N. Inv. 4955.

1

1884. a. 972.

Nr 206

CZAS z Niedzieli 10 Września 1882.

Sprawy miejskie.

—

Posiedzenie Rady miejskiej d. 7 września.

R. m. Rzewuski złożył na piśmie wniosek następującej osnowy:

„Od lat paru poruszoną została myśl postawiewienia pomnika wielkiemu naszemu wieszczowi Adamowi. Kraj cały przyklasnął tej myśli, popierając ją składkami i zgadzając się na to, aby pomnik ten stanął w grodzie naszym; w którem zaś miejscu ma stanąć, zdania były podzielone — czego najlepszym dowodem, że komitet ogłaszając konkurs nie wyznaczył miejsca, zostawiając wolne pole fantazyi artystów. Mam przekonanie, że gdyby wówczas sprawa rozszerzenia uniwersytetu Jagiellońskiego nowym budynkiem, była w tym stanie jak obecnie, nie byłoby pod tym względem wątpliwości. Piękny gmach uniwersytecki przy plantacyach, mający stanąć kosztem kilku kroć stotysięcy przeznaczonych przez wysoki rząd, projektowany przez naszego zdolnego rodaka Feliksa Księżarskiego, przepysznie ozdobi plantacye, a utworzony przed nim plac pokaże się nam jako jedyny do postawienia pomnika wielkiemu poecie, a to z następujących powodów: Najprzód, myśl uczczenia nieśmiertelnego Adama wyszła z serca młodzieży uniwersytetu Jagiellońskiego — niechże więc i jej urzeczywistnienie, to jest pomnik, stoi przed budynkiem, w którym ten kwiat przyszłości naszej się kształci; niech pomnik ten dając świadectwo teraźniejszości, będzie przykładem dla przyszłości, dla naszej młodzieży polskiej! A jeżeli na placu Franciszkańskim powinien przed magistratem zaświecić kiedyś pomnik znakomitemu czynami obywatelskiemi, jeżeli na Rynku krakowskim powinien stanąć pomnik założycielowi Sukiennic Wielkiemu naszemu Kazimierzowi, — to w mojem przekonaniu jedyny punkt dla pomnika Mickiewicza jest miejsce przed uniwersytetem Jagiellońskim na plantacyach. Duch wieszcza naszego nie zgniewa się na nas, gdy pomnik jego postawimy w wieńcu plantacyjnym, na zawsze przed oczy młodzieży, w pobliżu drogiego mu pamiątkami Wawelu z zwróconem ku mogile Kościuszki obliczem. — Powtóre, w miejscu, które proponuję, będą się zbiegać dwie aleje plantacyjne, oprócz bliskiej drogi okalającej miasto; dla tego też — chociaż to, co do wielkości, jest tylko cząstką rynku krakowskiego — pomnik może być dobrze widzianym a niepotrzebuje być tak kolosalnym i kosztownym jak w Rynku głównym, jeżeliby nie miał wyglądać karłowato; skutkiem tego moglibyśmy go też za pieniądze dotychczas zebrane odpowiednio postawić, a tak nowy gmach uniwersytecki mógłby równocześnie z pomnikiem być ukończony. Pod jakże szczęśliwą gwiazdą zostałby otworzonym ten nowy przybytek nauk!

„Dla tego wnoszę, aby Rada miasta uchwaliła: Uprasza się Komitet budowy pomnika dla Adama Mickiewicza, aby wziął pod uwagę, czy nie byłoby odpowiedniem tenże pomnik postawić na plantacyach przed mającym się nowo wybudować gmachem uniwersyteckim.

„Dla łatwiejszego zoryentowania załączam fasadę przyszłego budynku i plan sytuacyjny, narysowane na moją prośbę przez radcę namiestnictwa Feliksa Księżarskiego.“

Powyższy wniosek p. Rzewuskiego, poparty przez Radę, odesłano do komisyi.

I.

Korespondencya Walerego Rzewuskiego, Radcy miejskiego, w sprawie postawienia pomnika Adama Mickiewicza przed Uniwersytetem w Krakowie.

Nº 1.	List W. Rzewuskiego do Mar: Zyblikiewicza polecający mu sprawę budowy pomnika.
Nº 2.	Odpowiedź Mar: Zyblikiewicza w którym obiecuje zachować się biernie w obec sprawy.
Nº 3.	L. W. Rzewuskiego do Mar: Zyblikiewicza, z prośbą o poparcie sprawy postawienia pomnika przed Univers:
Nº 4.	Odpowiedź Mar: Zyblikiewicza, w którym mówi że z powodu licznych zajęć nie może się obecnie zająć tą sprawą.
Nº 5.	L. W. Rzewuskiego do Mar: Zyblikiewicza z prośbą o przybycie tegoż na posiedzenie Komitetu.
Nº 6.	Odpowiedź Mar: Zyblikiewicza że z powodu choroby przybyć nie może.
Nº 7.	L. W. Rzewuskiego do Mar: Zyblikiewicza o zachorowaniu się Smolki wobec projektu i innych panów z Komitetu.
Nº 8.	L. Hr. Przeździeckiego Konstantego do W. Rzewuskiego w którym pisze że ponieważ myśl placu trafiła do jego przekonania zajmie się tą sprawą w Warszawie.
Nº 9.	L. W. Rzewuskiego do hr. K. Przeździeckiego z podziękowaniem za zajęcie się tą sprawą i objaśnienie tejże.
Nº 10.	L. W. Rzewuskiego do Hr. K. Przeździeckiego ze wskazówkami do dalszego postępowania.
Nº 11.	L. W. Rzewuskiego do hr. Przeździeckiego z dalszemi wskazówkami i zdaniami innych osób co do wniosku.
Nº 12.	L. W. Rzewuskiego do Hr. K. Przeździeckiego z prośbą aby o ile się da usuwać z widowni jego nazwisko a zarazem dalsze wskazówki.
Nº 13.	L. Wal. Rzewuskiego do hr. K. Przeździeckiego, co mówił o sprawie Zyblikiewicz przyjechawszy do Krakowa i o umieszczenie planu sytuacyjnego w Kurjerku.
Nº 14.	L. Wal. Rzewuskiego do hr. K. Przeździeckiego jakie było zdanie Mar: Zyblikiewicza i uwiadomienie o piśmie Weigla.
Nº 15.	L. Wal: Rzewuskiego do hr. K. Przeździeckiego, o artykule Bartoszewicza w „Tygod. Illustr:” i dalsze wskazówki
Nº 16.	L. W. Rzewuskiego do hr. K. Przeździeckiego jaka jest polityka osób nieprzyjaznych wnioskowi i o poprawienie planu mylnie oznaczonego w Kurjerku.

II.

Nº 17. L. W. Rzewuskiego do hr. K. Przezdzieckiego z uwagami do mającej się wykonać illustracyi placu

Nº 18. L. W. Rzewuskiego do L. Jenikego z prośbą o zrobienie drzeworytu z przesłanego rysunku i o zwrot takowego.

Nº 19. L. W. Rzewuskiego do Eks. Pawła Popiela z prośbą o głos za placem Mickiewicza i objaśnieniem całej tej sprawy.

Nº 20. L. W. Rzewuskiego do Eks. Fr. Smolki z podziękowaniem za poparcie sprawy w Namiestnictwie i prośbą o poparcie w ministeryum.

Nº 21. L. W. Rzewuskiego do Eks. Fr. Smolki z prośbą o telegraficzną odpowiedź czy Ministeryum jest przychylne propozycyi Sen. Ak:

Nº 22. L. W. Rzewuskiego do Eks. Fr. Smolki przesełając broszurę.

Nº 23. Odezwa W. Rzewuskiego do Komitetu pomnika, w której jest objaśnienie projektu wraz z planem.

Nº 24. Uwiadomienie od Komitetu, aby W. Rzewuski obszerne i dokładne wyjaśnienie projektu i plany złożył do 18/6 883.

Nº 25. L. W. Rzewuskiego do Prezydenta Weigla z żądanem od Komitetu wyjaśnieniem i 6 planami.

Nº 26. L. Prezydenta Weigla kwitujący odbiór wyjaśnienia i planów.

Nº 27. L. W. Rzewuskiego do Redakcyi „Ziarna" z podziękowaniem za poparcie myśli i dalsze objaśnienie sprawy.

Nº 28. L. W. Rzewuskiego do Wł. Łaborskiego o napisanie artykułu w kwestyi wyboru miejsca pod pomnik.

Nº 29. L. Fel. Księżarskiego do W. Rzewuskiego przesełając widok Biblioteki Jagiellońskiej.

Nº 30. L. Fel. Księżarskiego do W. Rzewuskiego w którym wykazuje jakie poprawki trzeba porobić w całym rysunku.

Nº 31. L. W. Rzewuskiego do J. N. Bońkowskiego z opisem sprawy i załączeniem broszury.

Nº 32. L. W. Rzewuskiego do Leonarda Rettla, wraz z broszurą.

Nº 33. L. Leonarda Rettla do W. Rzewuskiego w którym zupełnie się godzi na postawienie pomnika przed Uniw.

Nº 34. L. W. Rzewuskiego do J. I. Kraszewskiego przesełając Mu broszurę.

Nº 35 L. J. I. Kraszewskiego do W. Rzewuskiego z podziękowaniem za broszurę, godząc się zarazem zupełnie na nowy plac.

Nº 36. L. J. I. Kraszewskiego do W. Rzewuskiego z podziękowaniem za dodatek do broszury z życzeniem rychłego załatwienia budowy.

Nº 37. L. W. Rzewuskiego do E. Odyńca wraz z broszurą i prośbą o głos za placem Mickiewicza.

Nº 38. L. W. Rzewuskiego do Jana Matejki przesełając Mu broszurę.

№ 39.	L. W. Rzewuskiego do Karola Rogawskiego przesełając mu broszurę z prośbą o rozpatrzenie się w sprawie pomnika.
№ 40.	L. Karola Rogawskiego do W. Rzewuskiego w którym powiada, że nie jest za postawieniem pomnika przed Uniwersytetem, lecz proponuje umieszczenie go na placu Szczepańskim.
№ 41.	L. W. Rzewuskiego do K. Rogawskiego, w którym mu podaje rezultat głosowania przy wyborze miejsca.
№ 42.	L. Ks. Czartoryskiego Wład. do W. Rzewuskiego w którym go upoważnia do ogłoszenia drukiem zdania swego.
№ 43.	L. W. Rzewuskiego do Ks. Czartoryskiego Wład: w którym opisuje intrygę jaka się odbyła przy głosowaniu.
№ 44.	L. W. Rzewuskiego do Ks. W. Czartoryskiego w którym donosi jak wiedeńscy architekci zapatrują się na postawienie pomnika Mickiewiczowi na Rynku.
№ 45	L. W. Tomaszewicza do W. Rzewuskiego w którym donosi że poparł gorąco myśl jego w piśmie warszawskim.
№ 46.	L. W. Rzewuskiego do W. Tomaszewicza z podziękowaniem za poparcie sprawy i dokładnem objaśnieniu takowej.
№ 47.	L. W. Rzewuskiego do W. Tomaszewicza opisujący postępowanie Komitetu przy wyborze miejsca pod pomnik.
№ 48.	L. W. Rzewuskiego do Komitetu prosząc o zachowanie w aktach broszury w sprawie pomnika.
№ 49.	L. W. Rzewuskiego do Prezydenta Weigla z prośbą o zrobienie wykazu składek i ogłoszenie go drukiem.
№ 50.	L. W. Rzewuskiego do Prezydenta Weigla o zwrot planów które w roku 1883 złożonemi zostały
№ 51.	L. W. Rzewuskiego do hr. Potockiego Artura z powinszowaniem z powodu wybrania tegoż na prezesa ściślejszego Komitetu budowy pomnika.

IV.

II

Listy orginalne.

N: 1.	List Mar: Zyblikiewicza ze Lwowa z d. 26 Września 1882 r. w którym obiecuje zachować się biernie wobec sprawy.
N: 2.	L. Mar: Zyblikiewicza ze Lwowa z d. 2 Maja 1883 r. w którym pisze że z powodu licznych zajęć nie może się obecnie zająć sprawą pomnika.
N: 3.	L. Mar. Zyblikiewicza ze Lwowa z d. 24 Maja 1883 r. że z powodu choroby na posiedzenie Komitetu przybyć nie może.
N: 4.	L. Hr. Konstantego hr. Przeździeckiego z Warszawy z d. 1/5 883 w którym donosi że ponieważ myśl placu trafiła do jego przekonania zajmie się tą sprawą w Warszawie.
N: 5.	Karta Korespondencyjna hr. K. Przeździeckiego z d. 17/5 83 pisana z wagonu, ażeby zrobić plan dla łatwiejszego orientowania.
N: 6.	L. hr. K. Przeździeckiego z Krakowa z d. 26/5 83 z uwiadomieniem że projekt zostanie oddany Komitetowi z końcem Czerwca.
N: 7.	L. hr. K. Przeździeckiego z Warszawy z d. 7/6 883, ażeby nadesłać Jenikemu wiadomą przesyłkę.
N: 8.	L. Hr. K. Przeździeckiego z Warszawy z d. 21/6 883 z uwiadomieniem że Jenike wkrótce zwróci plany.
N: 9.	L. Ludwika Jenikego z Warszawy z d. 18/6 883 z prośbą o objaśnienie planu sytuacyjnego, celem umieszczenia illustracyi w „Tygodniku Illustrowanym".
N: 10.	Koperta z pisma Komitetu z d. 3/6 883 aby plany z wyjaśnieniami złożone zostały do dnia 18 Czerwca
N: 11.	Pokwitowanie od Prezydenta Weigla z d. 18/6 883 za złożone u niego żądane plany z wyjaśnieniami.
N: 12.	L. Feliksa Księżarskiego z Krakowa z d. 19/6 883 przesyłając widok Biblioteki Jagiellońskiej.
N: 13.	L. F. Księżarskiego z Krakowa w którym wykazuje jakie poprawki zrobić trzeba w rysunku Biblioteki.
N: 14	Karta korespondencyjna od J. N. Bońkowskiego z Paryża z d. 26/8 883 z podziękowaniem za list i broszurę.
N: 15.	L. J. I. Kraszewskiego z Drezna z d. 2 Września 1883, z podziękowaniem za broszurę, godząc się zupełnie na nowy plac.
N: 16.	L. J. I. Kraszewskiego z Drezna z d. 12 Grudnia 883 z życzeniem rychłego ukończenia sprawy
N: 17.	L. Karola Rogawskiego z Krynicy z d. 19 Sierpnia 1883 z podziękowaniem za broszurę i obietnicą dłuższego pisma.
N: 18.	L. Kar: Rogawskiego z Ołpin z d. 5 Września 1883, w którym proponuje pod pomnik plac Szczepański.

Nº 19. List Ks. Czartoryskiego Władysława z Sieniawy z d. 22/8 1883 w którym tenże upoważnia do ogłoszenia drukiem swego zapatrywania w kwestyi wyboru miejsca pod pomnik.
Nº 20. L. Walerego Tomaszewicza z Warszawy z d. 14/9 882 w którym donosi że poparł gorąco myśl placu Mick: w piśmie warszaw.
Nº 21. L. W. ~~Brzowsk~~ Tomaszewicza z Warszawy z d. 10/8 883 jako tej sprawie podzielone są zdania w Warszawie.
Nº 22. L. Antoniego Sozańskiego z Sambora z d. 25/12 883 w którym podaje powody dla których nie godzi się na postawienie pomnika przed Uniwersytetem.
Nº 23. Bilet A. Sozańskiego z Krakowa, w którym pisze jak nietaktowne jest postępowanie pomnika w sprawie pomnika.
Nº 24. Korespondentka A. Sozańskiego z Sambora z d. 25/12 883 z podziękowaniem za broszurę.
Nº 25. Korespondentka A. Sozańskiego z Sambora z d. 2/I 884 w której proponuje pod pomnik Mały Rynek.
Nº 26. 2 Korespondentki od Józefa Łepkowskiego, donoszące jakie pisma odzywają się przychylnie o placu Mickiew:
Nº 27. Bilet od Ziemby Teofila z Krakowa z d. 30/8 883 z podziękowaniem za nadesłany do odczytania artykuł.
Nº 28. L. Jana Poraya z Odessy z d. 30/9 883 z propozycyą postawienia przed Uniwersytetem posągu Joachima Lelewela.
Nº 29. L. bezimienny z Marca 1886 w którym jest projekt postawienia pomnika na placu Szczepańskim.
Nº 30. Bilet K. Bartoszewicza z Krakowa z d. 7/3 885 w którym prosi o wydanie obrazu „pod pomnikiem Mickiewicza".
Nº 31. Bilet Mieczysława Bochenka z roku 1884 donoszący że zgadza się zupełnie z projektem W. Brzeskiego
Nº 32. L. Józefa Olszerskiego z Sietnicy z d. 6/2 884 z podziękowaniem za broszurę i wypowiedzeniem swego zdania o niej.
Nº 33. L. Hr. Wodzickiej Ludwiki z Krakowa z podziękowaniem za bros:
Nº 34. L. Zarządu Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu ~~Nº 33~~ z d. 14/I 884 z podziękowaniem za broszurę.
Nº 35. L. Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich we Lwowie z d. 31/I 884 z podziękowaniem za broszurę.
Nº 36. Zaproszenie na członka Komitetu d. 2 Września 1882 r.
Nº 37. Zaproszenie na posiedzenie Komitetu d. 29 Lutego 1884 r.
Nº 38. Zaproszenie na posiedzenie Komitetu d. 29 Grudnia 1884 r.
Nº 39. Zaproszenie na posiedzenie Komitetu d. 28 Marca 1885 r.
Nº 40. Zaproszenie na posiedzenie Komitetu d. 31 Marca 1885 r.
Nº 41. Zaproszenie na posiedzenie Komitetu d. 15/2 (Lutego) 1886 r.

VI.

N.º 42	Bilet od Stefana Muczkowskiego z Krakowa z d. 10 Września 883 zapraszający na herbatę po posiedzeniu tegoż dnia
N.º 43.	Bilet od Hr. Artura Potockiego z d. 15/4 885 zapraszający na poufną konferencyą tegoż dnia
N.º 44.	Bilet od Dra Henryka Jordana z d. 8/10 886 zapraszający na poufne zebranie tegoż dnia
N.º 45.	Bilet od Prezydenta Szlachtowskiego z d. 10/10 887 zapraszający na poufną naradę tegoż dnia. –

Spis dzienników, które się oświadczyły za postawieniem pomnika przed Universytetem.

N.º 1.	„Nowa Reforma" — —	N.º 107	z d: 11 Maja 1882 r.
N.º 2.	„Gazeta Krakowska" — —	" 77	" 28 Czerwca "
N.º 3.	„Kurjer Codzienny — —	" 205	" 14 Września "
N.º 4.	„Ziarno" — —	" 3	" 14 Październ: "
N.º 5.	„Kurjer Warszawski — —	" 101 b	" 28 Kwietnia 1883 r.
N.º 6.	„Gazeta Krakowska — —	" 70	" 28 Marca "
N.º 7.	„Gazeta Krakowska — —	" 72	" 30 Marca "
N.º 8.	„Słowo" — — —	" 113	" 28 Kwietnia "
N.º 9.	„Tygodnik Illustrowany" —	" 18	" 5 Maja "
N.º 10.	„Słowo" — — —	" 121	" 6 Maja "
N.º 11.	„Kurjer Codzienny" —	" 113	" 8 Maja "
N.º 12.	„Czas" — — —	" 106	" 12 Maja "
N.º 13.	„Gazeta Krakowska" —	" 106	" 12 Maja "
N.º 14.	„Ziarno" — —	—	" 19 Maja "
N.º 15.	„Gazeta Krakowska" —	" 118	" 29 Maja "
N.º 16.	„Gazeta Krakowska —	" 123	" 3 Czerwca "
N.º 17.	„Słowo" — — —	" 152	" 8 Czerwca "
N.º 18.	„Kurjer Warszawski" —	" 145 b.	" 13 Czerwca "
N.º 19.	„Kurjer Warszawski" —	" 147 b.	" 15 Czerwca "
N.º 20	„Gazeta Krakowska" —	" 133	" 15 Czerwca "
N.º 21	„Gazeta Krakowska" —	" 136	" 19 Czerwca "
N.º 22.	„Kurjer Warszawski" —	" 156	" 24 Czerwca "
N.º 23.	„Tygodnik illustrowany —	" 20	" 30 Czerwca "
N.º 24.	„Kurjer Warszawski	" 234	" 10 Września "
N.º 25.	„Gazeta Lwowska —	" 207	" 11 Września "
N.º 26.	„Kłosy" — —	" 951	" 20 Września "
N.º 27.	„Przegląd" — —	" 66	" 21 Marca 885
N.º 28.	„Nowa Reforma" —	" 249	" 30 Paździer. 887
N.º 29.	„Nowa Reforma" —	" 250	" 1 Listopad. "
N.º 30.	„Kurjer Warszawski"	" 310	" 9 Listopada "
N.º 31	„Słowo"	" 151	" 7 Czerwca 1883.

VIII.

IV

Spis dzienników które się oświadczyły przeciw postawieniu pomnika przed Univers.

Nº 1.	Reforma — —	Nº 100 z d:	2 Maja	1882 r.
Nº 2.	Czas — —	" 102 "	4 "	"
Nº 3.	Djabeł — —	" 17 "	20 Września	"
Nº 4.	Nowa Reforma —	" 4 "	2 Grudnia	"
Nº 5.	Nowa Reforma Nº 114 — 115 — 120 — 119.		z Maja	883.
Nº 6.	Nowa Reforma —	Nº 117 z d:	27 Maja	"
Nº 7.	Nowa Reforma —	" 118 "	29 Maja	"
Nº 8.	Bluszcz — —	" 22 "	30 Maja	"
Nº 9.	Nowa Reforma —	" 127 "	7 Czerwca	"
Nº 10.	Słowo —	— "	16 "	"
Nº 11.	Gazeta krakowska —	" 135 "	17 "	"
Nº 12.	Gazeta Krakowska	" 137 "	20 "	"
Nº 13.	Przegląd literacki	" 12 "	20 "	"
Nº 14.	Echo	" 138 "	23 "	"
Nº 15	Memoryał Sekcyi Ekonomicznej w sprawie pomnika Mickiewicza			
Nº 16.	Gazeta Krakowska	Nº 151 z d.	7 Lipca	883
Nº 17.	Kłosy — —	" 951 z d.	20 Września	"
Nº 18.	Kurjer codzienny —	" 323 z d.	22 Listopada	887
Nº 19.	Kurjer Krakowski —	" 259 z d.	12 "	"
Nº 20.	"Gazeta Polska" —	" 135 z d.	28 Czerwca	1883.
Nº 21.	"Czas" — — —	" 103 z d.	5 Maja	1882 r.
Nº 22.	"Czas" — — —	" 135 z d.	17 Czerwca	1883 r.

N° 1. Walery Rzewuski, Radca miejski do

JW. Marszałka Dr. Zyblikiewicza

we Lwowie

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Był czas kiedy raczyłeś do mnie powiedzieć „masz Pan to w swojej głowie czego na żadnym uniwersytecie nie uczą, tj. zdrowy chłopski rozum" — a znów innym razem: „i kochasz miasto Kraków." Czuję że mnie nic z tego dotychczas nie opuściło — dla tego ośmielam się przesyłając wniosek mój w sprawie pomnika Mickiewicza polecić go sercu i rozwadze Pańskiej — nadmieniając tylko to, iż rewolwerowa nasza prasa jak „Djabeł Krakowski" i „Dziennik Polski" postąpiły z nim tak jak cenzura moskiewska, która nie pozwoliła o nim pisać w Warszawie, tylko ze strony kosztów, jak mam tego dowody w ręku.

Z wysokim poważaniem

jak zawsze życzliwy

sługa

Walery Rzewuski

Kraków d. 24/9 882

N° 2.

List Marszałka Zyblikiewicza do Walerego Rzewuskiego — Radcy miejskiego.

Lwów 26 września 882

Wielmożny Panie! — I ja także marzyłem o pomniku Mickiewicza na plantacyach, lecz musiałem poświęcić moją myśl naciskowi bardzo poważnych ludzi z Warszawy, którzy domagali się pomnika na Rynku. Wich to więc myśli, nie chcąc ich zrażać, ja sam postawiłem wniosek, aby na rynku stanął pomnik, nie wypada mi więc występować teraz przeciw własnemu mojemu wnioskowi, zachowam się więc biernie wobec wniosku Pańskiego, a rad będę w duszy, gdyby się chciano nań zgodzić.

Z głębokiem poważaniem

M. Zyblikiewicz.

N° 3. Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Serdeczne dzięki za myśl skoncentrowania uroczystości Sobies-
kiego w Krakowie, gdyż to nie komu innemu, lecz tylko Jemu
zawdzięczyć to wypada — pokazałeś tem JW. Pan, jak zawsze wyż-
szym być potrafisz, w razach gdzie sprawa ogółu jest na celu.
Ufając w to, ośmielam się jeszcze raz trudzić do mojej proś-
bą w sprawie pomnika Mickiewicza. — Czas rozstrzygnięcia
się zbliża gdzie ma być postawionym. JWPan oznajmiłeś mi
iż party przez Warszawiaków poparłeś sprawę stawiania pomni-
ka na Rynku, otóż Warszawianie ci do których echo w tej sprawie
doszło bardzo jej sprzyjają — lecz niestety dzienniki o wszystkiem
piszą, lecz w tej sprawie milczą jak zaklęte — widzę w tem po-
tężny nakaz z góry, a jednak jest to wielka szkoda.
Ja sprawę pomnika pojmuję o tyle, o ile on w przyszłości mo-
że wpłynąć na młodzież, niech w niej budzi myśli piękne i
zaszczytne — pojęcie ideału a tem samem i miłość najwyższe-
go ideału Ojczyzny. Młodzież podniosła myśl stawiania
pomnika temu który ją ukochał, który jedyny napisał odę
do młodości — i za tę już mu się pomnik od niej należy —
kraj składał się na niego, czyż miasto niepowinno utwo-
rzyć placu pod jego imieniem dla postawienia pomnika, kto-
ry niebyłby targowym i ogniskiem handlu jak Rynek?
Jeżeli plac proponowany z mej strony wydawałby się za ma-
łym, powiększyć go można przybraniem części ulicy Gołę-
biej i części ogrodu bibliotecznego a wtedy wymagania naj-
wybredniejszych zaspokojone zostaną przez dalekie odsunięcie
zieloności. Gdybyśmy jednak niebrali pod uwagę że już
zebraninę zamknąć można i za pieniądze dotychczas zebrane
śmiało go będzie można wystawić, niesadząc się na wielkie
rozmiary jakby to musiało być w Rynku — to jedno a najważ-
niejsze tj. wpływ moralny na młodzież byłby osiągnięty.
JWPanie. popierałeś sprawę Rynku wtedy kiedy jeszcze myśli
stawiania Uniwersytetu przy plantacyach nie było; myśl poru-
szona niestety z mej strony jest nową — Komitet na urzeczywist-
nienie pierwszego projektu żadnych nakładów niezrobił — czyż

więc przy zmienionej sytuacyi niewartałoby poprzeć projektu, który nam daje:
1) Możność wykonania dzieła środkami jakie mamy,
2) możność aby dzieło było bogatem w kompozycyą, niepotrzebując walczyć architektonicznemi formami z najwyższemi budynkami i największym placem w Krakowie,
3) pojęcie, jak miasto rozumie znaczenie pomnika dla Mickiewicza na który naród się składał i co chce nim w przyszłości osiągnąć!

JWPanie, gdyby to działo się za tych lat młodych, młodzież nie pozwoliłaby drogiego sercu wieszcza usunąć z przed świątyni nauki gdzie się myśl postawienia pomnika zrodziła — dzisiaj dobrowolnie go odpycha, rzucając między baby ze śmietaną i fiakry jedynie dla prostej pychy, aby każdy handlujący o niego nosem uderzył — czyż niewarto pomyśleć, aby to usposobienie czysto materyalne na lepsze zmienić?

Sercu i jeszcze raz sercu kochającemu co polskie a przewidującemu skutki zasiewu polecam tę sprawę — jako dawny pracownik z pod jego ramienia, który wie co JWPan zrobić możesz, gdy zechcesz.

Z wiecznym a prawdziwym szacunkiem
Sługa
Walery Rzewuski

N° 4.

Kraków d. 26/4 883.

Lwów 2 maja 1883. Wielmożny Panie! Żałuję, że w tej chwili niepodobna mi się zająć sprawą pomnika Mickiewicza. Mam na głowie dwie sprawy niezmiernej doniosłości, pożyczkę krajową i organizacyą banku, który radbym w ruch wprawić 1 czerwca. Jestem więc tak zaabsorbowany, że nie mam dość swobody myśli, aby jeszcze trzecią jaką sprawą się zająć; zwłaszcza że przytem wszystkiem zwykłe i codzienne zajęcia niemało zabierają mi czasu. Radzę jednak Panu spisać Warszawskich członków Komitetu pojechać do Warszawy i rozmówić się z nimi.

N° 5. Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Ośmielam się przesłać kilka dzienników warszawskich z których JWPan przekonać się może jak opinia warszawska zapatruje się teraz na postawienie pomnika Mickiewicza przed Uniwersytetem. Posiedzenie w ten piątek d. 25/5 883 Komitetu Mickiewiczowskiego, obecność JWPana konieczną, a ponie=

waż sprawa uczciwa, sądzę iż JWPan głosu swego jej nieodmówi. Człowiek zero, któremu słowa prawdy powiedziałem na ostatnim posiedzeniu tajnem Rady miejskiej, niezaprosił mnie nawet na posiedzenie Komitetu, niebędąc członkiem niemogę nawet jako wnioskodawca projektu bronić — a wreszcie co jego miasto obchodzi oprócz swego ja!

Sprawa obecnie tak stoi iż podkomitet wystąpi przeciw memu wnioskowi co do wskazanego punktu na postawienie pomnika wykazując iż to jest plac za mały — a jako jedyny do tego wskazując Rynek. — Rzeczywiście że przy nowym Uniwersytecie może być lepszy plac, lecz ten musi powstać z zabrania części ulicy Gołębiej i ogródka przy bibliotece — za tym projektem jest gorąco Przeździecki i Estrajcher, ja go niemogłem zaraz podnosić, gdyż zanadto wydawałby się skomplikowanym. Obecnie przygotował już do tego Księżarski na posiedzenie wyborny rysunek, wypadałoby więc w piątek propozycyą mego punktu odjmać, jakoteż i Rynku a przydzielić Komisyi nowy projekt do rozpatrzenia a do nowego terminu dałoby się istniejące przeszkody usunąć.

Polecając jeszcze raz sprawę pomnika sercu JWPana, pozostaję jak zawsze gotowym na rozkazy

sługa

Walery Rzewuski

Kraków d. 22/5 883

N° 6. Lwów 24 maja 1883 r. Wielmożny Panie! Jestem chory, mam wielki wrzód na karku nad uchem, z głową obwiązaną, z kataplazmami na karku muszę siedzieć w domu, i nie mogę się zająć sprawą pomnika Mickiewicza. Żal mi bardzo, lecz trzeba uledz chorobie. Bądź Pan więc łaskaw poprosić kogo z członków Komitetu, aby mnie usprawiedliwił, iż na posiedzenie ~~przyjść~~ przyjechać nie mogę.

Z głębokiem poważaniem

M. Zyblikiewicz.

N°7.

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Wszystkich nas tu Jego choroba mocno zasmuciła, a najwię=
cej mnie który wiedziałem dobrze co Jego bytność na posiedzeniu
Komitetu by znaczyła – to też tylko używszy zręcznego zwrotu, nieprzy=
jaciołom sprawy w mym przekonaniu świętej, pomieszałem szy=
ki. – Im głównie szło o wnioskodawcę, aby go ubić, niepomnąc
jak tym sprawie pomnika by zaszkodzili. „Ustała walka, bo
wnioskodawca nie stał”, po cofnięciu mego wniosku, w sposób jaki Ci
w odpisie załączam, niebyło już przeciw komu walczyć. Ina=
czej powiedziawszy, zyskało się czasu do pracy – nieprzesądzam
czy sprawa się uda, lecz to mnie przynajmniej pociesza, iż
ludzi miłujących kraj i widzących dalej niż namiętności chwilo=
we pozwalają, mam za sobą. – Prezes Fr. Smolka któremu plan
i widok projektu o który idzie, pokazywałem, rzekł do mnie: „Niero=
zumiem polaka, który byłby przeciwnym pańskiemu wnioskowi
i niepoznał jego doniosłości. – Kiedy Mickiewicz pisał swoje dzie=
ła, ukradkiem tylko czytano je na Uniwersytecie, a w Galicyi ze
szkół wypędzano, winniśmy korzystać z przyjaznych wiatrów,
bo niewiemy jak prędko te zmienić się mogą.”
Wszystkiemu temu winna Warszawa – dzięki Bogu, że choć póź=
no przyszła do rozumu i stara się sprawę naprawić. –
Ta sama falanga w Reformie na czele z P. Zarembą, która ro=
biła rewolucyę o odstąpienie kawałka gruntu przed Uniwersy=
tetem – ta sama mówię, krzywy kopie za Rynkiem obecnie –
ogólnie jednak po uroczystości założenia kamienia węgielne=
go i przekonaniu się o ile gruntu plantacyjnego zabrano – nie=
wielkim współudziałem w mieście się cieszą. – Przeździecki
z prawdziwym zapałem tą sprawą się zajmuje, w niedzielę wie=
czorem wyjechał do Warszawy i mam przekonanie iż tam nie
poprzestanie. – Estrajcher chciał z przeciwnikami grać w otwar=
te karty, Łuszczkiewicz Władysław powiedział mu iż się nic nie
zna na tem. Pocieszyłem Estrajchera przypominając iż Łuszcz=
kiewicz jako prorok jest kiepski – wszak kiedy Matejko był
jego uczniem, radził mu opuścić szkołę, jako niemającemu

talentu, a teraz?
Podobno ostatnie posiedzenie Komitetu było tak chaotyczne, że Łepkowski mi powiedział: „chciałbym poznać tego, któryby potrafił dokładny protokół z niego spisać" — zaczynają złowieszcze ptaki przeciągać nad prezydenturą — za długo było miłej pogody.

Z wysokim poważaniem

Walery Rzewuski

Kraków d. 30/5 883

N° 8.

Hr. Konstanty Przezdziecki do Walerego Rzewuskiego, Radcy miejskiego.

Do wielu pism warszawskich posłałem artykuł, wszystkim się podobał.

Sprawę, która z Pańskiej inicyatywy wyszła a mnie przekonała, poruszyłem żywo w Warszawie, i zdaje mi się z dobrym skutkiem. Zdaje się, że pójdzie. Ja napisałem artykuł o pańskiej myśli bezimiennie na raz pierwszy t.j. ani Pana ani siebie nie wymieniając i nie podpisując. Sądzę że pomnik uzyska plac który Szanowny Pan tak dowcipnie obmyślił. Piszę z pośpiechu na bilecie.

Z wysokim szacunkiem

K. Przezdziecki.

N° 9.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Serdeczne Bóg zapłać za zajęcie się sprawą pomnika, lecz ja ją pojmuję o tyle o ile ona w przyszłości może wpłynąć na młodzież, niech widok pomnika budzi w niej myśli piękne i szczytne — pojęcie ideału a tem samem i miłość najwyższego ideału t.j. Ojczyzny! w tym przykład Mickiewicza najlepszym dla niej będzie.

To że JWPan nie wymieniłeś nazwiska wnioskodawcy jest bardzo rozumnem, wielu z pewnością inaczej by na mój projekt patrzyło, gdyby on z innej głowy wyszedł — niestety już to nie pierwszy raz w życiu doświadczyłem! JWPanie! Działaj spiesznie i energicznie również nie wymieniając swego nazwiska — porażka będzie tym większa — dla dobra samego przedmiotu — nagrodą uczciwego będzie wewnętrzne zadowolenie i wspomnienie u Twych Dzieci i Wnuków, gdy pomnik stanie przed wszechnicą, w której myśl jego postawienia się zrodziła. — Przez energiczne działanie wo-

zumiem, aby o ile się da jak najwięcej pism warszawskich myśl tę popierało — aby każden numer z przydatnem artykułem dostał się każdemu z członków Komitetu pomnikowego, oraz wybitniejszym członkom Rady Miejskiej — aby o ile się da pisma we Lwowie i Krakowie artykuły te przedrukowały — będzie to działać na wyrobienie opinii i zdania u tych którzy się odwołują zawsze do Warszawy iż to ona podniosła myśl stawiania pomnika na Rynku. — Komitet ściślejszy do dania opinii o miejscu gdzie ma pomnik stanąć, proponował Koźmian, który mojemu projektowi jest zapalczywie przeciwny — zaproponował i przyjęto o ile mnie pamięć nie myli Popiela — Łuszczkiewicza — Sokołowskiego — Księżarskiego — Rodakowskiego ze Lwowa i z akademików prezesa czytelni Pawlikowskiego. —

W mym przekonaniu przedwczesne jest ogłaszanie konkursu, a to z powodu iż czas zbierania składek nie jest zamknięty, najpierw musimy wiedzieć wiele mamy pieniędzy — następnie miejsce, a dopiero można o warunkach dokładnych konkursu pomyśleć, wtenczas będzie rzeźbiarz i architekt wiedział czego się trzymać, inaczej wzór będzie spłoszona kraska, która się wylęgła z dwóch monumentów wiedeńskich Schuberta i Schillera. — W sprawie tej wiele zależy od Zyblikiewicza, którego ambicya niepozwala przeciw swemu zdaniu uprzedniemu występować — trzeba aby go w tej mierze, artykuły pism warszawskich rozgrzeszyły. — Każdego z dzienników traktujących o tej sprawie przychylnie racz JWPan kazać mi przysłać 6 egzemp. na mój koszt, ja będę wiedział komu je przesłać.

Z wiecznym a prawdziwym szacunkiem

Walery Rzewuski

Kraków d. 1/5 883

N:o 10.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Przepraszam iż Go znów moim pismem trudzę — chciałbym Mu jednak dostarczyć materyału do sprawy pomnika, o ile się da. — Wspomniałem iż od Marszałka Zyblikiewicza wiele zależy — że on memu wnioskowi sprzyja, lecz nie wypada mu swego zdania cofać i wygląda jak to zrobi Warszawa. — Na dowód tego przesyłam jego dwa listy pisane do mnie z prośbą ich zwrotu, gdyż na nich bardzo mi wiele zależy. — Mając takiego protektora jak Pan, moje poparcie choćby osobiste w Warszawie nicby nie znaczyło. Spis członków Komitetu prześlę, gdyż dotychczas niemogłem go wydobyć. Na prezesie Akademii Majerze artykuł w „Słowie" bardzo dobre wrażenie zrobił — z uciechą wspominał przed Friedleinem Księgarzem, radcą miejskim i członkiem Komitetu pomnikowego iż opinia Warszawy zaczyna się zmieniać na korzyść placu przed Uniwersytetem.

Nieradziłbym wielkiego nacisku dawać w artykułach na rozszerzenie placu ogródkiem botanicznym przy bibliotece, gdyż to z Rządem robota, a aczkolwiek ten zezwolić może zawsze potrzebuje to pewnego czasu do traktowania, mogłoby to więc nieco rzecz paraliżować.

Załączając wyrazy wysokiego poważania proszę jeszcze raz Pana o zwrot listów Marszałka za recepisem.

Sługa
Walery Rzewuski

P.S. Muszę tu jeszcze zwrócić uwagę Pana jaką niechętni projektowi puścili wersyą między młodzież akademicką, iż dlatego arystokracya chciałaby pomnik wystawić Mickiewiczowi na plantacyach — aby Zygmuntowi Krasińskiemu, jako hrabiemu miejsce na Rynku się dostało. Przykre choć śmieszne na jakie sposoby się ludzie biorą.

Kraków d. 4/5 883

№ 11.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Wczoraj otrzymałem pismo od Komitetu budowy pomnika Mickiewicza, które JWPanu załączam, prosząc o zwrot w najkrótszym czasie. — Ponieważ wniosek mój cofnąłem co do punktu w którym proponowałem aby pomnik postawić przed Uniwersytetem na gruncie miejskich, przestałem być wnioskodawcą, członkiem Komitetu nie jestem, dla tego nie mam tytułu, na mocy którego mógłbym tutaj występować. Jest tylko w mem przekonaniu jeden punkt wyjścia, niechaj członkowie Komitetu Mickiewiczowskiego w Warszawie napiszą wniosek wiadomej treści, podpiszą go wszyscy a razem zrobią propozycyą, abym został zaproszony na członka Komitetu Mickiewiczowskiego — tym sposobem byłbym ze tak powiem stałym obrońcą sprawy na miejscu, wniosku warszawskiego. — Pomimo iż określiłem powyżej jak pojmuję obecne swoje stanowisko, to jednak nie próżnuję, i temi dniami przyszlę widok i plan czytelni akademickiej zaprojektowany przez Księżarskiego i po malarsku przedstawiony, do umieszczenia go w Tygodniku Illustrowanym. — Nie pamiętam czy opowiadałem JWPanu rozmowę z Drem Smolką, Prezesem Rady Państwa w dniu założenia kamienia węgielnego pod Uniwersytet. Ten po obejrzeniu projektu rzekł: „Nierozumiem polaka, który by był przeciwnym pańskiemu wnioskowi i niepoznał jego doniosłości, kiedy Mickiewicz pisał swoje dzieła, ukradkiem tylko czytano je na uniwersytecie, a w Galicyi ze szkół wypędzano, winniśmy korzystać z przyjaznych wiatrów, bo niewiemy jak prędko te zmienić się mogą, — wreszcie powiada — „Warszawa tego wszystkiego narobiła" a kiedy mu zwróciłem uwagę, jak teraz o tem projekcie prasa warszawska się wyraża powiedział: „nareszcie przyszli po rozum do głowy." — Wczoraj widziałem się z prezesem Rzeczypospolitej Krakowskiej Baronem Szyndlerem, wysoko wykształconym — starcem mającym lat 82, który również nadzwyczaj tę myśl pochwalał, zachęcając do nieustawania w pracy, aby wniosek przeprowadzić. Sprawa trudna, bo mamy do czynienia z ludźmi złej

wiary, u których osobistości na pierwszym planie a nie sprawa, o którą nam idzie.
Oczekując rychłej odpowiedzi, zostaję jak zawsze gotowym na rozkazy JWPana
Sługa
Walery Rzewuski

Kraków d. 4/6 883

№ 12.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Wysłałem dwa plany sytuacyjne z dwoma zmienionemi punktami postawienia pomnika, w podwórzu między budynkami uniwersyteckiemi. — Po zrozumieniu bliższem opinii niektórych osób wpływowych, tę widzę, iż niebyłyby przeciwne projektowi, ale im idzie o moją osobę. — Tę uważam za tak małą wobec samego przedmiotu, iż pragnąłbym, aby ją zupełnie usunąć aby nie wadziła. Mianowicie po gruntownem zastanowieniu się, prosiłbym najusilniej aby członkowie warszawscy zaprosili na członka Komitetu P. K. Estrajchera. — P. Estrajcher człowiek wpływowy, sprzyjający z serca rzeczy — Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej będzie w tym razie najodpowiedniejszym reprezentantem wniosku prasy warszawskiej; upraszam przeto JWPana dla dobra sprawy, aby można tak rzecz przeprowadzić, gdyż wielu przeciwników na tej tarczy się skruszą! — O zwrot pisma Komitetu, stosowanego do mnie, proszę — odpowiedź na nie iż cofnąwszy mój wniosek dalej wyjaśnień nie daję — udzieli je zaś Delegat warszawski, zaś na Radzie miasta wniosku Komitetu bronić będę, co do po-

stawienia pomnika przed Uniwersytetem o ile będę mógł.
Sądzę iż dobrze byłoby, aby członków z Poznańskiego iże trzeba wciągnąć do podpisania warszawskiego wniosku a tak byłoby to już pewnem przeważeniem szali na korzyść projektu — są tam ludzie dobrej woli bez własnych ambicyjek i widzący dalej nad koniec nosa i swoje ja! z takiemi patryjoza sprawa.

Z wysokim poważaniem
Sługa
Walery Rzewuski

Kraków d. 8/6 883

Nº 13.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Przedwczoraj przyjechał Marszałek — wczoraj zaraz kazał sobie Księżarskiemu pokazywać proponowane miejsce na postawienie pomnika Mickiewicza — dzisiaj widziałem się z nim. Oświadczył mi, iż ma przekonanie że inaczej ludzie zaczną mówić o tym, skoro tylko gmach uniwersytecki wyjdzie z ziemi — pochwalał postąpienie że sprawa nie została stanowczo zadecydowaną oraz zapewniał iż tylko prasa warszawska na dobre tory sprawę tę sprowadzić może, raz wreszcie ludzie poważni winni tą sprawą kierować a nie studenci! temi słowami zakończył. —
Parę miesięcy temu doręczyłem JWPanu drzeworyt przedstawiający plan sytuacyjny placu Mickiewicza. Kazałem go dlatego zrobić, aby kiedyś mógł być umieszczonym w gazecie, tak jak to miało miejsce w Kurjerze Warszawskim, gdzie była umieszczona sytuacya placu Franciszkańskiego. W tym drzeworycie dałyby się wstawić dwie litery, tak jak je przesełam, zamieszczone na odbitce, A oznaczałaby punkt proponowany prze-

zemnie, B przez prasę warszawską, gdyby to „Kurjer" zechciał umieścić, byłoby bardzo dobrze, w obec tego iż tak znaczną ilość egzemplarzy drukuje swego pisma. —

Z wysokim poważaniem

Walery Rzewuski

Kraków d. 11/6 883

N° 14.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Dwa numera „Słowa" otrzymałem wczoraj, za co najuprzejmiej JWPanu dziękuję. Sposób traktowania w nich wprawdzie dla mnie bardzo przyjazny, tem jednak dla sprawy szkodliwszy. Za dużo w tem wszystkiem jest o mnie, to tylko sprawie zaszkodzi. Wielu osoby za tą myślą może, ale ich moje nazwisko kłuje — śmieszne to ale niestety prawdziwe. Za dużo różnych kwestyi ważnych podnosiłem w Radzie Miejskiej i te przeszły z korzyścią dla miasta, abym nie miał zazdrości obudzać — oj Boże! jakie jesteśmy jeszcze mali! Dzisiaj otrzymane Dzienniki doręczyłem Marszałkowi, zapytując go otwarcie, czy można się powołać na jego zdanie, w tej sprawie publicznie, odpowiedział: „teraz nie, sprawie sprzyjam, lecz niech się pierwej opinia lepiej wyrobi — starajcie się ściągnąć posiedzenie do jesieni, kiedy możliwie będzie zjazd największy w Krakowie a wtenczas ja ostatecznie sprawę przeważę." — Z artykułów zamieszczonych w dzienniku nie mogę się dopatrzeć, aby członkowie Komitetu warszawscy wzięli na siebie postawienie wniosku utworzenia placu Mickiewicza, ja w odpowiedzi na pismo Prezydenta, które zostało w Słowie zamieszczone, nie mogę w innym duchu odpowiedzieć, jak to uczyniłem w odezwie do Komitetu, jeszcze

za bytności Jwpana w Krakowie, a która jako wycinek z Gazety Krakowskiej do listu załączyłem Jwpanu. –
Cała polityka w piśmie Prezydenta do mnie, które jest naturalnie redagowane przez nieprzyjaciół projektu, leży w tém, aby wykazać iż tym ja się tylko zajmuję – Łatwiej więc jednego pokonać pisząc artykuły jeden po drugim piórem Zaremby do Reformy i Djabła – obrzucać błotem, zawsze się coś z tego przylepi, to ich zasada – trudniejsza walka byłaby, gdyby wniosek jak to uprzednio mówiliśmy zbiorowo przez członków był podpisany sprzyjających sprawie.
Przepraszając za nękanie tą sprawą Jwpana – zostaję z wysokim poważaniem

Walery Rzewuski

Kraków d. 12/6 883.

N: 15.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

To co Mu mówiłem i pisałem iż niemożna grać w otwarte karty, gdyż ma się do czynienia z ludźmi złej woli, ziściło się. Z całą gwałtownością i nieprzebierając w środkach piszą i robią. – W ostatnim Tygodniku literackim, Bartoszewicz napisał soczysty artykuł iż Warszawa została w błąd wprowadzona, jedynie frazesem że „Mickiewicz ma patrzeć na Kościuszkę, a Kościuszko na Mickiewicza" – Dzisiaj zrobili zebranie w Kole literackim, aby uchwalić że postawienie pomnika przed Uniwersytetem jest niewykonalne – niewiem jeszcze czy przyszło do tego i w jakiej formie. To spieszne i danie Książęciu Ks[...]iemu a niby to mnie tak krótkiego terminu do zro-

biena planów, niwelacyj &, ma widocznie na celu ubicie sprawy skompromitowaniem tejże, aby można odpowiedzieć że plany niedokładne, lub też w razie niezłożenia ich na czasie że i bez nich sprawę trzeba załatwić dla straty czasu. —
Przysięgać nie będę, dowodów na to nie mam, jednak czuję w tem, kierowanie dłonią jednego człowieka, któremu o pomnik nie idzie, lecz któren bez intryg żyć by nie mógł, przy ogromnej chęci zajęcia wybitnego stanowiska — nie znosząc ludzi, którzy potrafią myśleć. —
Sądzę iż dzienniki warszawskie, które tę sprawę podniosły winny się domagać, aby sprawa nie nagle lecz z rozwagą rozebraną została, boć że fotograf aczkolwiek skończony technik przy najlepszych chęciach się mylił, toć przecie pozwolić szarpać zdanie ludzi takich jak Księżarski, którego zdolności wysoce cenią Niemcy w Wiedniu, tak że kiedy Namiestnictwo we Lwowie robiło kwestye co do planów i wniosków jego przy mającym się budować Uniwersytecie — Ministeryum wszystkie bez żadnej zmiany przyjęło — jak Estreichera, który Bibliotekę Jagiellońską tak kocha pragnąc jej dobrobytu jak własną rodzinę — to przecież płazem puścić nie można.
Jedyna na to rada 1) aby posiedzenia Komitetu pod żadnym warunkiem przed jesienią nie było — a przez ten czas wystawione mury dadzą już pewne pojęcie nawet ludziom bez fantazyi o wielkości placu, 2) aby bez zadecydowania kwestyj placu w Komitecie licznie obsadzonym przez zamiejscowych członków, którzy nie będą patrzeć okiem namiętności sprawa została wprowadzona na Radę Miasta,
3) aby być ostrożnym w prowadzeniu polemiki, nie dając nieprzyjacielowi broni do ręki, inaczej z góry można uważać sprawę za przegraną. —

Z wysokim poważaniem

Walery Rzewuski

Kraków d. 13/6 883

No 16.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Dzisiaj na posiedzeniu pełnej Rady oświadczył mi poufnie Prezydent, iż Popiel go nagabuje, aby miał wszystkie żądane plany złożone do 18go gdyż bez tych będzie referował o Rynku, bowiem sprawę skończyć musi. – Muczkowski również go napisał, aby zwołał posiedzenie Komitetu na 25 b.m. uchwały jaka zapadła, aby pierwej sprawa o miejsce była na Radzie, niechce wykonać, tylko aby pierwej Komitet o tem powiedział, o zwłoce zaś terminu posiedzenia ani chce słyszeć. Pośpiech ten jest w tym celu, że w tym czasie nie będzie prawie nikogo z członków zamiejscowych, jak również tych miejscowych którzy sprawie sprzyjają, gdyż to wszystko się do kąpiel rozjechało. – Sądzę iż w tym razie jedyny jest sposób postąpienia aby tak warszawscy jak i poznańscy członkowie odpowiedzieli na zaproszenia, że tak ważna sprawa chcą aby była do największego kompletu odłożona, cóż bowiem może być ważniejsze jak obór placu a następnie program budowy pomnika. Sądzę, iż członkowie nie na to zaproszeni, aby byli jak malowani – i żeby nie oni ale intrygi zaściankowe sprawę rozstrzygały – używając ich za parawan. – Głównie czym walczą przeciw projektowi, to że Mickiewicza chcą jako patryotę usunąć z górnego placu i do dziury wpakować – dobrze pojęty patryotyzm. – W tym miesiącu ma przyjechać Aleksander Mickiewicz do Krakowa i stać będzie u Falkenhagen-Zaleskiego – dobrze byłoby na tego wpłynąć przez kogo znajomego aby był.
Artykuł umieszczony za mym staraniem w Gazecie Krakowskiej przesyłam JWPanu – wsadziłem go jako kontrminę przeciw uchwale Koła artystycznego, którą przesyłam.
Przed pół godziną widziałem się z Księżarskim, ten po przeczytaniu artykułu, tak się zajął, że mi oświadczył: "czas kółki, ale im pokaże że i w nim zrobić można" Ja mu dostarczę rysownika – byle tylko co z tego było!
W artykule podanym przez JWPana do Kurjerka jest mył-ka – punkt oznaczony kółkiem jest dawniej proponowany przezemnie, od którego odstąpiłem, teraz idzie o postawienie pomnika między zabudowaniami – pomyłkę tę należałoby poprawić.

Z wysokim poważaniem

Walery Rzewuski.

Kraków d. 14/6 883.

N° 17.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Przesłany mi wycinek zostanie umieszczonym w Gazecie Krakowskiej, łącznie z uwagami w „Tygodniku Illustrowanym" robionemi. Łuszczkiewicz, wściekła się tutaj – kiedyś na posiedzeniu Komitetu Wystawy Sobieskiego zapieniony ze złości powiada mi „czy Pan sądzisz że Pański projekt przejdzie, grubo się mylisz, głupi byłby Uniwersytet żeby miejsca pozwolił, głupia Rada miejska aby się na niego zgodziła, przy znanej szlendrygowości austryackiej sprawa pomnika zaprzepaszczona zostanie." – Tymczasem Bobrzyński mi powiada „śpieszcie się, bo macie taki skład senatu akademickiego teraz, że wszystko dla was zrobi" – Bibliotekarza mamy po sobie – wybitne osobistości również – potrzeba więc tylko tej żółci jaka jest w kochanym Łuszczkiewiczu & konsortes, aby tak sprawę przedstawić. Główny komendant nieco zrażony chodzi, zaangażował literackie koło a sam jego prezes Kossak mówił do Unińskiego iż daleko odpowiedniejszym jest punkt przed Uniwersytetem. Zdaje mi się z korespondencyi która była w Gazecie Polskiej iż intryga na tem polega, że Łuszczkiewicz będzie pracował nad Matejką, aby ten w ostatniej chwili oświadczył się za Rynkiem. Gdyby nawet tak było, to pocóż Komitet, trzeba było tylko wprost zapytać się Matejki co chce mieć i jak postawiony i na tem koniec.
Lecz mnie się zdaje że przedtem już potrzeba by wreszcie temu radzić." – Wszak rzeczą jest wiadomą, że w swoim czasie Łuszczkiewicz radził swemu uczniowi Matejce aby porzucił szkołę sztuk pięknych i wziął się do czego innego, gdyż talentu do sztuki nie ma; – teraz kiedy młodzież podniosła myśl jubileuszu Matejki i zawiązała Komitet, ubolewa że w nim nie zasiada – (co wiem z pewnością) – pokazuje się że nie tęgi z niego prorok i z niewielkim mirem u młodzieży jest widzianym. – Syn jego zasiadał na ławie oskarżonych wczoraj między socjalistami, – czy chciałby taki sam nadać kierunek i inszej młodzieży polskiej i dlatego nie chce dać przed Uniwersytet Mickiewicza, aby młodzież miała przykład z wielkiego człowieka jak potrzeba żyć i kochać Ojczyznę!

Drugim popierającym w Reformie jest Pawlikowski — tego syn będąc na ostatnim zebraniu towarz. oświaty ludowej wyraził się, „czyż koniecznie oświata musi być na sosie religijnym podawana?" Tacy to ludzie którzy tak umieli dzieci wychować, krzycząc w niebogłosy o ojczyźnie i patryotyzmie Mickiewicza odsuwają młodzieży z przed oczu i wrzucają na plac handlowy między przekupki i sklepy żydowskie — niebacząc na to że rynek ten przed paru laty oczyszczonym został z bud i budek i wiadomo jak go w przyszłości zastawią — kiedy placu Mickiewicza nigdy. — Zwróć Pan uwagę P. Jenikemu, aby dając objaśnienie przy illustracyi widoku placu, nadmienił iż fasada gotycka narysowana w miejsce teraźniejszego kolegium minus, nie jest stanowczą, lecz że gotycką być musi jako należąca do Biblioteki Jagiellońskiej.

Z wysokim poważaniem

Walery Rzewuski

Kraków d. 25/6 883

N: 18.

Walery Rzewuski Radca miejski do L. Jenikiego Redaktora „Tygodnika Illustrow." w Warszawie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wedle obietnicy zrobionej Panu Hr. Przeździeckiemu przesyłam rysunek placu Mickiewiczowskiego wykonany mym kosztem i staraniem na podstawie planów i rysunków P. Feliksa Księżarskiego c. k. Radcy Namiestnictwa. — Budynek Uniwersytecki będzie gotowy za 3 lata, a czytelnia któraby stanęła na miejscu teraźniejszego Kolegium Minus, kołatać będzie Estreicher, a choć pomnik wcześniej by stanął, ozdobienie zaś placu byłoby późniejsze — toć to ma być świadectwem dla przyszłości jak my pojmowaliśmy stosunek Adama do młodzieży i co tym sposobem pragnęliśmy osięgnąć, że nietylko sama oz=

doba jak ci co go pragną mieć na Rynku. –
Trźcina rośnie szybko – dąb powoli, ale wieki przetrwa, dlatego nie dziwię się, że i nasz projekt ma tylu przeciwników, lecz da Bóg może się skrystalizuje, aby podnosić ducha, gdzie się projekt zrodził.
Upraszam najuprzejmiej o spieszne zwrócenie mi przesłanej akwarelli, gdyż na miejscu jest mi potrzebna – plan sytuacyjny bezzwłocznie prześlę, do zrobienia również z niego drzeworytu.
Wielmożny Panie! pośpiech i czujność, bo nieprzyjaciel nie przebiera w środkach.

Z wysokim poważaniem

Walery Rzewuski

Kraków d. 5/6 883

Nº 19.

Walery Rzewuski, Radca Miejski do
Eks. Pawła Popiela
w Krakowie.

Exelencyo!

Z góry przepraszam za śmiałość w trudzeniu go moją korespondencyą – jednak to sprawa nie moja własna ale sprawa ogólna nasza – polska, która się ma przez głosowanie rozstrzygnąć w tym tygodniu i gdzie głos Exelencyi przychylny przy wotowaniu może dać sprawie dobry kierunek. Chcę tu mówić o miejscu, gdzie ma być postawionym pomnik Mickiewicza.
Ja postawiłem wniosek w Radzie Miasta, aby pomnik ten był postawiony przed nowym budynkiem Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod postawienie którego będzie zakładany kamień węgielny w sobotę t.j. d. 26 b. m.
Powody, które mnie skłoniły są:
1) Myśl postawienia pomnika zrodziła się między młodzieżą Uniwersytetu Jagiellońskiego, niechże więc przed tym

budynkiem stoi, aby na najgorsze czasy krzepił ducha mło-
dzieży polskiej, wskazując że Bóg miał swych wybrańców
jeniuszu i między Polakami. —
2) Że więcej nie potrzebujemy już zbierać po kraju i za pienią-
dze, które są, będziemy mogli postawić pomnik, który może
być dziełem sztuki, wyrażając w rzeźbie kim był Mickiewicz.
3) Kiedy młodzież podniosła myśl, Kraj się złożył, Miasto
powinno sformować nowy plac do postawienia pomnika —
„plac Mickiewiczowski.“

Warszawa oświadczyła się prawie we wszystkich Dziennikach
za moim projektem — ci w Krakowie co niegonią za popu-
larnością ale pragnęliby głębszą myśl połączyć z postawie-
niem pomnika, również jej są przychylni, reprezentanci tyl-
ko młodzieży w Komitecie, właśnie z temi o których wspomnia-
łem krzyczą za Rynkiem Krakowskim, gdzie potrzeba ar-
chitektonicznego kolosu, któryby wytrzymał porównanie
z otaczającemi budynkami i placem.

I to młodzież spycha tego, któremu pomnik stawia, z przed
Uniwersytetu, między przekupki i handlarzy, na plac tar-
gowy! — Znając serce Waszej Excelencyi o nic nie pro-
szę, jak tylko o bytność na posiedzeniu Komitetu Mickiewi-
czowskiego w Piątek t.j. 25 b.m. a będę spokojnym — nie
idzie mi o przyjęcie punktu, który wskazałem na postawie-
nie pomnika, ale idzie mi o to, aby stał przed Uniwersyte-
tem — dla samego przeprowadzenia sprawy musiałem
wskazywać grunt tylko miejski — że zaś opinia ogółu dołą-
cza do tego grunt Uniwersytecki, nie mogę jak tylko temu
przyklasnąć.

Obecności więc Jego i jeszcze raz obecności Excelencyi
upraszam pokorny Sługa

Walery Rzewuski

Kraków d. 21/5 883

№ 20.

Walery Rzewuski, Radca miejski do
Eks. Franciszka Smolki
Prezesa Rady Państwa
w Wiedniu

Excelencyo!

Dowiedziałem się wczoraj od Prezydenta Weigla iż decyzya Senatu Akademickiego w sprawie miejsca pod pomnik Mickiewicza, Namiestnictwo zatwierdziło. Wiem również iż pośpiech ten i opinię zawdzięczyć tylko Jaśnie Panu wypada, sprawa jednak jest dopiero w połowie drogi – wymaga bowiem zatwierdzenia od Ministeryum. Na pośpiechu wszystko tu zależy, gdyż antagoniści są ludźmi wpływowemi i niewybierają w środkach – jeżeli więc tak wielkie dzieło jak budowę Uniwersytetu Jaśnie Pan przeprowadziłeś, racz swej opieki i wpływu tutaj nieodmawiać i poprzeć w Wiedniu, aby jeżeli można z końcem tego tygodnia odpowiedź do Senatu nadejść mogła. Muszę tu tylko nadmienić iż będzie to niezawodnie w referacie Bergmana w Wiedniu – ten jest osobistym przyjacielem i zwolennikiem projektów Księżarskiego, będzie tu więc głównie szło o danie nacisku, aby sprawa jaknajspieszniej załatwiona i do Krakowa odesłaną została. –

Wybacz Excelencya mej śmiałości, jednak znane mi Jego zapatrywanie w tej sprawie, które za bytnością swoją w Krakowie oświadczyć raczyłeś, skłoniły mnie do tego kroku. –

Prosząc jeszcze raz o przyspieszenie

kreślę się z wysokim poważaniem

sługa

Walery Rzewuski

Kraków d. 20/8 883.

№ 21

Excelencyo!

Pragnąc usprawiedliwić moją śmiałość w napisaniu do Niego listu i danie nacisku aby w tak niezwykłym terminie, sprawa była załatwioną, oznajmiam iż napisałem broszurę w tej sprawie z dołączeniem do niej korespondencyi między mną a Komitetem pomnika Mickiewicza z odpowiedniemi planami, które tutaj załączam.

Ponieważ szybkość działania wobec znanego Mu przeciwnika w tej sprawie jest nader ważną, a broszura jeszcze przed pierwszym tego miesiąca musi być rozesłaną członkom Komitetu i redakcyom, upraszam Waszej Ekscelencyi nie brać mi za złe zbytnią do Niego śmiałość i uczynić zadosyć mej prośbie, abym mógł dostać drogą telegraficzną wiadomość, czy zatwierdzoną została w Wiedniu propozycya Senatu akademickiego czy nie. Ułożyliśmy się z Prezydentem Weiglem, iż on o decyzyi zawiadomi mnie piśmiennie i ja będę mógł ten Dokument wydrukować – jeżeli zaś nadejście wiadomości z Wiednia będzie jeszcze potrzebować czasu, ja zaś z broszurą dłużej oczekiwać nie mogę, chciałbym przynajmniej podać w niej jako wiadomość pewną iż Senat i Rząd na to się zgodził, co znów mógłbym dopiero w tym czasie uskutecznić jakby sprawa w Wiedniu zatwierdzoną została, aby nie dać możności stronie przeciwnej zadziałać szkodliwie. –

To zapewniam Waszą Ekscelencyą iż sprawę w broszurze traktuję ciepło ale przedmiotowo, nikogo nie tykając, nawet największych moich i sprawy przeciwników, którzy swoim postępowaniem tyle mi zdrowia zrujnowali.

Z wysokim poważaniem

sługa

Walery Rzewuski

Kraków d. 26/8 883

Nº 22.

Ekscelencyo!

Pracę moją ośmielam się przesłać, prosząc jak dalej o poparcie. – W tym tygodniu stanowczo na Radzie miejskiej rozstrzyga się kwestya w celu pozwolenia miejsca, a w poniedziałek Komitet rozstrzyga. Broszury rozesłałem, mam jednak przekonanie iż pozwolenie Władz, jeżeli to na czas przyjdzie, rzecz rozstrzygnie tak w Radzie jak w Komitecie.

Z wysokim poważaniem

sługa

Walery Rzewuski

Kraków d. 2/9 883

N° 23. Do Szanownego Komitetu pomnika Mickiewicza.

Na dniu 7 Września 1882 postawiłem na posiedzeniu Rady Miejskiej wniosek, aby pomnik Wieszcza postawić przed nowo wystawić się mającym budynkiem uniwersyteckim.

Plan załączony a wykonany przez Radcę Namiestnictwa Feliksa Księżarskiego wskazywał punkt na gruncie miejskim, gdzie pomnik ma być postawionym.

Prasa Lwowska częściowo a głównie warszawska gorąco podniosła tę myśl, we wszystkich pismach poważnych uważając postawienie pomnika Adama przed Uniwersytetem za najwłaściwsze; wyszła jednak z nowa propozycya co do punktu, gdzie tenże postawić. Mianowicie proponuje dołączyć część ogródka przy Bibliotece Jagiellońskiej do kawałka ulicy Gołębiej i gruntu przed nowo wybudowanym Uniwersytetem i utworzyć „Plac Mickiewicza", tak że pomnik stanąłby między najpoważniejszemi naukowemi budynkami zestawionemi w pobliżu, — na których tle by się wyrysował autor więc „Ody do młodości" byłby między ulubioną sobie młodzieżą, a niezepchnięty na wielki plac targowy któremu miałby służyć za ozdobę. —

Wpływu, jaki tem możemy osięgnąć na przyszłe generacye młodzieży kształcącej się, niepowinniśmy pomijać, z innym bowiem ona uczuciem patrzeć będzie z Uniwersytetu lub Biblioteki Jagiellońskiej na pomnik Adama niż z handlu delikatesów, przed którym ma stanąć.

Niebiorąc pod uwagę kosztów, to zawsze miałem to głębokie przekonanie, że tam pomnik Adama stać powinien, gdzie myśl tego dzieła się zrodziła tj. przed Uniwersytetem Jagiellońskim — inaczej powiedziawszy, miasto Kraków powinno utworzyć nowy plac dla tego pomnika, kiedy się kraj na niego składał.

Gdy projekt warszawski uważam za lepszy, wniosek przeto mój cofam, łącząc się z propozycyą warszawską — niebędąc zaś członkiem Komitetu pomnikowego, ani też niebędąc zaproszonym na posiedzenie przez JWPana Prezydenta jako wnioskodawca, w tej kiedy o mym wniosku, ma zapaść stanowcza uchwa-

ła, oświadczenie to moje przesyłam piśmiennie z prośbą o zamieszczenie go w protokóle posiedzeń Komitetu.

Z winnym szacunkiem
Walery Rzewuski

Kraków d. 25/5 883

№ 24.

Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie

Do Wgo Walerego Rzewuskiego Radcy miejskiego w Krakowie.

Komitet pomnika Adama Mickiewicza, w rozpoznaniu na posiedzeniu swem dnia 25 b. m. odbytem, projektu Wielmożnego Pana względem założenia nowego placu Mickiewicza między biblioteką Jagiellońską a nowo budującym się gmachem uniwersyteckim, od strony ulicy Gołębiej, uchwalił uprosić Wgo Pana, abyś przedłożyć zechciał projekt urządzenia i uregulowania placu tego, w dwóch rysunkach, z przybliżonem wyszczególnieniem wymiarów: a) w planie i b) w perspektywnej elewacyj od plantacyj, a to w celu dania dokładnego wyobrażenia:
1) O niwelacyi gruntu na przestrzeni dzisiejszego ogrodu bibliotecznego, któraby zrównała poziom biblioteki, z poziomem ulicy Gołębiej, a względnie z nowo budującym się Uniwersyteckim Gmachem, tudzież o stosunku co do wysokości ulicy Jagiellońskiej do plantacyj, skąd będzie główny widok na posąg.
2) O fasadzie i położeniu budynku mającego zastąpić dzisiejsze Collegium minus, na tle którego ma się pomnik rysować.
3) O tem, jakie budynki czy przybudowania dzisiejsze będą na tym placu zmienione, dla jego uporządkowania i jakie nowe barjery lub podmurowania, terasy lub schody zastosowane być mają, aby przejście z miejsc wyższych do niższych ułatwić.
Gdy sprawa ostatecznego załatwienia miejsca pod budowę pomnika przeznaczonego, na najbliższem posiedzeniu Komitetu około 25 b. m. odbyć się mającem, załatwiona być ma, a pomysł Wgo Pana przed posiedzeniem Komitetu

komisyi programowej, przekazać zostałem upoważniony; przeto uprzejmie upraszam Wgo Pana, abyś żażądane powyższe wyjaśnienie najdalej do 18 czerwca b.r. na ręce me przesłać zechciał.

Kraków d. 2 czerwca 1883 r.

Przewodniczący Komitetu
Dr Weigel.

No 25.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Dnia 3. b.m. otrzymałem pismo od JWPana jako przewodniczącego w komitecie budowy pomnika Adama Mickiewicza, w którem wyrażone jest życzenie, abym Komisyi programowej mógł dostarczyć rysunków w celu dokładnego rozpoznania projektu, jak wyglądałby plac Mickiewicza, utworzony między Biblioteką Jagiellońską, Gimnazyum, Uniwersytetem nowym i plantacyami po ukończeniu tego ostatniego, który jak wiadomo, wedle zawartych kontraktów, ukończonym i do użytku oddanym być musi w końcu września 1886 r.

W piśmie tem wyrażasz się JWPan o placu tym jako o moim pomyśle – ponieważ tak nie jest, jak to już w piśmie mojem z d. 25 z.m. 1883 r. do Szanownego Komitetu oznajmiłem, lecz że myśl ta podniesiona przez prasę warszawską na moim wniosku do Rady miasta Krakowa z dnia wrześ-nia 1882 została oparta; ja się do niej przyłączyłem uważając za lepszą, winienem tutaj chociaż pokrótce zaznaczyć, jak się rzecz miała, abym nie był posądzonym o przywłaszczenie cudzych projektów. –

W roku zeszłym, kiedy wniesiona została na Radę miasta Krakowa kwestya odstąpienia kawałka gruntu z plantacyj pod budowę nowego Uniwersytetu – wywrzała tak silna burza, z taką energią przez niektóre pisma krakowskie podtrzymywana, jak się to teraz ponawia przez te same pisma w kwestyi placu Mickiewicza. Sprawa potrzebowała wszechstronnego rozpatrzenia się, aby można było sumiennie wotować na Radzie, lub chcąc się odezwać publicznie w tym przedmiocie; to spowodowało mnie, iż starannie oglądałem miejscowość i plany w kancelaryi budowy. –

Ztąd przyszedłem do przekonania, iż miasto winno się przychylić do żądania Uniwersytetu i gorąco to na Radzie popierałem. Przy sposobności tej zobaczyłem znaczny plac miejski przed Uniwersytetem i mimowoli nasunęła mi się myśl, czy nie dałoby się tam postawić pomnik naszemu wieszczowi. — Z projektem tym udałem się do radcy Namiestnictwa Feliksa Księżarskiego niegdyśnego profesora w Instytucie techn. o zdanie — ten utwierdził mnie, iż t. j. możebnem, za uproszeniem zaś zrobił plan sytuacyjny i widok fasady nowego Uniwersytetu, które do przedłożonego Radzie miasta wniosku, dołączyłem.

Wniosek ten poparty licznemi głosami został odstąpiony Komitetowi budowy pomnika do dania opinii.

Na dzień 25 maja b. r. rozpisałeś JWPan zaproszenia do członków miejscowych Komitetu w celu debatowania nad miejscem, gdzie ma być stanowczo pomnik postawionym. Na kilka dni przedtem przyjechał hr. Konstanty Przeździecki do Krakowa a wiedząc iż sprawa postawienia pomnika przed Uniwersytetem będzie traktowaną, chciał się z nią zapoznać, żądał odemnie ~~zaś~~ wyjaśnień, oglądał plany i miejscowość, a dowiedziawszy się od dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej Estrajchera, iż ten zrobił już podanie do właściwej władzy o zniesienie ogródka i jego wyniosłości od strony plantacyj, przez co lokale dolne Biblioteki na suchości zyskają, następnie, że Biblioteka Jagiellońska nadzwyczajnie się powiększając, potrzebuje rozprzestrzenienia lokali, na co teraźniejsza czytelnia winna być obrócona, a właściwie dobrze i odpowiednio urządzoną czytelnię dla uczniów i profesorów wypadnie dobudować do Biblioteki w miejsce teraźniejszego Collegium minus; nabrałem przekonania, iż myśl ta jest lepszą daleko od mojej, choć się w zasadzie z nią łączy i to dało mi powód odstąpienia od pierwiastkowego wniosku, co też w piśmie moim do szanownego Komitetu na dniu 25 maja 1883 r. oznajmiłem. Tak więc mogę śmiało powiedzieć, jeżeli myśl stawiania pomnika Adama przed Uniwersytetem ja podniosłem, to myśl utworzenia placu Mickiewiczowskiego należy się przyznać hr. Konstantemu Przeździeckiemu, gdyż on zwrócił na nią uwagę prasie warszawskiej, która poważnemi a uczciwie pisanemi artykułami, starała się dojść do prawdy rzeczywistej — nie chcąc zabijać odrazu myśli o któ-

wej nie miała dokładnego pojęcia, czy się da bez szkody dla pomnika przeprowadzić, lub nie.

Należy się hr. Przeździeckiemu uznanie również za to, że tylko on jeden z członków zamiejscowych przyjechał, aby sprawę zbadać, czuł, że przyjąwszy mandat na członka budowy pomnika nieśmiertelnego Wieszcza, na który cały naród się składał, trzeba mu godnie odpowiedzieć, sumiennie się przekonać na miejscu o stanie rzeczy — głosować z całem przeświadczeniem, czy postawieniem pomnika osięgnięto wszystko co można było zrobić, tak pod względem estetycznym jak duchowym. Naród składał się na pomnik, naród przez wieki patrzeć będzie na niego i osądzi tych, którzy przy jego stawianiu głos mieli, jak go użyli. W krótkim czasie namiętności ucichną ale rzecz zostanie.

Aby nabrać dokładnego wyobrażenia o przyszłym placu Mickiewicza, w porównaniu z innemi placami istniejącemi już w Krakowie, pozwalam sobie tu dołączyć plany sytuacyjne: Górnego Rynku, Małego Rynku, placu Dominikańskiego, placu Franciszkańskiego, placu Szczepańskiego i przyszłego placu Mickiewicza. Wykonane są na skalę 1 milimetr na 1 metr. Pod względem powierzchni i otoczenia tak się przedstawiają:

Nazwa placu	Powierzchnia w metrach □	Szerokość placu patrząc na pomnik	Otoczenie.
Plac Mickiewicza.	Do ścieżki plantacyjnej 4.500 m. □ dotąd: Strasz. 6.250	50 m.	Tło dla pomnika: Czytelnia Biblioteki Jagiellońskiej, wysokość po szczyt dachowy 20 m., styl gotycki i ulica. — Boki: Biblioteka Jagiell. 20 m. wysoka, Uniwersytet Jagiell. styl gotycki, wysoki 28 m. Gimnazyum w stylu renesans.
Plac Dominikański	2.280 m. □	22 m.	Tło pomnika: Kościół gotycki z kaplicą renesansową i ulicą. Boki: zwykłe kamienice bez stylu.
Plac Franciszkański	4.568 m □	40 m.	Tło pomnika: Kościół gotycki, magistrat w stylu renesans gotyckim i ulica. — Boki: zwykłe kamienice bez stylu.
Mały Rynek	3.521 m □	35 m	Okolenie bezstylowe.
Plac Szczepański	9.025 m □	85 m	Tło i boki bezstylowe z takiemiż olbrzymiemi schodami do teatru.
Rynek główny	39.625 m □	—	Wieża maryacka, alarmowa 81 m. wysoka, niższa 66 m. wysoka, wieża ratuszowa 72 m. (wedle A. Essenweina), wysokość frontowa sukiennic do gałki od ul. Siennej 28 m. (wedle planów w bud. miejskim), kościół Św. Wojciecha wys. do gałki nad gloryettą 15 m. kilka kamienic stylu renesans, a reszta bez stylu.

To zestawienie daje nam najlepsze pojęcie, na którym placu przy tych funduszach jakie posiadamy, można najłatwiej postawić pomnik, aby ten był artystycznym pod względem kompozycyi, a niepotrzebował tylko architektonicznemi rozmiarami imponować. Nadto potrzeba zauważyć, iż plac Mickiewicza nigdy handlowym być nie potrzebuje, ani nie będzie okolonym nigdy sklepami, z których powiewające flagi, policyjnie potrzeba usuwać.

Żądanych przez Szanowny Komitet planów przedkładam:

1/ Plan sytuacyjny placu Mickiewicza, z otaczającemi go budynkami i plantacyami. W planie tym zaznaczone jest, wiele miejsca zabierze czytelnia dla uczniów i profesorów, dobudować się mająca do biblioteki Jagiellońskiej, któraby za tło pomnikowi służyła. Zaznaczonem jest, jak przystawka obecna przy gimnazyum od plantacyj, szpecąca takowe, zastąpiona być może co do swego użytku, wewnątrz gmachu gimnazyum. Oznaczone są odległości, z których widocznym byłby pomnik w metrach, oraz dokładnie cyframi oznaczona niwelacya teraźniejszego ogrodu bibliotecznego do ulicy Gołębiej i plantacyj aż po ulicę Straszewskiego.

2) Dwa przekroje, poprzeczny i podłużny placu Mickiewicza zniwelowane i dokładnie cyframi oznaczone, z których się pokazuje, iż po obniżeniu ogrodu bibliotecznego w kierunku ulicy Gołębiej i plantacyj spadki, będą tak małe, iż nie będzie potrzeby żadnych stopni do biblioteki Jagiellońskiej dawać – fundamenta również odsłoniętemi nie będą, gdyż lekkie nachylenie gruntu przy samym murze rzecz tę załatwi. Co do widoku perspektywnego, ten będę się starał niezadługo złożyć, gdyż krótkość czasu dana mi do dostarczenia tych materyałów nie pozwoliła na jego wykonanie.

Nie wchodzę w to, czy dostarczone z mej strony materyały przyniosą pożądany skutek, aby pomnik Mickiewicza był postawionym w obrębie budynków Uniwersyteckich – serdecznie dziękuję Szanownym Członkom Komitetu budowy pomnika dla Adama Mickiewicza, iż powierzając mi to zadanie, pozwolili sprawie godziwie usłużyć i przyczynić się do objaśnienia sprawy tak dla wielu niejasnej.

Pozwolę sobie tutaj zrobić jednak jedną uwagę. Obecnie oprócz sumy składkowej, którą wiemy jaka jest, nie ma

zrobiono takiego, iżby przyjęcie nowego projektu placu mogło narażać fundusz pomnikowy – nawet program podany przez komisyę, nie został jeszcze uchwalonym przez Komitet, nie byśmy więc nie stracili zatrzymując się ostatecznemi uchwałami do jesieni, kiedy zjazd do Krakowa na dra jubileuszu, zapewniłby obecność wszystkich członków zamiejscowych Komitetu. Sprawa zyskałaby na jasności przez to, iż miary nowego Uniwersytetu o tyle wystyłby nad powierzchnią ziemi, iż każdy sprawie bez pomocy planów, mógłby nabrać przekonania, za czem ma głosować. Sprawa ważna a odpowiedzialność wobec przyszłości wielka, warto ją z zimną krwią traktować, wobec zbierania składek przez lat 15 można z orzeczeniem stanowczem 3 miesiące się wstrzymać.

Załączając planów sztuk 6, które pod kierunkiem radcy namiestnictwa Księżarskiego po większej części wykonane zostały, upraszam JWPana Prezydenta o zakomunikowanie ich łącznie z tem pismem Szanownemu Komitetowi, przyczem zwrot tychże zastrzegam sobie po zrobieniu użytku.

Racz przy tej sposobności JWPan przyjąć wyrazy należytego szacunku.

Walery Rzewuski
Radca miejski

w Krakowie 17 czerwca 1883 r.

№. 26.

JWny Prezydent Dr. Weigel do Walerego Rzewuskiego.

Pan Radca Rzewuski złożył dziś żądane od niego plany i umotywowanie wniosku postawienia pomnika Mickiewicza w ogrodzie Biblioteki Jagiell: na placu ku plantom przy wylocie ulicy Gołębiej – razem sztuk sześć 6. wraz z przedstawieniem motywów jak wyżej na ręce podpisanego Prezydenta miasta. –

Dr. Weigel
Przewodn. Komitetu. –

Kr. 18/6 883.

N° 27.

Szanowna Redakcyo Tygodnika Ilustrow:
„Ziarno."

W Nrze 3 r. 1882 raczyłaś serdecznie poprzeć moją myśl w sprawie miejsca, gdzie ma być pomnik Mickiewicza postawionym. Usczi- wej i na podstawie opartej krytyki niebyło zupełnie. Były tyl- ko powiedziane słowa „my chcemy aby pomnik był na rynku i tego chce Warszawa" – lecz nic więcej. Z chwilą kiedy kwestya ma się w Komitecie rozstrzygnąć, a ma to nastąpić d. 27. b. m. w Dniu kiedy będzie kładzionym kamień węgielny pod budowę Uniwersytetu od strony plantacyj – pojawiają się też coraz liczniejsze głosy w poważnych pismach war- szawskich za moim wnioskiem jak w „Słowie" – „Tygodni- ku Illustrowanym" – „Bibliotece Warszawskiej" i. t. d. – czy Sza- nowna Redakcya nieuważałaby za odpowiednie zebrać ra- zem te głosy z przytoczeniem źródeł, z dołączeniem od siebie paru słów jak uprzednio ciepłych i rozumnych i takowy wydać wcześniej np. 23 b. m. Ja sam kupiłbym kilkadziesiąt egzem- plarzy – aby rozesłać wpływowym osobom – zdaje mi się, iż na tem tygodnik by nie stracił a uczciwa rzecz zyskała. –

Niestety w moim pojęciu nierozumiem pomnika Adama jako ozdobę rynku – pojmuję go jako jeden z ważnych, wpływowych motywów na naszą młodzież, pragnąłbym aby stanął przed tą wszechnicą gdzie myśl pomnika się zrodziła – którą kraj potwierdził dając pieniądze, a co Rada miasta pragnie uświę- cić, tworząc plac na jego postawienie – już to jest smutnym, że sama młodzież tego gorąco niepragnie, lecz Ulubieńca któremu pomnik stawią, spycha na plac targowy, towiańszczyka stawia przed kolosalną świątynią Boga – Rodzicy – czyż dlatego żeby kartem wyglądał?

Polecając się pamięci kreślę się
z poważaniem

Walery Rzewuski

Kraków d. 11/5 883.

N° 28.

Walery Rzewuski, Radca miejski do Władysława Sabowskiego w Warszawie.

Szanowny Panie!

Czy nie podjąłbyś się Pan napisać starannie i ciepło obszerniejszego artykułu, biorąc za motyw: ze względu na przebieg życia, zajęcia i usposobienia Mickiewicza, gdzie właściwie wypadałoby Mu pomnik postawić. — Materyał pod tym względem znajdzie Pan w Odyńcu: „Listy z podróży" — w „Wspomnieniach o Adamie Mickiewiczu" przez Maryę Gorecką — wreszcie w ostatnich artykułach Ziemby. — Materyały te użyte przez zdolne Pańskie pióro, najlepiej poświadczą na korzyść mego projektu bez żadnego naciągania faktów. Profesorowi w Lozannie — Collège de France — Bibliotekarzowi — kochającemu namiętnie dzieci i młodzież, gdzież postawić pomnik jak nie przed Biblioteką i uniwersyteckiemi zabudowaniami, gdzie u stóp pomnika, między zielenią matki mogłyby swoje dzieci pouczać, kto jest ten, komu naród pomnik postawił: że miłość Ojczyzny była mu najdroższym ideałem!

Drugi artykuł o którym mi Pan wspominałeś byłby: czy i gdzie postawić pomnik na Rynku? Czy drzeworyt zrobiony wedle planu Miasta Krakowa, Mildnera, byłby Panu dostatecznym — czy wypadałoby zrobić większy?

Z niecierpliwością oczekuję odpowiedzi łącząc wyrazy szacunku

Kraków d. 21/7 883

Walery Rzewuski

N° 29.

Feliks Księżarski, architekt i Radca Namiestnictwa do Walerego Rzewuskiego Radcy miejskiego. —

Szanowny Panie!

Dziękuję za zakomunikowany mi artykuł Gazety Krakowskiej, który zwracam — dołączając widok od plantacyj części Biblioteki Jagiellońskiej, w przyszłości budować się mającej, z którego łatwo będzie dorobić tło na widoku perspektywnym. — Czy by nie można skąd wypożyczyć na chwilkę Gazety illustrowanej, w której ma być także podobno artykuł w tym samym przedmiocie pomnikowym.

Łączę wyraz szacunku dla Szanownego Pana
F. Księżarski

Kraków d. 19/5 883.

N° 30. Szanowny Panie Radco!

Żałuję mocno, żeś mię Pan niezastał w domu — musiałem się trochę przy tak pięknej pogodzie przewietrzyć.
Z zostawionego mi egzemplarza do poprawy wnosić mogę, że Pan zamierzasz przedstawić miejscowość jak dawniej było, i jak obecnie i później przedstawiać się ~~będzie~~ może — otóż w pierwszym rysunku należało zatem niezmienić projektu nowego, tylko budynki jak istniały — bok biblioteki od ogrodu należało zrobić ze szkarpami 4^m a jak to już było wykonane przed dobudowaniem Gimnazyum i postawieniem Ujeżdżalni. — Co do drugiego — szkarpy biblioteki poprawić — budynki przy ulicy Straszewskiego i Wolskiej dorysować — aby pokazać że dawniej miejsce to szerszem było i tylko narożna kamienica wyszła na przód. —
Pomnika Petzefiego nie było przy Bluszczu — zapewne znajdzie się w „Illustrirte Zeitung" lub we francuskiej nowego czasu.
Zresztą dobrze. —

Z szacunkiem
F. Księżarski.

Kraków d. 17/8 883

№ 31. Walery Rzewuski, Radca miejski do Wgo J. N. Bońkowskiego w Paryżu

Wielmożny Panie!

Ośmielony dobrocią Pańską dla mnie, której dajesz oznakę przez przesyłanie mi biletu na nowy rok jeden i drugi, choć tak mało jestem Mu znanym, ośmielam się udać do Niego o pośrednictwo do P. Leonarda Retla, belwederczyka, przyjaciela Mickiewicza, w sprawie publicznej a którego osobiście nie mam znać honoru — ani też nie mam jego adresu.
Postawiłem wniosek na Radzie Miasta Krakowa, aby pomnik Mickiewicza postawić przed Uniwersytetem Jagiellońskim. — Chciałem uzyskać przez to wpływ moralny na kształcącą się młodzież w Uniwersytecie i Gimnazyum i Technice — pracującą w Bibliotece Jagiellońskiej, które to budynki otaczałyby ten pomnik. —

Czyż nie jestto rzeczą dowiedzioną, że wpływy w latach młodzieńczych oddziaływają na cały przebieg życia? kogóż dać na wzór młodzieży, jeżeli nie tego, który do ideału podniósł miłość rodziny i Ojczyzny? Że ta młodzież potrzebuje zadziałania w tym kierunku na siebie, niejestże najlepszym dowodem że w tej sprawie tak chłodno się znajduje? Młodzież a raczej jej przodownicy, bo reszty nic nie obchodzi chce pomnik stawiać na rynku krakowskim — ruchliwym placu handlowym wielkim, w obec wysokości wież i wielkich gmachów, nie biorąc pod uwagę, czy to odpowiada naturze i usposobieniu tego, komu go stawiają — wieje tu chłodna pycha i chełpliwość aby się popisać przed obcemi, lecz nie widać tej miłości do Wieszcza, który do niej „Odę" napisał. Kiedy Mickiewicz swoje dzieła pisał, w Uniwersytecie Jagiellońskim kryjomo je czytano, a w Galicyi ze szkół wypędzano — czy jesteśmy pewni że te czasy nie wrócą — że nie wrócą wykłady w języku niemieckim na Uniwersytecie? Czy nie wypadałoby teraz, kiedy jest możność i sposobność postawić pomnik Mickiewicza na straży, aby obecnością swoją przypominał zawsze młodzieży, co winna Ojczyźnie? Czyż temu wszyst-

kiemu zadosyć się uczyni stawiając pomnik na rynku, gdzie każdy bieży tylko za interesem, gdzie niemożna się dobrze zastanowić, aby niebyć potraconym lub przejechanym, na rynku, który z każdym dniem nowemi sklepami żydowski się zapełnia?

Panowie dawniejsi macie krzyżyki lat wypisane na czole, ale Wasze dusze są gorące miłością Ojczyzny — ogrzejcie krzepnące duchy w piersiach w których często zamiast serc są tabliczki Pitagoresa!

Prośba moja do Pana Retla jest, aby raczył napisać jak się w tej sprawie zapatruje — mam przekonanie, iż znając Mickiewicza, który tak wierzył w związek świata tego z duchowym — niechciałby Mu przykrości zrobić stawianiem pomnika tam, gdzie ten służyłby tylko dla gapiącej gawiedzi, czy ona byłaby swojska czy obca, zamiast w miejscu, gdzieby swoją obecnością mógł wieki wpływać na uszlachetnienie ducha młodzieży, którą tak ukochał. —

Bliższe objaśnienia załączam, widok przedstawia plac Mickiewicza, jakby ten wyglądał, gdyby nawet czytelnia niebyła zaraz dobudowana do Biblioteki Jagiellońskiej w miejscu teraźniejszego Collegium minus, lecz żeby to jakiś czas pozostało. — Kwestye techniczne uporządkowania placu, upraszam uważać za załatwione. — Ponieważ ostateczne orzeczenie Komitetu będzie 10 Września b. r. — prosiłbym o najśpieszniejszą odpowiedź, jeżeliby ta ogłoszona w pismach miała korzystnie na sprawę mego wniosku zadziałać. —

Niech duch Wieszcza, z którym żyłeś w przyjaźni Wielmożny Panie, natchnie Cię odpowiedzią — a mnie oświeci, jeżeli błądzę w mym zdaniu!

Z wysokim poważaniem

Walery Rzewuski

Kraków d. 3/8 83

N° 32. Walery Rzewuski, Radca M. do Leonarda Rettla w Paryżu

Wielmożny Panie!

Wiedząc iż W-ny Pan byłeś w przyjaznych stosunkach z Mickiewiczem, ośmielam się udać do Niego z prośbą o poparcie mego wniosku co do miejsca gdzie mu pomnik postawić. – Wniosek mój, wymiary placu, planik i widok jakby się ten plac przedstawiał, gdyby nawet Czytelnia nie była zaraz dobudowana do Biblioteki Jagiellońskiej w miejsce teraźniejszego Collegium minus – lecz żeby to jakiś czas pozostało – przesełam. Pomoc moralna W-go Pana w tem by dla mnie była wielką, żebyś zechciał napisać, czy ze względu na usposobienie i zajęcie Mickiewicza, byłby plac i jego otoczenie przed Uniwersytetem odpowiedniejszy na postawienie pomnika, czy też rynek krakowski jako wichliwy plac handlowy z jego wielkimi wymiarami i kolosalnemi budynkami. – Które miejsce by właściwiej naturze Mickiewicza odpowiadało – w którem z tych miejsc postawiony więcej by moralnego wpływu wywierał na młodzież, tym więcej iż nie możemy być pewni czy nie wrócą się kiedy czasy, że na Uniwersytecie mogą być wykłady w języku niemieckim, jak to już te czasy pamiętamy. –

Polecając sercu i pamięci sprawę tak świętą, oczekuję rychłej odpowiedzi.

Z wysokiem poważaniem

Walery Rzewuski

Kraków d. 3/1883

N° 33.

Leonard Retel do Walerego Rzewuskiego – Radcy miejskiego.

Szanowny i Łaskawy Panie!

...... Uderzyło mnie przedewszystkiem to w całej tej rozprawie, że w całem Twojem działaniu objawia się wielkie życie, wielki ogień, jakby na Ciebie było jakieś parcie z wyższej sfery, i poczucie mi przyszło, że z niego nie ustąpisz i ustąpić nie możesz. Było to pierwszem mojem wrażeniem. Kilka słów umieszczonych w zmiankowanem piśmie pokazało mi, żeś

wziął rzecz z wyższego stanowiska i że Tobie odemnie w tej materyi cała się należy wylewność.

Wiesz zapewnie szanowny Panie, że lat temu 2½ byłem w Krakowie, otóż cały ten plac i nieledwie każdy dom stoi mi przed oczyma. Nie mówiąc już o wieżach Panny Maryi, przed któremi pokornieby się trzymała warszawska kolumna Zygmunta trzeciego, same Sukiennice wyniosłego potrzebują już posągu. Ale nie tu jeszcze jest trudność.

Możeście wy i rozprawiali o tem, ale nie mając nigdy pod ręką żadnego krakowskiego Dziennika, nic o tem nie mogę wiedzieć, jaka ma być postawa owego posągu i jaką ma wyrażać chwilę życia swojego. Jeżeli miałby być na przykład siedzący w krześle, jak niemiecki jaki filozof, to go możecie i między przekupkami posadzić. Artysta wybierać musi dla wielkiego męża punkt kulminacyjny jego życia. Marszałek francuzki jak nie jest na koniu, tak z dobytym pałaszem przewodniczy swoim żołnierzom, lub przy armacie broni obleganego miasta. Jabym Mickiewicza chciał widzieć stojącego na katedrze w Kolegium francuzkiem, bo tam też był najwspanialszy, jak go widziałem.

Idea, postawa, wielkość posągu, nie są podrzędnemi rzeczami dla wyboru miejsca. Ze wszystkiego widzę, że i plac Mickiewiczowski zupełnie zabudowany nie jest. Daj Boże i mam tego nadzieję, że jego posąg, jeżeli w naznaczonych będzie warunkach, wpłynie i na upiększenie i otoczenie całego placu, ale trzeba aby i miasto nad tem czuwało; aby estetyka nie znalazła się więcej w kieszeni przedsiębiorców hotelów i sklepów, niżeli we czci prawdziwej Wieszcza serc polskich, ukochanego tak gorąco przezemnie miasta Krakowa.

Daruj Pan żem chciał obejrzeć wszystko, a muszę to w kilku słowach zrobić. Rozpiszę się bardziej przy bliższem rozwinięciu i urzeczywistnieniu waszego patryotycznego zamiaru.

Z listu mojego widzisz szanowny Panie, że twój pomysł w całości podzielam i wszelkiemi siłami popierać będę, jeżelibym miał stworzone i dopuszczone do tego pole. Wszystkie wasze place noszą na sobie piętno i charakter już istniejący; tu niepełny, nieukończony jeszcze plac a już ochrzczony imieniem Mickiewicza, mam nadzieję, że i duchem jego napiętnowany będzie.

Z głębokim szacunkiem i serdeczną życzliwością sługa

Leonard Rettel.

Paryż d. 1 Września 883

Walery Rzewuski, Radca miejski do J. I. Kraszewskiego w Dreźnie.

No. 34.

Wielmożny Panie!

Jakże się uradowałem wiadomością, którą otrzymałem od Migurskiego fotografa, iż zdrowie Jego jest lepsze! Bóg miłosierny jeszcze Go nam długie lata zatrzyma. Ośmieliłem się przesłać moją broszurę Wmu Panu, w kwestyi pomnika Mickiewicza — Sprawę tę polecam Jego sercu, a razem proszę, jeżeli wniosek mój trafia do Jego przekonania poprzej go Wny Panie swym zdaniem do Komitetu, którego posiedzenie odbędzie się 10 Września, przyczem sprawa stanowczo ma być rozstrzygniętą.

Z wysokim poważaniem

Walery Rzewuski

Kraków d. 31/8 883.

No. 35.

J. I. Kraszewski do Walerego Rzewuskiego, Radcy Miejskiego.

Szanowny Panie!

Odebrałem łaskawie mi nadesłaną przez Niego rzecz o wyborze miejsca na pomnik Mickiewicza i spieszę za nią, oraz za pamięć o mnie podziękować.

Panowie na miejscu będąc, lepiej od nas osądzić możecie, gdzie pomnikowi stanąć będzie najwłaściwiej. Dawniej zdawało mi się, że Rynek był stosownym, dziś się zmieniły warunki, gdy plac przed nową budową Collegium odkrywa się i może z wielu względów być dla pomnika korzystniejszym. Chętnie więc przychylam się i ja do zdania pańskiego i L. Jenike-ale mnie o moje votum w tej rzeczy nie pytano. Rozpisałem się o tem do „Kłosów", z powodu pańskiej broszury.

Zacny M..... nadto jakoś różowo widział stan mojego zdrowia, który jest dotąd groźny.

I na duchu i na ciele nie mogę dotąd przyjść do siebie, 72gi rok życia siły odbiera. Proszę Boga aby się raz ta nieszczęśliwa i niegodziwa sprawa skoń-

czyła — może wówczas lżej odetchnę.

Przyjm Szanowny Panie, wyraz mojego szacunku i przyjacielski uścisk dłoni.

Wasz

J. I. Kraszewski.

Drezno 2 Września 1883 r.

N° 36.

Szanowny Panie!

Bardzo dziękuję za nadesłaną broszurę. Dziś już jednego tylko życzyć należy, ażeby raz sprawa pomnika z pola rozpraw przeszła na pole czynu. Rumienić się trzeba, myśląc, ile czasu zmarnowaliśmy na rozprawy. Zdaje mi się też, że wymagania funduszów są zbyteczne. Na jeden posąg Mickiewicza bronzowy z podstawą to, co jest — wystarcza — a wszyscy się godzą, że figur dodatkowych, allegorycznych itp. nie potrzeba. Najpiękniejsze w Paryżu bronzowe figury nie doszły do ceny, jaką już dziś fundusz zapłacić dozwala. —

Ściskam dłoń Szanownego Pana

J. I. Kraszewski. —

Drezno d. 12 Grudnia 1883 r.

N° 37.

Walery Rzewuski, Radca miejski do E. Odyńca, w Warszawie

Wielmożny Panie!

Ośmielam się przesłać Ci moją pracę — Tobie, który tak uwielbiłeś i kochałeś Mickiewicza a znałeś lepiej niż ktokolwiek bądź. — Osądź ją sercem, a jeżeli Ci mój wniosek, co do miejsca gdzie ma być postawionym trafi do przekonania, poprzyj swym głosem w Komitecie, w dniu 10 Września 83, gdzie sprawa ma być stanowczo rozstrzygnięta.

Z wysokiem poważaniem

Walery Rzewuski

Kraków d. 31/8 83

N:o 38 Walery Rzewuski, Radca m. do JWP. Jana Matejki
w Krakowie.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Tyle niezawodnie naczytałeś się potępiających i wyśmiewających mój wniosek artykułów, że pragnąłbym, abyś też zechciał przeczytać i moje pismo. — Wszak i zbrodniarzowi zanim go osądzą dają mu sposobność wytłumaczenia się, zanim więc wydasz na mnie wyrok, poświęć chwilkę czasu dla wysłuchania głosu obwinionego. —

Z wysokiem poważaniem

Sługa

Walery Rzewuski

Kraków d. 1/9 883

N:o 39.

Walery Rzewuski Radca miejski do Karola Rogawskiego
w Ołpinach.

Wielmożny Panie!

Wiedząc iż Wielmożny Pan byłeś w przyjacielskich stosunkach z Mickiewiczem, ośmielam się udać do Niego z prośbą o poparcie mego wniosku co do miejsca, gdzie mu pomnik postawić. Wniosek mój — wymiary placu — planik i widok jakby się ten plac przedstawiał, gdyby nawet czytelnia nie była zaraz dobudowana do Biblioteki Jagiellońskiej w miejsce teraźniejszego Collegium — minus — lecz żeby to jakiś czas pozostało, przesyłam. Pomoc moralna Wgo Pana wtemby dla mnie ~~si~~ była wielka, żebyś zechciał napisać, czy ze względu na usposobienie i zajęcie Mickiewicza byłby plac i jego otoczenie przed Uniwersytetem odpowiedniejszy na postawienie pomnika — czy też rynek krakowski, jako ruchliwy plac handlowy z jego wielkiemi wymiarami i kolosalnemi budynkami. Które miejsce właściwiej by naturze Mickiewicza odpowiadało, w którem z tych miejsc postawiony więcej by moralnego wpływu wywierał na młodzież, tym więcej iż niemożemy być pewni, czy nie wrócą się kiedy czasy, że na Uniwersytecie mogą być wykłady w języku niemieckim, jak to już te czasy pa-

mietamy.

Polecając sercu i pamięci sprawę tak świętą — oczekuję rychłej odpowiedzi.

Z wysokiem poważaniem
Walery Rzewuski

Kraków d. 3/8 883.

N° 40.

Karol Rogawski do Walerego Rzewuskiego Radcy miejskiego.

Wielce Łaskawy Panie!

Wdzięczen szczerze jestem Panu, żeś w swej słusznej troskliwości o wybór miejsca, na którem stanąć ma pomnik Mickiewicza w Krakowie, mnie także sobie przypomniałeś, pytając listem swoim o zdanie, jako jednego z niewielu już żyjących, którzy mieli to szczęście znać bliżej jeszcze naszego Adama, a nie jedną, serdeczną z chwil z Nim spędzonych, na resztę życia, zachowali sobie wspomnienie. Uczyniłeś Pan przez to i mnie samemu, dając sposobność wypowiedzenia mych osobistych w tej sprawie zapatrywań, które od dawna ciężyły na moich myślach.

Zdala, w mojem ustroniu od gwarliwego dziś świata, a nie zawsze z nim w zgodzie, z całą baczności zwracałem bezprzestannie uwagę moją na przebieg tej pomnikowej dla Mickiewicza, i dla naszego narodu sprawy. Młodzież nasza — przyszłość Narodu, podniosła ją szczęśliwie ze zapomnienia, i puściła ją w ruch. Jej to przedewszystkiem zasługa, a i chlubne zarazem dla niej świadectwo, że duchem i sercem swoim czuje się bezprzestannie być z Adamem związaną. Panom zaś, co z miłością i gorliwością godną narodowego wysiłku, myśl postawienia pomnika w Krakowie Mickiewiczowi, prowadzicie z wytrwałością przez lata, należy się wdzięczność od każdego z nas, kto tylko zdoła czuć i ocenić, czem był geniusz Adama dla Narodu i jak przez długie wieki, pomnik mający stanąć dla Niego, przypominać powinien Jego dla przyszłości Polski zasługi.

Pytasz mnie Pan w swym liście: „Czy ze względu na usposobienie i zajęcie Mickiewicza, byłby plac i jego otoczenie przed Uniwersytetem odpowiedniejszym na postawienie pomnika, czy też Rynek Krakowski jako ruchliwy plac handlowy, z jego

„wielkiemi wymiarami i kolosalnemi budynkami” itp.
Co do placu przed Uniwersytetem, mimo załączonych planów i opisu, trudno jest dziś dać na razie twierdzącą odpowiedź. Lecz co do „Rynku” bez wahania przeczącą dać mi wypada. Od samego zaś początku, gdy pod względem wyboru miejsca na pomnik różne ścierały się zapatrywania, tak samo w cichości o tem myślałem. — Duchowe usposobienie Adama, cały kierunek myśli jego a nawet sposób zachowania się i domowe życie, wprost były przeciwne gwarliwemu zgiełkowi miasta, koniecznemu ruchowi handlu i targu, zwłaszcza jak Rynek krakowski, koncentrującemu w sobie to wszystko. Mickiewicz nie był nigdy z usposobienia trybunem tłumu wielkich miast, owszem, nie lubił tego — a idąc z nim kilka razy przez Paryż, zauważyłem, że starannie unikał i obchodził więcej ruchliwe ulice i place publiczne, właśnie z powodu zgiełku miejskiego. Samo już ustronne na Batignolles mieszkanie, w którem go znałem, najwięcej niemal wtenczas w poza miejskie wysunięte zacisze, świadczy także o tem pomimo to skromne mieszkanie na Batignolles. W tem cichem otoczeniu żony, dzieci i najbliższych znajomych, sam w niebieskiej bluzie francuzkiej i fajką w ręku, czuł się On najswobodniejszym, a był w ten czas nieporównanym dla swych poufnych. Wielki Pan słowa na katedrze, czy to w Lozannie lub w College de France, wielbiony wtedy mistrz przez kształcących się uczniów, lub wykształconych słuchaczów, czyli też znowu jako wielki geniusz narodowy, budzący i zagrzewający naród do świetlnej przyszłości, były zawsze obce dla niego, wrzaśliwe i ruchome wielkich miast tłumy. Nie starał się ani dbał o ich oklaski, lub wielbienie chwilowe. Kochający prawdziwie lud nasz wiejski, w nim szukając narodowej mądrości i siły, idealizując go nawet, zwykł był w potocznych rozmowach w swych porównaniach, odnosić się do polskiego chłopa. Adam kochał przedewszystkiem wieś i piękną naturę. Podniosły czasem, czując swą dla narodu ważność i skupienie w sobie promieni narodowego ciepła — wytworny, często nawet jak artysta w obejściu, był w swojem przecież usposobieniu najwyższej prostoty zagonowego ch szlachcica, stroniącego od wielkich gwarów, tęskniącym wszędzie i zawsze za ciszą, spokojem i zielonością wsi polskiej — którą czuł tak wybornie, tak znakomi-

26

cie opisał, a całem kochał sercem.

A więc przez wzgląd na usposobienie duchowe Adama, nie ha=łaśliwy Rynek miasta, chociażby to nawet miał być tak nam sympatyczny Rynek krakowski, może i powinien być odpowie=dniem miejscem na pomnik dla Mickiewicza — a innego, odpowiedniejszego miejsca w Krakowie dla niego szukać wypa=da. Jeżeli już zaś koniecznie Rynek — to już nie gdzieindziej, jak w cichym tylko Nowogródku!

Gdy znowu myśl moja zwrócić mi przyjdzie na plac przed Uniwersytetem, aby tam stanąć miał pomnik dla Mic=kiewicza, to nawet pierwszy a żadne i najpoważniejszy pośród przytoczony przez Sz. Pana we wniosku na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 7 września 1882 r. złożonym, powo=dzić może z tym miejscem całkiem przekonać nie zdołał. Prawda jest że pomnik ten „dając świadectwo teraźniejszo=ści" byłby tam i widocznym „przykładem dla przyszłości, dla naszej młodzieży polskiej!" Ależ wielki narodowy geniusz Adama i jego prawdziwe znaczenie, nie należy tylko do jednej warstwy, według wieku, w narodzie, lecz do zbiorowego całego społeczeństwa polskiego. Oda do młodości, budziła i budzić będzie, ten wiecznie rozwijający się „kwiat przyszłości naszej" — młodzież polską. Całe atoli życie Adama, ta pałająca w nim wielka miłość ojczyzny, i niestrudzone szukanie dróg dla niej, są własnością nowego wieku, żyjących dla Polski ludzi. Niechaj przez wieki będzie zaszczytną wskazówką dla każdego z serc polskich, od kolebki do grobu, służb i obowiąz=ków dla ojczyzny. Niechże więc nietylko sama młodzież na=sza, ale wszyscy w narodzie żyjący, niech przedewszystkiem lud polski, tak ukochany przez Niego, mieć mogą przy=stępny i przed oczyma, ten narodowy pomnik Adama w naszem mieście Krakowie.

Plac przed Uniwersytetem, w mem przekonaniu, nie wystar=cza na taki cel, byłby on dla ogółu zanadto odosobnionym, i zanadto wytacznym. Kiedy znów wpatruję się w plan tego placu, na fotografii Uniwersytetu wraz z placem — a porówny=wam podane rozmiary innych miejscowości w Krakowie, to już i samo miejsce nieregularne, zamknięte z boków dość blis=ko, a ostro w perspektywie muszące się wysować na tle gma=chów tylko — bez wszelkiego tła zieloności drzew i krzewów, przedsta=

wia się dla mnie zbyt ponurem, jakby klasztornem z oddechem tylko ku plantacyom — dla jasnego, pogodnego usposobienia, więcej pragnącego życia Adama. Dla Mickiewicza postaci byłoby na tem miejscu za duszno, za ciasno — może i smutno, a rzadko kiedy pogodne oko Adama, mogłoby spoglądać na odwiedzający go tutaj lud wiejski. Wybacz przeto Sz. Panie, że tak cenny Pański wniosek i jego gorliwa obrona, z tych powodów skutecznie do mnie przemówić nie mogą.

Znając jednak od samej młodości i wybornie Kraków, a widząc wśród podanych rozmiarów wymieniony i plac, dzisiaj zwany „Szczepański", myśl moja pada na ten plac właśnie, a zdaje mi się, że plac ten mógłby najwięcej, może jedynie w Krakowie, odpowiadać wymaganiom dla Mickiewicza pomnika.

Powierzchnia niniejsza tego najobszerniejszego po rynku Krakowskim, a nie przesadna, w rozmiarach prostokątna, bliska kwadratu, najlepiej nadać się mogąca — wśród miasta, a bez hałasu dla każdego przystępna. Dziś „bezstylowe tło i boki" ustąpią ~~z czasem~~ później harmonijnym z czasem budowlom — a „szpetne teraz olbrzymie schody do teatru" znikną, skoro nowy teatr stanie w Krakowie. Przenieśmy tylko ztamtąd gdzieindziej budy, wrzaskliwych ogrodniczek, i innych przekupniów; przemienić w połączeniu z plantacyami od frontu, cały plac w zieloność obfity, w odpowiednich drzew i krzewów squar, a w środku niechajby stanął pomnik Adama, jakby wśród powabnego ogrodu.

Jakie koszta pociągnąćby musiało za sobą, takie przeistoczenie Szczepańskiego placu, trudno mi wiedzieć z daleka. Spodziewać się atoli można, iż Rada miejska w poczuciu narodowej ofiary, chętnie ustąpiłaby tego placu pod pomnik, otrzymując w zamian dla miasta jedną z najponętniejszych, w takiem razie, miejscowości wśród samego Krakowa.

Słusznie Pan w swojem piśmie do p. Prezydenta z dnia 17 Czerwca b. r. wypowiedziałeś: że tą „sprawa potrzebowała wszechstronnego rozpatrzenia się". A więc rozpatrzcie ją, ale wszechstronnie panowie! i ta złota „prawda dalej" w tem piśmie przez Pana zaznaczona: iż „naród składał się na pomnik, naród przez wieki patrzeć będzie na niego, i osądzi tych, którzy przy jego stawianiu głos mieli

jak go użyli, w krótkim czasie namiętności ucichną, ale głos zostanie.

Głosu ja niemam w tej sprawie, lecz wezwany przez Pana o osobiste me zdanie, śmiało i prędko na nie wypowiadam otwarcie – na plac Szczepański z pomnikiem! Tam go panowie postawcie, jako na miejscu najodpowiedniejszem dla niego ze wszystkich miejsc w Krakowie. Zwróćcie z pośród zieloności rozlicznej tę piękną Adama głowę ku zachodowi, do którego zawsze swe myśli kierował, i tem imię Polski w złotej zapisał księdze. Postawcie go tam, a sądzę, iż się nie mylę skoro ze słusznym tylko dodatkiem powtórzę słowa Pańskie: iż naród osądzi dobrze tych, którzy przy jego stawianiu głos mieli.

Nie wiem azali moją odpowiedzią Pana zadowolnić zdołałem, lub czy powiedzie się mi rozwijać choć trochę mglistych uprzedzeń w tej pomnikowej sprawie. Lecz wiem, że za osobistem tylko poszedłem przekonaniem, dlatego pragnąć mi wolno, aby i przezemnie skreślone uwagi, znaleźć mogły dla siebie miejsce wśród zbliżających się obrad całego Komitetu.

Przyjmij wielce Łaskawy Panie szczery mego wyraz prawdziwego szacunku i poważania, od powolnego zawsze dla Ciebie

Sługi
Karol Rogawski.

Olpiny, d. 5 września 883 r. № 209; 210 rok 1883.
obydwa listy powyższe drukowane były w Gazecie Krakow.

Odpowiedź Walerego Rzewuskiego – Radcy miejskiego.

№ 41. Wielce szanowny Panie!

List Jego z d. 5/9 883 otrzymałem a uprzejmie dziękując ~~mogłe~~ mogę tylko co do placu Szczepańskiego tyle powiedzieć iż przy głosowaniu wczoraj w Komitecie otrzymał głos jeden i to wnioskodawcy. Plac Uniwersytecki otrzymał głosów osiem – Rynek dwanaście, między któremi 4 studentów. Ażeby dopiąć tego odrzucono wszystkie piśmienne głosy członków Komitetu a między takiemi Ks. Wł. Czartoryskiego – Hr. Przeździeckiego – Kraszew-

kiego i innych — szlachetne to nieprawdaż?
Czyż niesłusznie przez cały czas uroczystości w Krakowie, nie-
bo płacze nad nami! prawdziwy to 200 letni jubileusz, ale nie
zgody narodowej!

Z wysokiem poważaniem
Walery Rzewuski

w Krakowie d. 11/9 883.

N.º 42.
Książę Władysław Czartoryski do Walerego Rzewuskiego.

Sieniawa d. 22 sierpnia 883.

Szanowny Radzco i Kolego!

Przed kilku dniami otrzymałem list od hr. Tarnowskiego, w tym samym interesie i sądziłem, że był napisanym w porozumieniu z Panem. Przesłałem hr. Tarnowskiemu moje umotywowane zdanie za placem uniwersyteckim; udaj się więc Pan do niego, jeżeli zechcesz; ja nic nie mam przeciwko ogłoszeniu drukiem tego listu, jakkolwiek zazwyczaj tego unikam.

Jak już ustnie Panu wspomniałem nie uważam za właściwe, aby się odzywać do kogokolwiek nie zapytany inaczej, żeby to owszem zaszkodzić mogło.

Nie pisałem wprawdzie do hr. Tarnowskiego, aby oddał za mnie swój głos w Komitecie, bo nie wiem czy mi to prawo przysługuje; wszakże gotów jestem do tego upoważnić, jeżeli Szanowny Kolega sądzisz, że to jest potrzebnem; na wszelki przypadek zechciej się Pan znieść z hr. Tarnowskim.

Zechciej, Szanowny Radzco i Kolego przyjąć przy tej sposobności wyraz mego szacunku
Wł. Czartoryski.

№ 43

Walery Rzewuski, Radca miejski do Ks. Wł. Czartoryskiego

Jaśnie Oświecony Książe!

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu, intryga górą! Ażeby zwyciężyć odrzucono wszystkie głosy piśmienne członków Komitetu. Taki los spotkał JOPana — Hr. Przeździeckiego, Kraszewskiego i innych. Było osiem głosów przeciw dwunastu, a między temi dwunastoma 4 studentów. —
Pan Mięczkowski tak był pewien wygranej iż z góry po posiedzeniu Komitetu zapowiedział herbatę dla członków u siebie. Czyż to ma być już rzeczą skończoną? więc i głos poważny Senatu akademickiego nic nieznaczy wobec młodzieży?
Biada tym, którzy zamiast wszczepiać w młodzież uczucia patryotyczne uczą ją, jak krętemi drogami dochodzi się do celu. — Hr. Tarnowski miał mówić świetnie, mnie jako wnioskodawcę, niedopuszczono na posiedzenie, a po skończonej sprawie uchwalono chyba dla ironii zaprosić na członka Komitetu.
Przez cały czas uroczystości u nas deszcz, niebo płacze nad nami iż przez 200 lat nic się nie nauczyliśmy, ani oduczyli — prawdziwy to jubileusz ale niezgody narodowej!

Z wysokim poważaniem JOPana
Sługa

Kraków d. 11/9883.

№ 44.

Jaśnie Oświecony Książe!

Dowiedziałem się z dziennika iż Prof. Guillaume miał przyjechać z JOPanem w celu rozpoznania projektów na pomnik Mickiewicza. Czy niebyłoby dobrze pokazać mu placu na postawienie pomnika proponowanego z okna Biblioteki Jagiellońskiej — dla zorientowania jak będzie po wykończeniu wyglądać, teraz plan załączam.
Przy tej sposobności muszę tu powtórzyć słowa dyrektora Bi-

bibloteki Estreichera, iż Minister Dunajewski zawezwał do siebie paru wiedeńskich architektów, pokazał im plan Rynku krakowskiego i placu przed Uniwersytetem, z zapytaniem, który uważają za odpowiedniejszy do postawienia pomnika Mickiewiczowi, jednomyślnie oświadczyli się za placem przed Uniwersytetem, wyśmiewając pomysł postawienia go na Rynku. Pomnik jeszcze nie zrobiony, potrzeba więc korzystać z każdej sposobności, aby wykazać śmieszność bezmyślnej uchwały postawienia go na Rynku, bo czyż cała Polska składając się na monument Mickiewiczowi — miała na myśli ozdobienie Rynku krakowskiego i nic więcej?

Z wysokiem poważaniem
sługa
Walery Rzewuski

Kraków d. 28/2 885.

N° 45.

Walery Tomaszewicz do Walerego Rzewuskiego — Radcy miejskiego.

Kochany Walery

Odczytawszy projekt postawiony przez Ciebie, co do miejsca ustawienia pomnika Mickiewicza, napisałem w piśmie naszem artykulik, popierając myśl Twoją gorąco i naturalnie przytoczyłem argumenta Twoje własne, bo one najlepiej na korzyść jej przemawiają.

Czytając to co wydrukowane w dzisiejszym numerze — znajdziesz tylko szkielet, tak się cenzura obeszła — a i to łaskawie, z początku bowiem, wyrzuciła mi cały artykuł.

Takie to u nas miłe stosunki — a dla mnie tem one dziwniejsze się wydają, że dopiero od kilku miesięcy ich doznaję.

Łączę serdeczny uścisk dłoni
W. Tomaszewicz.

Warszawa 14 Września 1882 r.

N:46.

Walery Rzewuski do Walerego Tomaszewicza w Warszawie.

Kochany Walery!

Bóg Ci zapłać iż poruszyłeś sprawę pomnika Mickiewicza, idąc za mą myślą. Grono poważnych ludzi, w Krakowie, zupełnie się z nią godzi, niemoże się, tylko zgodzić trom tradracya lwowska a mianowicie Dziennik Polski do tego stopnia że pomimo żądania z mej strony aby krytykując ~~takowy~~ wniosek, takowy cały z motywami podanemi przezemnie umieścili - tego zrobić nie chcieli. Główne ich zarzuty są: 1) iż Mickiewicz niebył profesorem — 2) że ~~pomnik~~ Rynek jest sercem Krakowa i jest dostatecznym do pomieszczenia pomnika, a na pomnik składało się 20 milionów narodu, nietylko młodzież. Prawda, że zarzuty są mądre i pokazują ludzi znających rzecz. Co do 1) Mickiewicz jak wiadomo był profesorem we Francyi i to nie raz jeden — Mickiewicz miał być w 1848 r. profesorem na Wszechnicy Jagiellońskiej, Majer, Prezes Akademii, z nim w tym celu przeprowadził korespondencyą — wybór Karola Mecherzyńskiego i wypadki polityczne były powodem iż do tego nie przyszło. Mickiewicz niebył profesorem — więc gdyby podjęto myśl postawienia pomnika Jagielle jako fundatorowi ten niemógłby stanąć przed Uniwersytetem Jagiellońskim, bo przecie Jagiełło nie był profesorem.

W rezultacie ja twierdzę, że Rynek jest za wielkim a budowle za okazałe w nim, ażeby pomnik nie wyglądał karłowato, a on mi dowodzi że Rynek jest dostatecznym aby pomnik pomieścił! Cóż robić, ale się z tego pokazuje że Rynek jest obszernym, tylko głowa redaktorska za ciasna aby rzeczy pojąć.

Sozański mi pisał iż dla tego nie zgadza się na postawienie pomnika na plantacyach, iż perspektywa zginęłaby do patrzenia na niego — a dlatego niechciałby go mieć przed Uniwersytetem iż niechciałby od młodzieży poezyi — ale ta powinna się zajmować polityką!

2) Nie młodzież się składała ale 20 mil. narodu — pomnik więc winien stać na Rynku. Gdzież leży przyszłość Narodu, jeżeli nie w młodzieży? więc młodzież nieliczy się do narodu. Czyż Mickiewicz pisząc odę do młodości miał na myśli mleczarki (między którymi stałby pomnik na rynku) ~~czy młoo~~

czy młodzież! Gdyby naród 20. Mil. jak powiada krytyk, był czuł potrzebę pomnika jak Czesi teatru – to złożywszy się po cencie mielibyśmy już 200.000 Złr. na pomnik na Rynku, lecz niestety przez lat blisko dziesiątek, największego zapału, grania, śpiewania, tańcowania zebrało się zaledwie 80.000 Złr – czegóż się spodziewać dalej?

Tych argumentów nie zbijam, sam sobie na nie odpowiedz – o zbutwiały materyalizmie, gdzież nas zaprowadzisz!

Przysłał mi również P. Niemojewski z Gub. Płockiej pismo, które iwy musieliście w Redakcyi dostać, który chce mieć pomnik na Kopcu przed Towarzystwem wzajemnych Ubezpieczeń, a to dla tego, aby jadąc z Dworca można Go widzieć, jaka to głęboka myśl, do obrania miejsca na pomnik – biedaczysko, nie wie iż ogół stamtąd jedzie przez bramę Floryańską, albo ulicą szpitalną. –

Umyślnie Ci to przytaczam, abyś zaczarowany mógł tę rzecz dalej prowadzić – mając znajomych w innych Redakcyach proś aby tej sprawy nie zasypiali – zdaje mi się iż w tem leży egzystencya pomnika, im dalej tym więcej chłodu i mniej pieniędzy, a kto wie jakie czasy nastaną. – Jeszcze raz powtarzam wybitnym ludziom jak Majerowi, Estreicherowi – rektorowi Kuczyńskiemu – Smolce & & myśl moja się podoba, czekają tylko co Warszawa powie.

Łączę wyrazy szacunku
sługa
Walery Rzewuski

Kraków d. 18/9 882

N°47.

Kochany Walery!

Wczoraj było posiedzenie podkomitetu pomnika Mickiewiczowskiego i ten postanowił przy swoim pozostać t.j. pomnik postawić na Rynku naprzeciw hotelu Drezdeńskiego, tu gdzie teraźniejszy kandelabr gazowy i z takim wnioskiem ma przedstawić pełnemu Komitetowi; który ma mieć posiedzenie d. 25 b. m. w wilię założenia ka-

miema wyjątkowego pod nowy Uniwersytet. Może to i słuszne, dawniej na myśli mieliśmy kwestye patryotyczne, dzisiaj gastronomiczne, patrząc z ulicy Floryańskiej pomnik będzie mieć za tło handel Wentzla – patrząc znów od niego będzie za tło sklep Hawełki, a od strony ul. teatralnej za tło Kościół P. Maryi aby widzieć karłowatość pomnika Mickiewicza wobec wieży Maryackiej – pomimo jeszcze udział Mickiewiczowi włosiennice, jako towiańszczykowi, kiedy mu każą stać przed kościołem na placu targowym.

Podkomitet czując się za słabym, wezwał do pomocy architekta Zarembę radcę miejskiego, tego co zrobił taką wielką burzę w Radzie o to aby nieustępowała pod budowę Uniwersytetu kawałka plantacyj – naturalnie że ten będąc przeciwnym budynkowi, jakże mógł go ozdabiać pomnikiem, gardłował też co się zmieściło przeciw – drugim przeciwnikiem był Władysław Łuszczkiewicz, ten co w swoim czasie perswadował Matejce, aby szkołę malarską opuścił – gdyż nie ma żadnych zdolności – i Sokołowski który jest rozżalony że jego projektu nieprzyjęto – proponował bowiem aby dom narożny Czynciela przy kościele P. Maryi obciąć, i do narożnika pomnik przylepić. Uznali więc że plac proponowany z mej strony jest za mały, że ma za blisko zieloności, że za dużo jest kurzu w tej okolicy, bo droga opodal idąca jest niebrukowana i dla tak ważnych motywów proponują mój wniosek schować do kosza. –

Co donosząc jako życzliwemu memu projektowi,

Łączę wyrazy szacunku

sługa

W. Rzewuski

Kraków d. 18/5 883.
Walery Rzewuski, R. M. do Biblioteki Ossolińskich we Lwowie

No 48.

Do Szanownego Komitetu budowy pomnika dla Adama Mickiewicza.

Dotknięty cierpieniami nerwowemi, przeszło od pół roku niemogłem i niemogę obecnie brać żadnego udziału w naradach tyczących się spraw publicznych – co jest powodem iż i dzisiaj obecnym na posiedzeniu nie będę. Załączając egzemplarz broszury mojej, w sprawie wniosku gdzie postawić pomnik Mickiewicza, upraszam Szanowny Komitet o zachowanie tegoż w aktach i zanotowanie w protokóle. –

Z wysokim poważaniem

Kraków, d. 28/II 884

Walery Rzewuski.

No 49

Walery Rzewuski, Radca miejski do Prezydenta Dra Weigla.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Przysłowia to największa filozofia narodów – u nas jedno mówi: „na pochyłe drzewo, wszystkie kozy lezą". – Na mnie to się sprawdziło w mym wniosku, gdzie postawić pomnik Mickiewicza. Niedosyć że wniosek nie przeszedł pomimo większości dwóch głosów – gdyby głosowanie piśmienne było uliczonem, jak mi to osobiście JWPan powiedziałeś, ale jeszcze Sekcya gospodarcza Rady miasta potępia myśl moja nietylko w tem, że Dzielnica Miasta, tam gdzie pomnik by stanął, nader by się podniosła – Miasto miało by mniej wydatków, aniżeli gdy ten stanie na Rynku – ale nadto bije na czas stracony. –

W tym to ostatnim punkcie, który się da zbić cyframi, udaję się do JWPana.

Wiadomo jest że gdzie się dwóch kłóci, trzeci korzysta, tak i tu tak się stało. Przez poruszenie miejsca przed Uniwersytetem sprawa pomnika została tak poruszona, tak ogół zainteresowała, iż składki płynęły tak obficie, jak dotąd w żadnym roku. Z pewnością iż żadna odezwa, niewiem przez kogo podpisana, tegoby nie wskórała. –

Otóż prosiłbym JWPana ażebyś rozkazał zrobić wykaz jak w którym roku składki wpływały – ten ogłosić w Dziennikach, a to z pewnością niejednemu oczy

stwory — w każdym razie pierwszy się dowiedzieć o ile cała sprawa na tym zyskała.

Z wysokiem poważaniem

Walery Rzewuski

Kraków d. 3/3 884

N: 50

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Na dniu 18 Czerwca 1883 złożyłem na ręce JWPana jako Przewodniczącego w Komitecie pomnika Mickiewicza, planów sztuk sześć tyczących się wniosku mego postawienia pomnika nieśmiertelnemu Wieszczowi przed Uniwersytetem Jagiellońskim, na plantacyach, na co odpowiednie własnoręczne poświadczenie odbioru od JWPana posiadam.

Ponieważ sprawa postawienia pomnika, o ile mi z pism publicznych wiadomo, jak na teraz przesądzona została, upraszam uprzejmie o zwrot wyż wymienionych planów, z których Komitet już i tak korzystać nie będzie.

Z winnym szacunkiem

Walery Rzewuski

Kraków d. 15/9 884.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Będąc niezdrów, obecnym na dzisiejszym posiedzeniu Komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza być nie mogę — o zanotowanie czego w protokóle uprzejmie proszę.

Z winnym szacunkiem

Walery Rzewuski

Kraków d. 10/10 886

N: 51.

Walery Rzewuski, Radca Miejski do
Hr. Artura Potockiego.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio Dobrodzieju!

Spieszę z powinszowaniem jako Prezesowi, pod którego przewodnictwem tak doniosła zapadła uchwała d. 24 b. m. w sprawie pomnika dla Mickiewicza. Droga tak obrana mam przekonanie iż w krótkim czasie doprowadzi do celu, a niewymownie się cieszę iż miałem sposobność przemawiania za tem w pełnym Komitecie — mianowicie, aby sprawa pomnika rozwiązana została w Krakowie, gdzie wzięła swój początek, a nie we Lwowie, jak tego pragnął Pan Jakubowski. Ażeby jednak rozwiązanie jej niemało nic do zarzucenia — pomnik winien być bezwarunkowo wykonanym przez Polaków i w Krakowie. Pokazywałoby to w przyszłości co umieliśmy zrobić własnemi siłami, a powtóre że grosz wdowi zebrany w naszej ubogiej krainie nie poszedłby na obczyznę, ale został się w miejscu. Nadto byłaby to odpowiedź Godebskiemu, który kiepski kamień chciał nam dać z Belgii a bronzy z Paryża. Jeden z inżynierów warszawskich w liście otwartym rzecz tę opublikował, czemuż o tem piśmie tak mało wiedzą u nas w Galicyi?

Zajmując się onego czasu monumentem dla Straszewskiego dałem górny obelisk z granitu tatrzańskiego, kamień piękny — trzyma się doskonale — czyż nie możnaby go zastosować do pomnika dla Mickiewicza?

Zdolnych bronzowników polaków mamy w Krakowie — Warszawie i Wiedniu, mamy odlewarnia Zieleniewskiego a przy obecnym wydoskonaleniu zrobią to co i we Florencyi lub Paryżu. — Polacy są ludzie zdolni i ambitni, dobrani, sprawy by nie popsuli, a tu dopiero byłaby rzeczywista zasługa Komitetu wykonawczego.

Sercem sprzyjam całej sprawie, przed 8 miesiącami kiedy JW Pan raczyłeś być u mnie obszernie tę rzecz omawiałem, teraz ośmieliłem się napisać, gdyż pragnę aby najzjadliwsze języki, (: które niestety odebrały mi zdro-

wie:), wiedziały iż jedną z głównych pobudek było oddanie pierszeń-
stwa Rygierowi przed Godebskim, że ten ostatni chciał po-
mnik wykonać za granicą, kiedy Rygier wykona go kra-
jowemi siłami i z krajowych materyałów.

Szczęść Boże Panie Hrabio uczciwej Twojej pracy i za-
biegom dla sprawy ojczystej, przyczem racz przyjąć życze-
nia Świąt wesołych od

życzliwego

Sługi

Walerego Rzewuskiego

Kraków d. 27/3 888

No 1.

39

Wielmożny

Walery Rzewuski

obywatel i radca miejski

w Krakowie

we własnym domu.




KRAKAU
25
5
83

No 1. 40

Lwów 26. września 1882.

Wielmożny Panie!

I ja także marzyłem o pomni-
ku Mickiewicza na Plantacyach,
tem musiałem poświęcić moją
myśl naciskowi bardzo powa-
żnych ludzi z Warszawy, którzy
domagali się pomnika na
rynku. W ich to więc myśli,
nie chcąc ich zrażać, ja sam
postawiłem wniosek, aby na
rynku stanął pomnik, nie
wypada mi więc występować
teraz przeciw własnemu moje-
mu wnioskowi, zachowam
się więc biernie wobec wnio-
sku Pańskiego, a rad będę w
duszy, gdyby się chciano nań
zgodzić.

Z głębokiem poważaniem

M. Zyblikiewicz



No 2.

41

Wielmożny

Walery Rzewuski

radca miejski i właściciel

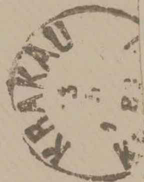
realności

Kraków

we własnym domu.



2/5 83



No 2. 42

Lwów 2. maja 1883.

Wielmożny Panie!

Żałuję, że tej chwili nie podobna mi zająć się sprawą pomnika Mickiewicza. Mam na głowie dwie sprawy niezmiernej doniosłości, pożyczkę krajową, i organizacyę banku, który radbym w ruch wprawić 1. czerwca. Jestem więc tak zaabsorbowany, że nie mam dość swobody myśli, aby jeszcze trzecią, jaką sprawą się zająć, zwłaszcza że przy tem wszystkiem zwykłe i codzienne zajęcia nie mało zabierają mi czasu.

Radzę Panu jednak spisać
Warszawskich członków
komitetu, pojechać do
Warszawy i rozprawić się
z nimi.

Jeżeli w radzie miejskiej
będą się gniewać na
Wydział krajowy, że z fun-
duszy Heblowej nie pozwo-
lił subwencyj dla nieule-
czalnych, to bądź Pan łaskaw
zwrócić uwagę panów
prawników, co oni żądają
od Wydziału, czy dowolno-
ści i swojej samowoli,
czy też wykonania prawa.
Dopóki akt fundacyi nie

jest zatwierdzony, Wydział krajowy <u>nie ma prawa</u> szafowania fundacyjnemi funduszami, czy Wydział nie postąpi przeciw prawu, czy ma się dopuścić bezprawia ten, który stać winien na straży prawa.

Z głębokiem poważaniem

M. Zyblikiewicz

Nº 3.

44

Wielmożny

Walery Rzewuski

obywatel i radny miasta

Kraków

we własnym domu



Nº 3



24/5 883

№ 3.

45

Lwów 24. maja 1883.

Wielmożny Panie!

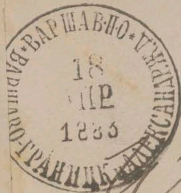
Jestem chory, mam wielki wrzód na karku nad uchem, z głową obwiązaną, z kataplazmami na karku muszę siedzieć w domu, i nie mogę się zająć sprawą pomnika Mickiewicza. Żal mi bardzo, lecz trzeba uledz chorobie.

Racz Pan więc Panów poprosić kogo z członków komitetu, aby mnie usprawiedliwił, iż na posiedzenie przyjechać nie mogę.

Z głębokiem poważaniem

M. Zyblikiewicz

N° 4.



46



Wny JMPan

Walery Rzewuski

Radca miejski

w Krakowie

Dom własny

d. 4/5 83 – 2 listy Marcelka do urodu z d. 26 kwietnia 82 / 2 maja 83

d. 1/5 83 przysłany i odpisano

d. 4/6 83 przesłano planu Kom. z żądaniem wyjaśnień. –

d. 11/6 83 – odrzucony.





w sprawie pomnika Mi.

N° 4. Sprawę która z Pańskiej
dziesiątkowej wyszła a
mnie przekonała. przy-
-szłym życiu w Warsza-

Konstanty Przezdziecki

-wie, i zdając zdobyczą
skutkiem. Zdaje się
że pójdzie. ja napisałem
artykuł w pańskiej myśli

Foksal

bez imienne, naraz
pierwszy, t. j. ani
Pana ani siebie nie
wymieniając i nie pod-
-pisując. Sądzę że Pan mile
uzyska plac który
zajmowany Pan dotąd
Serdecznie [illegible].
Piszę z pośpiechem na kolanie
z wyrazami szacunku
R.

do wielu pism warszawskich podałem artykuł, wszystkim się podoba.

N° 5.

48



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.





W. W. Rzewuski

Radca Miejski.

in
w

Krakowie

Dom Własny

(Poln.)

Z wagonu 17 Maja.

Dotychczasowe zwiedzenie [illegible] nieodpu-
-cają stanowczo postęp [illegible] ale
ważna plan i projekt wyglądu
widzę. To samo co ja wciąż mówiłem.
Jednak czas: aby trochę energii.
P. Księżarski b. przychylny: on by coś
naszkicował na prędce. Koniecznie
trzeba na imaginacyę działać. Kilka planów
akwarelowych więcej robić jak wymowa sługi
K. Przer[illegible]

Nº 6.

Piątek wieczorem

119

d. 26/583

Prezydent miasta obowiązany wnieść na Radę Miejską zapytanie czy ona odda pod pomnik miejsce na Rynku lub na Placu Szczepańskim lub przed Uniwersytetem.

Cały projekt oddany zostanie pod uzupełnienie walnego zebrania Komitetu na 5ty Jan. r. b.

na prędce K. [illegible]

No 6.

50

Wny Pan

W. Rzewuski

Radca Miejski

w domu własnym

N° 7.





52

W^ny Pan

w Rzewuski [illegible]

[illegible]

51

N° 7.

Przepraszam że [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] w [illegible]

Konstanty Przezdziecki

-niemu Szanownego Pana

że niemogę zebrać [illegible]

Komitetu, aż p. Jenike

otrzyma [illegible] [illegible]

[illegible]

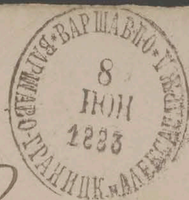
Foksal


KRAKÓW



N° 8.

D. 21/6 83.



54

Wielmożny Pan

Walery Rzewuski

Radca miejski

N° 8.

53

Natychmiast zażądałem
od P. Jenikego aby
odesłał Panu

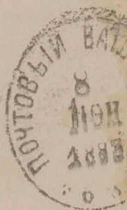
Konstanty Przezdziecki

z planszą. Mamelli
nie odebrałem tylko
z fotografijki.

[illegible]

Foksal


КРАКАУ


ПОЧТОВЫЙ ВАГ
1888

Nº 9. 55

Redakcya Tygodnika Illustrowanego

w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Warszawa dnia 18/6 1883

Szanowny Panie.

Przy wielu innych bieżących przedmiotach, niepodobna było widoku projektowanego placu Mickiewicza wykonać zaraz. Mam jednak nadzieję, że będę go mógł dać w następnym numerze, wraz z artykułem myśl Pańską popierającym; ale do tego potrzeba mi koniecznie, jako nieznającemu dokładnie miejscowości, pewnych szczegółów objaśniających, mianowicie co do planu sytuacyjnego i t. p. O śpieszne więc nadesłanie odpowiedniej notatki na moje ręce najuprzejmiej Szanownego Pana upraszam. Zaraz po zrobieniu użytku, akwarela i plany zostaną zwrócone.

Z poważaniem

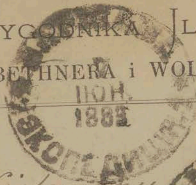
[signature]

Chmielna, 25.

№ 9.

56

REDAKCYA TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
w Księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warsza







Wielmożny Pan

Walery R[illegible]ki,

Radca mirjski

i właściciel zakładu fotograficznego

w Krakowie



No 11. 57

Pan Radca Rzewuski złożył dziś żądane
od niego plany i umotywowanie wniosku
postawienia pomnika Mickiewicza w
ogrodzie bibliotek: Jagiell: na placu ku
plantom przy wylocie ulicy Gołębiej – razem
sztuk sześć 6. wraz z przedstawieniem mo-
tywów jak wyżej na ręce podpisanego.
Prezydenta miasta

D Weigel

Kr 18/6 83.

Przewodn. Komitetu -

N° 10.

Komitet budowy pomnika
Adama Mickiewicza
w Krakowie.

Do
Wielmożnego Walerego Rzewuskiego
Radcy miejskiego
w
Krakowie

58

d. 3/68

Odpovězeno d. 3/683
zbývající projektu potřebě d. 18/6

№ 12.

59

Szanowny Panie!

Dziękuję za zakomunikowany mi artykuł Gazety Krakowskiej, którą zwracam — dotyczącej widok od plantacyi części Biblioteki Jagiellońskiej w przyszłości budować się mającej, z którego takowo będzie dorobić tło na widoku perspektywicznym — Czyby mi można skąd wypożyczyć na chwilkę Gazety Illustrowanej, w której ma być także podobne artykuł o tym samym przedmiocie poruszonym

Łącz wyraz szacunku
dla Szanownego Pana
Matejko

No 12.

Wielmożny JMć Pan

Walery Rzewuski

Radca miasta Krakowa

w Miejscu

60

F. Księżarski

d. 19/6 883

No 13.

Szanowny Panie Radco

Żałuję mocno że mię Pan nie zastał w domu - musiałem się trochę przy tak pięknej pogodzie przewietrzyć -

Zostawionego mi exemplarza do poprawy uwagi moje, że Pan zamierza przedstawić śmie- [illegible] jak dawniej było, i jak obecnie i później przedstawić się może - otóż w pierwszym rysunku należało zatem nie zmieniać projektu nowego, tylko budynki jak istniały - obok biblioteki od ogrodu należało zrobić ze szkarpami 4ma, jak to już było wykonane przed dobudowaniem Gimnazium i postawieniem Mickiewicza -

Co do dawniejszego — szkarpy biblio-
teki poprawić — budynki przy
Ulicy Krakowskiego i Wolskiej
dorysować — aby pokazać się
dawniej miejsce to szczerze
było i tylko narożnik Kamie-
nica wystała na przód —
Pomnika Petersbskiego nie było
przy Blumenie — zapewne znaj
dzie się w Illustrirte Zeitung
lub we francuskiej owego
czasu — Życzę dobrze

Z szacunkiem

Kraiü

N° 13.

63

Wielmożny

Walery Rzewuski

Radca [illegible]

w Miejscu

Ksiżarski

d.te 17/8 83.

Nº 14. 64

Szanowny Panie

List pisany do mnie [illegible]

Kolegę [illegible] który mieszka

w Paryżu 119 Rue du Chevaleret

objaśni [illegible] Panu [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

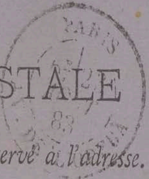
Życzliwy [illegible]

[illegible]

20/8 83 otrzymałem W.R.



CARTE POSTALE





Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur Valerian Rzewuski

Propriétaire

na Wesołej

(Autriche)

à Krakovie
Galicie

№ 15.

d. 2 kwietnia 1883.
Drezno 31 Marca.

Szanowny panie.

Odebrałem łaskawie mi nadesłaną przez Niego rzecz o wyborze miejsca na pomnik Mickiewicza i śpieszę za nią, oraz za pamięć o mnie podziękować.

Panowie na miejscu będą lepiej od nas osądzić mogący, gdzie pomnikowi stanąć będzie najwłaściwiej. Dawniej zdawało mi się że Rynek był stosownym. Dziś się zmieniły warunki, gdy plac przed nową budową Collegium odkrywa się i może z wielu względów być dla pomnika korzystniejszym. Chętnie więc przychylam się i ja do zdania pańskiego i ś. Jenike — ale mnie o moje votum w tej rzeczy nie pytano. Rozpisałbym się o tem dłużej, z powodu pańskiej broszury.

Zacny Migurski — nadto jakoś różowo widział stan mojego zdrowia, który jest dotąd groźny..

I na duchu i na ciele nie
mogę dotąd przyjść do siebie,
a 72gi rok życia siły odbiera.
Proszę Boga aby raz ta
nieszczęśliwa i niegodziwa sprawa
skończyła – może wówczas lżej
odetchnę.

Przyjm szanownej pani wyraz
mojego szacunku i przyjm
ciepły uścisk dłoni.

Wasz

J. I. Kraszewski

No 15.

66





Monsieur

Valery

Rzewuski.

Frei

Cracovie

Wesoła - Podwale. 27. B..

22/9 883

No 16.

67



S. Wohlgeboren
Herrn Stadtrath
Valery Rzewuski.
Krakau

Photographie Rzewuski.

Franco



N.o 16.

68

d. 12 Grudnia 1883
wieczór

Szanowny Panie.

Bardzo dziękuję za nadesłaną broszurę. Dziś już jednego tylko życzyć należy, aby raz sprawa pomnika z pola rozpraw przeszła na pole czynu. Rzeczywiście trzeba wyznać ile czasu zmarnowaliśmy na rozprawy. Zdaje mi się też że wymagania fundatorów są zbyt ciasne.. Na jeden posąg Mickiewicza bronzowy z podstawą to co jest — wystarcza — na więcej nie godzę, że figur dodatkowych, allegorycznych itp. niepotrzeba. Najpiękniejsze w statuach bronzowe figury, nie dodatki do ceny, jaką już dziś fundusz zebrany dozwala..

Ściskam dłoń Szanownego Pana

JMatejko

Paryż. rue du Chevaleret 119. 69

1. Września 1883.

Szanowny i Łaskawy Panie.

Pan Bońkowski zakomunikował mi list szanownego Pana
w którym raczysz odwoływać się do mnie co do miejsca w którym
ma być umieszczony posąg Mickiewicza. Poczułem się bardzo wdzięcz-
nym za to zaufanie Twoje, ale zarazem poczułem i pewną odpowiedział-
ność przed Bogiem, która mię wyzwała do prawdziwego frasunku chrześ-
cijańskiego i do kilku dniowéj pracy sumiennéj.

Uderzyło mnie przedewszystkiem to w całéj téj rozprawie, że w całem Two-
jem działaniu objawia się wielkie życie, wielki ogień, jakby na Ciebie było ja-
kieś parcie z wyższéj sfery, i poczucie mi przyszło, że z niego nie ustąpisz i
ustąpić nie możesz. Było to pierwszem moiem wrażeniem. Kilka słów
umieszczonych w zmiankowanym liście, pokazało mi żeś wziął rzecz z wyższego
stanowiska i że Tobie odemnie w téj materyi cała się należy wylewność.

Wiesz zapewne szanowny Panie, że lat temu $2\frac{1}{2}$ byłem w Krakowie, otóż
cały ten plac i nie lada każdy dom stoi mi przed oczyma; Nie mówiąc już
o wieżach Panny Maryi, przed którémi pokorniejby się trzymała Warszaw-
ska Kolumna Zygmunta trzeciego, same Sukiennice wyniosłego potrzebują
już ~~gmachu~~ posągu. Ale nie ta jeszcze jest trudność.

Możecie wy i rozprawiali o tem, ale nie mając nigdy pod ręką żadnego
Krakowskiego dziennika, nic o tem nie mogę wiedzieć, jaka ma być postawa
owego posągu i jaką ma wyrażać chwilę życia swojego. Jeśli miałby być na przy-
kład siedzący w krześle jak niemiecki jaki filozof, to go możecie i między
przekupkami posadzić. Artysta wybierać musi dla wielkiego męża, punkt
kulminacyjny jego życia. Marszałek francuski jak nie jest na koniu,
tak z dobytym pałaszem przewodniczy swoim żołnierzom, lub przy armacie
broni obleganego miasta. Jabym Mickiewicza chciał widzieć stojącego na ka-
tedrze, w Kolegium francuskim, bo tam też, był najwspanialszy, jak go widziałem.

Idea, postawa, wielkość „posągu” nie są podrzędnemi rzeczami dla wyboru miejsca. Ze wszystkiego widzę, że i plac Mickiewiczowski zupełnie zabudowany nie jest. Daj Boże i mam tego nadzieję że jego posąg, jeżeli w naznaczonych będzie warunkach, wpłynie i na sformowanie i stworzenie całego ~~[illegible]~~ placu, ale trzeba aby i miasto nad tem czuwało; aby estetyka nie znalazła się więcej w kieszeni przedsiębierców hotelów i sklepów, niżeli we czci prawdziwej Wieszcza serc Polskich, ukochanego tak gorąco przeczemnie Miasta Krakowa.

Darej Pan żem chciał obejrzeć wszystko, a muszę to w kilku słowach zrobić. Rozpiszę się bardziej przy bliższem rozwinięciu i urzeczywistnieniu waszego patryotycznego zamiaru.

Z listu mojego widzisz szanowny Panie, że twój pomysł w całości podzielam i wszelkiemi siłami popierać będę jeżelibym miał otworzone i dopuszczone do tego pole. Wszystkie wasze place, noszą na sobie piętno ~~[illegible]~~ i charakter już istniejący; tu niepełny, niezakończony jeszcze ~~miejsce~~ plac, a już ochrzczony imieniem Mickiewicza, mam nadzieję, że i Duchem jego napiętnowany będzie.

Z głębokim szacunkiem i serdeczną życzliwością

sługa

Leonard Rettel

Autriche Galicie à Cracovie

70



PARIS
3
SEPT.
83
LA-GARE

Wielmożny JMć Pan
Walery Rzewuski
Radca Miasta Krakowa

Kraków

(Ulica Wesoła)

№ 17.

71



Wielmożny Pan

Walery Rzewuski

Radca Miejski

w Krakowie.

Dom własny. Ulica Kołłątaja

Krupnicza



N:o 17.

72

[illegible] 19. Sierpnia 1883.

Wielmożny Panie!

Nie wiem dla czego — który wczoraj oddano mi listy list Pański z 3. b.m. do [illegible] jestem już na czas [illegible]. Na teraz [illegible] tylko, że list ten otrzymałem — a że [illegible] Pani odbierzeni nazajutrz, na [illegible] dla mnie [illegible] Pańskie [illegible]. [illegible] jestem [illegible], jak to [illegible] — [illegible].

Z Wysokiem Szacunkiem i Poważaniem W. W. Pana

Oddany Sługa

Wincenty [illegible]

Nr 18.

Wielce Łaskawy Panie!

Wdzięczen szczerze jestem Panu, żeś w swej słusznej troskliwości o wybór miejsca na którem stanąć ma Pomnik Mickiewicza w Krakowie, mnie także przypomnieć sobie, pytając listem swojem o zdanie, jako jednego z niewielu żyjących jeszcze, który miał to szczęście znać bliżej naszego Adama, a nie jedną z chwil z nim wspólnie spędzonych, serdecznie zachowali w sobie na resztę życia wspomnienia. Uczyniłeś Pan przez to i mnie samemu, dając sposobność wypowiedzenia mych osobistych w tej sprawie zapatrywań, które od dawna ciężyły na moich myślach.

Z dala w moim ustroniu od gwarliwego dziś ~~żyjąc~~ świata, a i nie zawsze z nim w zgodzie, z całą bezczynności zwracałem bezprzestannie uwagę moją, na przebieg tej pomnikowej dla Mickiewicza, i dla naszego Narodu sprawy. Młodzież nasza — przyszłość Narodu, podniosła ją szczególnie ze za pomnieniem, i puściła w ruch. Jej to przedewszystkiem zasługa, a i chlubą zarazem dla niej świadectwo, że duchem i sercem swoim, czuje się bezprzestannie być z Adamem związaną. Pomimo zaś, co z mitręgą i gorliwością Jego narodowego wysiłku, myśl postawienia w Krakowie Pomnika Mickiewiczowi prowadzonej z wytrwałością przez lata, należy się wdzięczność w każdego z nas, kto tylko umiał czuć i cenić, czem był Geniusz Mickiewicza dla Narodu — i jak przez długie wieki Pomnik mający stanąć dla niego mówi nim przypominać, Jego dla przyszłości Polski zasługi.

Pytasz mnie Pan w swym liście: „czy ze względu na uczczenie Mickie-
„wicza, byłby plac i jego otoczenie przed Uniwersytetem odpowiedniejszem na u-
„stawienie Pomnika, czy też rynek Krakowski jako rozległy plac handlowy,
„z jego wielkiemi wymiarami, i historycznemi budynkami?"

Co do placu przed Uniwersytetem, wobec zatrzymanych planów i rysunków, trudno
jest mi dać na razie stanowczej odpowiedzi. Lecz co do rynku? bez wahania, prze-
cząco dać mi wypada. Od samego zaś początku, gdy brać względem wyboru miej-
sca na pomnik* różne mieszały się zapatrywania, tak zawsze w cichości w tem
myślałem.

Duchowe usposobienie Adama, cały kierunek myśli Jego, a nawet
sposób zachowania się i domowe życie, wprost były przeciwne gwarliwemu
zgiełkowi miasta, koniecznemu ruchowi handlu i targu* wtłoczona jak rynek
Krakowski, koncentrującemu w sobie wszystko. Mickiewicz nie był nigdy
trybunem tłumu wielkich miast, owszem nie lubił tego — a idąc z nim kilka
razy przez Paryż starannie unikał i obchodził, więcej ruchliwe ulice i place
publiczne, w tajnie z powodu zgiełku miejskiego. Samo już ustronne na
Batignolles mieszkanie w którem Go znałem, najwięcej mówiło w ten czas
w uboczu miejskie wyznaczone ~~[illegible]~~ zacisze, świadczy o tem także porównanie
Tęskne przemieszkanie na Batignolles, w którem w cichem otoczeniu
żony, dzieci i najbliższych znajomych, sam w niebieskiej francuskiej bluzie
i fajka w ręku, czuł się On najswobodniejszym, a był w ten czas niezrównanym
dla swych ~~[illegible]~~ profesorem. Wielki Pan stawał na katedrze, czytał w Lo-
zannie lub w College de France, wielbiony wtedy przez kształcących się uczniów,

lub wykształconych słuchaczów; — czyli też zmarł jako wielki Geniusz narodowy, budzący i wyprzedzający naród do świetnej przyszłości — były mu zawsze obce ~~[illegible]~~, wrażliwe i zmienne wielkich miast tłumy. Nie starał się ani szukał ich poklasku, lub uwielbienia chwilowego. Kochający prawdziwie lud nasz wiejski a w nim szukający narodowej mądrości i cnoty — idealizując go nawet, wykształcił wspaniałych rozumem w swych powieściach, odwołał się do polskiego chłopa. Adam kochał przedewszystkiem wieś i piękną kulturę. Pod niejednym względem, czyjąś zna dla narodu ważniejsi i skupiali w sobie promienie narodowego ducha — był twórcy często nawet jak artysta w obyczaju, był w swojem przeniesieniu nim najwyższej kultury zagranicznego szlachcica, szlachetnego od wielkich gwiazd, tęskniący zawsze i wszędzie za ciszą, skupieniem, i zielonością wsi polskiej — którą czuł tak wybornie, tak znakomicie opisał, a całem kochał sercem.

Uwięzi, przez wzgląd na usposobienie duchowe Adama — nie chciałbym rynek miast, choćby to miał być tak nam sympatyczny rynek krakowski, uważać i przyznać być odpowiedniem miejscem na Pomnik dla Mickiewicza; a innego odpowiedniejszego miejsca w Krakowie dla niego, chyba wyją Dla dzieci zaś koniecznie rynek — to już nie gdzieindziej, jak w cichem tylko Nowogródku!

Gdy znowu myśl moja zwrócić mi przyjdzie na plac przed Uniwersytetem, aby tam stanąć miał Pomnik dla Mickiewicza, to nawet pierwszy, a zarazem najpoważniejszy powód, przytoczony przez szanownego Pana we wniosku na posiedzeniu Rady miejskiej w d. 7 Września 1882 r. złączonym, by godzić się z tem miejscem, i całkiem przekonać nie mogę. Prawdą jest, że Pomnik

~~tamten~~ ten „dający świadectwo ~~dający świadectwo~~ teraźniejszości" byłby tam i widocznym
„przykładem dla przyszłości, dla naszej młodzieży polskiej!" Ależ, wielki narodowy
Geniusz Adama, i jego prawdziwe znaczenie, nie należy wyłącznie tylko do jednej
warstwy, wielkie wieku w narodzie, lecz do wszystkiego całego społeczeństwa polskiego. Oda do
młodzieży, bowiem i będzie zawsze ten wiecznie rozwijający się „kwiat przyszłości naszej"
— młodzież polska. Całe atoli życie Adama, ta płonąca w nim wielka miłość Oj-
czyzny, i nie trudno szukać drogi dla miejsca umieszczenia każdego wieku żyjących
dla Polski ludzi — a wiecznej przez wieki będzie i nie zmylną skazówką dla każdego z serc
polskich, od kolebki do grobu służb i obowiązków dla Ojczyzny. Niechże więc nie
tylko sama młodzież nasza, ale wszyscy w narodzie żyjący — niech przedewszystkiem
lud polski* tak ukochany przez niego, mieć mogą przystęp i przed oczami
ten narodowy Pomnik Adama w naszym Krakowie.

Plac przed Uniwersytetem w mem przekonaniu, nie wystarcza na taki
cel. Byłby on za mało dla ogółu udostępnionem, i za mało wyłącznem. Kiedy zaś
wpatrzę się w plan tego placu, na fotografię Uniwersytetu wraz z placem, a porów-
nywam rozmiary innych miejscowości w Krakowie, to już i samo miejsce
nieregularne, zamknięte z boków dość blisko, a trochę ciasno w perspektywie nie mieszczące się
wyrazić na tle samych gmachów, bez większego tła zieloności drzew i krzewów, przedsta-
wia się dla mnie zbyt ponurem, jakby klasztornem z oddechem ~~tylko~~ jedynie ku Plan-
tom — dla jasnego, pogodnego uświęcenia, więcej pragnącego życia Adama.
Dla Mickiewicza pomnika byłoby na tem miejscu za ciszno, za ciasno, może
i smutno; a rzadko kiedy pogodne oko Adama, mogłoby spoglądać na odwiedza-
jący go tutaj lud wiejski. Wybacz przeto Szanowny Panie, że tak cenny Pański
wniosek i jego gorliwa obrona, z tych powodów skuteczniej do mnie przemówić nie mogą.

2.

Znając jednak od mej młodości wybornie Kraków, a widząc wśród budowych rozmiarów, wymieniony i plac dzisiaj zwany „Szczepańskim" myśl moja padła na ten plac właśnie, a zdaje się mi że plac ten, mógłby najwięcej, może jedynie w Krakowie, odpowiadać wymaganiom dla Mickiewicza Pomnika.

Powierzchnia miejsca tego największa po Rynku Krakowskim, a nie przesadna w rozmiarach; prawie kształtna bliska kwadratu najlepiej nadaje się [illegible] — wśród miasta a bez chaosu, i dla każdego przystępna. Dziś „bez, tylko [illegible] i buki" ~~[illegible]~~ ustalony później z harmonizującym się z czasem budowlom, a szpetne teraz „olbrzymie schody do teatru" znikną, skoro nowy teatr stanie w Krakowie. Przenieść więc tylko ze Szczepańskiego (gdzieindziej) ~~[illegible]~~ wrzaskliwych ogrodniczek i innych przekupniów; przemienić w ogrodzenie z plantacyami cały plac w zieleni obfity stosownych drzew i krzewów [illegible] — a w środku niechajby stał Pomnik Adama, jakby wśród powabnego ogrodu.

Jakie koszta pociągnąć by musiało za sobą takie przeistoczenie Szczepańskiego placu? trudno mi wiedzieć z daleka. Spodziewać się atoli można, iż Rada Miejska w porywie narodowej ofiary chętnie ustąpiłaby tego placu pod Pomnik, otrzymując w zamian dla Miasta jedną z najwspanialszych w takiem razie miejscowości wśród samego Krakowa.

Słusznie Pan w swoim piśmie do J.W. Prezydenta z d. 17. czerwca b.r. wypowiedziałeś: że ta „sprawa potrzebowała wszechstronnego rozpatrzenia się" a zatem rozpatrzmy ją, ale ~~[illegible]~~ wszechstronnie przemówią liczne, zwłaszcza prawda ~~[illegible]~~ w tem piśmie przez Pana zaznaczona: iż „nawet ustawiono się na Pomnik, nawet przez wieki patrzeć będą na niego i wnuki tych, którzy przy jego

stawianiu głowy wieszcza jak go użyli, w krótkiem czasie namiętności zmilkną, ale wzór zostanie."

Głosu ja nie mam w tej sprawie, lecz wezwany przez Pana osobiście [illegible] obowiązek, śmiało i ~~otwarcie~~ z pochodnią mu odezwać się ~~[illegible]~~, otwarcie — na Placu Szczepańskim z pomnikiem! Tam go Panowie postawcie, jako najodpowiedniejszem ~~[illegible]~~ dla niego, ze wszystkich miejsc w Krakowie. Zwrócić w pośród zieloności roślinnej tę bryłę głowy Adama ku zachodowi, ~~[illegible]~~ któremu zawsze był wiernym, a tem samem Polski w jej tylko zapisał ~~[illegible]~~ dodatkiem słowa jeszcze [illegible]: iż naród [illegible] dobre tylko, ~~[illegible]~~ które przy jego stawianiu głowy wieszcz.

Nie wiem czyli moja odpowiedź Pana zadowolnić potrafi, lub czyli [illegible] mi [illegible] wyższych zamierzeń; w tej [illegible] chwili. Lecz wiem, że za osobistem tylko [illegible] przekonaniem, i dla tego pragnę mi wolno, aby i przeciwnie [illegible] uwagi należy uważać dla wielkiej miejsce, wśród zbliżających się obrad całego Komitetu.

Przyjm wielce Łaskawy Panie, szczery wyraz mego prawdziwego szacunku i Poważania — od [illegible] dla Ciebie sługi.

Karol Rogawski

Otfinów dnia 5go Września 1883 r.

[illegible] w więzieniu.

Wielmożny Pan
Walery Rzewuski
Radca miejski

w Krakowie.

No. 18.

RECOM.

77



Wielmożny Pan

Walery Rzewuski

Radca miejski

w Krakowie.

Ulica kolejowa. Dom własny.

polecony.







d. 11/983

N:o 19.

78



Wielmożny Pan

Walery Rzewuski

radzca miejski

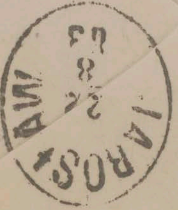
Kraków.

N:o

Ks. W. Czartoryski

24/883





No ~~20.~~ 19. Sieniawa, d. 22 sierpnia 1883.

79

Szanowny Radzco i Kolego!

Przed kilku dniami otrzymałem list od hr. Tarnowskiego w tym samym interesie i sądziłem, że był napisany w porozumieniu z Panem. Przesłałem hr. Tarnowskiemu moje umotywowane zdanie za planem uniwersyteckim; udaj się więc Pan do niego, jeżeli zechcesz; ja nic nie mam przeciwko ogłoszeniu drukiem tego listu, jakkolwiek zwyczaj tego unikam.

Jak już ustnie Panu wspominałem, nie uważam za właściwe, aby się odzywać do kogokolwiek nie zapytany i myślę, żeby to owszem zaszkodzić mogło.

Nie pisałem wprawdzie do hr. Tarno-

wskiego, aby oddał za mnie swój głos w Komitecie, bo nie wiem, czy mi to prawo przysługuje; wszakże gotów go jestem do tego upoważnić, jeżeli Szanowny Kolega sądzisz, że to jest potrzebnem; na wszelki przypadek zetknij się Pan zaś z hr. Tarnowskim.

Zechciej, Szanowny Radzco i Kolego, przyjąć przy tej sposobności wyrazy mego szacunku

A Czartoryski

№ 20.









80

Austrya

Wielmożny

Walery Rzewuski

Radca miasta - właściciel zakładu fotograficznego

w

Krakowie.



14/982



N° 20. 81

REDAKCYA

„KURYERA CODZIENNEGO"

ulica Czysta Nr 6.

Warszawa, dnia 14 września 1882 *roku*

Kochany Walery!

Odczytawszy projekt postawiony przez Ciebie co do miejsca ustawienia pomnika Mickiewicza, napisałem w piśmie naszem artykulik, popierający myśl Twoją gorąco i naturalnie przytoczyłem argumenta Twoje własne, bo one najlepiej na korzyść jej przemawiają.

Czytając to, co wydrukowane w dzisiejszym numerze - znajdziesz tylko szkielet, tak się cenzura obeszła - a i to łaskawie, z początku bowiem wykreśliła mi cały artykuł.

Takie to u nas miłe stosunki - a dla mnie tem one dziwniejsze się wydają, że dopiero od kilku miesięcy ich doznaję.

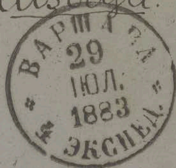
Łączę serdeczny uścisk dłoni

[illegible]

No 21.

82

Austrya.



Wielmożny

Walery Rzewuski

Radca miasta - twórca zakładu fotograficznego

w

Krakowie.



11/883



№ 21. Warszawa dnia 10 Sierpnia 1883.

Kochany Walery!

Przesłaną na ręce Saborskiego kliszę wraz z wycinkami artykułów, odebrałem w poniedziałek. Pragnąłem zrobić z niej użytek, tak jak Ci wspominałem, w „Tygodniku Powszechnym", otrzymałem ją, jednak za późno. Już Gawalewicz podał opis miejscowości i dość oględnie wypowiedział mniej więcej to samo, co ja w ostatnim moim artykule w „Kurjerze Codziennym" – że pomnik Mickiewicza na Rynku, aby odpowiadał godnie, kosztować będzie miljon – a więc składajmy grosz do grosza... Pomimo to byłem u Maurycego Orgelbranda z propozycją zamieszczenia kliszy, ten jednakże – zresztą bardzo słusznie – odpowiedział mi, że teraz byłoby już niewłaściwe drugi raz opisywać to samo.

Co do Kurjera Codziennego – to wiesz sam dobrze, że rzeczny nasz współczesny pseudoredaktor jest przeciwny Twemu projektowi – dlatego, bo i Kazimierz Bartoszewicz walczy przeciw niemu. Zapewne, milejby mu było widzieć pomnik

przed swą księgarnią - chociaż zapomina o tem, że i ona tam niedługo bywała.

Z przykrością prawdziwą przychodzi mi oznajmić Ci, że nic w tej sprawie natenczas z korzyścią dla pięknej i zacnej Twej myśli zrobić nie mogę.

Po otrzymaniu telegraficznej wiadomości w sobotę 28 lipca o zgonie Anczyca - w nocy napisałem do Ciebie, bo trzeba Ci wiedzieć, że zaraz wszystko, dzięki Tobie, zamieściliśmy portret wraz z treściwym życiorysem, tak, że o 8mej rano w niedzielę d. 29 portret Anczyca w numerze Kuryera był już w rękach publiczności. Pragnąc, abyś list otrzymał jak najprędzej - sam go odniosłem na pocztę na kolej powracając z redakcyi do domu około piątej - i oddałem niefrankowany, bo nie miałem gdzie kupić marki. W liście załączyłem szczotkowe odbicie Kuryera Codziennego, w którym był nekrolog Anczyca i

prosiłem Cię o szczegóły brakujące z jego życia. Przypuszczam, żeś listu nie otrzymał, bo nic mi o nim nie wspominałeś...

Od Orgelbranda zasyłam znowu prośbę do Ciebie o ostatnią fotografię ~~Asnyka~~ Asnyka.

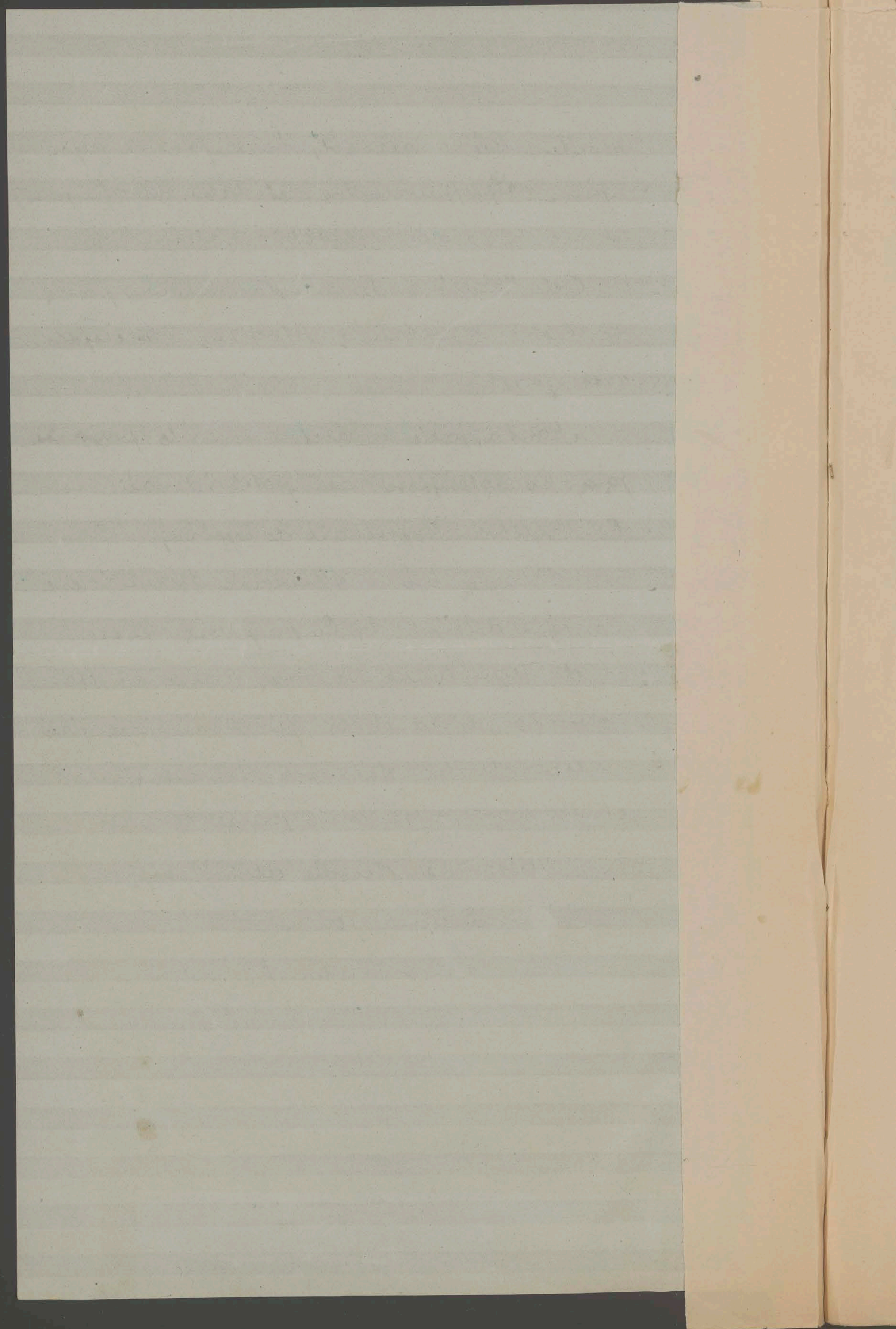
Koszta, jakie miałeś i w ogóle przypadającą Ci należytość racz polikwidować — to Ci Orgelbrand przekaże do wypłaty.

Pragnę być w Krakowie dla zobaczenia się z dziećmi — to Ci przywiozę kliszę — co do tego jednak nie mogę jeszcze nic stanowczego powiedzieć, bo fundusze moje jak zawsze bardzo szczupłe, a ~~nadzieja~~ rachuba moja, może mnie jeszcze zawieść.

Ściskam serdecznie dłoń Twoją

szczerze życzliwy

[illegible]



N° 22.

Sambor, 16 Wrzes. 82

85

Szanowny Sąsiedzie!

W „gaz. krak." czytałem wniosek pański aby pomnik dla Mickiewicza postawić na plantacyach przed uniwersytetem.

Zupełnie nie zgadzam się z tym projektem z dwojakiej przyczyny:

1° na tak wielkim placu jak plantacye, perspektywa, tyle potrzebna dla każdego dzieła sztuki, ginie i niweczy się;

2° Mickiewicz był poetą, więc gdyby jego pomnik stanął przed wszechnicą, młodzież wychodząca z kolegiów, miałaby poezyę przed oczyma, co jest złe i niestosowne, bo nam potrzeba polityki a nie poezyi.

Łączę uszanowanie

A. Sozański

№ 22



86

Wiel. Rzewuski

...slentacyjni, w wtercya domu

w Krekimie

Do pomnika
Mickiewicza





№ 23.

87

Wiel. Walery Rzewuski

W. P.

w miesz

N° 23.

88

Czy mogę Szanownemu sąsiadowi posłać moją
[n]ajnowszą publikacyę, zapytuję uprzejmie.
[W]ielkie się [illegible] Krakowa z Mickiewiczem!
[N]ie zakończył i nie widzi kiedy zakończy sprawę wystawienia
[p]omnika, a już słowo składa na drugą sprawę: przeni-
[es]ienie z Paryża do Krakowa. - Oto dopiero woda na młyn dla niem-
ców i innych naszych przyjaciół. A więc kto temu
[w]szystkiemu winien? pokrewna młodzież t.j. studenterye, które powinna

Ant. Łożański

Żałuję, że nie pełnię pierwszej (z czego umysł tęskniej) i nie zajmuję się sprawami publicznemi, do czego nie mam ani pracy ani głowy, ani doświadczenia. — Z wyrazami prawdziwego szacunku A. Ł.

89

N° 24.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Oesterr. Post 2 kr.

SAMBOR 3/1 83

Wielm. Walery Rzewuski

in / w Krakowie

w własnym domu ze plantacyami w pobliżu Wawelu

(Poln.)

N° 25 Szanowny i Kochany Sąsiedzie Dobrodzieju! — Sambor, Sobota, 2 Stycz. 84

z pewnym porozumieniem, [illegible] pomnik [illegible] ze należy wypisać haut goût.

Zrobię tak z pismem, jak sobie Pan życzy, chociaż topografia na-
szego Krakowa mało w takiejszych stronach jest znana. — Bezwzględnie pro-
jekt pomnika jest najlepszy i najracjonalniejszy, gdyby nie było małego rynku.
Który jednak to już godzi wyodrębniać, nie jest placem, ale zielonem, czyli ze-
wsząd [illegible] w polskim Herkulanum i Pompei, czekające by do
niej [illegible] wstanie. Proszę uważać idąc ulicą [illegible] ul. szpitalnej
od hot. Pollera a zbliżając się do rynku, jak środkiem wydawać się będzie pomnik
wypadł nie w środku rynku, ale trochę bliżej apteki. Idąc raz z głównego rynku
przez rynek Mały ul. Mikołajskiej, jak w ciemności wyraźnie to przedstawi się będzie!! Rozumie się
samo przez się, iż [illegible] potrzeba Mały rynek z przyległych [illegible]. Zostaję z poważaniem sługa A. Sozański

[wymyślona gdzie ostatnie.



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Wiel. Wale. Rzemiński

in / w Krakowie

ze plantami na Podwalu w własnym domu

(Poln.)

Kobło (p. Sambor) 25 Grudn. 83.

Szanowny i kochany Sąsiedzie!

Słyszeni Dziś tylko że przysłane [illegible] o [illegible] Michałowie.
Cóż robić? my obydwa nie nie zrobimy, to w Krakowie
[illegible] mili [illegible] ziemi mi i zatartego charakteru.

Pozdrowieniem najuprzejmiejszym i szczerym
[illegible] [illegible] zawsze i [illegible]

Ale [illegible] [illegible] [illegible]

Czy pan [illegible] mój [illegible] [illegible] [illegible]
p. t. „[illegible] [illegible] [illegible] polskiej polityki
i dyplomacji“

A. [illegible]

W 951 Nrze Kłosów jest od Redakcyi przeciw uniwersyteckiemu placu cyj. placowi, a od Kraszewskiego 2a.

Z

Nr 26.

Hr. V. Łnedz pisze że w ostatnim (wiersz 113) Nrze Słowa jest rzecz o paniskim projekcie w sprawie pomnika Mickiewicza

Z

90



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Wielmożny Pan

Walery Rzewuski

Dom własny in w Krakowie.

zakład fotografa

(Poln.)



CORRESPONDENZ-KARTE

KARTA KORESPONDENCYJNA.



WPan Walery

Rzewuski

zakład in w Krakowie

fotograf

(Poln.)

No 27.

Teofil Ziemba.

Z prawdziwą przyjemnością przeczy-
tałem – Szkoda, że Pan wczoraj nie
był u mnie, jakżeby się był Odyniec
ucieszył, poznając w Panu takiego wielbi-

ciela tego, którego nad wszystkich cenił i kochał. Adres jego na życzenie Pańskie podaję;:

Warszawa – Ulica Marszałkowska

№ 8.

Cieszę się na obiecany mi egzemplarz

Z szacunkiem

J. Siemiły

Lipsk No 28.

92

Odessa
18(30) Wrzesień.
1883 r.

J. Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Piękna myśl Pańska umieszczenia monumentu dla Mickiewicza na placu Uniwersyteckim — miała wielu gorących zwolenników w Odessie, którzy z prawdziwym żalem wyczytali w czasopismach Warszawskich wiadomość o zapadłéj w Komitecie uchwale na niekorzyść Pańskiego projektu.
Gdy więc tedy pomnik wielkiego
Adama

ma stanąć na rynku Krakowskim — Naszą
zdaje się być rzeczą — żeby nowy plac Uni
wersytecki — był przyozdobiony monu
mentem, wzniesionym ku czci drugiego
wielkiego Człowieka, który naszą
chlubę stanowi, ku czci Joachima
Lelewela —. Gdyby Pan raczył podnieść
tę myśl w czasopismach polskich —
niezawodnie zewsząd posypałyby się
składki — bo Lelewel jako wielki historyk
należy nietylko do Polski, a do całego
ucywilizowanego świata — Rzucając
tę myśl — szczerze pragniemy — żeby ta
kona znalazła Pańskie uznanie
i poparcie. Łączę wyrazy wysokiego
szacunku — w imieniu wielu

Jacek Poray

J. Wielmożnemu
Rzewuskiemu
w Krakowie.

93

Въ Австрiю, въ гор. Краковѣ

Г-ну фотографу Ржевускому

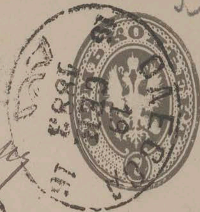
En Autriche — à Cracovie

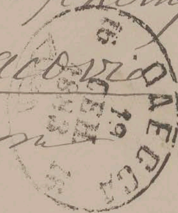
Jaśnie Wielmożnemu

Rzewuskiemu

fotografowi Krakowskiemu

w Krakowie — w zakładzie fotograficznym JW Rzewuskiego





№ 28.




KRAKAU
10
83
KRAKÓW

N: 29.

94

Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Nie wiedząc, gdzie się mam udać z wypowiedzeniem mego zdania, co do budowy mickiewiczowskiego pomnika, postanowiłem te słów kilka przesłać Panu Dobrodziejowi, jako Członkowi zawiązanego Komitetu i dostojnemu Radcy miasta.

Miło mi przytem przesłać Panu Dobrodziejowi wyrazy głębokiego szacunku.

N. N.

10 Marca 1886. r

O pomniku Mickiewicza. 95

O pomniku Mickiewicza.

Z powodu budowy pomnika tego, niech mi wolno będzie powiedzieć co myślę.

Nie mogę się zgodzić na miejsce wybrane dla pomnika w rynku, z następujących przyczyn: po pierwsze zepsuje on starożytną symetryczność rynku, mającą pewne właściwości, z nowożytnym jego duchem sprzeczne; po drugie ścieśni nam pojęcie o znaczeniu Krakowa, który jako większe miasto znać i widzieć pragniemy; po trzecie obniżać go będą wieże. — W rynku krakowskim jedynie tylko konne posągi królów polskich zharmonizują się z ogółem, uwydatnią się i przez to zrozumiane będą.

Naprawdę niełatwo wyznaczyć plac dla pomnika w naszem mieście, gdzie systematycznego budownictwa nie bywało i stąd miejsc odpowiednich niewiele. Gdzie okiem rzucić napotyka się przeszkoda, wiodąca za sobą szereg rozlicznych kosztów. Rzecz oczywista zanim pomnik ma stanąć, wypada mu plac oczyścić i w pewne ująć formy tak, ażeby dostatecznie się uwydatnił pomnik i nie był przeszkodami zanadto zwarty.

Niepodobna stawiać pomnika przed odwachem, starostwem lub innemi urzędowemi gmachami; nawet i przed teatrem. To samo trzeba uważać, że i przed kościołami nie dla niego miejsce, bo kościołom zawadzać będzie w procesyach i nabożeństwach. Większa część duchowieństwa krzywo może patrzeć na apoteozę poety, obok zakresu swej codziennej działalności; wreszcie wywodzą się bałamuctwa w niedościgłych do głębszej wiedzy umysłach pospólstwa. –

Pomnik z konieczności musi być obrócony licem do środka miasta i do Wawelu, przeto plac pod nowym Uniwersytetem z warunkiem zakupna dwóch realności i ujeżdżalni pod Kapucynami może by odpowiedział temu żądaniu – najbardziej zaś plac na Szczepanie mający obok gmachy Sztuk pięknych, muzea Czartoryjskich etc ale i tu, jak wszędzie w Krakowie, nie obejdzie się bez wielkich kosztów i trudno uważać. –

Jakiego Mickiewicza doczekać się pragniemy? – krótko odpowiem nie matejkowskiego – siedzącego. Mickiewicz siedzący zmniejsza własną domowość. Cechy narodowej nie nadadzą mu orły, geniusze, Dniepr, Niemen, oraz

inne allegoryczne personale, jeżeli jej w swej postawie i
ubiorze nie wyjaśni, a pióro leżące na stole pomimowoli
do uśmiechu pobudza patrzącego; który o Mickiewicza
pomniku zupełnie inaczej mógł pomyśleć. Do najlepszych
należy model fotografowany przez p. Brasonem, ale za nim
następi ostateczna decyzya poczekać wypada na to, co nam
nadeśle z Rzymu p. Weloński.
Jedną tylko uwagę poszczególną uczynię, że jakikolwiek
będzie pomnik, to nie rozumiem dla niego przyzwoitszych
przystrojeń nad drzewa i kwiaty; – dlatego ogródka, plantacyi,
konieczna potrzeba, a nie zewnętrzności samych gmachów. –
Pożądanem jest wiele od serc polskich, aby odlew pomnika
mógł się uskutecznić w kraju; nie dajmy Niemcom
zawygranej pod żadnym względem, zwłaszcza żeby nie
mówili, że Polacy sami przez siebie nic już wykonać
nie zdołają. Owszem niech wiedzą, że go nietylko
wytworzyć, lecz i wykonać jesteśmy w stanie
Jeżeli kiedy przyjdzie do owej upragnionej chwili,
po wykonaniu, odsłonięcia pomnika, natedy nie zawadzi
oględna przezorność w obmyślaniu naprzód asekuracyi tegoż

na bankach zagranicznych w razie wypadku wojny.

Czyli podsunięta przezemnie uwaga potrzebną jest — ja nie wiem, jednakże to pewne, że pomnik czy ratami do obcego banku spłacanemi wzmoże, czy też jakiemi bądź środkami, powinien mieć fundusz żelazny za sobą. Kiedy rząd pruski w prze=widywaniu wojny, buduje fortece dokoła miasta i silniej jeszcze uzbraja je basztami pancernemi, na wszelkie ewentualności musimy się przygotować, aby nie zniszczało dzieło pracy rąk naszych.

Mam nadzieję, że trudności się usuną, pomnik Mickiewicza przyjdzie do tego czem ma być — to jest pięknym, a o tyle doniosłym, że się zdumieją wrogowie ojczyzny; chociaż w każdym kierunku negują naszą przeszłość i przyszłość wreszcie będą przymuszeni: nie damy rady Polakom — narody nie giną.

Najzacniejsi Obywatele grodu Krakowa i w Komitecie budowy pomnika zasiadający Członkowie nie tracie odwagi przy rozpoczęciu się w wielkiem dziele, bo osiągniecie cel pożądany, pomnik stanie z zaszczytem dla sztuki polskiej i na chwałę całego polskiego narodu. — N. N.

RECOM.

178





97

Wielmożny Pan

No 29.

Walery Rzewuski

Radca miasta Krakowa

Wielmożny Pan Dobrodziej

Wesoła przedmieście w

w domu własnym w Krakowie

w zakładzie fotograficznym.

98

№ 30.

Kazimierz Bartoszewicz

Wielmożny Pan Prezes W. Trzebowski

Upraszam o wydanie obrazu

Wyczółkowskiego: Pomnik Mickiewicza

Z prawdziwym szacunkiem

[illegible]

№ 31

99

MIECZYSŁAW BOCHENEK.

nagrodzony w zaspedycyi do Turcyi projektu pomnika Mickiewiczowskiego.

ż. p. n. r. 1884





100

Wielmożny
Wacławy Brzewski N° 31
Pułkownika w. d.
w Krakowie.

№ 32.

Siedlnica 6° Lutego 1884.

101

Kochany Panie Walery!

Serdeczne dzięki za pamięć i przesłanie mi swej broszury pod tyt. „Gdzie postawić pomnik Mickiewicza?" Po odczytaniu takowej nie jak tylko gratulacye złożyć Ci mogę, iż pomysłem swoim postawiłeś wniosek tak doniosłego rozgłosu i potrafiłeś wśród ośmieszań i szykan przeciwników wniosku Twego jak i dzienników krakowskich - poparty przez powagi naukowe - takowy jakkolwiek z poprawką hr. Konst. Przezdzieckiego do skutku doprowadzić!-

Ośmieszania i wyszydzania owe chlubę Ci tylko przynoszą - iż powziąwszy tak zdrową i doniosłą myśl - nie dałeś się pokonać,

./.

ale jakkolwiek i trudem - mozołem i kosztem, którego nie szczędziłeś - zwalczyłeś przeciwników swego wniosku. -

Odczytawszy broszurę Twą - mające miejscowości - jako były uczeń krakowski - podzielam najzupełniej Twe zapatrywania - jak podzielają je i moi wszyscy - którym tę broszurę odczytywałem: że Królowi poëtów nie miejsce na hałaśliwym rynku krakowskim - pomijając już inne względy - ale tam - gdzie oblicze swe zwrócone mieć może ku tej młodzieży - która się skupia w przybytku Almae Matris - od wieków przesławnej - i gdzie nikt godniej stanąć nie może na straży przed świątynią wiedzy - przemówić z za grobu martwem obliczem do serca - jak pomnik wielkiego wieszcza! -

Przysyłam Ci Twe słowa - bo te najdosadniej dowodzą trafności Twego pomysłu i stają się zgodnymi z cichem i smętnem uspo:sobieniem Twórcy „Ody do młodości"!

Niechaj więc za szykany i drwiny - jakie z powodu postawionego wniosku Twego wycierpiałeś - opinie powag naukowych i przyjaciół wielkiego poety - będą Ci na:grodą i w dalekiej przyszłości rozgłos Twej walki z prze:ciwnikami poniosą !!

A przy tej sposobności - przyjmij kochany Panie Walery - od całego Domu naszego dla siebie i Matki przezacnej - wyrazy prawdziwego szacunku i poważania. a odemnie serdeczne uściśnienie - jako od przyjacielskiego ducha

J. Olszewski.

103

№ 32.

Wielmożny Pan Walery
Rzewuski
Właściciel Zakładu fotograf.
Radca miasta
w Krakowie



N° 33.

104



Szanowny Panie

Teraz dopiero powróciwszy ze wsi
zastałam na moim stoliku Pań-
ską broszurę, bardzo mnie pochlebił
dowód pamięci a broszura niezmier-
-nie zajęła, za jedno i drugie najser-

-dęcznej więc dziękuję i wdzięczna
jestem.
Załączam wyrazy prawdziwego
szacunku

Ludwika Wodzicka

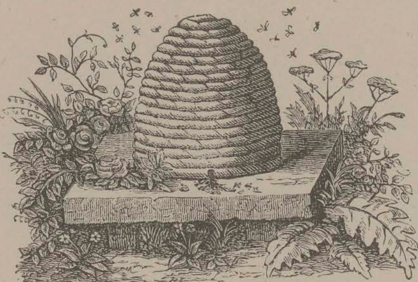
Poniedziałek

N° 33. 105

Wielmożny Pan Walery
Rzewuski

w Miejscu





ZARZĄD

Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu

zaświadcza niniejszem z wdzięcznością, iż otrzymał w darze od Wielmożnego Pana Radcy Rzewuskiego W. w Krakowie, Jego własne dzieło:

Gdzie postawić pomnik Mickiewicza?

któryto dar i imię szanownego dawcy w pamiętnik urzędowy Zakładu wciągnione zostały.

W Poznaniu, dnia 14 Stycznia r. 1884.

Konserwator
K. Kantecki

W imieniu Zarządu
Wawrz. Benzelstjerna Engeström

№ 34.

Zarząd T[…]stwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

107



N: 34.

Wielmożny Pan
Walery Rzewuski
Radca m. Krakowa.

Kraków.

123

108

L. 46

ZAKŁAD NARODOWY
IMIENIA OSSOLIŃSKICH

zaświadcza niniejszem z wdzięcznością, iż otrzymał w darze od Wielmożnego Pana Walerego Rzewuskiego Jego broszurę p.t: Gdzie postawić pomnik Mickiewicza ? Kraków 1883.

któryto dar i imię Szanown ego dawc y do aktów Zakładu wciągnione zostały.

We Lwowie dnia 31 stycznia 1884.

Wpisano do inwentarza umk p. L. 80.745.

Kurator Zakładu nar. im. Ossolińskich

Dr Kętrzyński

Małecki

N° 35.

N: 35.

109

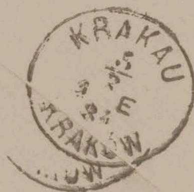
L. 46



Wielmożny Pan

Walery Rzewuski

w/ Krakowie


KRAKAU
KRAKÓW

KOMITET POMNIKA A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE

Kraków dnia 1° Stycznia 1884.

Do
Wgo Walerego Rzewuskiego
Radcy m.
w miejscu.

Komitet pomnika Adama Mickiewicza na posiedzeniu swem w d. 10. Września 1882. odbytem powołał Wielmożnego Pana na swego członka; - o czem mam zaszczyt zawiadomić Wielmożnego Pana z uprzejmą prośbą abyś w pracach Komitetu udział wziąć raczył. -

Przewodniczący Komitetu:
[illegible]

D. 11/I 84 doręczono

Nº 36.

KOMITET POMNIKA A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE.

No 37.

Wielmożny

Rzewuski Walery

Radca Miejski

w/

Krakowie.

111

KOMITET POMNIKA A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE

dnia 12. Lutego 1884

Wielmożny Panie!

Komitet pomnika Adama Mickiewicza na posiedzeniu swém dnia 10. Września br. odbytém, uchwalił większością 13 głosów przeciw 7 głosom, iż pomnik stanąć ma w Rynku głównym w Krakowie.
Zawiadomiona Rada miejska o postanowieniu komitetu, uchwałą swą z dnia 13. Grudnia b. r. zapadłą, uchwaliła:
„Pod pomnik Adama Mickiewicza odstąpić każde miejsce, czy to w Rynku głównym, czy też na innym placu miejskim, a to każdego czasu i bezpłatnie, w przekonaniu, że komitet pomnika najodpowiedniejsze miejsce wybierze.–"
Wobec tego i usuniętych przeszkód co do wyboru miejsca pod pomnik i znacznych funduszów dozwalających już bezzwłocznie przystąpić do dzieła, dalsze zwlekanie wyboru miejsca i rozpoczęcia działalności należytéj byłoby niczem nie uzasadnione.
Uprosiwszy więc jednocześnie Przewodniczącego komisyi programowéj o przygotowanie odpowiednich wniosków oraz planów sytuacyjnych miejsc pod pomnik w Rynku głównym wskazanych, mam zaszczyt zaprosić Wgo Pana na posiedzenie Komitetu w Krakowie w Sali radnéj m: dnia 28. Lutego 1884 o godzinie 4tej odbyć się mające.

N. 37.

W razie gdyby narady w dniu tym ukończone być nie mogły, odbędą się w dalszym ciągu w miejscu jak wyżej następnego dnia /: 29. Lutego :/ o godzinie 11 tej przedpołudniem.

Ważność sprawy wymaga, aby na posiedzenie to pp. członkowie Komitetu jak najliczniej zebrać się zechcieli i dla tego też z wszelką pewnością liczę, że Wielmożny Pan udziału swego w naradzie tej odmówić nie zechcesz, a w razie zaszłych przeszkód wcześniej mnie o niemożności swego przybycia zawiadomić raczysz.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z dnia 10. Września 1883.
2. Sprawozdanie o stanie funduszów
3. Odezwa Rady miejskiej co do wyboru miejsca pod pomnik.
4. Projekt co do wyboru miejsca i warunków konkursowych.

Łącząc wyrazy winnego poważania zostaję

Wielmożnego Pana

życzliwym

Dr Weigel

113

KOMITET POMNIKA A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE

dnia .... 188...

Do
Wielmożnego Pana
Walerego Rzewuskiego - r. m.
w
Krakowie.

Na posiedzeniu Komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza, odbytém w dniu 17. grudnia b. r. powzięto uchwałę, iż wybór jurorów po myśli ustępu 8. programu konkursowego, dokonanym być winien na pełném posiedzeniu Komitetu, w dniu 29. grudnia b. r.

O czém Wielmożnego Pana Radcę, jako Członka Komitetu mam zaszczyt zawiadomić, z uprzejmą prośbą, by na posiedzenie to w dniu powyżoznaczonym, o godzinie 5. wieczorem do sali posiedzeń ratusza miejskiego, dla wzięcia udziału w obradach, łaskawie przybyć zechciał.-

W Krakowie dnia 18. grudnia 1884.
Przewodniczący Komitetu:

[signature]

Nº 38.

114

KOMITET POMNIKA A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE

dnia 13. marca 1885

L. 121.
D. K. M.

Do
Wielmożnego Pana
Rzewuskiego Walerego
tu.

W sobotę dnia 28. marca r. b. o godzinie 10 1/2 przed południem odbędzie się w sali radnej Magistratu posiedzenie Komitetu budowy pomnika dla Adama Mickiewicza, na które mam honor zaprosić.–

Na porządku dziennym sprawozdanie Sądu konkursowego.

Przewodniczący komitetu:

Szlachtowski

N° 39.

115

PREZYDENT
MIASTA KRAKOWA
Przewodniczący
w Komitecie pomnika
Mickiewicza.

L: 422. D.K.M.

Wielmożny Panie!

Mam honor donieść, że posiedzenie Komitetu budowy pomnika dla Adama Mickiewicza na dzień 28. marca 1885. oznaczone, zostało z powodu życzenia członków Komitetu w Warszawie na później odłożone.-
Dzień odbyć się mającego posiedzenia, będzie w swoim czasie do wiadomości podany.-

W Krakowie dnia 18. marca 1885.
Przewodniczący Komitetu:

Szlachtowski



PREZYDENT M. KRAKOWA

do

Wielmożnego Rzewuskiego Walerego

radcy miasta

w Krakowie.

...ręczenie odwołane.

116

PREZYDENT
MIASTA KRAKOWA
Przewodniczący
w Komitecie pomnika
MICKIEWICZA.

L: 128 D. K. M.

Wielmożny Panie!

Mam honor donieść, że odroczone posiedzenie Komitetu budowy pomnika dla Adama Mickiewicza odbędzie się w Krakowie dnia 16go kwietnia r. b. o godzinie 10tej przed południem, w sali posiedzeń Rady miejskiej. –

Na porządku dziennym: sprawozdanie Sądu konkursowego

W Krakowie dnia 31. marca 1885.

Przewodniczący Komitetu:

Szlachtowski



PREZYDENT M. KRAKOWA

do

Wielmożnego Rzewuskiego Walerego

radcy miejskiego

w Krakowie.

N° 40.

117

KOMITET POMNIKA A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE

dnia .... 188...

L. 197
D. K. M.

Do
Wgo Pana Walerego Rzewuskiego
Radcy miasta w/Krakowie.

Komitet wykonawczy pomnika dla Adama Mickiewicza postanowił, że w środę dnia 10 Lutego 1886 otwartą będzie w Sukiennicach w sali Langierówką zwanej, wystawa dwóch przez Pa Teodora Riegera i p. Walerego Gadomskiego wykonanych modeli według szkicu P. Dyrektora Jana Matejki.

Donosząc o tém, równocześnie zapraszam na posiedzenie pełnego Komitetu budowy pomnika, które odbędzie się w Poniedziałek dnia 15 Lutego 886. o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Krakow dnia 4 Lutego 1886.

Prezydent Miasta i przewodniczący Komitetu

Szlachtowski

d. 8/II 86.

№ 41.

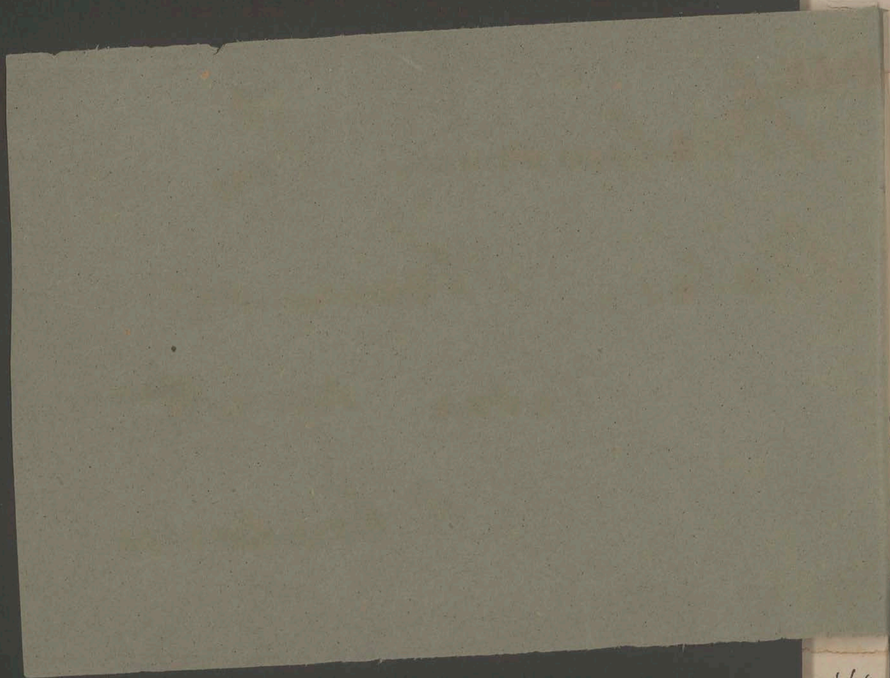
N° 42. 118

Wielmożny Pan

Walery Rzewuski

Radca miasta

w Krakowie



№ 42

119

Stefan Muczkowski.

[illegible] 10/983 tego dnia biło,
A potem herbatkę za nie zdrowie piło.
M.R.-

Po skończonem dzisiejszem
posiedzeniu pomnikowem
A. Mickiewicza zaprasza w
imieniu Wielmożnego Pana
na herbatę o godzinie 9. wie-
czorem

J.

120

Pozwalam sobie zaprosić Szanownego Pana na poufną konferencyę w sprawie pomnika Mickiewicza pod

ARTUR HR. POTOCKI.

Baranami dziś na godzinę 4tą po poł.

No 43.

d. 15/4 85 – być nie mogę

N° 4

N° 43

121

[illegible] Pan Walery Rzewuski —

radca miejski —

własny dom na Plantach



N° 44.

122

Dr Henryk Jordan

ma zaszczyt zaprosić Wielmożnego Pana
do siebie na prywatne zebranie, które się odbędzie
w sprawie budowy pomnika Mickiewicza
w sobotę, 9go b. m. o godzinie 6tej

ulica Wiślna 5.

8/10 886

Walery Rzewuski

dziękując uprzejmie za pamięć Szanownemu Panu Radcy przepraszam zarazem iż z powodu braku zdrowia nie mogę dzisiaj wziąć udziału w pouczném zebraniu u Niego d. 9/10 86

123

Wielmożny Pan
Walery Rzewuski
radca miejski

N: 45.

N: 45.

124

FELIKS SZLACHTOWSKI

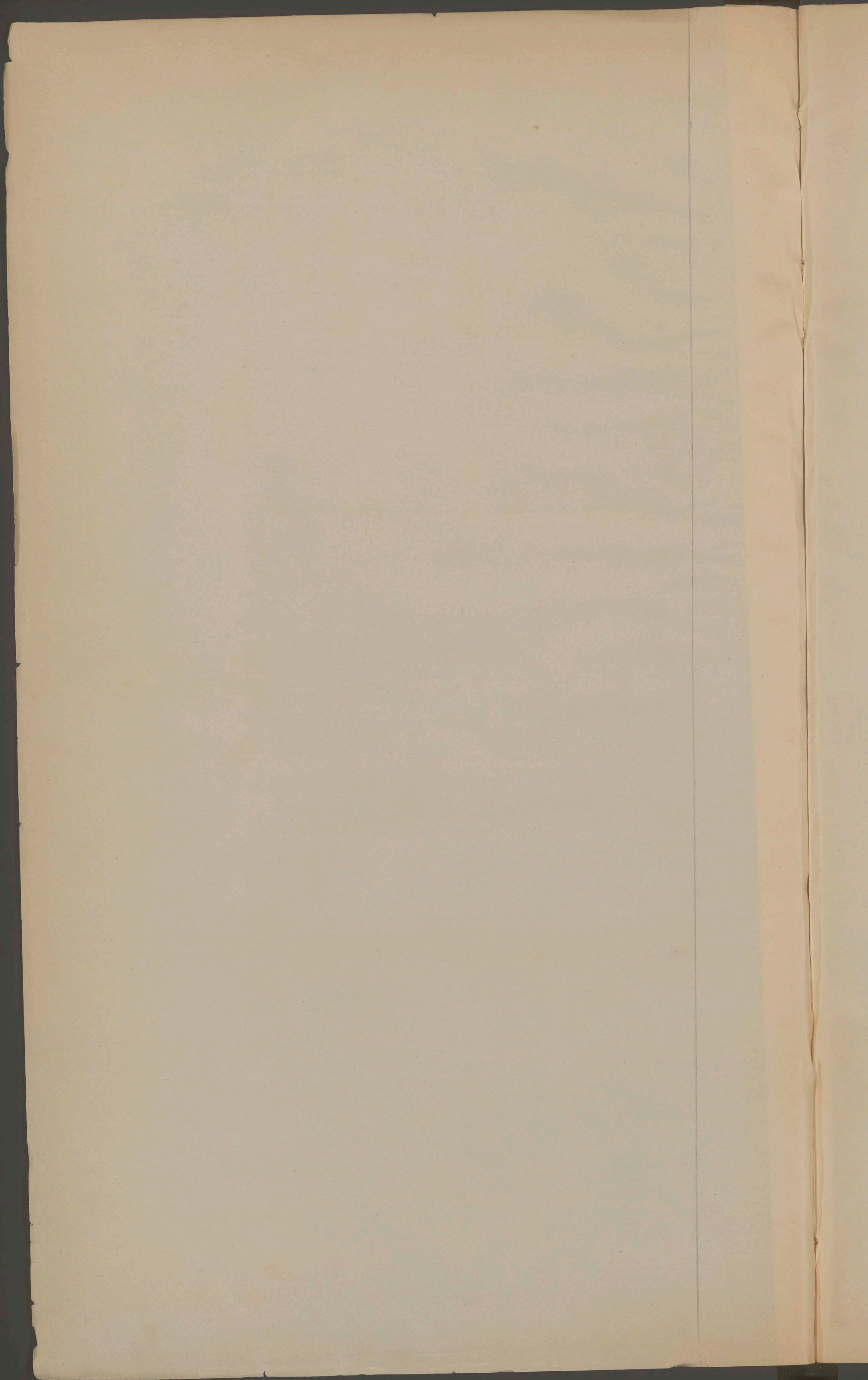
Prezydent Miasta Krakowa

Zapraszam Wgo Rzewuskiego na poufną naradę w sprawie pomnika Mickiewicza w Poniedziałek d. 10 Paźd/87 o 5iéj w biórze prezydyalnem.

Podwale 12.

125

Wielmożny Pan
Walery Rzewuski
Porucznik wojskowy



GAZETA KRAKOWSKA Nr. 77.

Kraków 11 Maja 1882.

№ 4. „Ziarno" Tygodnik illustrowany.

128

We Lwowie dnia 14. Października 1882 r. Rok I.

Nr. 3.

W sprawie pomnika Mickiewicza.

Sprawa pomnika Mickiewicza stoi bezustannie na porządku dziennym, i zajmuje żywo wszystkich umysły. Nie dziwimy się temu. Jest to z pewnością kwestja wielkiej wagi i znaczenia, popularna, bo zajmująca zarówno wszystkie stany, w której każdy z nas zwyczajem ateńskim może zabrać głos i swoje własne wyrazić zdanie. Pomnik Mickiewicza jest w całem tego słowa znaczeniu sprawą publiczną, i jeżeli opinia ogółu w każdym razie powinna być wysłuchana, to ma ona w tym razie tem bardziej prawo wymagać posłuchu.

Mickiewiczowi stawia pomnik nie komitet, nie Kraków, nie klika, ale naród cały i stawia go z publicznie uzbieranego grosza. Autor „Tadeusza" należy do całego narodu, a tak jak on czując się „milionem" chciał przycisnąć do serca wszystkich rodaków, tak samo i te miliony, ubóstwiające swojego wieszcza, wszystkie kochają go równem sercem i chciałyby olbrzymiemu duchowi wieszcza wystawić pomnik, godzien jego wielkości i chwały.

Ztąd w sprawie pomnika tego podnoszą się tak liczne głosy, ztąd płynął ten usprawiedliwiony głos oburzenia, jaki się rozległ po ulicach Krakowa i po całym kraju w chwili, kiedy komitet pomnika ogłosił rozstrzygnięcie pierwszego konkursu na projekta premiując „Spłoszoną Kraskę", i ztąd nakoniec sprawą pomnika dotychczas, wszyscy się zajmują żywiej nawet niż przedtem, wiedząc, że komitet niedorósł do wysokości swego zadania.

Nim więc zadanie to skończonem zostanie, zanim drugi konkurs będzie rozstrzygnięty, należałoby w każdym kierunku wyjaśnić rzecz całą i dlatego cieszy nas, że kwestja ta dotąd ani na chwilę nie zeszła z porządku dziennego.

Nieurządzono dotychczas powszechnego głosowania, które w rzeczach sztuki nie będzie zdaje się tak prędko urzeczywistnionem, ale nie oto też nam idzie. Nie chcemy bynajmniej, aby opinia ogółu wydawała zdanie swoje co się tyczy wartości projektu lub modelu (chociaż przekonani jesteśmy, że wzór pomnika dla Mickiewicza godzien przyjęcia, powinienby znaleść poklask powszechny i przyjęty być przez aklamację), ale chodzi nam o to, aby ów komitet znawców powołanych, czy nie powołanych, uwzględnił żądanie ogółu, co się tyczy miejsca, gdzie ma być pomnik ustawiony.

Konkurs na projekta proponował, jeżeli sobie dobrze przypominamy, trzy miejsc n pomnik. Jeden z tych projektów, aby pomnik Mickiewicza ustawić przy ściętym narożniku domu upadł bez dyskusji, bo był bezsensem, drugi, aby go postawić na placu Dominikańskiem ustąpił miejsca propozycji, która go mieć chciała na rynku przed Sukiennicami, o trzeciem zaś z miejsc wybranych, o wzgórku na plantach, vis-a vis Towarzystwa ogniowego, trwa dotąd dyskusja. Bylibyśmy próżni kłopotu, gdyby nam przyszło wybierać pomiędzy dwoma ostatnimi wyłącznie projektami. Tak jednak nie jest, z czasem bowiem przybyły propozycje inne, pierwsza, która pragnie postawić pomnik na plantaach przed nowo zbudować się mającą częścią uniwersytetu, i drugi projekt postawiony prywatnie, mimo to jednak zasługujący na pewną dyskusję z tego powodu, że przemawia za nim wielu artystów, - projekt postawienia pomnika na Wawelu.

Rozbierzmy wszyst kie projekta, a zważmy przedewszystkiem, że pomnik ma być, odlany z bronzu.

Ostatni ten wzgląd sam przez się sprzeciwia się ustawieniu pomnika na wzgórku plantacyjnym przy ulicy Widok. Ci, którzy wychwalają to miejsce, powiadają, że najpiękniej by było poecie stać pośród wieńca kwiatów i zieleni drzew. Zapewne, zgodzilibyśmy się na to chętnie, gdyby posąg miał być kuty z marmuru, ale...

Bronzowy pomnik musi mieć koniecznie za tło linie architektoniczne i ornamentykę wspaniałą jakiegoś gmachu. Mickiewicz więc nie może stanąć na plantach.

A zatem Wawel, lub rynek przed Sukiennicami?

Jeżeli powiedziano, że Kraków jest sercem Polski, a rynek sercem Krakowa, to możnaby powiedzieć tak samo, że Wawel jest co najmniej Polski koroną. Porównanie to nie gorsze od innych, ale cóż? kiedy porównania niczego nie dowodzą.

Rynek jest sercem Krakowa tak, jak w ogóle rynek jest sercem każdego miasta, ale sercem dla... handlu. Wawel jest koroną, lecz korona nie na to jest, aby na niej stawiano pomniki. Mickiewicz stać nie może w rynku pośród handlujących i nie może stać na Wawelu, który wkrótce stanie się rezydencją monarchy.

Pomnik wieszcza, który jest chlubą współczesnych pokoleń, a ma być wzorem i przykładem dla przyszłych, powinien stać koło uniwersytetu. Autorowi „Ody do młodości" będzie z pewnością pośród młodzieży najlepiej, młodzieży obok niego będzie ciepło i zapalnie. Mickiewicz był poetą, komuż bardziej przystoi poezja, jeżeli nie młodzieży! Był profesorem, oby był więc wzorem dla obecnych przewodników rosnącego pokolenia! Był obywatelem i człowiekiem, niechaj więc i pomnik jego z granitu i spiżu będzie spiżowym dla innych przykładem.

Ze wszystkich projektów dotychczasowych, projekt postawienia pomnika Mickiewicza przed uniwersytetem, wniesiony na Radzie miejskiej krakowskiej przez p. Rzewuskiego, najlepiej przemawia nam do serca, a trzeba wiedzieć, że jest on także jedynie możebny ze stanowiska artystycznego.

Powiedzieliśmy wyżej, że posąg spiżowy musi mieć tło architektoniczne, a gdzież je łatwiej zastosować aniżeli przy nowobudującym się gmachu?

Kto widział plan tej części jego, przed którą ma stanąć pomnik, zachwyca się projektem, a rzeczą komitetu pomnikowego i artystów zresztą będzie rozstrzygnąć, jakie tło w tym razie będzie stosowniejsze. Co do nas, w obec projektu o którym mowa, niemożemy nic innego uczynić, jak gorąco zalecić jego przyjęcie. Może się mylimy jednak, i dlatego rozumowanie nasze chętnie poddajemy dyskusji.

B. S.

się u nóg ojca, którego błagała o ułaskawienie kochanka, na śmierć skazanego — wykonała tę trudną scenę z taką prawdą i przejęciem się, że z frenetycznym zapałem oklaskiwano ją, a kobiety nawet w lożach pierwszego piętra, nie mogły powstrzymać się od płaczu.

Zatwardziały zbrodniarz nieczułym jednak pozostaje na błaganie córki; biedna dziewczyna zalewa się łzami i wychodzi zrozpaczona.

Na scenie ściemnia się powoli, bandyta zasypia przy łagodnych tremolowych dźwiękach orkiestry.

Nagle wybucha burza, od której zamek bandyty wstrząsa się w swoich posadach, pioruny biją jeden po drugim, muzyka przechodzi w fortissimo, a wśród tej piekielnej wrzawy, spostrzegam moją świętą Katarzynę, jak zakrada się cichaczem i na palcach podchodzi do aktora, odgrywającego jej ojca.

Zimny pot wystąpił mi na czoło; sam nie wiedząc dla czego, zerwałem się z miejsca i żeby nie upaść, konwulsyjnie schwyciłem obu rękami za poręcz stojącego przedemną fotelu.

W prawej ręce trzyma ona pistolet; cofa się parę kroków, i przy świetle błyskawic, bezprzestannie rozjaśniających scenę, mierzy w uśpionego artystę.... Strzał pada a echo jego rozlega się w najdalszych zakątkach sali....

* * *

Machinalnie padłem napowrót na krzesło; jakiemś strasznem tknięty przeczuciem, zrozumiałem, że broń która podobny huk wydała, musiała być kulą nabita.

Nikt więcej z publiczności nie zdawał się czegokolwiek domyślać. Aktor rzucił się konwulsyjnie i potem ciężko opadł na łoże, ale w półświetle, panującem na scenie, trudno było rozpoznać, że konanie bandyty nie jest jak zwykle udaniem tylko.

Po niejakiej chwili dopiero burza przycichła, a na oświetloną uż scenę, zgodnie z wymaganiami roli, wraca dziewczyna prowadząc swego ukochanego.

Zanim jednak wielbiciele primadonny złożyli ręce do obowiązkowego powitalnego brawa, aktor grający kochanka cofnął się w przerażeniu, a towarzyszka jego straszny wydała okrzyk.

Jednocześnie widzowie siedzący bliżej sceny, spostrzegli, że ciało bandyty nurza się we krwi, a twarz jego i zaciśnięte ręce trupia okryła bladość.

Przerażeni pozrywali się z miejsc, a w całej sali zgiełk powstał niesłychany.

Patrzałem na to wszystko odurzony, jakby w sennem marzeniu; z niewypowiedzianem uczuciem słuchałem rozpaczliwych jęków aktorki, która bez przytomności prawie rzuciła się na trupa. Przemocą trzeba ją było oderwać od niego; kilku lekarzy znajdujących się wśród publiczności, pospieszyło z pomocą na scenę.

— Santissima Vergina! zawołał ktoś obok mnie. To jej mąż! Co za nieszczęście! Pistolet musiał być przez nieuwagę nabity kulą, i nikt o tem nie wiedział.

— Biedna kobieta! oszaleje z rospaczy! odezwano się z drugiej strony. Fatalny wypadek!

A podczas gdy publiczność objawiała w ten sposób swoje współczucie, dochodziły mię ciągle jęki aktorki, pomimo że wyprowadzono ją za kulisy.

Spuszczono kurtynę i jednocześnie ukazał się reżyser i przeprosił publiczność, że wskutek opłakanego wypadku, jaki co tylko się zdarzył, przedstawienie nie może być dokończone.

Zainterpelowano go z galerji:

— Spodziewamy się, że cios nie był śmiertelny?

— Na nieszczęście, signore, śmiertelny! odpowiedział smutnym głosem reżyser, i cofnął się złożywszy poprzednio głęboki ukłon.

Razem z całym tłumem widzów opuściłem teatr, i zaledwie z trudnością znalazłem wolną gondolę, którą popłynąłem do domu cichemi wodami kanału, osrebrzonemi łagodnem światłem księżyca.

W godzinę później stałem przed moim obrazem, zadając sobie pytanie, czy podobna, aby te anielsko-łagodne rysy mogły wyobrażać zbrodniarkę? — Przyszedł mi na myśl bilecik wczorajszy, ale i ten dziwny zbieg okoliczności nie był w moich oczach wystarczającym dowodem; zasłoniłem jednak płótno, które teraz przykre tylko wywierało na mnie wrażenie....

* * *

Tego samego wieczora jeszcze wiadomość rozeszła się po mieście, i fatalny wypadek w teatrze Doży stał się przedmiotem dyskusji po kawiarniach i innych miejscach publicznych. Żałowano powszechnie zabitego aktora, ale większe daleko współczucie objawiano dla nieszczęśliwej jego żony, którą los okrutny uczynił mimowolną mężobójczynią.

Następnego poranku dowiedziałem się z dzienników, że zbierają składki, w celu przyjścia z pomocą utalentowanej a tak srodze dotkniętej artystce. Nic też dziwnego, że nasłuchawszy się i naczytawszy niezliczonych pochwał dla mojej nieznajomej, zacząłem sobie na serjo robić wyrzuty, iż chociaż na jedną chwilę mogłem był zwątpić o jej niewinności.

Goldmarka. Śliczny ten utwór słyszeliśmy już minionego roku — w wykonaniu jego i tym razem dawał się czuć brak tenorów w chórze Towarzystwa muzycznego.

Na zakończenie wykonano „Marsz“ ze mszy koronacyjnej Cherubiniego, i „Pavane,“ nader charakterystyczny taniec z XVI wieku. Pierwszy, jakkolwiek utwór klasyczny i wykonany został zadowalająco, nie zrobił jednak należytego wrażenia, będąc tylko fragmentem, wyrwanym z wielkiej całości.

W.

ZIARNKA.

Ostatni tydzień przyniósł nam fakt, który rozbrzmiał szeroko po całym kraju. W chwili, gdy poprzedni numer naszego pisma był już wydrukowany, Matejko ofiarował obraz swój „Hołd pruski“ na ozdobienie jednej ze ścian Wawelu, który „ma być odnowiony i przemieniony na rezydencję monarszą.“ Za ten czyn wyprawili mu posłowie sejmowi objad, a tegoż dnia wieczorem odbył się we Lwowie na jego cześć pochód z pochodniami. Ofiara pozostaje ofiarą, jednakowoż nasuwa nam się uwaga, że w

GAZETA KRAKOWSKA Nr. 77.

Środa dnia 28 Czerwca 1882.

№ 2. KRONIKA.

Kraków d. 27 czerwca.

Z powodu uroczystego święta we czwartek następny numer Gazety wyjdzie jutro.

Na pomnik Mickiewicza wpłynęły dalsze wkładki do rąk Prezydenta Dra Weigla: 1) P. Walery Rzewuski, radca miejski, złożył książeczkę tutejszej Kasy Oszczędności, Nr. 57,455, opiewającą na kwotę 51 złr. 52 ct., przesłaną przez Polaków, zamieszkałych w Londynie. 2) Z rozprzedaży broszur p. Radcy Namiest. Dra Kajetana Orleckiego, przez autora ua cel powyższy ofirowanych, kwota 100 złr., umieszczona na książeczkę Kasy Oszczędności, Nr. 54,189.

Królem kurkowym obwołany został po ukoń-

№ 3. Warszawa „Kurjer Codzienny" № 205

dnia 2 (14) Września 1882 r.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 9 września 1882 r.

W sprawie miejsca, na którem ma stanąć w Krakowie pomnik wielkiego naszego wieszcza, jeszcze przed paru miesiącami żywe toczyły się spory; a przeważnem było zdanie, do którego i nasi członkowie do komitetu wezwani przyłączyli się, aby pomnik stanął na rynku.

Zapewne, że rynek byłby najwłaściwszym placem—ale rynek krakowski wielki, okazały wymagałby pomnika o kolosalnej budowie, jeżeli nie ma zginąć w jego ogromie; i ażeby godnie się na nim prezentował, wymagałby— bez przesady — około miliona guldenów, tymczasem o taką sumę trochę za trudno.

Z tego drażliwego nieco położenia bardzo łatwo wyprowadzić może przyjęcie wniosku, jaki postawił Walery Rzewuski na posiedzeniu rady miasta Krakowa w dniu 7 b. m,

Przy plantacyach, ciągnących się od kościoła Ś-tej Anny, ku zamkowi na Wawelu, stanie wkrótce okazały gmach uniwersytecki, kosztem półmiliona przeszło góldenów, podług planu znanego ze swych zdolności architekta Feliksa Księżarskiego. Budynek ten będzie ozdobą plantacyi. Owóż na placu przed tym budynkiem proponuje wnioskodawca postawienie w mowie będącego pomnika.

Zamiast własnych, przytoczymy argumenta wnioskodawcy, które zdaje nam się dostatecznie go popierają.

— Jeżeli.... na rynku krakowskim powinien stanąć pomnik założycielowi Sukiennic Wielkiemu naszemu Kazimierzowi — to w mojem przekonaniu, jedyny punkt dla pomnika Mickiewicza jest miejsce przed uniwersytetem Jagielońskim na plantacyach.

„Powtóre... pomnik może być dobrze widzianym, a nie potrzebuje być tak kolosalnych rozmiarów i kosztownym, jak w Rynku Głównym, jeżeliby nie miał wyglądać karłowato; skutkiem tego moglibyśmy go też za pieniądze dotychczas zebrane odpowiednio postawić, a tak nowy gmach uniwersytecki mógłby równocześnie z pomnikiem być ukończony. Pod jakże szczęśliwą gwiazdą zostałby otworzony ten nowy przybytek nauk!"

Następnie wniósł, aby rada miasta uchwaliła odesłanie wniosku do komitetu budowy pomnika celem rozważenia go.

Zarazem do wniosku dołączył rysunek fasady przyszłego budynku i plan sytuacyjny, wykonany na prośbę wnioskodawcy przez p. Feliksa Księżarskiego.

Wniosek, jak sądzimy godny głębszego zastanowienia, polecamy go też rozwadze komitetu.

Pomnik byłby tu zupełnie na miejscu—i równie jak w Rynku widzianym tak przez swoich, jak i zwiedzających miasto.

...marze raczyły listownie zawiadomić P. o. Naczelnika Zakładów Dobroczynnych. (1814)

P. o. Naczelnika Zakładów Dobroczynnych *K. Puchalski.*
Sekretarz Rady, *J. Magnuski.*

— **Wilhelm Troschel,** profesor śpiewu, powrócił do Warszawy. Chmielna 13a.
—2042—2—1

— **Maksymilian Glücksberg** Adwokat przysięgły, powrócił z zagranicy (Długa Nr. 9.
—2045—3—1

— **Choroby skórne, weneryczne i skrofuliczne** leczy doktór **Władysław Mleczko,** po powrocie z zagranicy zamieszkały przy ulicy Mazowieckiej Nr 14. Przyjmuje od 8—9 z rana i od 4—6 po popołudniu.

---

wręcz przeciwny osiągające skutek.

Sir Wilfrid Lavson, członek parlamentu angielskiego, zwołał zgromadzenie wyborców w Midlothian, miejscu, gdzie Gladstone został wybrany posłem, — i wystąpił przeciw dzisiejszej polityce rządu w Egipcie, ale smutny usiłowania swego osiągnął skutek—gdyż przeszło $^2/_3$ zebranych oświadczyło się z pochwałą dla rządu. Toż samo stało się w Edynburgu i Glasgowie—i zamiast zniewolić rząd do cofnięcia się z tej pochyłej drogi, która—wedle opozycyonistów—w przepaść prowadzi, wyświadczył tylko rządowi przysługę, bo go tem więcej utwierdził w tem przekonaniu, że polityka jego jest dobrą i zgodną z wolą narodu.

Chociaż od przytoczonego poniżej faktu przedziela nas dni już kilka, jednak dla scharakteryzowania dokładniejszego powyżej podniesionego hasła, kierującego dzisiaj sumieniem polityków, podniesiemy sprawę kwarantanny w międzynarodowej komisyi sanitarnej.

Oto przebieg rzeczy: Na statku jadącym z Indyj zachorowało 3-ch żołnierzy na cholerę. Jeden z nich umarł w Adenie, a dwóch na Czerwonem morzu. Komisya międzynarodowa sanitarna, dowiedziawszy się o tem, natychmiast zebrała się na posiedzenie, i opierając się na orzeczeniach kongresów lekarskich, postanowiła 40 dniową kwarantannę dla każdego statku, tak wojennego, jak i kupieckiego, przypływającego z Indyj. Komisya ta, reprezentująca 14 mocarstw, które zawarły sanitarną konwencyę, składa się z 16-tu członków, samych lekarzy. Otóż charakterystyczną rzeczą jest to, że orzeczenie zapadło większością 10 głosów przeciw 6; owe zaś 6 głosów mniejszości pochodziły od 5-ciu lekarzy angielskiej narodowości!...

Mimo jednak owych zacnych eskulapów — postanowienie zapadło i miało już wejść w życie i niezawodnieby weszło, gdyby nie małoduszność dyplomacyi europejskiej. Rząd angielski zawiadomiony depeszą telegraficzną o

№ 1. Kraków 11 Maja 1882.
REFORMA. Nr. 107.

Kronika.

Kraków, 10 maja.

Jeszcze w sprawie pomnika Mickiewicza otrzymaliśmy następujące pismo:

W sprawozdaniu z posiedzenia komitetu budowy pomnika Mickiewicza z dnia 2go b. m. pomieszczonem w *Czasie* (Nr. 103) z dnia 5 b. m. podano: „W końcu p. Marszałek skonstatował, że komitet nie jest samozwańczym, jak to niektóre dzienniki podają, lecz prawnie ukonstytuowanym na mocy uchwały Rady miasta, że każdoczesny prezydent miasta jest tem samem przewodniczącym komitetu, również, że każdy przewodniczący sekcyi jest z mocy uchwały Rady miejskiej członkiem komitetu“.

Zdający sprawę z owego posiedzenia zapomniał (nie wiem dla czego) dodać, że powyższemu wyrzeczeniu p. Marszałka, które rzeczywiście miało miejsce, pozwoliłem sobie imieniem młodzieży akademickiej tutejszej zaprotestować, twierdząc, że komitet budowy pomnika Mickiewicza nie powstał na mocy uchwały Rady miejskiej, lecz istniał i istnieje z inicyatywy młodzieży akademickiej tutejszej, że przewodniczącym komitetu nie jest każdoczesny prezydent miasta, lecz ten, kogo na przewodniczącego powoła komitet, a zarazem oświadczyłem, że to twierdzenie moje dowodzą tak protokóły z odbytych posiedzeń komitetu, jak również odnośny protokół z posiedzenia Rady miasta Krakowa a mianowicie:

1). W protokóle z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 13go listopada 1879 roku zapisano dosłownie:

„Z porządku dziennego przedstawia przewodniczący (podówczas p. dr. Zyblikiewicz) wniosek tej osnowy: a) gmina miasta Krakowa wyjedna sobie u właściwych władz pozwolenie na zbieranie składek w całym kraju na pomnik Mickiewicza i ustanowi osobny ku temu celowi komitet; — b) również poleca się prezydentowi miasta wyjednanie dla Krakowa u władz rosyjskich pozwolenia na zbieranie składek w Królestwie Polskiem. Prezydent (pan dr. Zyblikiewicz) dodaje, że komitet właściwie już istnieje z inicyatywy młodzieży uniwersyteckiej, do którego zostali zaproszeni: prezydent miasta, dr. Majer, dr. Łepkowski, prof. Łuszczkiewicz, dr. Bogdanik, Pryliński, dr. Sokołowski i prezes Czytelni młodzieży uniwersyteckiej. Chodzi jednak o to, aby komitet ten działał pod powagą Rady, dla tego wybrać należy do niego kilku członków Rady. Prezydent proponuje po jednym członku z każdej sekcyi, mianowicie z sekcyi I radcę Rzewuskiego, z II Johna, z III dr. Szlachtowskiego, z IV hr. Tarnowskiego, z V Wentzla. Rada powyższe 2 wnioski prezydenta przyjmuje, a zarazem zgadza się na wybór proponowanych przez niego członków Rady do komitetu“.

Protokół z posiedzenia przyjęty został „bez zmiany“ na posiedzeniu z dnia 27 listopada 1879 r.

2). Kiedy p. dr. Zyblikiewicz powołany został na Marszałka kraju, przyszła na posiedzenie komitetu z dnia 25 lutego 1881 r. sprawa przewodniczenia w komitecie. W protokóle z posiedzenia tego, któremu przewodniczył p. dr. Zyblikiewicz, zapisano dosłownie:

„Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru nowego przewodniczącego w miejsce dr. Zyblikiewicza, albowiem tenże jako Marszałek krajowy przenosi się do Lwowa. P. Popiel wnosi, aby Marszałek nie przestawał opiekować się sprawą pomnika i zatrzymał tytuł prezesa komitetu, faktycznie zaś, aby przewodnictwo poruczyć prezesowi Akademii dr. Majerowi, a w jego zastępstwie hr. Tarnowskiemu. Komitet przez aklamacyę wniosek ten przyjmuje“.

Gdyby istotnie przewodnictwo w komitecie pomnika przysłużało z mocy uchwały Rady miasta każdoczesnemu prezydentowi miasta, byłby niezawodnie pan Marszałek nie będąc już prezydentem miasta złożył swą godność i nie byłby na porządku dziennym postawił sprawy wyboru przewodniczącego komitetu i „tytularnej“ prezesury byłby nie przyjął. Od czasu owego posiedzenia był też prezesem „tytularnym“ pan Marszałek, a faktycznym prezes Akademii pan dr. Majer. Tak się rzecz miała aż do 23 czerwca 1881 roku.

3). Na posiedzeniu komitetu z dnia 23 czerwca 1881 r., odczytano nadeszły do komitetu list przez pana Marszałka własnoręcznie pisany i podpisany z daty: Lwów, 22 czerwca 1881 roku, z którego przytaczam dosłownie następujący ustęp:

„Składając przewodnictwo komitetu pozostaję nadal jego członkiem z tem jednak zastrzeżeniem, aby mię do żadnej godności komitetowej nie wybierano, raz dla tego, że nie mógłbym tak często bywać w Krakowie jakby było potrzeba, a powtóre, że godność komitetowa nie nada mi ani więcej wagi, ani znaczenia, jak gdy zostanę członkiem szeregowym. Zresztą sprawa pomnika stała się już dość krajową, w razie potrzeby przeto mogę także działać jako Marszałek. Jako członek komitetu chociaż nieobecny, czynię dla najpierwszego posiedzenia dwa wnioski: 1) komitet ukonstytuje się powołując prezydenta miasta na przewodniczącego komitetu; 2) komitet uchwali program pomnika celem ogłoszenia konkursu“.

Na posiedzeniu tem zapadły między innemi następujące uchwały, które przywodzę dosłownie:

„Na wniosek p. Ożoga komitet uchwala: komitet uważa się jako samoistny zawiązany z inicyatywy młodzieży uniwersyteckiej i działający przy pomocy członków z Rady miejskiej delegowanych, a nie jako wypływ Rady miejskiej“.

Na wniosek p. Szujskiego wreszcie, „komitet uchwala powierzyć przewodnictwo w komitecie prezydentowi miasta dr. Weiglowi“.

Na podstawie powyższych danych (a są jeszcze i inne w aktach samych się znajdujące), stwierdzam:

I. Komitet budowy pomnika Mickiewicza istnieje z inicyatywy młodzieży akademickiej w Krakowie, a nie na mocy uchwały Rady miasta Krakowa.

II. Przewodniczącym tego komitetu jest ten, kogo komitet na przewodniczącego powoła, a nie każdoczesny prezydent miasta Krakowa.

III. W skład komitetu nie wchodzi z mocy uchwały Rady miasta każdy przewodniczący sekcyi, lecz za zgodą i wolą komitetu wejść może jeden członek z każdej sekcyi“.

Ożóg Kazimierz.
Przewodniczący Czytelni akademickiej.

ąd życzy w jakiej sprawie, ten choćby Koło największą za-owało tajemnicę — wie tem mem, czego sobie życzy Koło, e z góry, że Koło uchwaliło to, czego ąd chce: przeto też owa tajemniczość ważna, na oko bardzo polityczna, wiel-ej niby dowodząca strategii — wycho-i poniekąd na komedyę. Wszakże gdy oło w takich wypadkach, gdzie można podejrzywać o wielkie plany w walce rlamentarnej, uchwala tajemnicę, ma ta-nnica owa przynajmniej tę dobrą stronę, pozorem jej jest interes sprawy. e jeżeli Koło cenzurą swą dotyka nie hwał, ale obrad swoich — jeżeli po mpromitującem przemówieniu jednego posłów zaraz jest postawiony i przyjęty niosek o dochowanie sekretu, — toż taj już nie o rzecz chodzi, ale o osobę. e o to, ażeby przeciwnik nie miał rzedwcześnie zdradzonego planu, ale o ażeby kraj nie wiedział, że poseł X ystąpił w sposób, który musiałby ze stro-wyborców spotkać się z surową na-ną.

Tak się stało na ostatniem posiedzeniu oła polskiego. Koło pozwoliło ogłosić woją uchwałę. Ale nie wolno ogłosić jak ę nazywa ten poseł, który zgodnie z tem Niemcy mówią i piszą, odważył się ówić o „polonizacyi“ prowincyi pol-kiej, a ujęcie się Koła za ścisłem wyko-aniem równouprawnienia na Szląsku na-wać „wypływem agitacyi“ zamiast w niem patrywać to, czem jest w istocie: proste pełnienie obowiązku w obec uciemiężo-ych rodaków na Szląsku. Nie wolno ogła-zać, jak się nazywał drugi poseł, który abawił się z delegacyą w ciuciubabkę,

Przegląd literatury niemieckiej.

II.

Poezya dramatyczna.

Jeżeli o całej niemieckiej poezyi powiedzieć zisiaj można, że fale jej szerokiem a płytkiem oczą się łożyskiem, to w szczególności odnosi ię to do poezyi dramatycznej. Chociaż dzisiejszy ej stan, mimo niedwuznacznych aspiracyj, nie bliczony jest jeszcze na tak potężny i na han-lowych prawie warunkach unormowany eksport, ak od dawnego już czasu we Francyi, jednakże iejscowa konsumcya—wybaczcie to słowo pro-aiczne—w obec wielkiej liczby teatrów wszel-iego rodzaju i kalibru wymaga przecież olbrzy-niej produkcyi, aby zapełnić bodaj te wieczory, tóre pozostają wolnymi od przedstawień słyn-iejszych nowości francuskich. Bo i w Niemczech, wyjątkiem nie wielu teatrów rządowych i worskich, które pragnąc utrzymać tradycyę ztuki narodowej, nie hołdują zbytecznie nowo-zesnemu kierunkowi francuskiego dramatu, wię-szość ich przeważna, obliczona na interes przed-iębiorców lub akcyonaryuszów, służy nie stru-zenie modzie, ciekawości, lub fałszywemu ape-ytowi zepsutego podniebienia, i podaje bez wy-oru wszystko, co nosi na sobie etykietę pary-ką. Niektóre z teatrów jak wiedeński, Stadt-the-ter, berliński Residenztheater możnaby uwa-ać prawie za filie teatrów paryskich, chociaż na zele pierwszego stał przez długi czas Laube, eden z celniejszych dramaturgów niemieckich owszych czasów, a drugi kwitnie w siedzibie zowinizmu niemieckiego.

Jednak mimo tego hołdu, mimowolnie czy wiadomie oddawanego zagranicy, muszą teatra

№ 6.

GAZETA KRAKOWSKA Nr. 70.

Sroda dnia 28 Marca 1883.

Dział literacki i artystyczny.

Z powodu jutrzejszego posiedzenia komitetu mickiewiczowskiego, odbieramy następujące uwagi w tej sprawie:

W sprawie pomnika dla Mickiewicza.

Dnia 28 b. m. to jest we środę ma się odbyć posiedzenie komitetu w sprawie obchodzącej każdego Polaka, a powzięte postanowienie, decydujące o tak doniosłej rzeczy szybko się rozbiegnie po wszystkich miejscach gdzie tylko panuje język, w którym napisany *Pan Tadeusz* i wywoła radość lub i słuszne oburzenie.

Już tyle radzono i pisano w tej kwestyi, a przecież sprawa ani na krok nie poszła naprzód, owszem jeszcze się bardziej zawikłała, a przyczyną tego — jak mówi Szekspir — jest to, że *w żółć zamieniono miłość* *). Smutne nad wyraz ale prawdziwe i charakterystyczne, że nawet postawienie pomnika dla poety, nie może się obejść bez swarów i niezgód.

Nie będziemy się zastanawiali nad istotnemi przeszkodami, dla których pomnik dotąd nie stanął. Naszem zadaniem będzie usunąć te powierzchowne — pozorne przyczyny, które wystawiają na pierwszy plan, ukazując na nie jako na zasadnicze, dla których dotąd, pomimo skarg, narzekań, nawoływań i pragnienia całego narodu — pomnika nie wzniesiono.

Jedną z najważniejszych przyczyn ma być to, że dotąd nie zgodzono się na wybór stosownego miejsca. Pytamy dla czego? Wszak największa ilość głosów była za rynkiem a na czele tych wszystkich stoją takie potęgi umysłowe jak Matejko i Zyblikiewicz; wszak głosy tych dwóch ludzi staną za setki krzykaczów, nie mających pojęcia o tem co mówią. Słusznie utrzymywał nieodżałowany nasz historyk, że Mickiewicz nie tylko napisał „Odę do młodości“, ale stworzył nam naszą epopeję — wyśpiewał „Dziady“ — „Konrada Walenroda“ — a w swych utworach poruszał i przedstawiał najważniejsze zadania socyologiczne — zdaniem mojem takie mniej więcej rozumowanie jednego z największych naszych myślicieli, powinno raz na zawsze uciszyć tych, którzy chcą Mickiewicza wsadzić na brudny plac Szczepański, albo na wązki skrawek plant około budującego się uniwersytetu. Przemówienie pana radcy Rzewuskiego spopularyzowane w kalendarzu na rok 1883, chociaż dość ręcznie wypowiedziane, to jednakże wobec ozumowania Szujskiego jest słabe i mdłe, nawet ten plan, który zrobiono dla więszego efektu, pokazuje jasno, że postawienie omnika na okrawku plant, nie ma najmniejzej za sobą racyi.

Chcąc się obronić przeciwnicy Rynku, mówią że na postawienie pomnika, któryby nie ikł wobec takich budowli jak kościół Maacki, Sukiennice i wieża ratuszowa, potrzeba jmniej 200.000 złr. Otóż zdanie takie dykje albo niekompetentność, albo jak mówi lskie przysłowie jest to „wykręcanie się omą“, fakta mówią bowiem co innego.

I tak: pomnik Szillera na Künstler-placu Wiedniu wykonany przez p. Szilinga, kouje tylko 105.000 złr., a przecież ogólna o wysokość ma 12—13 metrów — pomnik ada się z figury bronzowej 3 metry 50 t. wysokiej — boczne 4 figury są więcej naturalnej wielkości — zdobi go wiele skorzeźb także z bronzu — cały zaś postunt jest z czerwonego porfiru. I to wszyst- powtarzam jeszcze raz, kosztuje tylko .000 złr., a takiej piękności pomnik przebyłby godzien Mickiewicza — z drugiej ny jego rozmiary wcale by nie znikły naszym Rynku.

alej — pomnik Beethovena wykonany przez Cumbusza, który się składa z figury zowej 2 razy większej jak naturalnej wiel-, dwóch bocznych figur, Perseusza i fi- alegorycznej przestawiającej „sławę“ — oło z małych figur chłopców naturalnej kości przedstawiających: wojnę, dramat, yę, muzykę i t. p. — całej podstawy gravej — i to wszystko za 80.000 złr.!

mnik postawiony Petöfi'emu w roku ze- w Budapeszcie nad brzegiem szerokiego ju, mając za otoczenie panoramę gór ińskich, nie kosztuje przecież o ile wiemy tysięcy złr., i będąc środkowym punktem patryotycznej, jest zarazem istotną ozdotolicy węgierskiej.

zy te przykłady pomników postawionych statnich czasach są najwymowniejszym dem frazeologicznej wartości wywodów ciwnych.

anowie ci nie wiedzą zapewne o tem, że iędzy pomnikami stawianemi dawniej, by przed 10-ciu laty, różnica jest ogro-. Jeżeli dawniej odlanie figury kosztowało 25.000 złr., to dziś taką samą odleją 12.000 złr. Dzieje się to na zasadzie „konencyi“ — odlewanie bowiem jest rzemiom — a ponieważ teraz odlewarni jest więcej, eto taniej robią. Więc kosztów dawniejch pomników brać w rachubę nie można. wody nasze potwierdzi każdy fachowy w względzie człowiek. Żeby zaś narady nitetu przyszły raz do skutku, muszą koecznie zaprosić do swego grona ludzi kom-entnych, bo tak jak:

..księdza poznasz z dzieł nie słów wywodu,
wowar wodą psuć nie będzie słodu **),

ak samo ludzie fachowi, będą mogli się orzeć na gruncie pozytywnym swej nauki i aktyki, a nie obałamucać ludzi czczemi azesami. Pieniądze takie jakie są, wystarczą pomnik, który będzie wart Mickiewicza i rodu polskiego — i będzie mógł stać na ynku, na tym kiedyś sercu całej Polski, iadku wielkich dziejowych chwil. Dziś gdy ina ekonomiczna panuje wszędzie, gdy w nym Krakowie nędza jest tak wielka, że dzie umierają z głodu, nie możemy wydaać na pomnik choćby dla Mickiewicza setek ysięcy guldenów, bo tych nie mamy.

Więc nie pozorujmy walki stronniczej temi b innemi względami, przynajmniej raz, u opni pomnika wielkiego Adama zjednoczmy ię jak to przystoi na synów jednej ziemi.

St. Zaremba.

razem... chcesz dwa tysiące pięćset złotych a pięć lat arendy? zapłacę zaraz gotowym groszem.

— Cóż to, widzę że skóry mię chcesz obedrzeć?

— Jak chcesz! — rzekł obojętnie Kosakowski i siadł na wózek.

Tedy Wiszowaty umilkł, popatrzał na niego

Nr. 70.

GAZ

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej," tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski," p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym kwietnia** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę „**Gazety Krakowskiej**" pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

		z odnoszeniem do domu.
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie	3 złr.	3 złr. 90 cnt.
półrocznie	6 złr.	7 złr. 80 cnt.
rocznie	12 złr.	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie	4 fr.	(3 mr. 50 f.)
kwartalnie	12 fr.	(10 mr. — f.)
półrocznie	24 fr.	(20 mr. — f.)
rocznie	48 fr.	(40 mr. — f.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej" Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę" bądź w Administracy[i] przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź [w] agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłk[ą] „Gazety" do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 27 marca.

Korespondencya redakcyi „Gazety Krakowskiej."

Przez święta Wielkanocne przesunę[ła] się przez stół redakcyi „Gazety Krako[w]skiej" następująca korespondencya, kt[óra] że dotycze stanowiska i kierunku pis[ma] naszego, nie chcemy jej usuwać z p[od] ogólnej wiadomości czytelników.

Odcinek „Gaz. Krak." z d. 27 marca 188[3]

2

ZAJAZD O CZEŚNIKÓWN[Ę]

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

według notatek Imci pana Niemiry.

(Dalszy ciąg).

W wigilią św. Jana ruszył samotwór, z [...]ukiem swym Maćkiem, z którym nawet raz [...]miał jechać na Niemce, do imci pana De[m]bickiego, chorążego krakowskiego, a który [...]ego dziadem po kądzieli (bo jak wiadomo m[at]ka pana Krzysztofa była chorążanka Dembi[cka z] domu);— owóż jechał do swego dziadka, a[by] go pożegnać i błogosławieństwo wziąć na d[ro]gę, na której łacno było o guza. Chorą[ży] Dembicki mieszkał w Niegardowie, piękn[ej] wsi co się zowie.

Jedzie tak sobie pan Krzysztof a dzień b[ył] piękny i słońce dopiekało, aliści w les[ie] przecławickim zdybie się na drodze z biedk[ą] Kosakowskiego. Stała ona na uboczu drog[i] nieco w krzakach. Koń był rozkiełznany [i] szczypał trawę — ale w biedce okrom biczy[s]ka, które leżało, nie było nikogo. Skoro t[o] postrzegł Wiszowaty i Maciek, zdziwili si[ę] wielce:

— Wszak to wózek Kosakowskiego? — rzeknie Wiszowaty.

— Ano, tak paniczu... ale pusty — ozwie się Maciek.

— Hm! — mruknie Wiszowaty — szlachcic osobliwszy... tu się coś oczywiście święci; baczmyż, ale jedźmy cicho!

Podjechali tedy nieco — aliści z poza krzaków pojawi się wielka głowa Kosakowskiego, a zaraz też w dali postrzegł Wiszowaty, jakoby niewiastę w bieli, która szybko uciekała między drzewami i zginęła w mroku leśnym. Zdziwiło to wielce Wiszowatego, ale nie dając [...]

132 N° 7.
D: 30 Marca 1883 r.

GAZETA KRAKOWSKA Nr 72.

Posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza.

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Weigla posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza.

Na wstępie posiedzenia poświęcił przewodniczący kilka słów wspomnienia nieodżałowanej pamięci Józefa Szujskiego i wezwał obecnych do wyrażenia czci dla zmarłego członka komitetu przez powstanie z miejsc — co też obecni uczynili.

Poczem zdawał przewodniczący sprawę ze stanu funduszu pomnikowego. Że sprawozdania tego okazało się, że suma funduszu chwieje się pomiędzy 75 a 80.000 złr a niepewność podanej cyfry pochodzi ztąd, że w Warszawie znajdują się jeszcze pewne sumy, których wysokość nie jest dokładnie wiadoma, a których dotychczas centralnemu komitetowi nie odesłano. Z tego powodu uchwalono ściągnąć wszelkie fundusze gdziekolwiek się one znajdują, aby raz już dojść do stanowczej cyfry.

Dalej zawiadamia przewodniczący komitet, że Namiestnictwo zezwoliło na zbieranie składek w kraju na fundusz pomnika Mickiewicza do końca r. 1883.

Członek komitetu p. Stanisław Koźmian wniósł, by zdecydować kwestyę wystosowania odezwy do kraju, którą zredagował już hr. Stanisław Tarnowski, a zarazem dołączyć do tej odezwy wykaz stanu funduszów dotąd zebranych. Dr. Sokołowski odczytuje pomienioną odezwę, poczem wniosek p. Koźmiana przyjęto z tem, że odezwa ma być natychmiast ogłoszoną z dodatkiem, że komitet ogłosi niebawem sprawozdanie ogólne z dotychczasowych czynności. Na wniosek p. Pawlikowskiego uchwalono zarazem, ażeby powyższe sprawozdanie pierwej komitetowi przedstawiono. Do wypracowania w mowie będącego sprawodania wybrano: pp. Łuszczkiewicza, wiceprez. Muczkowskiego i Pawlikowskiego; odezwę zaś mają podpisać: pp. dr. Majer, Popiel, i dr. Weigel i dr. Zyblikiewicz.

Na wniosek członka p. Beaupree uchwalono następnie, ażeby nie przyjmować od cudzoziemców urządzających widowiska w kraju na pomnik Mickiewicza żadnych datków, o ile w tem tkwi ich interes spekulacyjny.

Dr. Sokołowski wnosi, ażeby przystąpić do wyboru komisyi programowej, mającej się zająć ułożeniem warunków stałego konkursu na projekt pomnika i szczegółów doń się odnoszących. Zarazem wnosi p. Sokołowski, aby ta komisya składała się z pięciu członków, nie miała żadnych z góry skazanych zasad, lecz swobodę a zarazem wolność przybierania sobie innych członków.

P. Koźmian popiera ten wniosek i proponuje, by do komisyi wybrano członków komitetu z Krakowa i Lwowa.

Po odbytem tajnem głosowaniu w skład tej komisyi programowej weszli: pp. Księżarski (12 głosów), Rodakowski (11 głosów), prof. Łuszczkiewicz (11 głosów), prof. Sokołowski (11 głosów) i Popiel (10 głosów). Poczem i dalszą część wniosku dr. Sokołowskiego przyjęto.

Zgodnie z wnioskiem przewodniczącego uchwalono dalej, aby delegatów przedwyborczych komitetów powiatowych zaprosić na delegatów komitetu Mickiewiczowskiego i upoważnić ich do zbierania składek w kraju.

Przewodwniczący następnie odczytuje wniosek radcy miejskiego p. Rzewuskiego, aby pomnik Mickiewicza postawić przed wybudować się mającym nowym gmachem uniwersyteckim. Poczem sam wnioskodawca uzasadnia swój wniosek, a powołując się na pp. Księżarskiego i Welońskiego, którzy również za jego wnioskiem oświadczyli się, zażądał odesłania tegoż wniosku do komisyi. P. Pawlikowski przemawia przeciw odesłaniu do komisyi, gdyż komitet już uchwalił, że pomnik ma stanąć w rynku. Dr. Majer przemawia za odesłaniem wniosku do komisyi. Przy głosowaniu wniosek p. Pawlikowskiego upada a komitet uchwala odesłać wniosek r. m. Rzewuskiego do komisyi z dodatkiem p. Beaupreego, aby komisya w 6 tygodniach zdała sprawę komitetowi z tego wniosku.

Poczem odczytał przewodniczący drugi wniosek r. m. Rzewuskiego dotyczący sprowadzenia zwłok Mickiewicza i wystawienia temuż sarkofagu. Na wniosek p. Łuszczkiewicza, poparty przez dra Majera, uchwalono uprosić pp. dr. Jordana, dr. Szlachtowskiego i hr. Tarnowskiego, ażeby znieśli się z kapitułą katedralną, czy możliwem jest złożenie zwłok Mickiewicza w grobach królewskich.

W końcu członek komisyi p. Popiel wniósł, ażeby wybrać stałego sekretarza komitetu, dodać mu pisarza za wynadgrodzeniem rocznem 300 złr. i wynająć lokal na kancelaryą komitetu. Po dłuższej dyskusyi zamianowano stałym sekretarzem komitetu p. wicepr. Muczkowskiego, któremu polecono, by na najbliższem posiedzeniu podał wnioski co do przyjęcia pisarza, jego wynagrodzenia i ustanowienia kancelaryi. Obowiązek prowadzenia protokołów obrad przyjął na siebie członek komitetu p. Beaupree.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 8-ej wieczór.

Papiery loteryjne.

				płacą		żądaj…	
3%	Bodencredit	100	złr.	97	75	98	2…
4%	Cisańskie	100	„	110	—	110	3…
3%	Serbskie	100	fr.	32	—	32	2…
3%	Tureckie	400	„	27	—	27	2…
5%	Reg. Dunaju	100	złr.	113	75	114	2…
4%	Żeglugi Dunaju	100	„	108	—	109	—
4%	Tryest	100	„	127	—	127	5…
4%	Tryest	50	„	—	75	—	—
4%	1854 Losy	250	„	119	25	120	—
4%	1860 Losy	500	„	131	40	131	7…
„	„ „	100	„	137	25	138	—
	Losy 1864	100	„	167	50	168	5…
	Losy czerwonego Krzyża węg.	—	„	6	25	6	5…
	Węgierskie	100	„	116	—	116	5…
	M. Wiednia	100	„	124	75	125	2…
	Kredytowe	100	„	170	50	171	—
	Klary	40	„	37	75	38	2…
	M. Insbruku	20	„	21	50	22	—
	Keglewicz	10	„	20	—	20	5…
	M. Krakowa	20	„	—	—	19	2…
	M. Lublany	20	„	23	25	23	7…
	M. Budy	40	„	39	—	40	—
	Palfy	40	„	36	50	37	—
	Czerwonego Krzyża	10	„	12	25	12	5…
	Rudolfa	10	„	—	—	21	—
	Salm	40	„	54	—	54	5…
	M. Salzburgu	20	„	22	50	23	—
	St. Genois	40	„	45	—	45	7…
	M. Stanisławowa	20	„	25	50	26	5…
	Waldstein	20	„	27	25	28	2…
	Windiszgrätz	20	„	38	—	39	—
	Losy użytkowe % Bodencred.			25	—	28	—

e pomnik
rzemawia
Przy gło-
upada a
m. Rze-
p. Beau-
ach zdała

cy drugi
ący spro-
ystawienia
Łuszczkie-

Nr 113. 1883 r. SŁOWO
Sobota, dnia 28 Kwietnia

N:o 16 (

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

N:o 8.

Pomnik Mickiewicza. Przyjeżdżający z Krakowa opowiadają o nowym projekcie, który z początku nieco przeraził nowością swoją, ale powoli zaczyna jednać sobie aprobatę najpoważniejszych osobistości. Nie chodzi tu o sam pomnik, ale właśnie o grunt i tło dla niego, które jest koniecznym wstępem do rozpisania konkursu na sam posąg. Suma zebrana (około ośmdziesiąt tysięcy guldenów) nie wystarczy nigdy na wystawienie owych marzonych piramid, mających być ósmym cudem świata i przedstawieniem całego naszego zapału dla tej sprawy. Zapał finansowo okazał się dość umiarkowanym, wystarczyć może wszakże na wystawienie pomnika wysokiej wartości artystycznej, chociaż nie kolosalnych rozmiarów. Więc projekt stawiania Mickiewicza na Rynku, który zresztą był wynikiem rozegzaltowanej naszej wyobraźni, upaść musi sam przez się. Rzeźbiarze bardzo cieszą się z takiego rezultatu, gdyż wiedzą dobrze, że wartość każdego posągu polega głównie na artystycznem jego wykończeniu. Mickiewicza trzeba mieć nie przyczepionym do architektonicznego kolosu, ani wypada stawiać go wśród zgiełku fiakrów i przekupek, ale owszem na miejscu, gdzie wdzięk natury harmonijnie łączyłby się z przybytkiem wiedzy i historyczną tradycyą.

Otóż plac nieistniejący dotychczas, a najwłaściwszy dla posągu mistrza, urodził się poniekąd w ostatniej chwili, jakby umyślnie dla pożądanego celu. Wykończa się obecnie śliczny budynek gotycki, nowe kolegium uniwersyteckie (Collegium novum), które tworzyć będzie nader artystyczną grupę wraz z poważnemi zabudowaniami „Biblioteki“ i „Collegium minus“. Grupa ta w podkowę ustawiona, tworzy wpośród siebie plac bardzo proporcyonalny, łączący się bezpośrednio z Plantami; ztąd otwiera się widok perspektywiczny na Kopiec Kościuszki. Więc miejsce jakby stworzone na pomnik Adama. Poważne zarazem i wesołe, skupione w sobie, a z perspektywą otwierającą horyzont daleki i nie pozbawiony interesu. Mickiewicz stanąłby tutaj pośród przybytku wiedzy, a w styczności z przyrodą i widokiem na pomnik z innej epoki. Starzy i młodzi spotkaliby się u stóp posągu i znaleźliby tutaj ów wspólny mianownik, tak potrzebny dla rzeczywiście racyonalnego postępu na drodze życia. Mistrze słowa mieliby wciąż przed oczami w postaci autora „Arcymistrza“ i „Mędrców“ przypomnienie, że nie ma geniuszu bez wiary; młodzież patrząc na pieśniarza filaretów, nie mogłaby zapomnieć, że koleżeństwo zasadzało się niegdyś na wspólnej miłości, na szacowaniu zasług nauczycieli, na zachęcaniu się wzajemnem do cnoty. Publiczność używająca chłodu pod cieniem drzew nowego skweru, spoglądałaby na raz, na „Alma Mater“, na wieszcza i na kopiec. Kiedy projekt dojrzeje, kiedy liczni jego zwolennicy pozbędą fałszywego wstydu i przyznają się głośno do tego co po cichu pochwalają, wtedy wejdzie ów najnowszy, a najrozsądniejszy projekt na drogę ostatecznej dyskusyi i spodziewamy się: rychłego zatwierdzenia. Władze uniwersyteckie gotowe wszelkiego rodzaju zrobić na to ustępstwa, a mianowicie skasować mniej potrzebny botaniczny ogródek i murek odgraniczający go od ulicy Gołębiej, której część dobiegająca Plantów, wniknęłaby do nowego „Placu Mickiewicza“.

Przyjdzie nam zapewne jeszcze zastanowić się bliżej nad szczegółami projektu; wtedy podamy detaliczny plan miejscowości, która jak deus ex machina urodziła się w chwili, kiedy znaleziono się w wielkim kłopocie, jakby zadość uczynić praktycznie zamiarowi ze zbyt wielkim zamachem podjętemu.

—o—

Zwracamy uwagę czytelników naszych na wyczerpujący artykuł p. K. Matuszewskiego o projektach na pomnik Mickiewicza, który ukaże się za parę dni w „Biblotece Warszawskiej“ z 1 maja.

Zgromadzeniu, jedynie za złożeniem specyfikac
itowanie z przyjęcia depozytu.
onaryjusz może prawo uczestnictwa na Zgron
onaryjusza, udział w temże Zebraniu biorącego,

(25) Kwietnia roku 1883. 326—1—2

Z końcem giełdy		Koleje Żelazne.	Odchodzi		Przycho	
Żądano	Płacono	Zimowy rozkład jazdy.	g.	min.	g.	min.
opiejki		W RSZ.-WIEDEŃSKA:				
—	—	os ieszry 3 klasy . .	6	— r.	9	50 w.
—	—	Oso owy 3 klasy. . .	11	10 r.	5	55 p.
—	—	wyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
—	—	Kuryerski 2 klasy . . .	9	— w.	7	15 r.
—	—	Osobow 3 klasy. . . . do Piotrkowa i Kutna)	5	35 w.	10	10 r.
—	—	WARSZ BYDGOSKA:				

Rada Zarządzająca To

WARSZAWSK

Ma zaszczyt podać do wiadomości pp.
wca) r. b. o godzinie 2 po południu w dw
zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Akcyjonary
Dla ważności powziąć się mających uch
w myśl przepisu § 26 Ustawy Towarzystw
posiadających łącznie najmniej siódmą część
Akcyjonaryjusz, zamierzający uczestnicz
później dnia 9 (21) Maja r. b. do godziny

Kurjer Warszawski.
№ 5.
16 (28) kwietnia 1883 r. Nr 101b.

Ze świata.

× **Pomnik Mickiewicza.** Z Krakowa donoszą nam, iż powstał tam nowy projekt ustawienia pomnika wieszcza na mającym powstać placyku przed budującym się kolegjum uniwersyteckiem (*Collegium novum*), które tworzyć będzie artystycznie obmyślaną grupę wraz z poważnemi zabudowaniami „Bibljoteki" i *Collegium minus*. Z placyku łączącego się bezpośrednio z plantami otworzy się widok perspektywiczny na kopiec Kościuszki. Projektodawcy motywują swój wniosek tem, iż najpierw suma dotąd zebrana (80,000 guldenów) nie wystarcza na pomnik takich rozmiarów, iżby na obszernym rynku mógł figurować, następnie, iż Mickiewicz stanąłby tutaj niejako w przybytku wiedzy, a w styczności z przyrodą i widokiem na pomnik z innej epoki, iż wreszcie publiczność używająca przechadzki na plantach, spoglądałaby naraz na *Alma mater*, wieszcza i kopiec... W takim razie plac z posągiem otrzymałby nazwę „Placu Mickiewicza".

w tutejszym teatrze.

* „Tannhäuser” w ciągu przyszłego tygodnia śpiewany będzie trzy razy, a mianowicie w niedzielę, wtorek i sobotę.

W następnych przedstawieniach tej opery partję Elżbiety z p. Dowiakowską dublować będzie p. Szczepkowska, Wolframa z p. Chodakowskim — p. Wierzbicki, a Venus z p. Lewicką —p. Brajninowa.

* Podobno dyrekcja opery nosi się z myślą wznowienia „Lohengrina” oraz wystawienia opery Beethovena „Fidelio”.

* W poniedziałek powtórzoną zostanie w teatrze wielkim opera „Marta”, w której gościnnie wystąpi p. Machwicówna i p. Zakrzewski.

= Pośmiertne wspomnienie.

Ś. p. ks. Jan Bortkiewicz, o którego skonie wczoraj donosiliśmy, był jedną z popularnych i najsympatyczniejszych w mieście postaci.

Przedwcześnie przyprószony siwizną, liczył bowiem zaledwie lat 60, należał on do szczupłej garstki niestrudzonych kapłanów, oddanych z zaparciem się swemu wzniosłemu powołaniu.

Warszawa, 5 maja 1883 r.

№ 18. Tygodniku ilustrowany Tom I.

Kronika tygodniowa.

N° 9.

Pomnik Mickiewicza.—Józefa Reszkówna.—Ogrody i skwery miejskie.—„Strzeżonego Pan Bóg strzeże."—W kwestyi wychowania.

— Z prawdziwą przyjemnością spotkaliśmy się w n. 113 „Słowa" z artykułem niewiadomego autora, zgodnym najzupełniéj z osobistém przekonaniem naszém. Oddawna pismem i słowem objawialiśmy zdanie, że miejscem stosownem na pomnik Mickiewicza, poety serca, nie jest rynek, z olbrzymiemi jego gmachami, przy których najwspanialszy nawet monument zniknąćby musiał—rynek z jego gwarem, kramami i straganami, wstrętnemi dla zmysłu estetycznego— lecz ustroń jakaś zaciszna, a jednak w środku miasta położona i przystępna, śród zieleni i kwiatów, niebędąca ogniskiem codziennego ruchu i ciżby przekupniów, ale usposabiająca przychodnia do skupienia się wewnętrznego, do kontemplacyi i rozmyślań.

Miejsca takiego, łączącego w sobie wszystkie powyższe warunki, nie było dotąd w Krakowie; komitet przeto pomnikowy, stosownie do życzenia większości swych członków warszawskich, zgodził się na rynek, a i my także, chociaż odmiennego byliśmy zdania, ulegliśmy temu wyrokowi. Obecnie atoli dowiadujemy się z cytowanego na wstępie artykułu, że placyk podobny, chociaż w téj chwili jeszcze nie istnieje, wkrótce jednak istnieć będzie.

„Wykończa się teraz — przytaczamy tu słowa autora rzeczonego artykułu—śliczny budynek gotycki, nowe kolegium uniwersyteckie (Collegium novum), które tworzyć będzie nader artystyczną grupę, wraz z poważnemi zabudowaniami „Biblioteki" i „Collegium minus." Grupa ta, w podkowę ustawiona, tworzy plac bardzo proporcyonalny, łączący się bezpośrednio z plantami, a ztąd otwiéra się widok perspektywiczny na kopiec Kościuszki. Więc miejsce jakby stworzone na pomnik Adama, poważne zarazem i wesołe, skupione w sobie, a z perspektywą otwiérającą horyzont daleki i niepozbawiony interesu. Mickiewicz stanąłby tutaj pośród przybytku wiedzy, a w styczności z przyrodą i widokiem na pomnik z innéj epoki. Starzy i młodzi spotkaliby się u stóp posągu i znaleźliby tutaj ów wspólny mianownik, tak potrzebny dla rzeczywiście racyonalnego postępu na drodze życia. Mistrze słowa mieliby wciąż przed oczyma przypomnienie, że niéma geniuszu bez wiary; młodzież, patrząc na pieśniarza filaretów, nie mogłaby zapomnieć, że koleżeństwo zasadzało się niegdyś na wspólnéj miłości, na szacowaniu zasług nauczycieli, na zachęcaniu się wzajemném do cnoty; publiczność wreszcie, używająca chłodu pod cieniem drzew nowego skweru, spoglądałaby naraz na „Alma Mater," na wieszcza i na kopiec. Władze uniwersyteckie gotowe są wszelkiego rodzaju zrobić w tym celu ustępstwa, a mianowicie znieść mniéj potrzebny botaniczny ogródek i murek odgraniczający go od ulicy Gołębiéj, któréj część dobiegająca Plantów wniknęłaby do nowego „Placu Mickiewicza."

Łączymy się całém sercem z tym pomysłem szczęśliwym, zrodzonym podobno w łonie Rady miejskiéj Krakowa, i nie wątpimy, że komitet pomnikowy, wziąwszy go pod bezstronną rozwagę, wkrótce zatwierdzić zechce, ku ogólnemu zadowoleniu czcicieli geniuszu twórcy „Pana Tadeusza" we wszystkich ziemiach i zakątkach, kędy dźwięk mowy polskiéj się rozlega.

Ks. Aleksander Bereśniewicz, biskup k



wski, biskup płocki.



„Ziarno"
N° 14. We Lwowie dnia 19. M Maja 1883 r.

135

Sprawa pomnika Mickiewicza, a właściwie miejsca, gdzie pomnik wielkiego wieszcza ma stanąć w tych dniach zostanie rozstrzygniętą. Przed rozpisaniem ostatecznego konkursu musi być postanowionem wreszcie, gdzie stanie pomnik, aby artyści mogli swoje projekta zastosować do tła architektowego gmachu. Istnieją trzy propozycje. Pierwsza, za którą przemawia liczebnie najwięcej głosów, żądających, aby pomnik stanął na rynku, przed Sukiennicami, druga, aby go ustawić na placu Szczepańskiem, który miał być przemieniony w ogród i w końcu ostatnia, przemawiająca za ustawieniem pomnika przed nowo budującą się częścią uniwersytetu przy plantach. Za tym ostatnim projektem podniesionym przez szanownego radcę krakowskiego p. Rzewuskiego oświadczyło się już dawniej „Ziarno" w osobnym artykule. Kilka poważnych pism warszawskich przemówiło również za tą propozycją, która bez kwestji jest najodpowiedniejszą. O placu Szczepańskim niema co mówić. Za wyborem tego miejsca nikt nie przemawia, oprocz p. Łepkowskiego, pozostaje więc tylko rynek lub plac przed uniwersytetem. Co przemawia za pierwszym projektem niemożemy istotnie pojąć. Pominąwszy już bowiem tę okoliczność, że pomnik poety autora „Ody do młodości i genialnego profesora daleko lepiej wyda sie przed gmachem akademji aniżeli na placu, zajmowanym przez przekupki, zwracamy tylko uwagę na względy artystyczne przemawiające absolutnie przeciw rynkowi. Rynek krakowski w ogóle mimo swego obszaru jest i tak już natłoczony budowlami i przypomina potroszę magazyn mebli. Obok sukiennic stoi kościółek św. Wojciecha, wieża ratuszowa i odwach, pomnik Mickiewicza więc zgubi się wśród tego chaosu, temwięcej, gdy według projektu ma wprost olbrzymiego kościoła Marjackiego stanąć przed Sukiennicami, których tło barokowe niekwalifikuje się wcale na tło pomnika wielkiego poety, podczas gdy przeciwnie część dobudowana na gmachu uniwersyteckiego może być jak najlepiej zastosowana do charakteru pomnika a rzeźbiarz i architekta wzajemne sobie w tym punkcie mogą poczynić ustępstwa. To są najważniejsze względy, przemawiające za placem przed uniwersytetem a przeciw rynkowi. Po resztę motywów odsełamy czytelników do Nru, 4go „Ziarna" z r. 1882 — a spodziewamy się, że wszystkie te względy wpłyną na komisję i spowodują ją do oświadczenia się za propozycją p. r. Rzewuskiego.

tę na trzecie wydanie romansu Artura Stor-
cha pt. „Die Katakomben von Wien“. Całość
ma wyjść w 24 zeszytach po 25 cnt. i ko-
sztować będzie tem samem 6 złr. w prenu-
meracie. Jest to cena wygórowana, a stosun
kowo do wartości romansu wprost arogancka.
A przecież wydawnictwo takie ma powodze-
nie. Już to samo, że „Katakomby“ wychodzą
w trzeciej edycji dowodzi, jak wielkim cie-
szy się utwór popytem, co jest tem dziwniej-
sze, że senzacyjne takie powieści nie są
zakupywane przez bogatszcch, ale właśnie
przez najniższą klasę, przez ludzi, którzy za-
ledwie czytać umieją, Tajemnicą tego powo-
dzenia nie jest nic innego, jak tylko zręczna
kolporterka i rozdział spłaty na raty po-
mniejsze. Czemóż księgarze nasi nie naśla-
dują tego sposobu? U nas powieść, kosztują-
ca 2 lub 3 złr. uważa się za ogromnie dro-
gą i niema popytu, lichota niemiecka zaś o-
ceniona na 6 złr. rozchodzi się w kilku ty-
siącach egzemplarzy. Czyż to niejasne wska-
zówki dla firm naszych!

ZAPISKI.

Literatura.

* Prof. Wróblewski, który niedawno tlen skro-
plił, dokonał tego samego na azocie i zamroził al-
kohol.

* W Warszawie wyszło tłumaczenie książki T.
H. Huxley'a pt. „Wykład biologji praktycznej“ do-
konane przez p. A. Wiśniewskiego.

* W tym miesiącu wyjdzie trzecia i ostatnia
część poematu Wiktora Hugo pt. „Legenda Wieków.“

* Redaktor „Wieku“ otrzymał pozwolenie na
wydawanie porannego dodatku do swego pisma za
oddzielną opłatą.

Z drukarni

nie inne potrzebuje tego zasiłowa i woli
le nie życzy sobie narzucanego jej przez was
przywileju na głupotę i zacofanie. Jest, co
prawda, sporo jeszcze ludzi wierzących świę-
cie, że pewne idee postępowe są „przeciwne
duchowi narodowemu“, że „polskość“, kato-

GAZETA KRAKOWSKA Nr. 106

Sobota dnia 12 Maja 1883. N° 13.

W sprawie pomnika Mickiewicza. W numerze 18 „Tygodnika powszechnego“ warszawskiego z dnia 5 maja czytamy: „Z prawdziwą przyjemnością spotkaliśmy się w Nrze 113 „Słowa“ z artykułem niewiadomego autora, zgodnym najzupełniej z osobistem przekonaniem naszem. Oddawna pismem i słowem objawialiśmy zdanie, że miejscem stosownem na pomnik Mickiewicza, poety serca, nie jest rynek krakowski z olbrzymiemi jego gmachami, przy których najwspanialszy nawet monument zniknąćby musiał — rynek z jego gwarem, kramami i straganami, wstrętnemi dla zmysłu estetycznego — lecz ustroń jakaś zaciszna, a jednak w środku miasta położona i przystępna, śród zieleni i kwiatów, nie będąca ogniskiem codziennego ruchu i ciżby przekupniów, ale usposabiająca przychodnia do skupienia się wewnętrznego, do kontemplacyi i rozmyślań.

„Miejsca takiego, łączącego w sobie wszystkie powyższe warunki, nie było dotąd w Krakowie; komitet przeto pomnikowy, stosownie do życzenia większości swych członków warszawskich, zgodził się na rynek, a i my także, chociaż odmiennego byliśmy zdania, ulegliśmy temu wyrokowi. Obecnie atoli dowiadujemy się z cytowanego na wstępie artykułu, że placyk podobny, chociaż w tej chwili jeszcze nie istnieje, wkrótce jednak istnieć będzie.

„„Wykończa się teraz — przytaczamy tu słowa autora rzeczonego artykułu — śliczny budynek gotycki, nowe kolegium uniwersyteckie (Collegium novum), które tworzyć będzie nader artystyczną grupę, wraz z poważnemi zabudowaniami „Biblioteki“ i „Collegium minus“. Grupa ta, w podkowę ustawiona, tworzy plac bardzo proporcyonalny, łączący się bezpośrednio z plantami, a ztąd otwiera się widok perspektywiczny na kopiec Kościuszki. Więc miejsce jakby stworzone na pomnik Adama, poważne zarazem i wesołe, skupione w sobie, a z perspektywą otwierającą horyzont daleki i niepozbawiony interesu. Mickiewicz stanąłby tutaj pośród przybytku wiedzy, a w styczności z przyrodą i widokiem na pomnik z innej epoki. Starzy i młodzi spotkaliby się u stóp posągu i znaleźliby tutaj ów wspólny mianownik, tak potrzebny dla rzeczywiście racyonalnego postępu na drodze życia. Mistrze słowa mieliby wciąż przed oczyma przypomnienie, że niema geniuszu bez wiary; młodzież, patrząc na pieśniarza filaretów, nie mogłaby zapomnieć, że koleżeństwo zasadzało się niegdyś na wspólnej miłości, na szacowaniu zasług nauczycieli, na zachęcaniu się wzajemnem do cnoty; publiczność wreszcie, używająca chłodu pod cieniem drzew nowego skweru, spoglądałaby naraz na „Alma Mater“, na wieszcza i na kopiec. Władze uniwersyteckie gotowe są wszelkiego rodzaju zrobić w tym celu ustępstwa, a mianowicie znieść mniej potrzebny botaniczny ogródek i murek odgraniczający go od ulicy Gołębiej, której część dobiegająca Plantów wniknęłaby do nowego „Placu Mickiewicza““.

„Łączymy się całem sercem z tym pomysłem szczęśliwym, zrodzonym podobno w łonie Rady miejskiej Krakowa, i nie wątpimy, że komitet pomnikowy, wziąwszy go pod bezstronną rozwagę, wkrótce zatwierdzić zechce, ku ogólnemu zadowoleniu czcicieli geniuszu twórcy „Pana Tadeusza“ we wszystkich ziemiach i zakątkach, kędy dźwięk mowy polskiej się rozlega“.

Głos powyższy dotyczy projektu r. m. Walerego Rzewuskiego, który obok nowego gmachu akademickiego projektuje utworzenie „Placu Mickiewicza“, na którymby stanął pomnik wieszcza. Głos ten zapisujemy więc w naszym dzienniku, chcąc zostawić jak najszersze pole dla dyskusyi publicznej w sprawie, którą cały ogół polski tak szczerze się zajmuje.

Magistrat stoł. król. mias Krakowa podaje do powszech wiadomości, iż celem oddania przedsiębiorstwo **robót bruka skich** dla Gminy miasta Krako na rok 1883 odbędzie się w d **21 maja b. r.** w Magistracie Budownictwie miejskiem o god nie 12 w południe publicz licytacya. 1319

Wadyum wynosi 100 złr.

Deklaracye pisemne przyjm wane będą w biurze Budownictw miejskiego, codziennie w godzina od 9-tej do 12-tej w południ gdzie i warunki licytacyi mogą b w tychże godzinach przejrzan

Kraków d. 3 Maja 1883 r.

№ 12. Nr 106.

CZAS z Soboty 12 Maja 1883.

Plac i pomnik Mickiewicza.

Hr. Konstanty Przeździecki poruszył w piśmie warszawskiem *Słowo* kwestyą obmyślenia miejsca na pomnik Mickiewicza. Nie godząc się na obranie Rynku, pomimo iż takowy uznany został przez komitet Mickiewiczowski za najdogodniejszy, skłania się do myśli radcy miejskiego p. Rzewuskiego, który proponuje miejscowość przed gmachem nowego Uniwersytetu.

Myśl tę skwapliwie pochwyciły pisma warszawskie; poważna *Biblioteka Warszawska* cieszy się, że powstanie plac Mickiewicza, toż samo redakcya *Tygodnika Illustrowanego*.

Istotnie myśl ta ma wiele za sobą. Obranie Rynku tak stanowcze, tak narzucone, że niemal nie dopuszczało i rozpraw i zarzutów, zdało mi się od samego początku nieodpowiedniem.

Przyklasnąć było można (mojem zdaniem) tylko myśli prof. Łepkowskiego, który obierał plac Szczepański na miejsce pomnika. Jakkolwiekbądź, choć rynek jest sercem miasta, nie jest on odpowiednim dla poety.

Poeta gdzieś na skale, czy na podobnej wyniosłości, patrzący w przestworze, potrzebuje dla siebie wolnej przestrzeni, powietrza, zieleni i kwiecia. Tego mu rynek nie da. Dałby w najlepszym razie cały motłoch w jarmułkach i bez tychże, któryby u stopni pomnika zasiadłszy (tak jak dziś przed domami), uprawiał giełdę pod gołem niebem; dałby następnie widok na brudy kramów i ław przekupniów, i na poczet sklepów, które za lat kilkanaście będą niewątpliwie w ręku tych, którzy już dziś Grodzką ulicę zanieczyścili.

Tego wstrętnego widoku, poecie nie godzi się nasuwać. Zresztą w rynku, tylko dwóch ludzi pomniki pojmuję, to jest: twórcy murowanego miasta i ostatniego obrońcy Ojczyzny: Kazimierza Wielkiego i Kościuszki. Obok nich, nikomu miejsca, nawet poecie.

Stworzenie placu Mickiewicza, byłoby nowem upięknieniem miasta, i nowem uczczeniem mistrza. Tam panowałby, szedłby górą, sam jeden, i sam dominujący.

Wiadomo nam, że Dyrekcya Biblioteki proponowała, aby skasować ogródek przy bibliotece. Ogródek ten, o półtora metra wzniesiony ponad ulicę, łatwo obniżony być może. Złączywszy go z drogą i z placykiem, który uformuje się przy nowym gmachu uniwersyteckim, otrzymalibyśmy duży plac. Miasto zgodziłoby się na skasowanie kawałka ulicy, która po wybudowaniu gmachu będzie niepotrzebną i na połączenie jej z placem ogrodowym. Na tym kwadracie wspaniale mógłby się przedstawiać pomnik, a miejsce jego wypadłoby mniej więcej w trzeciej części dzisiejszej ulicy w zbliżeniu ku plantacyom.

Poparcie myśli pp. Rzewuskiego i Przeździeckiego przezemnie, może nie uzyska posłuchu u komitetu Mickiewiczowskiego, — poparcie to jednak polega na szczerem przeświadczeniu.

Jako takie proszę je przyjąć. Lepiej, że wcześnie rozwiną się zdania różnostronne. Sprawa pomnika tylko na tem zyska, byleby zdaniom odmiennym nie zarzucono bądź złej woli, bądź zamiarów utajonych. *E.*

DOKTOR PRAW

z 4-letnią praktyką adwokacką i jednoroczną praktyką sądową — **poszukuje posady jako koncypient adwokacki** od 1 października b. r. — Adres: *L. K.* poste rest. Tarnów. (1231-2-3)

Do Magazynu
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Rynek, Sukiennice L. 19,

nadszedł

wielki wybór kapeluszy damskich letnich oraz piór i kwiatów paryskich

po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje do swej pracowni **suknie do roboty i zamówienia na całe wyprawy ślubne.** (1144-5-16)

Dr. Wiktor Żelazowski

ordynuje podczas sezonu letniego, jak w roku zeszłym, (1214-2-4)

w Karlsbadzie.

Mieszka: Andreasgasse „Wilde Taube"

Dr. E. Brühl

ordynuje, jak w latach ubiegłych,

w Gleichenbergu

Villa Possenhofen 6.

[1197-2-6]

Trawa miodowa

nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.** (1123-25-26)

PROSIĘTA

PEŁNEJ KRWI

po matce Lincolnshire i ojcu Lincoln,
po matce Yorkshire i ojcu Lincoln;
po matce 3/4 krwi Lincolnshire i ojcu Lincoln pełnej krwi,
po matce 3/4 krwi Yorkshire i ojcu Lincoln pełnej krwi,

SĄ DO SPRZEDANIA.

Wiadomość w zarządzie dóbr Dobrków poczta Pilzno. (1194-2-3)

№ 10.

SŁOWO

Nr 121.

Niedziela, dnia 6 Maja 1883 r.

138

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

—o—

Projekt pomieszczenia pomnika Mickiewicza na placu nowym pomiędzy budynkami uniwersyteckimi a plantami, zyskuje wielu zwolenników, tak we Lwowie, jak Krakowie i Warszawie. Wszakże ci którzy na wyrażenie opinii szerszych kół wyczekują, zanim zdanie swoje głośno zechcą objawić, ci są jeszcze nie zdecydowani; owe zaś szersze koła dają się bałamucić dość oryginalnemi pogłoskami, wkraczającemi już w dziedzinę humorystyki, że arystokracya niechce mieć Mickiewicza w Rynku, gdyż rezerwuje to miejsce dla „hrabiego Zygmunta.“

Jeżeli posądza kto „arystokracyą“ właśnie, że ona dąży do tego, aby usunąć Mickiewicza z pośród fiakrów i przekupek, pytamy czy chciałaby właśnie to miejsce zakonserwować dla „swojego hrabiego.“

—o—

pondenta). Na wczorajszem posiedzeniu Akademii Umiejętności wybrani zostali na członków zwyczajnych i przedstawieni cesarzowi do zatwierdzenia: prof. prawa polskiego na Uniw. Jagiell. Dr. Michał Bobrzyński, oraz prof. botaniki na Uniw. Jagiell. Dr. Józef Rostafiński, dotychczasowi członkowie korespondenci. Dalej wybrani zostali na członków korespondentów: prof. fizyki na Uniw. Jagiell. Dr. Zygmunt Wróblewski, prof. Uniw. Jagiell. Dr. Franciszek Kasparek, oraz prof. filologii Uniw. Jagiel. Dr. Kazimierz Morawski.

Nagrodę konkursową otrzymał Kowałczyk z Warszawy.

TELEGRAMY AGENCYI POŁNOCNEJ.

Nr 113. Kurjer Codzienny № 11.
dnia 26 Kwietnia (8 Maja) 1883 r.

* **Budowa gmachu** uniwersytetu jagielońskiego będzie znacznie rozszerzona przez zajęcie placu z pod dwóch zburzonych domów przy ulicy Gołębiej — i uroczyste położenie kamienia węgielnego nastąpi najdalej za miesiąc wobec wielu dostojników kraju i państwa.

Myśl postawienia pomnika Mickiewicza przed nowym gmachem uniwersytetu, przy plantacyach na drodze prowadzącej do Wawelu, a frontem zwróconego ku mogile Kościuszki, znajduje coraz więcej zwolenników. Bez wątpienia, projekt Walerego Rzewuskiego, ma za sobą najwięcej stron dodatnich i zapewne komitet ostatecznie zgodzi się na takowy.

Zanim też artystka zdołała wyśpiewać jedn[...] nutkę, zarzucono ją kwiatami — oceniono sa[m] fakt ukazania się znakomitego gościa w obe[c] okoliczności dla naszego teatru niezbyt pomyśl[...] nych.

Panna Reszke posiada głos par excellenc[e] dramatyczny. Jest to mezzo-soprano nadzwy-czaj silne, potężnego woluminu. Cała piękność jego mieści się w rejestrze średnim i dolnym — górne tony posiadają pewną dozę nieprzyjemnej ostrości.

Artystka, sądząc z wczorajszego występu (w roli Marguerity), obdarzoną jest temperamentem spokojnym, jednak nie zimnym—gra, deklama-

№ 15.

GAZETA KRAKOWSKA Nr. 118

Wtorek dnia 29 Maja 1883.

Widok nowego budynku uniwersyteckiego Collegium novum, gdzie odbyło się w sobotę poświęcenie kamienia węgielnego, wystawiony jest w księgarni p. Friedleina. Przedstawia on budynek od strony zachodniej z plantacyj i plac przed nim będący, który jeden z projektów wskazuje jako najstosowniejsze miejsce na postawienie pomnika Mickiewicza. Projekt ten, podany na posiedzeniu Rady miejskiej 7-go września z. r. przez radcę Walerego Rzewuskiego zajął bardzo i Warszawę. Oprócz artykułu „Tygodnika Illustrowanego", który podaliśmy w Nrze 106 naszego pisma, pisały o tem obszernie: „Słowo", „Kuryer Warszawski", „Gazeta Polska", "Gazeta Warszawska", wszystkie oświadczając się za projektem p. Rzewuskiego: „Biblioteka Warszawska" w zeszycie majowym zamieściła wyczerpujący artykuł p. Matuszewskiego o projektach na pomnik Mickiewicza w ogóle, a oprócz tego drugi redakcyjny artykuł, równie za postawieniem pomnika przed *Collegium novum*.

Kalendarzyk. Jutro: *Maksyma i Teodozyi...*

niu własności polskiej, ale społeczne, religijne nawet, pustynię społeczną stworzył, ramy zaś autonomiczne bytu kraju zburzył do szczętu. Powstać one tam mogą jeszcze i powstaną, lecz przy radykalnej już tylko zmianie stosunków świata, pod ożywczem ciepłem państwowej polskiej idei.

Gdzieindziej natomiast stworzyły się warunki organicznej pracy narodowej. W tej tutaj polskiej prowincyi, nad wszelkie przewidywania polityków z przed lat 20, życie narodowe się rozwija i coraz nowe wyłania z siebie instytucye dające przytułek dla narodowości i rozwój swobodny,

Niedziela dn 3 Czerwca 1883.
GAZETA KRAKOWSKA Nr. 123.

Nr 16. Komitet Mickiewiczowski.

Zajęcie wyborami nie pozwoliło nam na dokładniejsze sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Mickiewiczowskiego komitetu, tak, że dopiero dziś możemy uzupełnić krótką notatkę, jaką podaliśmy przed kilku dniami.

Posiedzenie było zwołane w celu ogłoszenia ostatecznego konkursu i dla tego wysłano zaproszenia i do zamiejscowych członków, z których jednak jeden tylko hr. Konstanty Przeździecki zdołał przybyć.

P. wiceprezydent Muczkowski, sekretarz komitetu, odczytał sprawozdanie ze stanu funduszów na pomnik zebranych, z którego się okazuje, iż kapitał cały wynosi około 94.000 złr.

Potem odczytano pismo p. Rzewuskiego, które podajemy.

Pismo p. radcy m. Rzewuskiego opiewa: „Do Szanownego Komitetu pomnika Mickiewicza! Dnia 7 września 1882 postawiłem na posiedzeniu Rady miejskiej wniosek, aby pomnik Wieszcza postawić przed nowo wystawić się mającym budynkiem uniwersyteckim. Plan załączony, a wykonany przez radcę namiestnictwa Feliksa Księżarskiego wskazywał punkt na gruncie miejskim, gdzie pomnik ma być postawionym. Prasa lwowska częściowo a głównie warszawska gorąco podniosła tę myśl we wszystkich poważnych pismach uważając postawienie pomnika Adama przed Uniwersytetem za najwłaściwsze; wyszła jednak z nową propozycyą co do punktu, gdzie tenże postawić. Mianowicie proponuje dołączyć część ogródka przy bibliotece Jagiellońskiej do kawałka ulicy Gołębiej i gruntu przed nowo wybodowanym Uniwersytetem i utworzyć plac Mickiewicza tak, że pomnik stanąłby między najpoważniejszemi naukowemi budynkami zestawionemi w podkowę, na których tle by się rysował, a autor „Ody do miłości“ byłby między ulubioną sobie młodzieżą, nie zaś zepchnięty na wielki plac targowy, któremu miałby służyć za ozdobę. Wpływu, jaki tem możemy osiągnąć na przyszłe generacye kształcącej się młodzieży, nie powinniśmy pomijać, z innym bowiem uczuciem patrzeć ona będzie z Uniwersytetu lub biblioteki Jagiellońskiej na pomnik Adama, niż z handlu delikatesów, przed którym ma stanąć. Nie biorąc pod uwagę kosztów, zawsze miałem to głębokie przekonanie, że tam pomnik Adama stać powinien, gdzie myśl tego dzieła się urodziła t. j. przed Uniwersytetem Jagiellońskim — inaczej powiedziawszy miasto Kraków powinno utworzyć nowy plac dla tego pomnika, kiedy się kraj na niego składał. Gdy projekt warszawski uważam za lepszy — wniosek przeto mój cofam łącząc się z propozycyą warszawską — nie będąc zaś członkiem Komitetu pomnikowego, ani też nie będąc zaproszonym na posiedzenie jako wnioskodawca wtedy, kiedy o mym wniosku ma zapaść stanowcza uchwała, oświadczenie to moje posełam piśmiennie z prośbą o zamieszczenie go w protokóle posiedzeń Komitetu.

Kraków dnia 25 maja 1883.

Walery Rzewuski.

Następnie przewodniczący komisyi programowej JE. p. Popiel odczytał ustęp 1 sprawozdania tejże komisyi, które oznacza miejsce na pomnik na rynku, między kościołem P. Maryi a Sukiennicami.

Nad tym ustępem wywiązała się żywa dyskusya, w której brali udział wszyscy obecni członkowie komitetu. Podczas kiedy pp. Łuszczkiewicz, prof. Sokołowski, JE. p. Popiel i reprezentanci młodzieży obstawali przy rynku, prezes Majer, prof. Tarnowski i p. Szlachtowski podnosili wniosek p. Rzewuskiego co do postawienia pomnika na placu pomiędzy biblioteką Jagiellońską a nowo budującym się Uniwersytetem. Dr Jordan zwrócił uwagę, że na posiedzeniu odbytem po rozstrzygnięciu przedstanowczego koukursu, na którem byli obecni warszawscy członkowie komitetu, uchwalono na wyraźne żądanie tych ostatnich, że pomnik ma stanąć na rynku, więc uchwały tej zmienić nie można, w nieobecności tychże członków. P. Szlachtowski jest także za odłożeniem całej sprawy aż do jubileuszu króla Jana, który zgromadzi większą liczbę członków. P. Beaupré uważa, że termin ten jest zbyt odległy i proponuje, aby 24 czerwca (jubileusz Matejki) zwołano przyszłe posiedzenie. Wniosek ten komitet przyjął i na tem posiedzenie zamknięto. Sprawa więc konkursu pozostała w zawieszeniu.

...czności tylko ze światem postępującym naprzód, z prądami dążącemi do otrząśnięcia się z pod przewagi i wpływów rosyjskich — po drugiej zaś stronie czeka nas tylko tem pewniejsza zagłada. Niech ten wzgląd góruje nad wszystkiemi naszemi sprawami politycznemi, niech prostuje drogi naszej polityki i błędy popełnione przez politykę krajową tutaj naprawia.

I my pamiętajmy, że chwile bywają niepowrotnie stracone, „wieczność cała ich nie powraca.“ Im chwila jest donioślejszą i uroczystszą, tem kara straszniejsza dla tych, którzy upomnień dziejowych pojmować nie chcą.

Ksiądz Arcybiskup Szczęsny Feliński przybył dziś rano do miasta naszego. Wszyscy mieszkańcy Krakowa z upragnieniem oczekując przybycia do nas arcypasterza-męczennika gotowali się przyjąć go najradośniej z miłością narodową.

Ksiądz arcybiskup usilnie prosił przedstawiających mu się reprezentantów miasta — aby zaniechano wszelkich oznak publicznej radości z przyjazdu i publicznego przyjmowania go.

Do życzenia wyrażonego przez arcypasterza, na którym tyle polega jeszcze

...p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 6. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZ...

Kraków, dnia 2 czerwca.

Chwile niepowrotne.

Uroczystą chwilą dla caratu i Rosyi była koronacya Aleksandra — mimo że nie jest ona w Rosyi aktem prawno-politycznym pomiędzy monarchą a narodem, ustanawiającym jakiś nowy w państwie stosunek, a w Europie koronacya nie jest wcale ceremonią mającą stanowić jakiś tytuł prawny międzynarodowy. W Rosyi specyalnie jest ona poprostu wyrazem „woli najwyższej“ i religijną ceremonią dla cara, lecz tak w Europie, jak i Rosyi samej nawet władza cara i jej znaczenie faktyczne nie jest ani trochę większą po jak i przed koronacyą — ani w obliczu świata, ani wobec nader realistycznego w gruncie rzeczy narodu i ludu rosyjskiego. Mimo tego wszystkiego wszakże chwila była uroczystą, bo miliony ludów obszernego państwa carów, i świat cały z powodu rozmiarów tego państwa a ciążenia jego na stosunki świata — oczekiwał, że odezwie się w tej chwili słowo z wyżyn potęgi rosyjskiej, słowo nadziei obszernego państwa na życie obywatelskie godniejsze, na prawne uregulowanie stosunków wewnętrznych, a światu nadzieję odetchnięcia czas jakiś w pokoju bez troski codziennej o zaborczą przedsiębiorczość Rosyi, lub o szerzenie się stamtąd zarazy rozkładowych agitacyj społecznych i po-

Nr 152 — № 17. — SŁOWO — dnia 8 Czerwca 1883 r.

Pomnik Mickiewicza. Chociaż z powodu wzięcia pod rozwagę projektu postawienia pomnika na placu nowym pomiędzy gmachami uniwersyteckiemi, z widokiem na kopiec Kościuszki, wypadnie ułożyć nowe warunki, nie mniej pożytecznem być może ogłoszenie głównych punktów opinii komisyi programowej do której należą: pp. Gujski Marceli, rzeźbiarz; Gadomski Walery, rzeźbiarz; Księżarski Feliks, radca budowniczy; Łuszczkiewicz Władysław, prof. Szkoły sztuk pięknych; Pryliński Tomasz, architekt; Rodakowski Henryk, Dr. Sokołowski Maryan, prof. Uniwersytetu; Zaremba Karol architekt i przewodniczący J. E. p. Paweł Popiel. Podajemy tutaj te wyjątki z drukowanego sprawozdania, które zapewne utrzymają się nawet przy zmianie miejscowości:

„Aby zyskać projekt pomnika dla największego poety polskiego Adama Mickiewicza, któryby tak pomysłem, jak układem artystycznym i wykonaniem, godnie mógł odpowiedzieć wzniesionym uczuciom mieszkańców krajów polskich, składających nań swój grosz, Komitet podpisany zwraca się do polskich rzeźbiarzy rozumiejących wielkość zadania i zaprasza ich do współubiegania się w konkursie, którego warunki są następujące:

1) Pomnik ma stanąć w......

2) Pomnik mając stać w pośrodku placu ma być samoistnym z dominującą postacią Adama Mickiewicza, jako narodowego wieszcza.

3) Pomnik projektowany ma zachować charakter stylu odrodzenia z użyciem granitu na części architektoniczne, brązu na figurę główną, grupy lub figury dodatkowe, także płaskorzeźby i szczegóły ornamentacyjne.

4) Koszta wykonać się mającego pomnika wedle przedłożonego projektu nie mogą przechodzić sumy 125,000 (sto dwudziestu pięciu tycięcy) złotych austryackich, wliczając w to koszta wymaganego otoczenia.

5) Przyjmowanemi będą do konkursu tylko rzeźbione projekta wykonane w gipsie na skalę $^1/_{10}$ rzeczywistej wielkości i wymaga się tak starannego wykończenia modeli, iżby dawały dokładną miarę sądu o zdolności wykonawczej ich autorów. Dla tego też wolno będzie projektującym dołączać na większą skalę modelowane główne postaci z pomnika. Projekta rysunkowe lub same fotografie, choćby robione z rzeźb przygotowanych do konkursu przyjmowanemi nie będą. Środki te jednak wolno użyć dla objaśnienia sytuacyi pomnika.

6) Układ pomnika powinien odpowiadać warunkom monumentalnym, tak w części figuralnej jak i architektonicznej.

7) Terminem ostatecznym do nadsyłania prac konkursowych jest dzień......

8) W skład jury wejdzie obok znawców i artystów krajowych, dwóch zaprosić się mających znakomitych rzeźbiarzy zagranicznych. Członkowie jury osądzą, którym dziełom przyznać nagrody.

9) Nazwiska sędziów ogłosi komitet na sześć miesięcy przed terminem konkursu.

10) Pierwsza nagroda w sumie trzech tysięcy zł. austr., przyznaną będzie bezwzględnie dobremu projektowi, który zdaniem jury odpowiada warunkom wykonania. Dwie drugie w kwotach 1500 i 1000 zł. austr. przeznaczode są dla najlepszych stosunkowo projektów. Projekta premiowane zostają własnością Komitetu pomnika Mickiewicza.

11) Modele zaopatrzone odpowiedniemi godłami z dołączeniem zapieczętowanych kopert, mieszczących nazwisko i adres autora projektu i podobnemi godłami na wierzchu zaopatrzonych, nadsyłać należy za zwrotem połowy kosztów do kancelaryi Komitetu pomnika, na ręce W-go wiceprezydenta miasta Stefana Muczkowskiego, sekretarza generalnego Komitetu.

Wszelkie objaśnienia i kosztorysy dla użytku sędziów, winny być w osobnych nadsyłane kopertach.

12) Modele nadesłane przed ogłoszeniem niniejszego programu, lub nieodpowiadające ściśle jego warunkom od konkursu odsuniętemi zostaną."

Zwracamy uwagę interesowanych, iż artykuły powyższe jakkolwiek przez bardzo poważną komisyę wypracowane, ulegają jeszcze dyskusyi i przez ogólne zgromadzenie zatwierdzone być muszą.

Kr. Ziemskiego E.	—	100		$1^3/_4$—$1^3/_7$	—	—
Warsz.-Bydgoskiej	500	100	4	$^1/_2$—$^1/_2$	—	—
„	100	100	4	„	—	—
Warsz.-Terespolsk.	1000	100	5	$^3/_4$—$1^1/_{16}$	—	—
„	100	100	5		—	—

placu „Witkowskiego."
dnia 7 Czerwca 1883 r.

		Korzec od	Korzec do
0 sm. i ord.		—	—
pstra i dobra.		—	—
biała		825	850
wyborowa		900	930
232 f.		530	570
„		—	—
„		—	—
rzęd.	202 f.	450	500
	142 f.	330	390
	200 f.	550	630
		—	—
owy	210 f.	—	—
	260 f.	650	850

dostaw franco skład kupu-
żyta 1250, jęczmien. 60 —
polnego kor. 30.
rwona od rs. — do —, bia-
s. —.

ewiec		Libawa	
ny nasz korespondent			
o p i e j e k			
	do	od	do
	153	142	153
	145	128	140
	130	112	122
	108	105	108
	102	—	103
	95	2	97
	97	89	95
	90	80	85
	—	—	—
	90	89	96
	84	83	88
	—	75	80
	109	101	105
	104	102	105
	—	—	—
	158	150	155
	146	142	145
	206	—	—
	—	—	—
	—	—	—
	—	—	—

NFORACYJNM

tkowej ma honor po-
znej wiadomości po
rodawców, którzy w
miesiąca to jest od
go do dnia 1-go Ma-
dobroczynną skła-
ogich sprawdzonych
Miłosierdzia.
. 1 Maja
JW Hr: A. Po... rs. 100
100 Zapisu Ludw. Po-
JW Hr. Or. Zamojska
P. rs. 25 K P. rs. 25
5 W-ny Werniecki rs. 15
ki rs. 10 W-ny Jan Go-
i maj rs. 60 W-ny Jan
ve
ółroczny od sumny
Wroczynskiego rs. 75
. z przeznaczeniem rs 125
10.
s. 10.
hn. z prośbami rs. 6 N.
eznaczeniem rs. 2 W-ny

Kurjer Warszawski N° 13.
3 (15) czerwca 1883 r. Nr 147b.

Pomnik Mickiewicza.

(*Art. nadesł.*)

W sprawie pomnika Mickiewicza odbieramy jeszcze następujące pismo:

„Szanowny redaktorze!

W objaśnieniu planiku (ob. *Kurjer warsz.* nr. 145b) miejscowości proponowanej przez pewną liczbę członków komitetu pomnikowego zaszła mała pomyłka, którą sprostować powinienem.

Punkt kółkiem oznaczony jest pierwotną myślą radcy miejskiego Rzewuskiego, od której ten następnie odstąpił.

Według dzisiejszego projektu kółko, oznaczające miejsce pomnika, powinno być umieszczone na planiku o 1½ centymetra niżej, t. j. pośrodku placu utworzonego pomiędzy zabudowaniami uniwersyteckiemi a plantacjami wprost kopca Kościuszki.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę, iż pierwotna decyzja o pomieszczeniu pomnika na rynku wypadła drogą negatywną, t. j. przez odrzucanie innych placyków proponowanych, a uznawanych przez większość za niewłaściwe; otwarcie nowego placu stało się przyczyną zwrotu opinji wielu dawniejszych przeciwników rynku ku projektowi bardziej odpowiedniemu tak funduszom, jak możności artystycznego wykonania posągu.

Tygodnik illustrowany otrzymał z Krakowa widok nowego placu, jakim on będzie po ukończeniu budowli uniwersyteckiej *Collegium novum* i plany tegoż placu.

Artyści w ogóle są radzi temu projektowi, ułatwiającemu im zadanie, wszakże wielu z nich nie śmie publicznie z tem wystąpić, gdyż czują się zobowiązanymi podpisem na pewnym adresie, zredagowanym z poglądów czysto idealnych, a bynajmniej nie praktycznych ani artystycznych.

Sami członkowie komisji programowej nie byli dawniej za rynkiem — dzisiaj przykro im, iż praca ich, podjęta w celu ułożenia ostatecznego warunków konkursu, wydaje im się zmarnowaną; sądzę, że tak nie jest, gdyż prócz zmienienia miejscowości, wszystko, co projekt programu zawiera, ostać się może.

Na zakończenie niech mi wolno będzie czytelnikom *Kurjera* udzielić miłej wiadomości, iż niezmordowana w hojności swojej dla spraw publicznych Józefina Reszkówna ofiarowała komitetowi pomnika mickiewiczowskiego występ swój w Krakowie na rzecz funduszu pomnikowego.

Prezydent dr Wejgel pośpieszył podziękować telegramem za ten nowy dowód obywatelskiej przysługi naszej znakomitej artystki.

Termin koncertu nie został jeszcze zdecydowany.

Racz przyjąć itd.

K. Przezdziecki."

W. M. rs. 3, Władzio Sommer rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

J. S. M. rs. 7.

Na pomnik Mickiewicza.

Julja Kuczewska rs. 1.

— *A. n.* Z okazji ostatniego pożaru składa na rzecz kasy pożyczkowej dla straży ogniowej hr. X. K. rs. 10.

— Rs. 6, pozostawione jako należność za lekcje zakwestjonowane, składam na pomnik A. Mickiewicza. *R. P.*

— Uczeń ogrodniczy Wojcie. składa kop. 50 tytułem kary za niedbalstwo dla biednych do uznania redakcji.

— Szanowny panie redaktorze! Przesyłam do redakcji bilet na występy p. Reszkówny; otrzymane pieniądze z prawem kto da więcej, przeznaczam na odbudowanie teatru. Pozostaję z wysokim szacunkiem *E. J.*

— W dniu dzisiejszym, jako w siódmym ciągnienia 5-ej klasy 140 loterji klasycznej, główniejsze wygrane wyszły jak następuje: nr 141 wygrał rs. 4000 u kolektorki Silbersztainowej w Warszawie, nr 7131 rs. 2000 u kolektorki Klejnowej w Warszawie, nr 22873 rs. 2000 u kolektorki Taumanowej w Górze Kalwarji, nr 16579 rs. 2000 u kolektora Hermelina w Warszawie, nr 7506 rs. 2000 u kolektora Bersohna w Warszawie, nr 1169 rs. 1000 u kolektora Kapela w Kaliszu, nr 14273 rs. 1000 u kolektorki Grobickiej w Warszawie, nr 23132 rs. 1000 u kolektorki Landsztajnowej w Warszawie, nr 12793 rs. 1000 u kolektora Sachsa w Warszawie, nr 10388 rs. 1000 u kolektora Neumarka w Warszawie, nra 20066, 10170, 17454, 1972, 10060, 1251, 1216. 19703, 20502, 23159, 10959 po rs. 400.

Nekrologja.

† Ś. p. Kamilla z Fizanów **Rodkiewicz**, po długiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 14 czerwca r. b. Pozostały w głębokim smutku mąż wraz z córkami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 16 b. m., o godz. **10 i pół** zrana, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **7-ej** po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. 2116

† Ś. p. Józefa z Sokołowskich **Nastalska**, po krótkich cierpieniach zakończyła życie przeżywszy lat 70. Pozostały mąż wraz z córką, zięciem i wnuczkami zaprasza krewnych

GAZETA KRAKOWSKA Nr. 133

Kurjer Warszawski
1 (13) czerwca 1883 r. Nr 145b.

N° 18 Pomnik Mickiewicza

(*Art. nad.*)

Szanowny redaktorze!

Projekt programu konkursu, ogłoszony w *Kurjerze warszawskim* i w innych pismach, podany został do jednego z dzienników krakowskich *in extenso* i bez żadnego komentarza, co do głoszenia protokułu posiedzenia.

Protokuł byłby wyjaśnił, że projekt do programu nie został wcale odczytany na posiedzeniu, gdyż zaraz na wstępie, gdy czytający doszedł do ustępu, iż pomnik stanąć ma w rynku, wywiązała się dyskusja o nowym projekcie postawienia pomnika na nowym placu, pomiędzy zabudowaniami uniwersyteckiemi.

Za projektem tym wymownie przemawiał prof. Tarnowski, prezes Akademji umiejętności Majer i inni.

Po dyskusji przyjęto wniosek wzięcia pod rozwagę rzeczonego projektu.

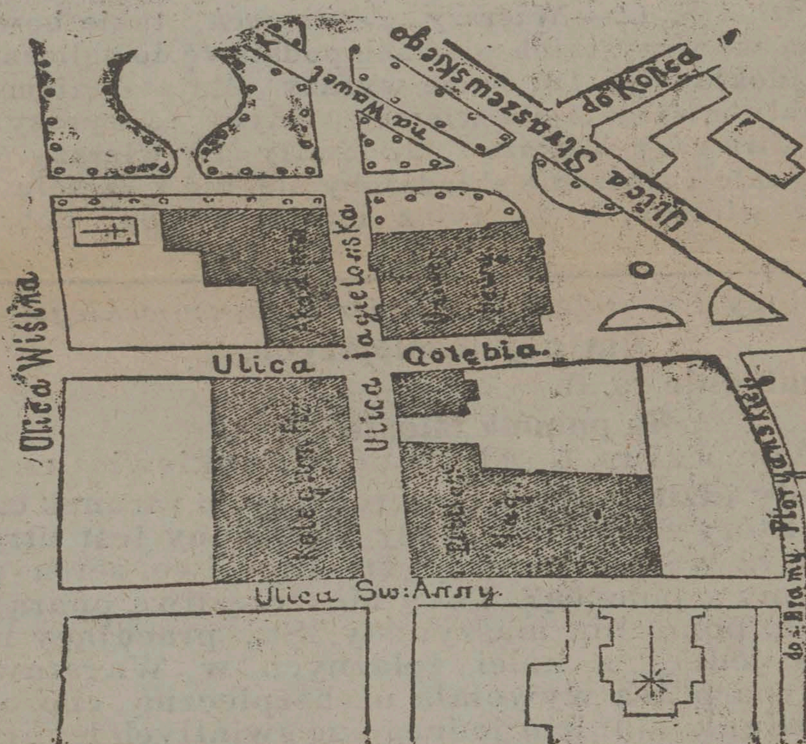
Rozumie się, że w razie zdecydowania się na plac uniwersytecki projekt programu pewnym zmianom ulegnie, jakkolwiek główne artystyczne warunki prawdopodobnie utrzymane zostaną.

Upraszam szanowną redakcję o umieszczenie powyższego objaśnienia, jako pochodzącego od członka obecnego na posiedzeniu, o którem mowa, ogłoszenie bowiem projektu programu bez komentarzy może publiczność w błąd wprowadzić co do jego znaczenia wobec ostatniej uchwały komitetu.

Przy niniejszem załączam planik miejscowości w celu łatwiejszego zorjentowania się.

W miejscu oznaczonem kółkiem w środku trójkąta pomiędzy ulicą Straszewskiego, ulicą Gołębią a nowym uniwersytetem, zaproponowano obecnie wzniesienie pomnika Mickiewicza.

K. Przezdziecki.



musiała.

Chronologiczny przebieg wypadków, o ile z lakonicznych depesz wyrozumieć można, był następujący. W piątek dnia 1-go b. m. dwie kompanje tureckich nizamów wysłane zostały ze Skutari do forteczki Sipczanik, leżącej nieopodal od Tusi. W okolicach Humu sześciuset malissorów z plemienia Hotti napadło ten oddział i rozbiło go po trzygodzinnej walce. Dwustu nizamów miało poledz w krwawej utarczce. Tak mówią źródła albańskie, wszakże musi to być przesada, już choćby dlatego,

---

ale i ich, tak zwana, piękna połowa. była i jest zawsze zwolenniczką piwa, znajdujemy na to dowód w wydanem obecnie dziełku Weber'a p. t. *Gastronomische Bilder*, w którem czytamy: „W XVII-ym wieku Ernest ks. sasko-koburski skreślił regulamin dla swego marszałka dworu z takim, między innemi, przepisem. Naszej dostojnej małżonce należy pomiędzy jednem a drugiem daniem przy obiedzie czy wieczerzy postawić zawsze świeży kufel piwa. Przed hrabianki zaś i frejliny, po cztery kufle do obiadu a po trzy do wieczerzy. Ochmistrzyni i garderobiane otrzymują od Wielkiejnocy do św. Michała zrana po jednej, a po południu po cztery miary piwa"...

× **Nowy termin!** oto „Dynamitard" ostatni wynalazek dziennikarstwa na polu kucia wyrazów... Patent należy się jakiemuś szwajcarowi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu L. G. w miejscu.*—Przedewszystkiem należy skończyć gimnazjum, a potem dopiero udać się do jednego ze specjalnych instytutów w Petersburgu.

ODPOWIEDŹ ADMINISTRACJI.

— *Panu S. C.*—Wierszy *petitowych*, takie bowiem stanowią we wszystkich pismach podstawę do obliczania, było najdokładniej 10; same wyrazy „Majątek ziemski" zajmowały miejsce 5-ciu wierszy. Gdyby te wyrazy były n. p. dwa razy większe i zajmowały 10 wierszy petitowych, całe ogłoszenie składałoby się nie z sześciu, ale z 15-tu wierszy, i za tyleż musiałaby być pobrana opłata.

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla najbiedniejszych.

Bezimiennie rs. 5.

Na pomnik Mickiewicza.

Jan Kamocki rs. 1, Aleksander Rodkiewicz rs. 5.

— Gdy idzie o życie ojca rodziny, o ratunek człowieka, który z wysiłku pracy zagrożony jest utratą życia, czyż wątpić można, że litościwe serca pośpieszą mu z pomocą? Taką nieszczęśliwą ofiarą losu jest b. pomocnik maszynisty, St., pracujący niegdyś na jednej z kolei żelaznych w Warszawie. Nadmierna praca wywołała niebezpieczną chorobę, która jednak zdaniem jednego ze światłych lekarzy, który mu bezinteresownie swą pomoc ofiarował, może być usuniętą—idzie tylko o dostarczenie funduszu na lekarstwa i wyżywienie, którego ani stara matka ani żona ciężko pracujące na utrzymanie

№ 22.

Nr 156. Dnia 24 czerwca. Niedziela Dnia 12 (24) czerwca 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Prenumerata: **W Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Dodatek na koszta administracyjno wydania porannego miesięcznie kop. 10. Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego do-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Pomnik Mickiewicza i kłótnia o miejsce dla niego.—Filozofja amerykańska.—Debiut p. Jelenskiego w roli wykrywacza dłużników.

Nieszczęście to jest, kiedy w kraju niema ładu—kiedy projekta społecznej doniosłości wyskakują jak cienie w latarni magicznej, zamiast być wyrazem najważniejszych potrzeb epoki, — kiedy ludzie czy grupy mające pretensję do kierowania ogółem, pierwej pobudzają go do czynów i ofiar, a dopiero później zastanawiają się nad planami.

Wiesz ty narodzie, co się dzieje z pomnikiem Mickiewicza, na który od paru lat każą ci składać pieniądze?... Oto, jakieś komitety raz ogłaszają konkurs, raz nagradzają projekt, a wnet potem obalają konkurs i projekt, zapewne aby to samo powtórzyć po raz drugi. I nie koniec na tem: owe bowiem komitety, którym już złożono kilkadziesiąt tysięcy rubli, te komitety, które już ogłaszają drugi konkurs na pomnik, dopiero dziś kłócą się o to — gdzie pomnik Mickiewiczowi postawić?...

Artyści, a zapewne i demokraci, chcą umieścić statuę największego naszego poety w krakowskim rynku; archeologowie zaś i arystokraci pragną wynająć mu komorne na plantach, gdzie już stoi jeden pomnik, wzniesiony na cześć dobrodzieja i zbawcy narodu, który—obsadził Kraków drzewami.

Tym sposobem jeżeli drugi projekt dojdzie do skutku, Kraków, mniej więcej w jednej stronie, będzie posiadał dwie, dla niego równej miary, znakomiści: twórcę plantów i—twórcę „Pana Tadeusza”!... A my na to będziemy dawali pieniądze, ażeby dwa te pomniki, dla uciechy krakowskich filistrów, zaglądały sobie w oczy.

Niech nikt nie myśli, żebym pisząc to, zaciągał się pod sztandary „stronnictwa rynku”. Wcale nie. Chcę tylko pokazać, że sprawa jest djabelnie zagmatwana i że jakkolwiek łatwo jest tworzyć projekta „narodowe”, osobliwie po dobrem śniadaniu, to przecie trudno je wykonać tak, ażeby „naród” postępował jednomyślnie i był zadowolony we wszystkich swoich partjach.

Wywoływanie sztucznych potrzeb, przemawianie do uczuć w danej chwili podnieconych, bez trudu wywołuje oklaski; ale prędzej czy później rodzi kwasy, paraliżuje sprawę i ogół ludności już i bez tego mało spójnej, dzieli na coraz więcej niechętne sobie partje.

Jeżeli Kraków jest rzeczywiście najczcigodniejszym dla nas miastem, a jego rynek najznakomitszym placem, środkowym punktem historji, toć na nim powinnyby stanąć posągi albo wszystkich wielkich, albo jednego największego.

Dla wszystkich — zabrakłoby miejsca, jeżeli zaś chodzi o jednego — więc którego? Z jakiej on ma być sfery? Czy z pomiędzy królów, czy wodzów, czy kaznodziejów, czy uczonych, czy poetów i artystów?

Jeżeli Kochanowskiego, Słowackiego, Krasińskiego i Mickiewicza postawimy w rynku, gdzie staną Modrzewscy, Zamoyscy, Kołłątaje? Gdzie Czarnieccy, Chodkiewicze i Żółkiewscy, gdzie Długosze i Lelewele, — gdzie w końcu ten długi szereg naczelnych figur państwa, zacząwszy od Bolesława, Kazimierza, Zygmunta-Augusta, a skończywszy na wodzu w chłopskiej sukmanie? Kto wie nawet, czy logicznie rzeczy biorąc, ta ostatnia kategorja największych, nie miałaby najwięcej praw do rynku?

Jak się to stało, że z roju gwiazd pierwszej wielkości zdobiących naszą historją, wypłynął przed kilkoma laty Mickiewicz? nie rozumiem. On chyba najmniej potrzebował pomnika, boć on najwięcej jest znany, najwyraźniej zapisany w sercach. Ale stało się, wypłynął. Trzebaż mu więc było odrazu wyznaczyć miejsce na krakowskiem terytorjum, z góry mówiąc:

— Patrzcież, abyśmy oddając hołd Mickiewiczowi, nie pokrzywdzili innych. Są jeszcze równi mu wobec narodu, którymi może zajmą się dopiero nasi następcy, ale my ich miejsce zabierać nie możemy.

Na nieszczęście w takiem postawieniu kwestji byłby ład i rozsądek, których unikamy jak morowego powietrza. Więc aby zadość uczynić wymaganiom tradycji, pierwej zajęliśmy się obraniem kasy, gdzie możnaby sypać pieniądze, niż placu na którym stanie pomnik.

Ponieważ zaczepiłem tą kwestją, więc sięgnę w niej do głębi. Oto co mi mówił pewien amerykanin.

— My, których nazywacie geszefciarzami, wcale nie negujemy rzeczy pięknych, lecz rozumiemy to, że podstawą piękna musi być użyteczność, bez którego fundamentu piękno — lada wicher obali.

Stosownie do powyższej zasady regulujemy nasze projekta i wydatki publiczne. Zaczynamy zwykle karjerę z dziesięcioma palcami, budujemy miasta od kilku chałup, państwa od garści kolonistów i zawsze nam się udaje, bo idziemy stopniowo.

Więc naprzód, choć nam nie brak ludzi znakomitych, nie budujemy pomników, ale — szpitale i łaźnie; dbamy o to, ażeby nikt nie ginął z nędzy i ażeby śmiecie był regularnie wywożone. To daje nam zdrową i silną ludność.

Ludność ta pracuje i zbogaca się. Gdy zbierze trochę pieniędzy, zachęcamy ją do zbudowania szkoły, domu przytułku, pracowni naukowej lub muze-

zeń zaprowadzony został zaniechany, piękna myśl
przestała być czynem i pozostała tylko wspomnie-
niem, drogiem i miłem dla wszystkich, którzy w ta-
kich wędrówkach udział brali...
Obgania iadną kozrjgk miniure, ćevnut słońca ele.
ktrycznego, które oświetlało brzegi.
Na środku Wisły na mieliźnie zapłonęły trzy so-
bótki—błysnęła łuna beczek smolnych.

Niedelikatny jednak deszcz padał b... ...a przy-
płosząc widzów i gasząc illuminację buc...
stani.
Liczba patrzących coraz się zmniejszała...
— ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza
wydać szczegółową dla władzy wykonawczej in-
strukcję, obejmującą przepisy, w jaki sposób ma się
zachowywać policja w razie spostrzeżenia fałszy-

...sach sprzedaży. Przekonano się ...
nakaz policji przestrzegania ścisłości miar i wag nie
odniósł skutku, gdyż władza wykonawcza często-
ski staranniej; szkoda że młody tenor nie może
przyjść do artystycznej równowagi i przerzuca się
od rozwlekłości we frazowaniu do przesadnego pa-
tosu. Naturalności więcej, prostoty życzymy p. Za-

um. Na tym gmachu piszemy: „na cześć Waszyngto-
na”, albo „na cześć Jeffersona” i w ścianie umiesz-
czamy skromny biust czczonego obywatela.
Z instytucji tej korzysta dużo ludzi, a wszyscy
mieszańcy miasta, nie wyłączając murzynów i chiń-
czyków, dowiadują się z napisu, że był jakiś wielki
Waszyngton, pod którego skrzydła chroni się każdy,
kto potrzebuje pomocy albo wiedzy.
Gdy nam wciąż przybywa pieniędzy, zasadzamy
ogród, wielki, ażeby było dużo powietrza. A gdy
drzewa urosną, gdy są ławki, altanki i wodozbiory,
zaczynamy myśleć o przyozdobieniu ogrodu posą-
gami.
Wtedy zwołujemy mityng, na który przychodzą
nawet najwięksi oberwańcy i zapytujemy:
— Któremu ze znakomitych ludzi wystawić po-
sąg? Czyby nie Waszyngtonowi?...
— Jemu! jemu! woła inteligiencja,—bo on założył
republikę...
A oberwańcy dodają:
— Jemu! jemu! bo my uczyliśmy się, lub kurowa-
liśmy się w domu Waszyngtona...
Sporów nie ma, bo nietylko wszyscy znają Wa-
szyngtona, ale już i miejsce na jego posąg jest obra-
ne. Poczem sypią się składki, na które oberwaniec
daje to, co miał dziś przepić w karczmie, a bogacz
to, za co miał kupić zbytkowny powóz lub konie.
Ale wy europejczycy, — kończył amerykanin, —
robicie wszystko do góry nogami. Składacie hołdy
ludziom znakomitym, którzy nie obchodzą waszych
uboższych obywateli, nie są im znani — i — stawia-
cie wielkie posągi, u których stóp roi się ciemnota
i nędza.
Bodajby wam ich nie poprzewracano!
P. S. W tej chwili dowiaduję się, że kłótliwe
komitety krakowskie wynalazły *modus vivendi*. Mia-
nowicie, partja arystokratyczna, aby ułatwić Mi-
ckiewiczowi przejście z plantów do środka miasta,
ma wyjednać mu austrjackie hrabiostwo.
Na moją uwagę, że *Rola* tak utonęła w judaizmie,
iż traci z oczu interesa społeczne, odpowiedział p.
Jeleński artykułem „Z pod zasłony”. W pracy tej
dzielny pisarz chciał dowieść, że on jednak rozumie
się na sprawach ogólnych i napadł na — kasę lite-
racką, na jej inicjatywę i „nieakuratnych dłużni-
ków”, wzywając mnie, ażebym mu pomógł wydo-
bywać kasztany z ognia.
Przedewszystkiem czytelnik może zapytać: co to
jest za sprawa społeczna, jeżeli o niej dotychczas
nikt nie słyszał? Rzeczywiście kasa literacka istnie-
je dopiero w stanie przejściowym, zahaczona o To-
warzystwo dobroczynności. A jakkolwiek udziela
pożyczek, nie tworzy jeszcze odrębnej instytucji ja-
ką być powinna i nawet miesięcznych składek
przyjmować nie ma prawa.
Jestto więc dopiero zawiązek instytucji, o otwo-
rzenie której od kilkunastu lat napróżno kołaczą
literaci. I tylko dzięki czujności i taktowi p. Je-
leńskiego mówić dziś muszę o rzeczy, która bardziej
potrzebuje specjalnej ustawy, niż... rozgłosu.
Szanowny pan J. w moje ręce wypija kielich łez
wylanych nad „nieakuratnymi dłużnikami” tej kasy,
nie wiem z jakiej racji, bo ani jej dłużnikiem ani
członkiem zarządu nie jestem.
Posłuszny jednak wezwaniu odpowiadam, tym sa-
mym kordjalnym tonem, jakiego pozwala sobie pan J.
Otóż panie J., ja nie będę wraz z panem ścigał
„nieakuratnych dłużników”. Dług, jest to sprawa
osobista, za którą w obec kasy odpowiada dłużnik i
poręczyciel, a więc ani pan, ani ja, a wobec ogółu—
odpowie zarząd, więc znowu ani ja, ani pan. Jak-
kolwiek zatem możemy być nadzwyczajnymi lite-
ratami, nie mamy jednak prawa mięszać się do tej
kwestji, a tem mniej — „czytywać listy dłużników”
i w ogóle zaglądać do cudzych weksli, cudzych gar-
nuszków, cudzych przedpokojów itp. Ja pilnuję
tylko moich długów, a panu radzę pilnować jego ka-
pitałów. Obce zaś długi należą do sądów, tak da-
lece, że gdybyś pan sam miał „nieakuratnych dłu-
żników”, to jeszcze możesz tylko wytoczyć im pro
ces, ale nie masz prawa wycierać nimi kątów swego
poczytnego organu.
Dopiero gdy zarząd kasy literackiej ogłosi spra-
wozdanie i wykaże zaległości, dopiero wówczas
mnie i panu wolno będzie robić z tego powodu uwa-
gi nad „nieakuratnością kierowników opinji” a mo-
że—ich biedą, nie wdając się jednak w „przegląda-
nie listy dłużników”, bo to jest rola nie dziennika-
rzy, ale małych kapitalistów, pragnących dowiedzieć
się o kredytowej wartości dłużnika.
W swoim interesującym artykule stawiasz pan ta-
ką tezę: jeżeli dziennikarzom wolno dyskutować nad
nieakuratnością szlachty, to i panu wolno wskazy-
wać na nieakuratność wyrobników-literatów.
Otóż nie. Ci, których nazywamy szlachtą, są orga-
nem regulującym narodu, są kapitalistami, mają w
swych rękach połowę ziemi w kraju, więc ich niewy-
płacalność stanowi fakt społeczny, gubi sprawę ogółu.
Objaśnia to nawet pański korespondent „z prowincyj
zachodnich”, twierdząc, że dzięki zbytkom więk-
kszych posiadaczy, ziemia dostaje się żydom, którzy
ją rujnują. Ale jakież to zbytki dokazują wyrobni-
cy-literaci? Czy pan znasz między nimi pijaków,
szulerów, rozpustników, a choćby tylko „szykistów?”
Ci więc ludzie, jeżeli się zadłużą, to nie na zbytki,
lecz na pierwsze potrzeby; dalej—ci ludzie, o ile ich
znamy, w miarę powiększania się dochodów „aku-
ratnie” spłacają swoje długi i nie rujnują ogółu.
Cóż więc za porównanie między „nieakuratnością”
garstki wyrobników—i całej klasy narodu, posiada-
jącej ziemię?

Nr 21.

GAZETA KRAKOWSKA Nr. 136

1883. Wtorek dnia 19 Czerwca 1883.

W sprawie pomnika Mickiewicza.

W sprawie pomnika Mickiewicza a mianowicie co do projektu postawienia tego pomnika na nowym placu Mickiewiczowskim, przesłał r. m. Walery Rzewuski na ręce prezesa komitetu Dra Weigla następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Dnia 3 b. m. otrzymałem pismo od JW. Pana jako przewodniczącego w komitecie budowy pomnika Adama Mickiewicza, w którym wyrażone jest życzenie, abym komisyi programowej mógł dostarczyć rysunków w celu dokładnego rozpoznania projektu, jak wyglądałby plac Mickiewicza utworzony między Biblioteką Jagiellońską, Gimnazyum, Uniwersytetem nowym i plantacyami po ukończeniu tego ostatniego, który jak wiadomo wedle zawartych kontraktów ukończonym i do użytku oddanym być musi w końcu września 1886 r.

W piśmie tem wyrażasz się JW. Pan o placu tym jako o moim pomyśle — ponieważ tak niejest, jak to już w piśmie mojem z dnia 25 z. m. 1883 r. do Szanownego komitetu oznajmiłem, lecz że myśl ta podniesiona przez prasę warszawską na moim wniosku do Rady miasta Krakowa z dnia 7 września 1882 została opartą; ja się do niej przyłączyłem uważając za lepszą, winieniem tutaj choćby paroma słowami zaznaczyć jak się rzecz miała, abym nie był posądzonym o przywłaszczenie cudzych projektów.

W roku zeszłym kiedy wniesioną została na Radę miasta Krakowa kwestya odstąpienia kawałka gruntu z plantacyj pod budowę nowego Uniwersytetu — zawrzała tak silna burza z taką energią przez niektóre pisma krakowskie podtrzymywana jak się to teraz ponawia przez też same pisma w kwestyi placu Mickiewicza. Sprawa potrzebowała wszechtronnego rozpatrzenia się, aby można było sumiennie wotować na Radzie, lub chcąc się było odezwać publicznie w tym przedmiocie; to powodowało mnie, iż starannie oglądałem miejscowość i plany w kancelaryi budowy. Ztąd przyszedłem do przekonania, iż miasto winno się przychylić do żądania Uniwersytetu i gorąco na Radzie to popierałem. Przy sposobności tej zobaczyłem znaczny plac miejski przed Uniwersytetem i mimowoli nasunęła mi się myśl, czy niedałby się tam postawić pomnik naszemu Wieszczowi. — Z projektem tym udałem się do radcy Namiestnictwa Feliksa Księżarskiego niegdyś mego profesora w Instytucie techn. o zdanie — ten utwierdził mnie, iż t. j. możebnem, za uproszeniem zaś zrobił plan sytuacyjny i widok fasady nowego Uniwersytetu, które do przedłożonego Radzie miasta wniosku dołączyłem.

Wniosek ten party licznemi głosami został odstępiony komitetowi budowy pomnika do dania opinii.

Na dzień 25 maja r. b. rozpisałeś JW. Pan zaproszenia do członków miejscewych i zamiejscowych komitetu w celu debatowania nad miejscem, gdzie ma być stanowczo pomnik postawionym. Na kilka dni przedtem przyjechał hr. Konstanty Przezdziecki do Krakowa, a wiedząc, iż sprawa postawienia pomnika przed Uniwersytetem będzie traktowaną chciał się z nią zapoznać, żądał odemnie wyjaśnień, oglądał plany i miejscowość a dowiedziawszy się od dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej Estrajchera, iż ten zrobił już podanie do właściwej władzy o zniesienie ogródka i jego wyniosłości od strony plantacyj przez co lokale dolne Biblioteki na suchości zyskają, następnie, że Biblioteka Jagiellońska nadzwyczajnie się powiększając potrzebuje rozprzestrzenienia lokalu, na co teraźniejsza czytelnia winna być obróconą a właściwie dobrze i odpowiednio urządzoną czytelnię dla uczniów i profesorów wypadnie dobudować do Biblioteki w miejsce teraźniejszego Kollegium minus; nabrałem przekonania, iż myśl ta jest lepszą daleko od mojej choć się w zasadzie z nią łączy, i to dało mi powód odstąpienia od pierwiastkowego wniosku, co też w piśmie mojem do Szanownego komitetu na dniu 25 maja 1883 r. oznajmiłem. Tak więc mogę śmiało powiedzieć, jeżeli myśl stawiania pomnika Adama przed Uniwersytetem ja podniosłem, to myśl utworzenia placu Mickiewiczowskiego należy się przyznać hr. Konstantemu Przezdzieckiemu, gdyż on zwrócił na nią uwagę prasie warszawskiej, która poważnemi a uczciwie pisanemi artykułami starała się dojść do prawdy rzeczywistej — nie chcąc zabijać odrazu myśli o której niemiała dokładnego pojęcia, czy się da bez szkody dla pomnika przeprowadzić lub nie.

Należy się hr. Przezdzieckiemu uznanie również za to, że tylko on jeden z członków zamiejscowych przyjechał, aby sprawę zbadać, czuł, że przyjąwszy mandat na członka budowy pomnika nieśmiertelnego Wieszcza, na który cały naród się składał, trzeba mu godnie odpowiedzieć, sumiennie się przekonać na miejscu o stanie rzeczy — głosować z całem przeświadczeniem, czy postawieniem pomnika osiągnięto wszystko co można było zrobić, tak pod względem estetycznym jak duchowym. Naród składał się na pomnik, naród przez wieki patrzeć będzie na niego i osądzi tych, którzy przy jego stawianiu głos mieli jak go użyli, w krótkim czasie namiętności ucichną, ale rzecz zostanie.

Aby nabrać dokładnego wyobrażenia o przyszłym placu Mickiewicza w porównaniu z innemi placami istniejącemi już w Krakowie pozwalam sobie tu dołączyć plany sytuacyjne: Głównego Rynku, Małego Rynku, placu Dominikańskiego, placu Franciszkańskiego, placu Szczepańskiego i przyszłego placu Mickiewicza. Wykonane są na skale 1 milimetr na 1 metr.

Pod względem powierzchni i otoczenia tak się przedstawiają:

Nazwa placu	Powierzchnia w metrach kwadrat.	Szerokość placu patrząc na pomnik	OTOCZENIE
Plac Mickiewicza	Do ścieżki plantacyjnej 4.500 m. □ do ul. Straszewsk. 6.250	50 m.	**Tło dla pomnika:** Czytelnia Biblioteki Jagiellońskiej, wysokość po szczyt dachowy 20 m., styl gotycki i ulica. — **Boki:** Biblioteka Jagiell. 20 m. wysoka, Uniwersytet Jag. styl gotycki wysoki 28 m. po szczyt dachowy, Gimnazyum w stylu renesans.
Plac Dominikan.	2.280 m. □	22 m.	**Tło pomnika:** Kościół gotycki z kaplicą renesansową i ulica. — **Boki:** zwykłe kamienice bez stylu.
Plac Franciszkański	4568 m. □	40 m.	**Tło pomnika:** Kościół gotycki, magistrat w stylu renesans gotyckim i ulica. — **Boki:** zwykłe kamienice bez stylu.
Mały Rynek	3521 m. □	35 m.	Okolenie bezstylowe.
Plac Szczepań.	9025 m. □	85 m.	**Tło i boki** bezstylowe z takiemiż olbrzymiemi schodami do teatru.
Rynek Główny	39625 m. □	—	Wieża maryacka alarmowa 81 m. wysoka, niższa 66 m. wys., wieża ratuszowa 72 m. (wedle A. Essenweina), wysokość frontowa sukiennic do gałki od ul. Siennej 28 m. (wedle planów w bud. miejskiem), kościół św. Wojciecha wys. do gałki nad gloryettę 15 m., kilka kamienic stylu renesans, a reszta bez stylu.

To zestawienie daje nam najlepsze pojęcie, na którym placu przy tych funduszach jakie posiadamy, można najłatwiej postawić pomnik aby ten był artystycznym pod względem kompozycyi a nie potrzebował tylko architektonicznemi rozmiarami imponować. Nadto potrzeba zauważyć, iż plac Mickiewicza nigdy handlowym być nie potrzebuje, ani nie będzie okolonym nigdy sklepami, z których powiewające flagi potrzeba policyjnie usuwać.

Z żądanych przez Szanowny Komitet planów przedkładam:

1) Plan sytuacyjny placu Mickiewicza z otaczającemi go budynkami i plantacyami. W planie tym zaznaczone jest, wiele miejsca zabierze czytelnia dla uczniów i profesorów dobudować się mająca do biblioteki Jagiellońskiej, któraby za tło pomnikowi służyła. Zaznaczonem jest jak przystawka obecna przy gimnazyum od plantacyj szpecąca takowe zastąpioną być może co do swego użytku wewnątrz gmachu gimnazyum. Oznaczone są odległości, z których widocznym byłby pomnik w metrach, oraz dokładnie cyframi oznaczona niwelacye teraźniejszego ogrodu bibliotecznego do ulicy Gołębiej i plantacyj aż po ulicę Straszewskiego.

2) Dwa przekroje poprzeczny i podłużny placu Mickiewicza zniwelowane i dokładnie cyframi oznaczone, z których się pokazuje, iż po obniżeniu ogrodu bibliotecznego w kierunku ulicy Gołębiej i plantacyj spadki będą tak małe, iż nie będzie potrzeby żadnych stopni do biblioteki Jagiellońskiej dawać — fundamenta również odsłoniętemi nie będą, gdyż lekkie nachylenie gruntu przy samym murze rzecz tę załatwi.

Co do widoku perspektywnego, ten będę się starał niezadługo złożyć, gdyż krótkość czasu dana mi do dostarczenia tych materyałów nie pozwoliła na jego wykonanie.

Nie wchodząc w to, czy dostarczone z mej strony materyały przyniosą pożądany skutek, aby pomnik Mickiewicza był postawionym w okoleniu budynków uniwersyteckich — serdecznie dziękuję Szanownym Członkom Komitetu budowy pomnika dla Adama Mickiewicza, iż poruczając mi to zadanie, pozwolili sprawie godziwie usłużyć i przyczynić się do objaśnienia sprawy tak dla wielu niejasnej.

Pozwolę sobie tutaj zrobić jednak jedną uwagę. Obecnie oprócz sumy składkowej, którą wiemy jaka jest, nic nie zrobiono takiego, iżby przyjęcie nowego projektu placu mogło narażać fundusz pomnikowy — nawet program podany przez komisyę, nie został jeszcze uchwalonym przez Komitet, nic byśmy więc nie stracili zatrzymując się z ostatecznemi uchwałami do jesieni, kiedy zjazd do Krakowa na dwa jubileusze zapewniłby obecność wszystkich członków zamiejscowych Komitetu. Sprawa zyskałaby na jasności przez to, iż mury nowego Uniwersytetu o tyle wyszłyby nad powierzchnię ziemi, iż każdy prawie bez pomocy planów mógłby nabrać przekonania za czem ma głosować. Sprawa ważna, a odpowiedzialność wobec przyszłości wielka, warto ją z zimną krwią traktować, wobec zbierania składek przez lat 15 można z orzeczeniem stanowczym trzy miesiące się wstrzymać.

Załączając planów sztuk 6, które pod kierunkiem radcy namiestnictwa Księżarskiego po większej części wykonane zostały, upraszam JW. pana Prezydenta o zakomunikowanie ich łącznie z tem pismem Szanownym Komitetowi, przyczem zwrot tychże zastrzegam sobie po zrobieniu użytku.

Racz przy tej sposobności JW. Pan przyjąć wyrazy należytego szacunku.

Walery Rzewuski
radca miejski.

W Krakowie 17 czerwca 1883.

u J. I. Kraszewskiego. Stosując się do przesłanej nam równocześnie informacyi, nie ogłaszaliśmy tej wiadomości, wiedząc jak przykrym był ów wypadek dla czcigodnego Jubilata.

Dziś jednak zapisać musimy boleśniejszą o wiele wiadomość, bo oto jak doniósł telegram z Drezna zamieszczony w „N. fr. Presse“ a telegrafowany z Wiednia także do innych dzienników, aresztowanym został J. I. Kraszewski w Berlinie wspólnie z niejakim Bogdanowiczem (byłym majorem rosyjskim) i z braćmi Konopackimi (właścicielami fabryki papierosów w Dreznie) a przyczyną tego aresztowania miało być według jednych wybadywanie jakoby stosunków armii niemieckiej i zbieranie planów fortec tamtejszych w interesie francuskim; według drugich zaś aresztowanie nastąpiło wskutek nikczemnej denuncyacyi jakiejś osobistości, która chcąc wykonać akt zemsty na J. I. Kraszewskim, denuncyowała go wobec ambasady niemieckiej w Wiedniu jako osobę politycznie podejrzaną i ztąd też wynikły dalsze kroki.

Jakkolwiekbądź, wiadomość ta bolesnem echem odbiła się we wszystkich sferach polskich i wywołała głębokie zaniepokojenie i smutek o los tyle nam drogiego starca, zwłaszcza, że telegramy dalsze milczą zupełnie w tej sprawie a wszelkie do Drezna i Berlina wystosowane zapytania przepadają.

Wobec tego nie wątpimy, że posłowie nasi wielkopolscy nieczekając zebrania się Sejmu pruskiego (po krótkiej do 21 b. m. trwać mającej przerwie) poczynią natychmiast energiczne kroki w celu wyjaśnienia sprawy i w celu obrony czci i osoby naszego pierwszego obywatela — Jubilata przed nikczemną napaścią i zdradą, czy też brutalnością władz pruskich.

Wiadomości w tym względzie i energicznej a spiesznej działalności ze strony naszych reprezentantów wielkopolskich, oczekujemy niecierpliwie — oczekuje jej cała społeczność polska.

„Rada russka“ w agitacyi swojej co do zebrania zgromadzenia ludowego w „Narodnim Domu“ na d. 29 czerwca r. b. nazwanego *Wieczem* idzie tak daleko, że komitet zaprosił księdza biskupa Sembratowicza, administratora archidyecezyi metropolitalnej aby się pojawił na zgromadzeniu.

Rozumiemy bardzo, że agitującej „Radzie“ idzie niezmiernie o to, aby obecność dygnitarzy kościelnych na zgromadzeniu dodała jej agitacyjnemu środkowi znaczenia na zewnątrz — nie odmawiamy też nikomu formalnego prawa brania udziału we wszelakich dozwolonych zgromadzeniach. Tuśmy tylko chcieli zwrócić uwagę na zuchwałość agitacyi, która się nie waha wciągać w swoją sferę książąt kościoła, a zarazem wskazać na pomięszanie pojęć, jakie się szerzy z tego powodu. Rosyjskie „Słowo“ mianowicie wyraża *nadzieję*, że ks. biskup Sembratowicz stawi się na zgromadzeniu, „jako *wice-marszałek Sejmu*“. Zgromadzenie ludowe przedzierzgnęło się więc naraz w jakąś komisyę sejmową, która wzywa prezydium Izby aby raczyło stawić się wśród niej dla dania objaśnień — tymczasem gdy w istocie, kilkunastu agitorów wrogich krajowi poważa się wzywać przewodników najwyższej instytucyi kraju — *Sejmu*, na zebranie prywatne, którego założeniem i celem formalnym agitacya przeciw sejmowi, czyli aby ich poniżyć, a to ich osobie i urzędzie poniżyć Sejm krajowy. Wierzymy, że rosyjskiemu „Słowu“, to szczególniej się uśmiecha z całej komedyi.

Zamieszczamy na tem miejscu artykuł nadesłany nam z Warszawy, rzucający pogląd na stosunek rządu rosyjskiego do ludności polskich znajdujących się pod jego panowaniem, jako wstęp do korespondencyj z Warszawy, które ściśle śledzić będą rozwoju aktualnego polityki rosyjskiej na ziemiach polskich, jej podwładnych.

Warszawa początek czerwca.

Gdyby nam kto przed rokiem 1861 uchylił zasłonę tego, co się tu dziać będzie we dwadzieścia lat później, odwrócilibyśmy oczy z nerwowem przerażeniem, jak Marya-Antonina od karafki z wodą, na dnie której Balsamo ukazał jej nieznane dotąd narzędzie śmierci... gilotynę. W trosee codziennej o utrzymanie bytu, z dnia na dzień, nie widać postępu zła, jakie rośnie od chwili, gdy przeklętej po wsze czasy pamięci *komitet urządzający* z księciem Czerkaskim na czele, nakreślił plan moralnego i materyalnego rabunku Polski, zostającej dziś pod berłem rosyjskiem; ale jedna chwila zastanowienia i porównania wystarcza, ażeby ocenić doniosłość planu, oraz środki przedsiębrane do jego rozwinięcia.

Ten stan dzisiejszy, w którym społeczność polska, wobec wznoszących się wszędzie ku wyżynom wolności ludów politycznie upadłych, wypijać musi czarę ostatecznych upokorzeń — ten stan, powiadają, wynikiem jest nieroztropnych ruchów z przed lat dwudziestu. W tem zdaniu, obłudnie rzucanem nam w oczy przez wrogów, a naiwnie powtarzanem przez przyjaciół, tkwi zaledwie część pozornej prawdy. — Gdyby nie powstanie!... wzdychają, — rozumie się, byłoby tu eldorado.

Przypomnijmy sobie jednak to eldorado z przed roku 1861. Wprawdzie, religia w granicach Kongresówki nie była jeszcze proskrybowaną, język polski nie był jeszcze całkowicie wyrugowany ze szkoły i urzędu; za wielką nawet łaskę ustanowiono Towarzystwo rolnicze i Szkołę lekarską; ale zapowiedziano: *point de rêveries*. Znaczyło to: niewolniku! tyle tylko zwolnioną będzie obróża twoja, ile ja ci jej popuszczę; nie próbuj sam jej rozwalniać, bo cię do reszty zduszę. Ta obelga rzucona narodowi prawie w chwili, gdy pisma rossyjskie z podbudzenia rządu trąbiły energicznie hymny za emancypacyą Włoch, i sławiły Garibaldego, — ta groźba odbierająca wszelką nadzieję dojścia do tego, co Polakowi jest najdroższem i bez czego wszelka jego praca nie ma racyi bytu, — musiała oddziałać drażniąco.

Czasy paskiewiczowskie wytworzyły osobliwszą atmosferę bezprzykładną w dziejach i specyalnie polską. Ograniczenie edukacyi do minimum, straszliwie obniżyło poziom intelligencyi. Pomyślmy tylko dzisiaj, jak umysł narodu wyglądać musiał w kraju, gdzie w ciągu trzydziestu lat starano się ciągle o to, ażeby wpuszczać coraz mniej światła, gdy nawet w stolicy samej, dla kaprysu satrapy, zniesiono na jakiś czas gimnazya, a w tych gimnazyach kursa sprowadzano do programatów iście naiwnych; gdy na czele szkół stawiano dymisyonowanych poruczników, facyendarzy, sprzedających promocye i świadectwa. Jakaż to krytyka wyrabiać się musiała w umysłach tak uprawianych, jaki pogląd na świat i rzeczy. Jaka wreszcie mogła być przyszłość ludzi, których rząd w ten sposób usposabiał do pracy społecznej.

Łatwo dymyśleć się w jakim celu rząd taką zaprowadzał edukacyę. Chciał po prostu naród ogłupić, ażeby mu w nim przymioty ludzkie nie zawadzały, a przez to wszelką działalność jego wyższą narodową sparaliżować. Bo nie poprzestano na edukacyi; razem z nią zabroniono wszelkich źródeł podniesienia się materyalnego. Takiej mgły i takiej stagnacyi, nie widziano nigdzie

akowie: Jan Fischer, Spiski,“ p. Nowakowukiennice Nr 29., W. ki w hali Sukiennic Nr. W Rynku głównym p. r, Główna trafika, skład p. R. Ludwińskiego. rodzka: p. J. Bajer.— adomiu księgarnia S.
vowie: księgarnia Polc Halicki, 14.
iedniu: S. Wartalski, gergasse 11.

GAZ

Kraków, dnia 18 czerwca.

resztowanie Kraszewskiego.

cze w zimie tego roku doszła nas

GAZETA KRAKOWSKA Nr. 133

Piątek dnia 15 Czerwca 1883.

№ 20.

W sprawie pomnika Mickiewicza otrzymujemy ze strony poważnej następujące uwagi:

Dzienniki warszawskie gorąco zajmują się sprawą pomnika, pomiędzy innemi „Słowo“ w numerach z dnia 7 i 8 czerwca, poświęca mu ważne artykuły. Zawierają one odezwę prezydenta Weigla do radcy miejskiego Walerego Rzewuskiego, jako wnioskodawcy projektu postawienia pomnika przed Uniwersytetem, z żądaniem, ażeby do dnia 18 b. m. przedstawił projekt urządzenia i uregulowania placu, tak, ażeby komitet dokładnego wyobrażenia o niwelacyi gruntu, o fasadzie i położeniu budynku, mającego zastąpić kolegium minus, na którego tle ma się pomnik rysować.

Wiadomo, że dotychczasowe plany i widoki do wniosku Rzewuskiego wykonał zaszczytnie znany architekt p. Feliks Księżarski, radca namiestnictwa i że żądaną od komitetu pomienioną odezwę niktby inny nie wypracował jak p. Księżarski. Kto wie, jakiej to pracy i czasu potrzebuje wykonanie żądanych planów,— na co tak krótki termin wyznaczono — ten rzeczywiście nie pojmie, czy komitet rzecz traktuje na seryo lub też żartem. Niepodobieństwem jest bowiem, ażeby p. Księżarski przy tylu innych zajęciach wspomnianą pracę w tak krótkim czasie był w stanie wykonać. Co jest powodem tak natarczywego żądania trudno sobie wytłumaczyć. Wprawdzie postanowiono zwołać posiedzenie komitetu na dzień 25 czerwca, w którym to dniu miał się odbyć jubileusz Matejki. Wiadomo jednak, że jubileusz ten odłożono, a więc i potrzeba nagłości ustała.

„Słowo“ wymieniając warunki konkursu, nad któremi właśnie ma się odbywać dyskusya. Spodziewa się i słusznie, że o tak ważnej sprawie nie tylko krakowscy członkowie komitetu stanowić będą, gdyż nie jest to sprawa dotycząca samego miasta, ale całego kraju, który ofiary na pomnik składał. Cieszy się też, że projekt postawienia pomnika przed Uniwersytetem coraz poważniejszych i znakomitszych zwolenników znajduje jak pp. Dra Majera, prezesa Akademii Umiejętności, ministra Dunajewskiego, prof. Stanisława Tarnowskiego i prezydenta Rady państwa Dra Smolki.

Dowiadujemy się, że na wczorajszem posiedzeniu Koła literacko-artystycznego zapadła uchwała, ażeby bezwarunkowo pomnik postawić na rynku. Jesteśmy teraz w niemałym kłopocie, jak pogodzić tę uchwałę ze słowami jednego z najzasłużeńszych mężów, który w dniu uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach uniwersytecki — gdy mu przedstawiono projekt postawienia pomnika przed Uniwersytetem, rzekł:

„Nierozumiem Polaka, który byłby przeciwnym wnioskowi i nie poznał jego doniosłości. Kiedy Mickiewicz pisał swoje dzieła, ukradkiem tylko czytano je na Uniwersytecie krakowskim, a w Galicyi czytających ze szkół wypędzano. Winniśmy korzystać z przyjaznych chwil, które pomnik tego wieszcza pozwalają stawić przed Uniwersytem, bo nie wiemy, jak prędko zmienić się mogą przyjazne dziś okoliczności.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

w Administracyi „Gaz. Kra
1369 2-2

Papiery loteryjne.

			płacą	żąd
3% Bodencredit	100	złr.	97 75	98
4% Cisańskie	100	„	109 75	11
3% Serbskie	100	fr.	32 25	32
3% Tureckie	400	„	25 —	25
5% Reg. Dunaju	100	złr.	114 50	115
4% Żeglugi Dunaju	100	„	108 -	109
4% Tryest	100	„	127 —	128
4% Tryest	50	„	63 50	64
4% 1854 Losy	250	„	120 —	120
4% 1860 Losy	500	„	134 25	135
„ „ „	100	„	134 25	140
Losy 1864	100	„	166 75	167
Losy czerwonego Krzyża węg.	—	„	6 35	6
Węgierskie	100	„	115 —	115
M. Wiednia	100	„	123 50	124
Kredytowe	100	„	169 75	170
Klary	40	„	38 50	39
M. Insbruku	20	„	20 50	21
Keglewicz	10	„	17 50	18
M. Krakowa	20	„	17 50	18
M. Lublany	20	„	23 70	23
M. Budy	40	„	41 —	42
Palfy	40	„	36 75	37
Czerwonego Krzyża	10	„	12 10	12
Rudolfa	10	„	19 —	19
Salm	40	„	52 —	53
M. Salzburgu	20	„	23 50	23
St. Genois	40	„	44 --	45
M. Stanisławowa	20	„	25 50	26
Waldstein	20	„	27 25	28
Windiszgrätz	20	„	38 —	39
Losy użytkowe ... Bodencred.			23 —	25

147

PROJEKTOWANY „PLAC MICKIEWICZA"

w Krakowie.

Dotrzymując przyrzeczenia, danego w n. 23 naszego pisma, zamieszczamy dziś widok perspektywiczny powstać mającego placu, podług nadesłanéj nam akwareli budowniczego p. Księżarskiego, przedstawiającéj tę miejscowość taką, jak wyglądać będzie po wzniesieniu gmachu nowego uniwersytetu. Czyniąc to, nie zamierzamy bynajmniéj zdania swego komukolwiekbądź narzucać; pragniemy tylko uzmysłowieniem projektu dyskusyą nad nim ułatwić, co przecie w sprawie tak ważnéj dla ogółu pożądaném tylko być może. Nie wdajemy się przytém w żadne szczegóły techniczne, jako niedostatecznie obeznani z topografią miejscową, podając rzecz całą w formie czysto przedmiotowéj.

A teraz słów kilka *pro domo mea*. W pojawiających się tu i owdzie artykułach polemicznych z powodu powyższego projektu, wymieniane jest moje nazwisko, z wyrażeniem przytém żalu, że położywszy pewne zasługi około zebrania funduszu na pomnik, obecnie pozwoliłem w błąd się wprowadzić. Ponieważ wzmianki takie narazićby mnie mogły na zarzut chwiejności zdania, pragnę przeto rzecz tę w krótkości wyświetlić.

Od samego początku, gdy tylko zaczęły się rozprawy nad wyborem miejsca na pomnik, przeciwny byłem rynkowi, z pobudek zarówno estetycznych, jak finansowych, których tu wyłuszczać nie mam zamiaru, i zdanie to swoje objawiałem otwarcie na naradach członków warszawskich; ale zostałem przegłosowany i uległem wyrokowi większości. Powołuję się w tém na świadectwo szanownych mych kolegów.

Gdy niedawno temu hr. Przeździecki podniósł w „Słowie" myśl p. Rzewuskiego, aby pomnik stanął na placu utworzyć się mającym między Biblioteką Jagiellońską, a Collegium minus i Collegium novum, projekt ten odrazu, bez niczyjéj namowy, trafił do mego przekonania i dlatego poparłem go w Tygodniku ilustrowanym. Nie znam dokładnie szczegółów miejscowych, ani tém bardziéj przeszkód technicznych, jakie wykonanie projektu napotkaćby mogło; ale w każdym razie sądzę, że jest to myśl uczciwa, zasługująca na rozbiór poważny i wszechstronny, a nie na obrzucanie drwinami, jak to czynią zawzięci jéj przeciwnicy.

„Plac Mickiewicza" (jeżeli nazwa ta nadaną mu będzie) byłby trzecim w Krakowie co do obszaru po rynku głównym i placu Szczepańskim, w położeniu wcale nie odległém od środka miasta, tak iż z pewnością nikt z przyjezdnych *szukaćby* go nie potrzebował. Zresztą przypominam tu, że słynne pomniki Scaligeri'ch w Weronie znajdują się na ciasnym i ustronnym cmentarzyku kościoła Panny Maryi, a przecież nikt z podróżnych ich nie pomija.

Przeciwnicy projektu szermują szczególnie powoływaniem się na „wolę narodu," który składał ofiary na pomnik, i na to, że plac proponowany „jeszcze nie istnieje."

Co do piérwszego upewniam, że owszem od ofiarodawców odbiérałem mnóstwo listów upominających się o to, aby pomnik wielkiego wieszcza naszego stanął gdzieś w miejscu zacisznėm, usposabiającém do rozmyślań, śród zieleni i kwiatów— a żadnego, o ile pamiętam, za rynkiem, na którym pomnik, jeżeli zniknąć nie ma, musiałby kosztować miliony guldenów. Gdzież zatém jest owa „wola narodu" i w jaki sposób ona się objawiła?

Co do drugiego, ograniczam się na uwadze, którą każdy choć cokolwiek obeznany ze sprawami podobnego rodzaju uzna za słuszną, że prawdopodobnie plac w mowie będący gotów będzie daleko wcześniéj niż pomnik, a tém samém zarzut ten upada.

Co do rzekoméj wreszcie osobistéj zasługi mojéj, jest ona żadna. Że piérwszy u nas dzwoniłem na to nabożeństwo, było to tylko spełnieniem najprostszego obowiązku; że zaś udało mi się zebrać dotąd około 17,000 rubli, to już zasługa nie moja, lecz czytelników Tygodnika.

Wkończu uspokoić jeszcze muszę obawy tych, którzy trwożą się słabnięciem od pewnego czasu składek na pomnik Mickiewicza, upatrując w tém upadek ducha ofiarności, wywołany bezczynnością komitetu. Zapewne, że długa bezczynność w takiéj sprawie działać może na ogół zniechęcająco; ale tym razem, jako doświadczony w rzeczach tego rodzaju, zapewnić mogę, że jest to objaw corocznie się powtarzający: w porze letniéj wszelkie składki płyną leniwie, a ożywiają się dopiéro na zimę. Tak będzie i teraz, przy stosowném naturalnie przypominaniu, a gdy zwłoki Mickiewicza, sprowadzone do Krakowa, staną na Wawelu, ofiary szérokíém odrazu popłyną znów korytem.

Tyle uważałem za potrzebne w osobistéj swéj sprawie wypowiedziéć, oświadczając zgóry, że jakiekolwiek zapadnie ostateczne postanowienie, nie przestanę służyć sprawie pomnika z równą jak dotąd gorliwością.

Ludwik Jenike.

nazwą Kunee wpada do ...
zwrócił Brazza ku południo-zachodowi, ale spotkawszy bardzo nieprzyjaźnie usposobionych krajowców, pospiesznie skierował się po chylącéj się ku morzu dolinie Lundimy i 17 kwietnia zeszłego roku stanął w Landona, na wybrzeżu Loango.

W dniu 23 czerwca w Towarzystwie geograficzném paryzkiém zdawał sprawę z całéj działalności swojéj, kończąc sprawozdanie w te, mniéj-więcéj słowa: Handel w porzeczu Ogoué i Alimy niewątpliwie przynosić może milionowe korzyści; nie należy jednak zapominać o tém, że kluczem do środkowego Kongo, czyli do skarbca Afryki podrównikowéj, jest Ntamo, że klucz ten w naszym ręku się znajduje i że najdogodniejszą komunikacyą między oceanem i Ntamo przedstawia kierunek przezemnie odkryty w ostatniéj podróży. Jestem przeto zdania, że „zbudowaną być powinna koléj żelazna przez dolinę Kuilu i Niari do Kongo. Śmiało więc naprzód!"

(Dokończenie nastąpi.)

ZEMSTA BOHATÉRA.

Opowiadanie

WIELISŁAWA.

Nieużytość, czyli to, co pospolicie nazywamy zatwardziałością serca na cudze cierpienia i potrzeby, nie jest jeszcze właściwie egoizmem.

W egoizmie rozumujemy, wnioskujemy. Porównywamy co nam uczynić wypada dla zachowania siebie, czyli interesów własnych, które ponad wszystko kładziemy; nieużytość, najczęściéj bezmyślna, jest rodzajem manii w odmawianiu tego, o co nas kto prosi.

Egoista w rzeczach które mu uszczerbku nie przynoszą bywa nawet szczodry i hojny, tak że nieraz wygląda na filantropa; charakter jego może nawet nosić zewnętrzne cechy miękkości i łagodności; podczas gdy u zatwardziałego w swéj nieużytości jest on jakby raz nazawsze skamieniały.

Egoista bogaty, zasobny, lub na stanowisku zaspokajającém jego marzenia, a przynajmniéj potrzeby, może jeszcze uchodzić za człowieka ludzkiego, dobrego, z którym jakkolwiek żyć można, niczego od niego nie potrzebując. Człowiek twardego serca jest zawsze szorstki, przykry, nieugięty, a często nieubłagany.

Nieużytą też prędzéj, aniżeli inaczéj nazwać nam wypadnie stolnikową X., wdowę, bogatą obszérnych dóbr na Podlasiu dziedziczkę. (1) Nie była ona skąpą, bo prowadziła dwór okazały, niemal wspaniały, otaczała się zawsze, obyczajem pań dawnych, liczną rezydencyą i służbą i wszelkiemi zgoła wygodami życia.

Nie była chciwą, bo nie słyszano o żadném jéj pieniactwie, lichwach, wydziérstwach, lub podstępach dla pomnożenia majątku; ale też względności, gdy się jéj co od kogo należało, w sercu jéj nie znalazłeś na szczyptę, zarówno jak trudno było tam dopatrzéć się przyjemności w pomożeniu, lub zrobieniu komu dobrze.

Płaciła najakuratniéj co komu była winna, ale niechby był żądał kto chociaż grosza naddatku, w oczy go wyśmiała, lub kazała wyrzucić.

Tak postępowała z ubogimi krewnymi swymi, z domownikami, poddanymi, żebrakami, słowem z każdym. Co raz im wyznaczyła, mogli być pewni, iż ich nie minie w oznaczonym czasie, wszakże jeśli nie mniéj, to nigdy więcéj w każdym razie.

Miała na przykład swoich żebraków, których wspomagała i żywiła copiątek. Gdy raz jeden z nich, ośmielony długoletniemi łaskami téj pani, wybiérając się na pielgrzymkę do Częstochowy, stanął dniem wcześniéj przed oknem pałacu, chcąc

(1) Ponieważ żyje dotąd jéj potomstwo, nie mogę więc, mimo autentyczności, wyjawiać jéj nazwiska.
(Przypisek autora.)

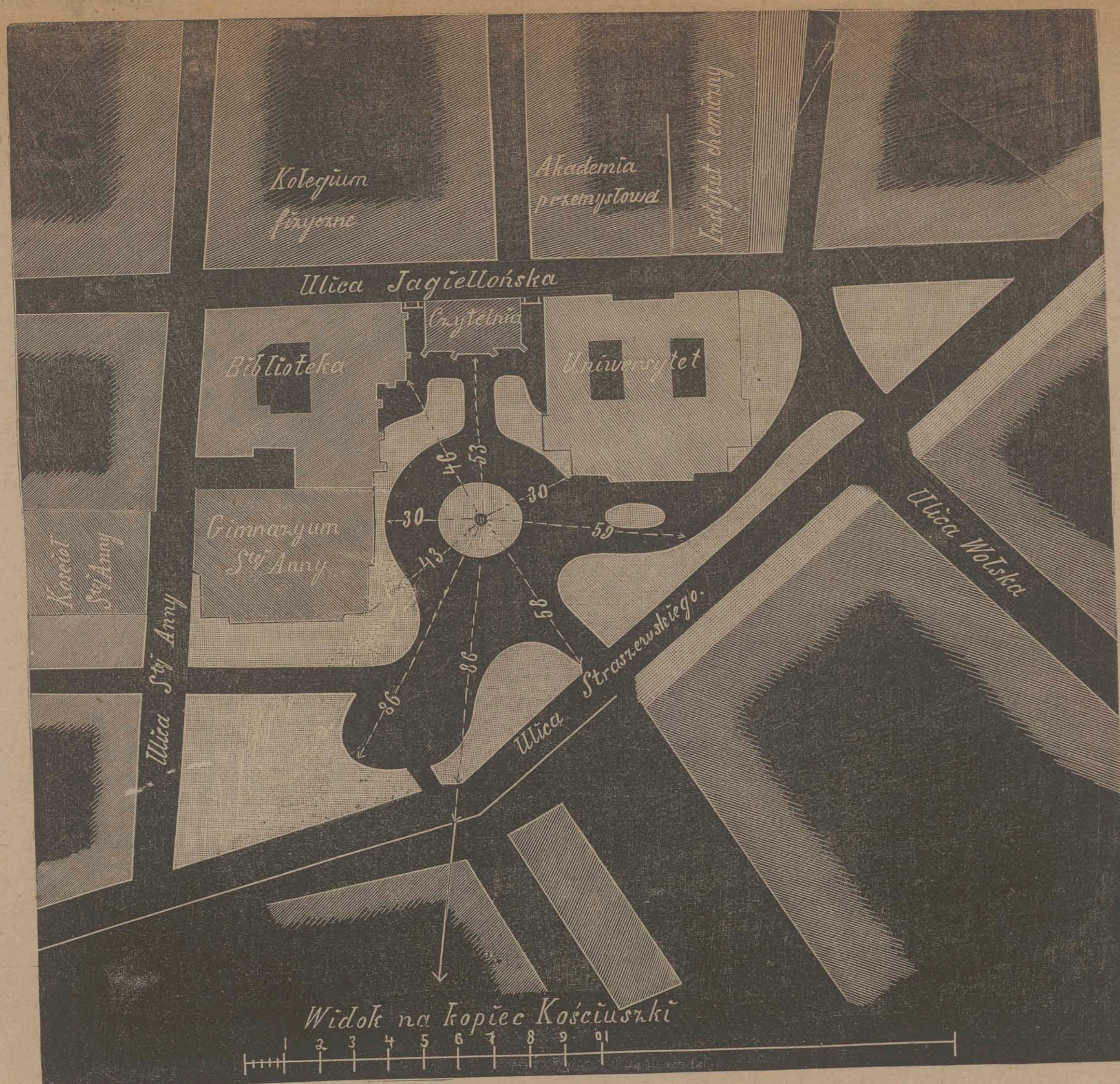
Stanleyowi bronili osiedlenia.

Zawarłszy ów traktat, Brazza, idąc wdół Kongo, przybył do Vivi, gdzie piérwszy raz spotkał się ze Stanleyem, budującym swoję drogę, jak mówiliśmy wyżéj. Ztąd statkiem powrócił do Libreville w Gabunie 15 grudnia 1880. Ale tu spotkało go rozczarowanie, bo dr Ballay z niecierpliwie oczekiwanym parowcem, mającym służyć do otwarcia drogi przez Ogoué i Alimę do Kongo, jeszcze nie przybył z Francyi. Zamiast więc spodziéwanego powrotu do Europy, Brazza, nie chcąc na los szczęścia zostawiać w środku Afryki świéżo założonych przez siebie osad, natychmiast wyruszył napowrót nad górną Ogoué, zabrawszy z sobą dwóch jeszcze majtków francuzkich i kilkunastu Gabuńczyków: rzemieślników, cieśli, ogrodników i t. p. Wyniszczony przez biegunki i zimnice, z ciężko okaléczałą nogą, dostał się do swojéj piérwszéj osady, Franceville, w lutym 1881 roku. Tu znalazł pożądany przytułek, bo sprawa ta świetnie rozwijać się po...

Дозволено Цензурою
N°23, № 26. Tygodniku ilustrowany Tom I. Warszawa, 30 czerwca 1883 r.

148

Projektowany „Plac Mickiewicza" w Krakowie. (144)



Plan sytuacyjny tegoż placu. (145)

sumę zmniejszonego zasiłku rządowego, a powtóre i na odbudowanie teatru Rozmaitości, któremu kasa ubezpieczenia zwróci podobno tylko rs. 30,000, co będzie funduszem na odbudowanie to niewystarczającym.

Już obecnie prowadzą się roboty około odrestaurowania spalonego gmachu. Przed jesienią ma on stanąć pod dachem, urządzony wewnątrz tak, aby mógł służyć do przedstawień, a nadto zaopatrzony w troje schodów ogniotrwałych. Czy dokonanie téj restauracyi obędzie się bez pomocy publicznéj, dotąd niewiadomo, ale jest wszelkie prawdopodobieństwo, że nie.

Zawiadamialiśmy już dawniéj naszych czytelników, że komitet literacko-artystyczny, istniejący przy dyrekcyi teatrów warszawskich, ma zamiar rozwiązać się i zażądać dymisyi. Stało się to obecnie. Komitet, ustępując, zdał sprawę publicznie z dotychczasowéj działalności. Sprawozdanie jego wykazuje wiele dobrych chęci, ale bardzo mało pomyślnych rezultatów. Komitet miał stanowisko niejasne, nieokreślone; mógł dobrze radzić, bez przekonania że rady jego znajdą praktyczne zastosowanie. Pragnął wpływać dodatnio na podniesienie poziomu sztuki, ale z jednéj strony musiał walczyć z wielkim niedostatkiem środków, a z drugiéj z fatalnie popsutą publicznością, któréj gust chyli się raczéj ku tłustéj farsie Eldoradowéj i widowiskom cyrkowym, niż ku prawdziwéj i szlachetnie pojmowanéj sztuce. Wszystkie próby i usiłowania na nic się nie przydały; walka okazała się nierówną i należało rejterować z honorem. Tak też uczynił komitet. Odchodzi w przekonaniu, że z jego dobrych chęci nikt naprawdę korzystać nie pragnął, lub.... nie był zdolnym.

Ostatniém usiłowaniem komitetu było wyjednanie podwyżki honoraryów dla autorów scenicznych. Usiłowanie to spełzło na niczém. Pokazuje się, że doświadczenie własne i cudze nie zawsze daje zbawienną nauczkę. Doroszyński nieboszczyk zrobił ładny grosz na podwyższeniu honoraryów autorskich, a inni, dopóki się jego metody trzymali, istnieli świetnie i cieszyli się powodzeniem. Gdy Doroszyński umarł i przestano naśladować dobry jego przykład, skończyło się na pustkach w teatrzykach i na tém, że już przedsiębiorcy troskliwie omijają Warszawę. Tém lepiéj dla naszego teatru, który teraz i z przykładu i z łatwéj konkurencyi korzystać może. Ale nasz teatr tego nie chce, wierząc silnie, iż amatorowie dramatyczni, rezygnując z przyzwoitych *honorayrów*, poprzestawać będą na *honorze* widzenia swoich sztuk na scenie warszawskiéj. Niestety, mylna to wiara, bo z dniem każdym honor ten maleje, gdy z jednéj strony wzorowy komplet dramatyczny zmniejsza się i przechodzi do historyi, a z drugiéj towarzystwo lichego repertuaru ani pociągającém, ani zaszczytném nie jest.

Rz.

Przegląd polityki zagranicznéj.

28 czerwca

Przedłożenie polityczno kościelne stało się zatém faktem w Berlinie. Pomimo modyfikacyj, poczynionych w komisyi, a ograniczających jeszcze bardziéj służące rządowi prawo zakładania *veto* przeciw nominacyom kościelnym, minister Gossler oświadczył, że rząd nie sprzeciwi się przyjęciu wniesionéj ustawy i Izba po krótkiéj dyskusyi uchwaliła ją znakomitą większością. Za ustawą głosowały obie frakcye konserwatywne, Polacy, kilku członków stronnictwa postępowego i jeden secesyonista, mniejszość zaś stanowiły trzy frakcye liberalne z powyższemi wyjątkami. Centrum i Polacy, ci ostatni przez usta ks. dra Jażdżewskiego, przed przystąpieniem do głosowania złożyli zastrzeżenie, iż głosując za obecną ustawą, nie uznają przez to ustaw majowych. Przyjęcie nastąpiło „wobec dość próżnych ław poselskich i pustych trybun, wśród dyskusyi chłodnéj, jak gdyby Izba chciała jaknajprędzéj załatwić się ze sprawą, tyle już roztrząsaną w komisyi.”

Że nowa ustawa zostanie przychylnie i z uznaniem przez Rzym przyjętą, to już wróżył cały przebieg jéj wniesienia i przyjęcia, oraz nacechowane widoczną pewnością pod tym względem oświadczenia ministra wyznań Gosslera. Obecnie niéma co do tego żadnéj wątpliwości. Najświeższa *Kreuzztg* donosi, że w dniu 22 wręczoną została posłowi niemieckiemu w Rzymie Schlözerowi, a we dwa dni późniéj nadeszła do Berlina nota kardynała sekretarza stanu Jacobiniego, w któréj tenże nietylko nie protestuje przeciw wniesionéj przez rząd pruski ustawie, ale z wyraźném uznaniem mówi o objawiającéj się w ostatnich czasach większéj życzliwości tegoż rządu dla Watykanu.

Wprowadziwszy na najlepszą drogę tok rokowań polityczno-kościelnych z rządem pruskim, kurya rzymska pragnęłaby także uregulować stosunki państwa do kościoła we Francyi i zażegnać zbierającą się tam burzę, która w ostatnich czasach, z powodu zawieszenia wypłaty uposażeń niektórym biskupom i kapłanom, przybrała groźniejszy charakter. W tym celu papież Leon XIII napisał do prezydenta Grévy list pełen uprzejmości, ale zarazem stanowczy, w którym zachęca go, aby inicyatywą swoją położył koniec dalszym środkom anti-kościelnym, które w Rzymie uważane być muszą za systematyczne prześladowanie katolicyzmu. Prezydent Grévy pismo papiezkie po niejakiém wahaniu przełożył radzie ministrów, jaka będzie jednak odpowiedź gabinetu i czy wogóle gabinet Ferry'ego będzie ją wydawał, jest to jeszcze wątpliwém. Dzisiejsze telegramy mówią o zaszłych w łonie tego gabinetu niesnaskach, które bardzo łatwo wywołać mogą przesilenie. Kryzys ta w pewnéj części już nawet nastąpiła, gdyż minister spraw zagranicznych Challemel-Lacour złożył tekę i wyjechawszy do wód w Vichy, nadesłał ztamtąd podanie się do dymisyi, zaś wydział jego objął tymczasowo sam prezes gabinetu Juliusz Ferry.

Oprócz kwestyi listu papieskiego, tymczasowy zastępca p. Challemel Lacour wiele ma zachodów ze sprawą tonkińską. Idzie tu przedewszystkiém o usunięcie możebności wmieszania się Chin w tę sprawę i w tym przedmiocie p. Ferry prowadzi układy z ambasadorem chińskim markizem Tsengiem, który, o ile z różnych relacyj dziennikarskich wiedzieć można, traktuje tę sprawę z wielką zręcznością i taktem uprzejmy, gotowy do ustępstw, grzeczny, ożywiony widoczną chęcią utrzymania pokoju, markiz Tseng okazuje jednak w układach wielką stanowczość co do pewnéj granicy swoich żądań, poza którą nie myśli się cofnąć. Pragnie on koniecznie zatrzymać dla Chin protektorat nad północną częścią Tonkinu, a Francuzów dopuścić tylko do części południowéj, i jak się zdaje, powiedzie mu się pokojowo załatwić sprawę, nie wywierając się tego programu.

Ruch albański, który zpoczątku wydawał się powstaniem w wielkim stylu, mogącym wywołać ważne zawikłania, był, jak się okazuje, ogniem słomianym. Po krwawych i fanatycznych starciach przez parę tygodni, Albańczycy zwątpili o swych siłach i zrażeni brakiem żywności oraz broni, a także zewnętrznego poparcia, którego się niezawodnie spodziewali, weszli w układy o złożenie broni z Assimem-baszą. Rezultat tych układów nie jest jeszcze, w chwili kiedy to piszemy, wiadomy.

Ciekawa a niebardzo budująca sprawa toczy się obecnie w Wiedniu. Rektor uniwersytetu tamtejszego, prof. dr Fryderyk Maassen, wystąpił w sejmie niższo-austryackim w Wiedniu przeciw nieuzasadnionym krzykom niemieckim w sprawie decentralizacyi kolei, oraz przeciw pretensyom do hegemonii, tak głośno i tak wytrwale objawianym przez Niemców w Austryi. Zarzucił swym rodakom Niemcom, że na bramach Wiednia, który jest stolicą państwa wielojęzycznego i łączącego ludy, wypisali *lasciate ogni speranza* dla innych narodowości, którym nie pozwalają uczyć dzieci w mowie rodzinnéj. Szło tu o zachowanie się Niemców w sprawie założenia szkoły czeskiéj na przedmieściu Favoriter. Daléj powiedział, że niemieckość polega nie na języku wyłącznie, ale na przekonaniach, do których należy sprawiedliwość. „Gdybym nie wiedział—mówił prof. Maassen—że sprawiedliwość jest także i niemieckim przymiotem, tobym nie dał grosza za całą niemieckość.”

Łatwo się domyśléć, jaką burzę wywołała taka mowa w obozie centralistycznym. *Neue fr. Presse* i inne dzienniki téj barwy wystąpiły z artykułami najgwałtowniejszemi przeciw „temu Meklemburczykowi,” który śmiał nie przyznać plemieniu niemieckiemu wyższości nad innemi ludami. Studenci uniwersytetu, w liczbie około 500, urządzili przeciw Maassenowi demonstracyą, na któréj jednak rektor nie był obecny, a znaczna liczba profesorów wydziału prawniczego, lekarskiego i filozoficznego przesłała do niego adres, w którym oświadcza, że nie przecząc mu prawa wyrażania swoich przekonań, czuje się w obowiązku zaznaczyć, iż jego opinij nie podziela. Rektor Maassen odpowiedział na ten adres otwartym listem, w którym powiada, że przekonania, które wygłosił, zrosły się z jego istotą, że głosił je już od dość dawna, że stoi przy nich i padnie z niemi, bo je uważa za konieczny wynik moralnego rozwoju chrześciańskiego społeczeństwa.

Niewiele praktycznych szczegółów przybyło do sprawy *aresztowania J. I. Kraszewskiego*, a domysłów i przypuszczeń, jakie w tym przedmiocie snują różne dzienniki, powtarzać niepodobna. Godzi się jednak zaznaczyć, że wszystkie te pisma wyrażają się z najwyższém uznaniem o działalności pisarskiéj aresztowanego i o sprawie jego wogóle przemawiają z wielką sympatyą. Z faktów wiadomych to tylko zapisujemy, że Kraszewski uwięziony jest dotąd w Dreźnie i że widywać się z nim nie wolno, aż do ukończenia śledztwa. Nawet syn Franciszek, który przybył na miejsce, nie został dotąd dopuszczony do ojca. Dwaj bawiący we Włoszech Polacy, hr. Dienheimer-Brochocki i pan Wiktor Zienkowicz, złożyli po 10,000 fr. na kaucyą, celem tymczasowego uwolnienia uwięzionego, deklarując się zebrać resztę, jakaby w tym celu okazała się potrzebną, jednakże saski minister sprawiedliwości na zapytanie, ile kaucyi złożyć trzeba, odpowiedział, że uwolnienie za kaucyą jest niemożliwe. Fakt to tém smutniejszy, że Kraszewski jest chory, a w wieku sędziwego pisarza każda choroba wymaga najpieczołowitszych starań, o które w więzieniu niełatwo.

Jeżeli sprawa jeszcze w toku śledztwa nie upadnie i będzie musiała być wniesiona przed sąd, w takim razie Kraszewski ma być stawiony przed najwyższym trybunałem państwa niemieckiego (*Reichsgericht*) w Lipsku, jako oskarżony o zbrodnię stanu przeciw państwu pruskiemu. Według dzienników jednak, podobno w téj sprawie rządowi niemieckiemu nie idzie tak bardzo o Kraszewskiego i udowodnienie mu jakiejś winy, ile o skompromitowanie rządu francuzkiego i pewnéj partyi francuzkiéj, z którą Kraszewski miał zostawać w stosunkach.

Welocyped wodny.

Niedawno inżenier Cooman w Brukselli odbywał próby z nowym welocypedem wodnym swojego wynalazku, które do pewnego stopnia wykazały jego praktyczność. Przyrząd p. Cooman, jak pokazuje rycina nasza, różni się tém głównie od budowanych dawniéj welocypedów wodnych, że posiada olbrzymie koła z blachy miedzianéj, wewnątrz próżne i tak urządzone, iż część ich nurzająca się w wodzie dosyć ma siły na podtrzymanie całéj maszyny, wraz z ludźmi. Dwa wielkie koła obrotowe opatrzone są nadto na zewnątrz w szufle, które, zagłębiając się w wodzie, zastępują wiosła. Tym sposobem maszyna cała, wprawiana w ruch zapomocą dwóch korb przez jednego człowieka, toczy się niejako po powierzchni jeziora, rzeki lub stawu. O szybkości ruchu milczy źródło, z którego wiadomość tę czerpiemy. Jakie będą dalsze losy tego w każdym razie ciekawego wynalazku, to przyszłość, zapewne niedaleka, pokaże.

N° 25 N° 207

Gazeta Lwowska.

Wtorek, 11 Września 1883.

Dziś wieczorem odbyć się tu ma walne posiedzenie komitetu pomnika dla Mickiewicza. Na niem rostrzygniętą będzie nareszcie i ostatecznie sprawa gdzie ma stanąć posąg wielkiego poety w Rynku, czy przed nowym, a nieskończonym jeszcze gmachem uniwersytetu, od strony Plantacyj. Jak wiadomo jedna i druga miejscowość posiada gorliwych i zapalonych zwolenników i obrońców. Zdaje się — o ile obecnie sądzić można — placyk przed uniwersytetem, gorąco popierany przez radcę miejskiego Rzewuskiego i dość znaczny zastęp członków komitetu, odniesie zwycięstwo. Cokolwiekbądź walka będzie zacięta a rostrzygnięcie sporu nastąpi dopiero po odejściu poczty lwowskiej Wiadomość o jej wyniku przeszlę wam zatem za pośrednictwem telegrafu. Publiczność tutejsza z niecierpliwością na nią oczekuje jest to bowiem jedna z kwestyj, która roznamiętnia — zwykle spokojnych — Krakowian.

Lwów, 11 września.

Książę czarnogórski może być zupełnie zadowolony z rezultatu swojej podróży do stolicy nadbosforskiej. W przededniu jego wyjazdu z Konstantynopola została podpisaną konwencya w sprawie uregulowania stosunku czarnogórskiej granicy, która pod każdym względem jest korzystną dla księstwa. Czarnogóra otrzyma linię graniczną zaproponowaną pierwotnie przez ambasadora włoskiego hr. Cortiego, która ciągnąć się będzie od Gradyski

Kurjer Warszawski № 24.

Nr 234

29 sierpnia (10 września) 1883 r.

✕ **W sprawie pomnika Mickiewicza** wyszła w Krakowie broszura p. n. „Gdzie postawić pomnik?" Autorem jest radny miasta Krakowa, p. Walery Rzewuski, a dążnością broszury jest obrona podanego przez p. R. projektu umieszczenia pomnika na powstać mającym placu przed budynkami uniwersyteckiemi. Broszurę objaśniają cztery litografowane tablice. Jakakolwiek zapadnie uchwała co do projektu p. Rzewuskiego—a rzecz ta jak wiadomo dziś ma być rozstrzygniętą—w każdym razie wydając tę pracę własnym nakładem, p. R. złożył dowód przykładnej gorliwości w sprawach obywatelskich.

OSV

Twarda 2,— Kronkowski, Czysta,— Wicherkiewicz, Nowogrodzka, — Elektoralna 37, Marcella Stępniewska, — Szejnu, — Nalisen, — Gotlieb. W dniu 9-ym września: Józef Mühlner, Wilcza nr 64,— Daszkiewicz, Wawer, — Marszałkowska nr 45, Aleksandra Iwanowna Witte, — Swiglocki, Nalewki,—B. Grünspan, Dzika,—H. Rupe,— Saski hotel, jenerałowa Wilier,—Saski hotel, doktór Nikiforow,— Platon Zubatow,— Kostrzewski,— Zalewski, Nowy-Swiat,— Grzybowska 44, Henryk Frejlich,— Jadensberg,—Citalella, Semionów,—Twarda, Moszek Hercberg,—Gebrüder Flaum,—Morawski, Pańska 27,—Władysław Dobrski, hotel Saski, — Nalewki, Nohonu Kal-

KURJER WARSZAWSKI.—Dnia 9 listopada 1887 r.

Nr 310

№ 30.

Trzy listy.

Uchwała, zapadła na ostatniem posiedzeniu pełnego komitetu budowy pomnika, wznieść się mającego w Krakowie dla Mickiewicza, przybliża nareszcie chwilę ostatecznego załatwienia sprawy, oddawna domagającej się pomyślnego rozwiązania.

Wybór komisji, złożonej z pięciu mężów zaufania, i udzielenie jej najszerszego pełnomocnictwa, upraszcza mechaniczną stronę zadania, dozwalając na rozwinięcie energicznej działalności.

Ponieważ wybrani nie potrzebują się krępować wcale dawniejszemi postanowieniami komitetu, mogą zatem, jeśli obecnie zapowiedziany konkurs nie przyniesie dzieła, któreby pomysłem rzeźbiarskim, niezwykle pięknym i szlachetnym, zadowolniło wygórowane pragnienia ogółu, znaleźć wpośród dawnych projektów *nieprem}owanych* (przeciętnie bardzo dobrych) utwór, wiernie odtwarzający rysy twarzy i kształty postaci wielkiego poety, bo na to przedewszystkiem *jury* zwrócić powinno uwagę.

Otóż jaknajrychlejsze wybranie sędziów i ogłoszenie ich nazwisk jest rzeczą pierwszą, jaką uczynić należy, aby obudzić w szeregach artystycznych zaufanie i rozgrzać chęć do pracy, od niejakiego czasu stygnącą, z powodu obawy nadmiernej surowości opinji i krytyki publicznej, jaką społeczność nasza dotąd unosiła się w sprawie pomnika.

Na to, zresztą zupełnie naturalne, rozegzaltowanie pojęć wpływały poniekąd, prócz innych przyczyn, rozmiary przestrzeni, pod monument wyznaczonej.

Tym razem i ta zawiłość znika. Komisji pięciu służy prawo zmienić dawniej wybrane miejsce i opuścić rynek dla placu przed uniwersytetem. Niegdyś, zanim mury nowego *collegium* wyrosły z pod ziemi i niżej podpisany (jak wielu innych) uważał główny plac miejski krakowski za najodpowiedniejszy dla pomnika. Obecnie przyznaję, że zmieniłem zdanie. Zmiana ta mnie nie upokarza, posiadam bowiem dokumenta, leżące przedemną, które świadczą, iż podobnej modyfikacji przekonań, wśród zawodów i doświadczeń, ulegli z biegiem czasu dwaj najdostojniejsi i istotnie najpoważniejsi członkowie komitetu.

Tak naprzykład ś. p. Józef Ignacy Kraszewski w liście z Drezna, z daty 2-go września 1883-go r., pisanym do p. Walerego Rzewuskiego, radcy miejskiego, wyraża się w sposób następujący: „Odebrałem łaskawie mi nadesłaną przez Niego rzecz o wyborze miejsca na pomnik Mickiewicza i śpieszę za nią oraz za pamięć o mnie podziękować. Panowie, na miejscu będąc, lepiej od nas osądzić możecie, gdzie pomnikowi stanąć będzie najwłaściwiej. Dawniej zdawało mi się, że Rynek był stosownym, dziś się zmieniły warunki, gdy plac przed nową budową Collegium odkrywa się i może z wielu względów być dla pomnika korzystniejszym. Chętnie więc przychylam się i ja do zdania pańskiego i L. Jenikego, ale mnie o moje *votum* w tej rzeczy nie pytano."

Następnie w liście tegoż znakomitego nieboszczyka, pisanym w dniu 12-ym grudnia r. 1883-ym również do radcy Rzewuskiego: „Szanowny panie! Bardzo dziękuję za nadesłaną mi broszurę. Dziś już jednego tylko życzyć należy, ażeby raz sprawa pomnika z pola rozpraw przeszła na pole czynu. Rumienić się trzeba, myśląc, ile czasu zmarnowaliśmy na rozprawy. Zdaje mi się też, że wymagania funduszów są zbyteczne. Na jeden posąg Mickiewicza bronzowy z podstawą to, co jest, wystarcza, a wszyscy się godzą, że figur dodatkowych, alegorycznych itp. nie potrzeba. Najpiękniejsze w Paryżu bronzowe figury nie doszły do ceny, jaką już dziś fundusz zapłacić dozwala." Słowa te dziś więcej wydają się na dobie, niż nawet w chwili, kiedy były rzucone na papier.

Komisja pięciu śmiało je objąć może rachunkiem dziedzictwa po znakomitym pisarzu, zwłaszcza, że dla podniesienia ich znaczenia, zacytujemy tu jeszcze list ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, który, jak powszechnie wiadomo, do końca życia nader gorąco i serdecznie zajmował się sprawą pomnika. Przezacny mąż pisał pod datą 26-go września r. 1882-go do p. Walerego Rzewuskiego w kwestji wyboru miejsca w taki sposób: „Wielmożny panie! I ja także marzyłem o pomniku Mickiewicza na plantacjach, lecz musiałem poświęcić moją myśl naciskowi bardzo poważnych ludzi z Warszawy, którzy domagali się pomnika na rynku. W ich to więc myśli, nie chcąc ich zrażać, ja sam postawiłem wniosek, aby na rynku stanął pomnik, nie wypada mi więc występować teraz przeciw własnemu wnioskowi, zachowam się więc biernie wobec wniosku pańskiego, a rad będę w duszy, gdyby się chciano nań zgodzić."

Jedne i drugie, powyżej zacytowane, poważne wyrazy, nader stanowczo przemawiają za zmianą placu, na którym drogi sercu naszemu monument ma być wzniesiony; zielony zaś kobierzec obszernego trawnika przed uniwersytetem, udekorowany z jednej strony pięknym gmachem—chociaż nowym, ale dziedzicem starej cywilizacyjnej tradycji,—z innych, rozłożystemi drzewami, w pośród których łżej oddychać, a rozmyślać łatwiej, stanowi równie teren, jak i tło, na którem chyba najlepiej zarysuje się profil pomnika wielkiego poety, który był także i rozgłośnie znanym profesorem.

Zygmunt Sarnecki.

...a wycięte części narośli nie są natury złośliwej, że chodzi tu tylko o nie niebezpieczne zgrubienie skóry. Wyrażono również nadzieję, że dalsza operacja okaże się zbyteczną.

Ale już w d. 8-ym czerwca okazała się potrzeba uskutecznienia ponownej operacji. Musiano usunąć dalsze narośle na strunach głosowych. Oświadczono wówczas, że operacja powiodła się wyśmienicie, usunięcie choroby wydawało się wyższem po nad wszelkie wątpliwości... Prof. Virchow ponownie zapewnił, że o raku nie ma mowy; wówczas też sła-

mji francuskiej", drugi raz jako „członek instytutu i profesor kolegjum francuskiego".

...ER WARSZAW...

...owszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a na...
...powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki p...

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

...tę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godzi...
...orem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w połud...

...plac Teatralny nr 9. — Telefon Redak...

skiego, tak dopóty i mocarstwa nie mogą uznać wyboru za prawny. Dlatego austrjacki ajent dyplomatyczny w Sofji, p. Burian, nie nawiązał nici stosunków urzędowych z księciem Ferdynandem koburskim, poprzestając na komunikowaniu się faktycznem.

Ajencja północna doniosła, że W. Porta poleciła Szakirowi baszy, aby zapytał gabinet petersburski, czy nie byłby skłonnym do poczynienia modyfikacyj w swoich propozycjach co do położenia kresu obecnemu stanowi rzeczy w Bułgarji, a mianowicie co do znanej misji jen. Ernrotha przy pomocy komisarza tureckiego itp. Po dłuższem milczeniu W. Porta daje przeto znowu znak życia... Zauważyć tu należy, że przed kilkoma dniami doręczonym jej został do uznania akt umowy angielsko-francuskiej o zneutralizowanie kanału sueskiego. W. Porta ma w zanadarzu pewne zastrzeżenia przeciw umowie, a ponieważ i gabinet petersburski jej dotąd nie zatwierdził, dyplomacja sułtańska wskrzeszeniem kwestji bułgarskiej stara się znowu odzyskać sympatje Rosji.

W Berlinie myślą na serjo o zmianie zaprowadzonego dopiero co (w roku 1884-ym) systemu karabinów magazynowych, Mauzera, na systemat „małego kalibru", Mannlichera, świeżo przyjęty w Austrji. W roku 1884-ym doświadczenia, czynione z karabinem małego kalibru, nie posunęły się były jeszcze tak daleko, aby górujące jego nad innemi systemami zalety uderzały w oczy...

Odtąd próby, czynione w Niemczech, Austrji, Szwajcarji i Francji, przeważyły szalę na korzyść „małego kalibru" mannlicherowskiego; rezultaty tych doświadczeń zastosowała przedewszystkiem Francja w karabinie Lebela. Wobec zaopatrzenia się Francji w tak doskonałą broń, Austrja zmieniła zaraz obrany niedawno system jedenastomilimetrowego kalibru Mannlichera i poleciła fabryce broni w Steyr, aby przystąpiła do wyrobu „małego," czyli ośmiomilimetrowego kalibru. Niemcy zastanawiają się obecnie nad tem, jaką pójść drogą: czy zmarnować wprowadzone do armji w r. 1884 karabiny Mauzera, czy nie? Zauważyć wypada, że w każdym razie mają one w tej jeszcze chwili karabiny najlepsze, Francja zaczęła bowiem dopiero niedawno fabrykację systemu Lebela, Austrja zaczyna ledwie wyrób „małego kalibru" mannlicherowskiego, a tylko Niemcy

...redakcyi: "Warszawa. Krakowskie przedmieście...

Kurjera Warszawskiego (wraz z dodatkiem porannym): **W Warszawie:** rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJ...

Wychodzi w dni p...
stale w dni...

Ogłoszenia i prenumera...
wiecz...

Redakcja, Administracja i Drukarnia...

— W kościele archikatedralnym św. Jana, jutro o g. 9-ej zrana, odprawioną będzie uroczysta wotywa z wystawieniem i procesją ku czci N. Sakramentu.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione będzie całodzienne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem, kazaniem i procesją ku czci N. Sakramentu.

— Ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej odprawio-

Posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza.

N° 29. 152

Umieszczone w ostatniem numerze sprawozdanie z sobotniego posiedzenia komitetu uzupełniamy dziś następującemi szczegółami:

Przy wyborze ściślejszego z pięciu członków złożonego komitetu otrzymali:

P. P. Prof. Zacharyewicz 19 głosów
Hr. Przeździecki Konstanty 17 głosów
Hr. Potocki Artur 14 głosów
P. Dyrektor Matejko 13 głosów
W. L. Jaworski 10 głosów.

Każdorazowy zaś prezes Czytelni otrzymał 7 głosów.

P. Jankowski wyjaśnia, że Jaworski rok tylko jeszcze pozostanie na Uniwersytecie, walne zaś Zgromadzenie Czytelni dało reprezentantom swoim, w komitecie polecenie, aby głosować za każdorazowym przezesem Czytelni akademickiej.

Przewodniczący zarządza ściślejsze głosowanie między p. Jaworskim prezesem obecnym Czytelni a każdorazowym prezesem Czytelni, przyczem p. Jaworski utrzymał się większością jednego głosu po nim zaś największą liczbę głosów t. j. 8, otrzymał członek komitetu p. Walery Rzewuski.

Hr. Potocki żąda, aby jasno określić władzę nowo obranego komitetu ściślejszego.

Dr. Jordan zwraca uwagę, że sprawa jest jasna, gdyż komitet ten powinien mieć taką samą władzę, jak ś. p. dr. Zyblikiewicz. Prof. Łuszczkiewicz idzie dalej, żąda bowiem, aby komitetowi pozostawić wolną rękę, nie krępując się żadnemi uchwałami.

P. Hupka zaznacza, że dr. Zyblikiewicz obowiązany był trzymać się poprzednich uchwał komitetu, które były dla niego niejako dyrektywą, żąda tedy, by komitetowi nowo obranemu ten sam obowiązek nałożyć. Prezydent oddala się na chwilę, w celu przyniesienia protokółu z posiedzenia, na którem sprawa oddania dyktatury ś. p. dr. Zyblikiewiczowi była traktowaną. Z przyniesionego protokółu okazuje się, że ś. p. dr. Zyblikiewiczowi oddano władzę z prawem korzystania z nagromadzonych materyałów.

Przy głosowaniu przechodzi wniosek prof. Łuszczkiewicza: „Wszelkie dotychczasowe uchwały nie krępują ścisłego komitetu z pięciu, a władza komitetu pełnego ogranicza się tylko:

1-sze do sprawdzenia rachunków i odebrania wybudowanego pomnika z rąk komitetu ścisłego,

2-gie do wykawania zaś uchwał tylko w takim razie, gdy komitet ścisły tego sam zażąda“.

Komitet pełny zatem nie zobowiązał się, lecz zawiesił tylko swoją działalność.

Hr. Przeździecki stawia wniosek, aby komitet ścisły w razie ubytku jednego z członków mógł się przez przybranie uzupełnić do liczby ustanowionej. Przyjęto jednomyślnie.

Hr. Przeździecki wnosi dalej, aby komitet rozporządził dziełami Ad. Mickiewicza zakupionemi przez ś. p. dra Zyblikiewicza od p. Władysława Mickiewicza i proponuje, aby takowe rozdzielić w darze pomiędzy Czytelnie polskie w kraju i za granicą z wyraźnym napisem na książkach, że jest to dar komiteu Mickiewiczowskiego. Uchwalono jednomyślnie.

P. Hupka zapytuje się czy komitet ścisły ma się zająć także sprowadzeniem zwłok Adama Mickiewicza. Większością oświadczono się przeciw temu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, gdy już nikt głosu nie zabierał zamyka przewodniczący posiedzenie o godzinie 2-giej.

Kraków 30 Października 1887.
NOWA REFORMA. Nr. 249.

Posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza.

Nr. 28

153

Obrady komitetu rozpoczęły się dziś o godzinie 10 rano. Galerya przepełniona publicznością.

Obecnych członków było 21. Zagaił obrady prezydent dr. Szlachtowski.

Sekretarz komitetu p. Banaś odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, który obecni przyjęli do wiadomości bez dyskusyi.

Przewodniczący odczytuje pismo warszawskich członków komitetu, imieniem tychże podpisane przez p. Ludwika Jenikego którem członkowie ci oświadczają, iż przystępią do uchwały oddania sprawy budowy jednej z trzech krajowych instytucyj a mianowicie wydziałowi krajowemu, Akademii umiejętności lub Radzie miejskiej. Następnie referent komisyi, której poruczono na ostatniem posiedzeniu przygotowanie wniosków co do dalszego pokierowania sprawą budowy pomnika, p. dr. Faustyn Jakubowski przedstawił projekt przekazania sprawy pierwszej z wymienionych instytucyj t. j. Wydziałowi krajowemu. W długim i wyczerpującym wywodzie usiłował mowca przekonać zgromadzonych, że w obecnem stadyum jest-to najracyonalniejszy punkt wyjścia i dający rękojmie, jak najprędszego doprowadzenia do skutku sprawy budowy pomnika, Projekt ten przedstawił referent, jako wniosek większości komisyi.

Poczem członkowie tejże komisyi prof. Łuszczkiewicz i p. Friedlein przedstawili dwa odrębne wnioski. Mianowicie dyr. Łuszczkiewicz proponuje przelanie władzy komitetu na pięciu członków, zamieszkałych w Krakowie, zaś wiceprezydent Friedlein proponuje toż samo, ograniczając liczbę członków komisyi do trzech.

Przeciw projektowi oddania sprawy Wydziałowi krajowemu przemawiają: były prezydent dr. Weigel, p. Baranowski i akademik Jaworski. Ten ostatni stawia wniosek, aby komitet nie zrzekał się swoich praw, ale sam dalej prowadził sprawę budowy.

Po sformułowaniu wniosków przez wnioskodawców rozpoczęła się dyskusya, czy przy głosowaniu nad temi projektami głosy warszawskich członków komitetu mają być liczone, czy nie. Kwestya ta wywołała żywą wymianę poglądów pomiędzy drem Majerem, drem Jordanem i radcą p. Rzewuskim, przyczem w rezultacie uchwalono głosów członków warszawskich przy skrutynium nie obliczać.

Brak miejsca i spóźniona pora nie dozwala nam zamieścić szczegółowego toku dyskusyi, ograniczamy się więc na zanotowaniu, że posiedzenie zakończono o godz. 2 po południu uchwaleniem wniosku dyr. Łuszczkiewicza, który brzmi:

Komitet pełny zlewa całą dotychczasową swą władzę w tej samej rozciągłości, w jakiej powierzył ją był ś. p marszałkowi Zyblikiewiczowi, komisyi wykonawczej, z pięciu członków złożonej, do której powołuje pp. Artura hr. Potockiego (14 gł.), Jana Matejkę (13), prof. Zacharyewicza (19), Konstantego hr Przeździeckiego (17), akademika Wł. Jaworskiego (10).

Na skutek wyraźnego żądania podniesionego przez Artura hr. Potockiego, aby określono dokładnie zakres działania i obowiązki wybranej komisyi, komitet orzekł, iż wszelkie dotychczasowe jego uchwały komisyi tej w niczem wiązać nie mogą. Komitet sam nie rozwiązuje się lecz atrybucye swoje ogranicza do sprawdzania rachunków komisyi, odebrania zbudowanego pomnika oraz do wydawania takich uchwał jakichby komisya owa mogła zażądać.

Na wniosek hr. Przeździeckiego komitet uchwalił, że w razie śmierci lub innego jakiego wypadku powodującego usunięcie się z komisyi jednego z członków pozostałym przysługuje prawo uzupełnić się powołaniem innego członka.

W sprawie zakupionych na mocy uchwały komitetu z funduszów pomnika dzieł A. Mickiewicza, uchwalono na wniosek komisyi rozesłać je ubogim czytelniom krajowym, pozostawiając wybór tychże uznaniu komisyi.

wspólna armia. Jesteśmy wszakże innemi jeszcze względami związani. Nie możemy zapominać o potrzebie oszczędzania skarbu państwa, nie możemy zapominać, że szerokie kręgi obejmująca ekonomiczna niedola utrzymuje dziś ludność w ciężkiej troscе, a ofiarności naszej zakreśla pewne granice, których przekroczyć nie można bez zachwiania wraz z siłą podatkową także i siły obronnej monarchii.

Jeżeli przeto jesteśmy zmuszeni do mądrego umiarkowania w tym względzie, to również koniecznem jest to umiarkowanie w rozprawach nad położeniem zagranicznem. Pragniemy z pewnością wszyscy stosunek nasz do obcych mocarstw poznać możliwie dokładnie i z uprawnioną ciekawością oczekujemy wyjaśnień, których nam w tej mierze p. minister spraw zagranicznych będzie mógł udzielić. Wiadomo panom jednak, że słowa w delegacyach wypowiedziane, poza niemi łatwo dają powód do nieporozumień, wywołują zaniepokojenie, które nie zawsze z równą łatwością da się zażegnać. Będziemy przeto sami

Sroda dnia 12 Września 1883.

GAZETA KRAKOWSKA Nr. 206.

№ 26. KRONIKA. 154

Kraków d. 11 września.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu Mickiewiczowskiego, uchwalono w imiennem głosowaniu 12 głosami na 21 obecnych, że pomnik ma stanowczo i nieodwołalnie stanąć ma rynku.

Rozprawy, z których zdamy dokładniejsze sprawozdanie, były bardzo ożywione, a należeli do nich wszyscy niemal obecni członkowie komitetu pomiędzy tymi kilku zamiejscowych.

Głosy ważyły się głównie pomiędzy rynkiem a przyszłym uniwersyteckim placem.

niejszym kierunku, wnuki nasze pójdą w lokaje Niemców, Moskali i innych wrogich nam żywiołów. Lud nie pójdzie z nami na tej drodze, w której dziś idziemy, a gdyby sobie na niej i upodobał, to pójdzie pod wodzą innych prowadzicieli, którzy mu się zewsząd za takich nastręczają, a dawnych zmiażdży.

Takie myśli dyktuje nam dzisiaj przekonanie i sumienie. Rzucamy je w szeroki świat Polski z tą wiarą i odwagą, jaką czerpiemy, stając u mogiły Króla

1883 Listy J. I. Kraszewskiego. 20/9

Pomnożyło liczbę wydanych w tym przedmiocie broszur, odezw, głosów, p. Walerego Rzewuskiego w Krakowie ogłoszone pisemko: „Gdzie postawić pomnik Mickiewicza?” (Kraków, 1883 r., str. 45—XII i tablice).

W początkach mowa była tylko o Rynku, jako sercu Krakowa, późniéj kilka innych placów znajdowano właściwszemi, obawiając się, aby pomnika poety nie przyćmiły otaczające go gmachy. W ostatnich czasach rzucono myśl wzniesienia posągu przed mającém się budować nowém Kolegium Uniwersytetu. Plac ten nosił-by nazwanie Mickiewiczowskiego, przytykał do plantacyi, — i właściwszym znajdują go dla wieszcza, niż wrzawliwy i ruchliwy Rynek Krakowski...

Przemawiają za nim, oprócz Rzewuskiego, Lud. Jenike, p. K. Estrejcher i wielu innych, z miejscowością obeznanych. Głosu w téj sprawie z daleka zabierać trudno; zdaje się wszakże, iż, jeżeli plac zbyt szczupłym i ciasnym się nie okaże, zbyt w kąt zasuniętym, jeżeli posągowi odpowie przestrzeń, którą mieć musi, aby go widzieć można, aby się malował jak powinien, — plac przed Uniwersytetem będzie może najstosowniejszy. Głosowaliśmy niegdyś za Rynkiem, ale upierać się przy tém nie chcemy. W naszém przekonaniu idzie głównie o to, aby raz monument stanął i sprawa jego idąca w przewłokę nie odraczała się do nieskończoności. Jest już zapewnionych około stu tysięcy guldenów, a słyszymy ciągle, że suma ta nie jest jeszcze wystarczającą.

Nigdzie chyba na świecie tyle, co w Austryi, nie kosztują pomniki. Dlaczego? jest rzeczą dla nas niewytłómaczoną. We Francyi bronzowy posąg rzadko który kosztował dwa kroć sto tysięcy franków.

W Niemczech ceny są również daleko umiarkowańsze.

Nie widzimy powodów, dla których my-byśmy, w naszém położeniu, przy tylu potrzebach, mieli koniecznie krocie wysypywać na wcielenie myśli, która nie potrzebuje rozmiarami imponować, ale artystyczną swą wartością i pięknością. Chcieć olbrzymiego coś stworzyć, dogadzać może próżności naszéj, jest może w charakterze; ale wolelibyśmy porachowanie się ze środkami i trzeźwiejsze pojęcie zadania.

Pięć już lat, jeżeli nie więcéj, upłynęło od czasu, jak młodzież myśl wzniesienia pomnika powzięła. Cały naród jéj przyklasnął i chętnie przykłada się do jéj urzeczywistnienia; ale czas jest nareszcie stanowczego coś orzec, granice zakreślić, projekt dokonać i przystąpić do urzeczywistnienia go.

Głosujmy wszyscy zgodnie na plac Mickiewiczowski przed Uniwersytetem, aby raz przystąpić do wykonania pomnika, którego dotąd ani rozmiarów, ani kosztów, ani środków urzeczywistnienia nie mamy określonych *).

*) Sprawę tę już rozstrzygnął Komitet budowy pomnika: na 20 głosów 12 oświadczyło się za Rynkiem.

(*Przyp. Red.*)

Bardzo ładnie jest przełożony ów sławny wierszyk Goethego, który od wielu arcydzieł autora Fausta stał się popularniejszym:

Szczyty zasnuły się w ciszę,
Powiew, co listki kołysze,
Ledwie że drży;
Czekaj — po chwili
Zaśniesz i ty.

Poezye p. Stan. Grudzińskiego świadczą o jego niewątpliwym talencie, odznaczają się nie tylko formą starannie opracowaną, ale i wielce urozmaiconą treścią. I w nich przeważnie brzmi, jak we wszystkich dzisiejszych pieśniach, nuta smętna, zwątpienia, niepewności — niemal rozpaczy; ale chwilami podnosi się nad nią poeta i szuka pociechy w tém źródle, które przez długie wieki osładzało wszystkie boleści ziemskie. Bardzo ładny jest wiersz — „Śmiech, czy łzy?"

A! nie! nie jestem wrogiem uśmiechu,
Co mknie swobodnie po licach!
W piersi wesołéj nie szukam grzechu,
Nie chcę, by Muza szła bez oddechu
W piorunach i błyskawicach! i t. d.

W piérwszym dziale „z różnych wrażeń", można-by takich wiele natchnień oryginalnych i wdzięcznych wymienić. W drugim. „Za Nerona"; „Zburzenie Persepolu"; „Prolog na otwarcie Teatru Dobroczynności"; „Hala"; „Dwie matki", dowodzą, że Grudziński z łatwością-by zdobyć się mógł na szerszych rozmiarów obrazy, które malować umié z talentem.

Ubieganie się o piękną formę, staranie o artystyczne wykończenie, znajdujemy — i w Poezyach p. Józefa Korwina Kuczyńskiego. Cechują one tę dobę twórczości poetycznéj u nas tak dalece, że szczególne uwagi zwrócić należy na to znamię, równie wydatne w poezyi, jak technika w sztuce malarskiéj, która jednak nie starczy, aby obrazom nadać wartość, cenę, jaką mają tylko dzieła, łączące w sobie doskonałość [illegible]

szych z najmłodszą poezyą europejską, francuzką, niemiecką, angielską, włoską. Byliśmy zawsze w związku, świadomym czy mimowolnym, z zachodem, odczuwaliśmy wszystko, co tam drgało i pulsowało — i dziś niewątpliwie węzły te trwają. Poezya nasza krewni się z tą, jaka wykwita nad Sekwaną, nad Tamizą i Tybrem.

Nuta sarkazmu i zwątpienia, tak wydatna szczególniéj u Włochów, — najmniéj w poezyi niemieckiéj, choć tu ona piérwsza głośniéj na ustach Heinego zabrzmiała, — i u nas dźwięczy coraz silniéj — sceptycyzm chwili przejścia, która stare obaliła świątynie, nie mając czasu wznieść nowych —złagodzony może nieco — przebija się w naszych poetach. Filozofią Hartmana, pessymizm pani Ackermanowéj, znajdujemy i u nas — nie żebyśmy naśladowali kogo i zapożyczali je za granicą, lecz żeśmy członkami żywemi tego społeczeństwa... znali dawniéj. Lecz wyznać należy, iż nie osłabia

Nr. 66. N° 27 156

PRZEGLĄD z dnia 21. Marca 1885.

KRONIKA.

P. Marszałek Zyblikiewicz wrócił dzisiaj rano pośpiesznym pociągiem do Lwowa.

Posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza zwołane na 28. b m., zostało na razie odroczone. Członkowie warszawscy zgłosili niemożność przybycia, wobec czego krakowscy upoważnili dr. Szlachtowskiego, jako przewodniczącego komitetu, aby porozumiał się z warszawskimi członkami co do dnia, na który posiedzenie ma być zwołane — a zarazem zwrócił ich uwagę na to, że sprawy nie podobna zbyt długo przewlekać. Otrzymane telegramy brzmią: 1) Kraków, prezydent Szlachtowski. Prosimy odłożyć posiedzenie komitetu Mickiewiczowskiego do pierwszego tygodnia maja. Górski. Nagórny, Noskowski, Szymanowski, Kossakowski. 2) Kraków. Prezydent Szlachtowski. Upraszam, jeżeli można o odroczenie posiedzenia do maja. Leo. — List wreszcie p. Kazimierza Zalewskiego do hr. Konstantego Przezdzieckiego w tej sprawie, brzmi następnie: „Warszawa d. 17, marca 1885 r, Na 28. marca nietylko ja, ale nikt z kolegów, o ile wiem, pojechać do Krakowa nie będzie w stanie. Jesteśmy ludźmi pracy, musimy pilnować naszych zajęć, a przedwielkanocny czas jest dla nas ważniejszy, niż każdy inny. Czy i w początkach maja będzie kto z nas mógł pojechać, również przesądzać trudno, ale przynajmniej mandat weźmie od innych ten, kto pojedzie. Sądzę jednak, że tylko zgromadzenie wszystkich miejscowych Członków Komitetu przedwstępny, pożądany rezultat porozumienia sprowadzić może. Łącząc wyrazy itd. K. Zalewski.“

Czas, z którego tę wiadomość czerpiemy, dodaje w końcu słuszną uwagę, że „łatwo u nas o protesta, hałasy i krzyki; ale trudniej nierównie zebrać się dla poważnej pracy, i posunięcia sprawy naprzód, a chociaż przeszkody są niezawodnie istotne, niemniej nad tem ubolewać należy, zwłaszcza w tym wypadku,“

† Maurycy Władysław Nieczolew[...]

żenie rzeczy jest nadzwyczaj poważne, i że inicjatywa, jaką wziął Wydział krajowy w tej sprawie, odpowiada intencjom Sejmu, który zebrawszy się na sesję w tym roku, przyjmie niezawodnie tę sprawę, jako swoją i ulży powiatom w zaciągniętych dzisiaj przez nie zobowiązaniach. Wydział krajowy dla braku odpowiedniej uchwały sejmowej, nie mógł inaczej zarządzić funduszami krajowemi w chwili tak poważnej, jak rozdzielając odpowiedzialność swoję na inne ciała

Lwów. — Sobota dnia 21. Ma

ZEG

społeczny

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca:
Ludwik Masłowsk

Sprawa uregulowania finansów egipskich sie stała kością niezgody między Franc

Czwartek 26 Maja (7 Czerwca) 1883.

Nr 151 „Słowa“. №31.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Pomnik Mickiewicza. Że projekt postawienia pomnika na powstałym placu pomiędzy staremi i nowo-wzniesionemi zabudowaniami uniwersytetu, wzięty na seryo pod uwagę, świadczy o tem list prezydenta miasta Krakowa do wnioskodawcy p. W. Rzewuskiego, radcy miejskiego i znanego fotografa krakowskiego. List ten uprzejmie nam udzielony podajemy w całości na dowód pilnego zajęcia się tą sprawą.

Komitet budowy pomnika
Adama Mickiewicza
w Krakowie.

Do W-go Walerego Rzewuskiego
Radcy miejskiego
w Krakowie.

Komitet pomnika Adama Mickiewicza w rozpoznaniu na posiedzeniu swem dnia 25 b. m. odbytem, projektu Wielmożnego Pana względem założenia nowego placu Mickiewicza między biblioteką Jagiellońską a nowo-budującym się gmachem uniwersyteckim od strony ulicy Gołębiej, uchwalił uprosić W-go Pana, abyś przedłożyć zechciał projekt urządzenia i uregulowania placu tego w dwóch rysunkach, z przybliżonem wyszczególnieniem wymiarów: a) w planie i b) w perspektywnej elewacyi od plantacyi, a to w celu dania dokładnego wyobrażenia:

1) O niwelacyi gruntu na przestrzeni dzisieszego ogrodu bibliotecznego, któraby zrównała poziom biblioteki, z poziomem ulicy Gołębiej, a względnie z nowo-budującym się Uniwersyteckim Gmachem, tudzież o stosunku co do wysokości ulicy Jagiellońskiej do plantacyi, zkąd będzie główny widok na posąg.

2) O fasadzie i położeniu budynku mającego zastąpić dzisiejsze Collegium minus, na tle którego pomnik ma się rysować.

3) O tem jakie budynki czy przybudowania dzisiejsze będą na tem placu zmienione, dla jego uporządkowania i jakie nowe baryery lub podmurowania, terasy lub schody zastosowane być mają, aby przejście z miejsc wyższych do niższych ułatwić.

Gdy sprawa ostatecznego załatwienia miejsca pod budowę pomnika przeznaczonego na najbliższym posiedzeniu Komitetu około 25 b. m. odbyć się mającem, załatwioną być ma, a pomysł W-go Pana przed posiedzeniem Komitetu komisyi programowej, przekazać zostałem upoważniony, przeto uprzejmie upraszam W-go Pana, abyś zażądane powyższe wyjaśnienia najdalej do 18 czerwca b. r. na ręce me przesłać zechciał.

Kraków, d. 2 czerwca 1883 r.

Przewodniczący Komitetu
Dr. Weigel.

P. W. Rzewuski, który przesłał był już komitetowi na ostatnie jego posiedzenie widok akwarellowy placu, jaki jest dzisiaj i jakim stanie się wkrótce po skończeniu budowli, zamierza w tych dniach zakomunikować „Tygodnikowi Illustrowanemu,“ jako pismu które gorąco wniosek poparło, perspektywiczny i malowniczy rysunek, dający ostateczne objaśnienie o położeniu miejscowości wybranej na pomnik. Rysunek ten wypracowany jest przez p. Księżarskiego, twórcę planów na Collegium Novum.

Projekt zyskuje wciąż zwolenników. Minister Dunajewski, prezes Smolka, prezes Akademii Majer, prof. Tarnowski i wielu innych wniosek silnie popierają. Zarzucają Warszawie, że chciała Rynku; ależ dopóki placu Uniwersyteckiego nie było, nie mógł on być branym pod dyskusyę; Warszawa tem się słusznie tłómaczy, i nie narazi się na zarzut bezmyślnego uporu.

—o—

Wielki wybór Kołder watowych i wełnianych w rozm
Magazyn przyjmuje kołdry do roboty tak
Zamówienia z prowincyi wykonywają się z najwi

	Sztuki	za Rubli	stopa proc.	Termina kuponów	DOPEŁNIONE TRANZAKCYE		Żąd
					Ruble i kop		
zi Ser. . .	—	100	5	1/5—1/11	—	—	85,
Ser. II. . .	—	100	5	1/5—1/11	—	—	84,
" III. . .	—	100	5	"	83,25	—	83,
z. Kr. Ziemskiego	—	100		13/4—13/7	—	—	—
E.							
Varsz.-Bydgoskiej	500	100	4	1/1—1/7	—	—	—
" .	100	100	4	"	—	—	—
Varsz.-Terespolsk.	1000	100	5	1/4—1/10	—	—	—
" .	100	100	5	"	—	—	—
Fabryczno-Łódzk.	—	100	5	1/4—1/4	—	—	—
Warsz.-Wiedeńsk.	100	Sztukę			—	—	—
go w Warszawie	250	"		sczeie z bieżącym kupnem.	310,50	—	312
ku Dyskontowego	250	"			—	—	312
go w Łodzi . .	250	"			—	—	—
gn. zwpłatą r. 125	250	"			—	—	—
zienek i Łaźni .	100	"			—	—	—
. Fabryk Cukru .	500	"			—	—	—
i Raf. Leonów .	250	"			—	—	—
" Józefów. .	250	"			—	—	—
" Herm nów	250	"			—	—	—
" Łyszkowice	250	"			—	—	—
" Czersk . .	250	"			—	—	—
ow. Fabr. Cukru	500	"			—	—	—
u i Loewenstein"	1000	"			—	—	1100
Starachowickich	100	"			—	—	100,
., Narz. rol. i odl.	100	"			—	—	—
dzalni Bawełny, ni w Zawier ,iu .	250	"			—	—	—
ni Węgla i Zakł. r. 175.	250	"			—	—	—
. Fabryki Stali .	1000	"			—	—	—

Y.

. . . .	sztukę	—	—	—
i banknotach	M.	—	—	—
go.	flor.	—	—	—
. . . .	fres.	—	—	—

kuponu bieżącego od Listów Zastawn. ch. 5% Ziemskich k. 229 1/6
" " od Listów Zastawnych miasta Warszawy k. 91 2/3
" " od Listów Zastawnych miasta Łodzi k 50
" " od Listów Likwidacyjnych k 6 1/2

Cena okowity z dnia 5 Czerwca.

78% z akcyzą po kop 2%.

ów: Greifenberga i Lindenstadta
500 po rs. 2,61 za 1 w.

ошено 26 Мая 1883 г. Wydawca Antoni

882.

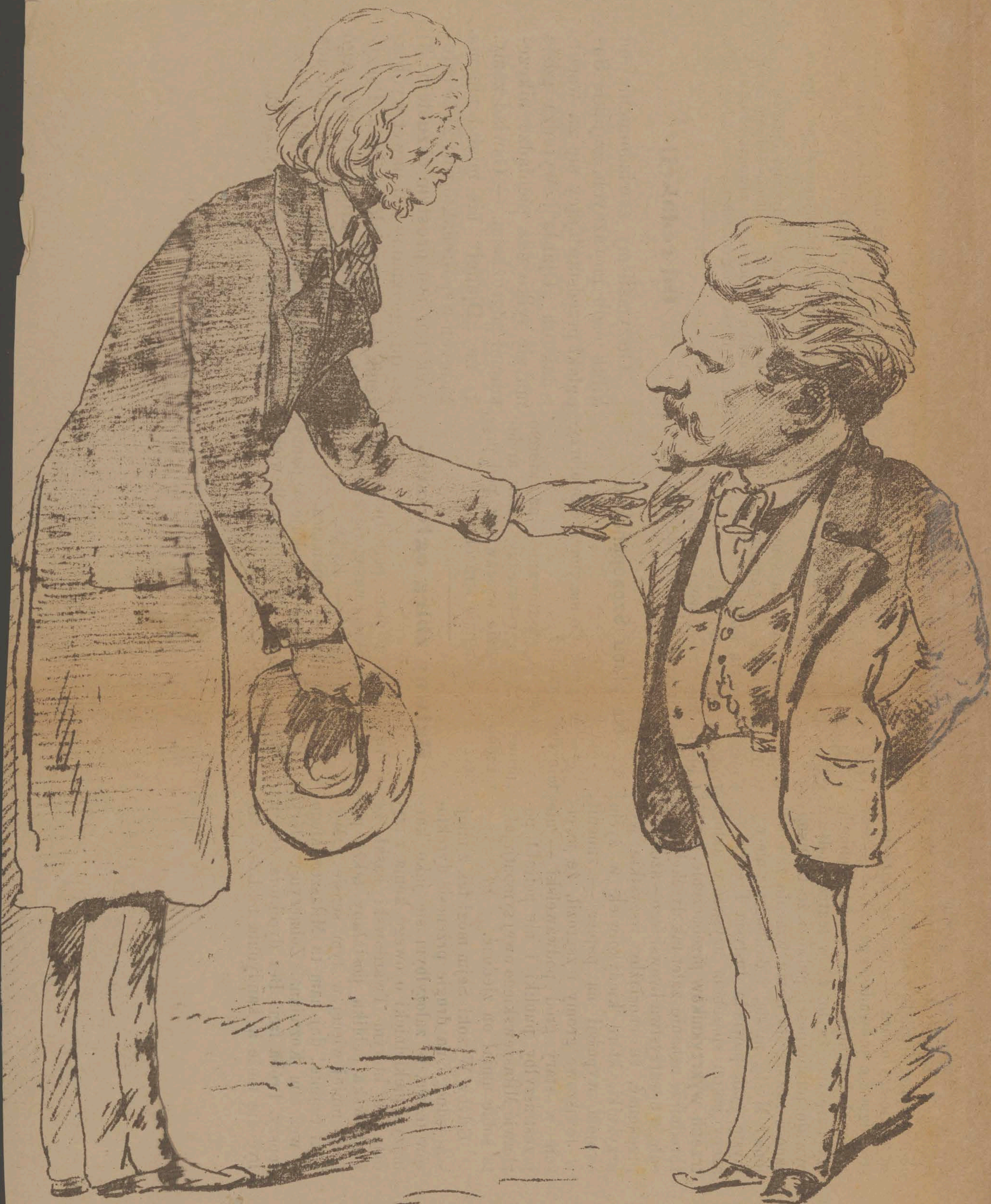
Nr. 17. Kraków dnia 20 Września 1882 r.

No 3.

DJABEŁ

ROK 14.

Od pana Radcy do pana Radcy.



Mickiewicz. Mój szanowny panie radco przyszedłem cię też pokornie prosić abyście mi raz dali święty spokój. Ciągle mnie tylko przenosicie z miejsca na miejsce jakbym już był ostatnie poturadło.
Radca. Adamie, nie bójcie się nic, a nie mięszajcie się mi do tego co tylko należy do nas! Tak będzie jak uradzimy my — bo tylko my mamy tu głos do gadania.

Wniosek p. Walerego

(z poprawką Djabla).

Panowie!! (oklaski) Zważywszy, że p. Mickiewicz mimo niezaprzeczonego talentu, nie doszedł do honoru, aby zostać radcą miasta Krakowa, (oklaski) nie możemy stawiać mu pomnika na placu Franciszkańskim — bo plac ten panowie, przeznaczony jest na pomnik dla którego z nas. (Huczne oklaski). Z tego samego powodu nie możemy mu postawić pomnika na rynku, bo rynek panowie moi, (słuchajcie, słuchajcie!) przeznaczony jest dla Kaźmierza Wielkiego, który wystawił Sukiennice i dla tych, którzy teu pomnik (sic) doprowadzili do stanu nie bywałej świetności. krócej mówiąc odrestaurowali — (oklaski). Tym mężom panowie należą się pomniki, któreby wielkością przerastały gmachy rynku krakowskiego (oklaski). Na placu szczepańskim miejsca już nie ma, bo tam stanął już pomnik wzniesiony na cześć budownictwa krakowskiego, który może godnie stanąć w rzędzie wiekopomnych dzieł sztuki. -- Kleparz, potrzebny nam będzie panowie na pomnik dla tego męża, ktory pierwszy nauczył nas panowie sprzedawać żydom na pniu pszenicę. — Planty, poświęcone są już zasłużonemu około upiększenia mego domu Florjanowi Straszewskiemu. Gdzież więc pytałem mojej przemysłowej głowy, umieścimy tego biednego Mickiewicza? Zrazu przyznam się panom, powziąłem myśl postawienia tego pomnika przed gmachem mającego się budować uniwersytetu i jak wiecie podjąłem tę myśl gorąco przypuszczając do narady znakomitego naszego i genjalnego krakowianina — p. Księżarskiego! (Tu zaczynają się nieznacznie poprawki Djabła). Gdy jednak jeden z pp. profesorów, był łaskaw zwrócić moją uwagę, że śp. Mickiewicz nie miał stopni uniwersyteckich tj. nie miał dyplomu doktorskiego, ani nawet nie był nigdy profesorem uniwersytetu — przeto odstąpiłem od tak zuchwałego plann i zostawiając plac przed gmachem uniwersyteckim na pomnik dla którego z pp. profesorów. a widzę kilku już dziś godnych tego zaszczytu (przeciągłe oklaski) proponuje postawić Mickiewiczowi pomnik **w sercach naszych**! (Brawo! brawo!) Bo czyż panowie, może być godniejsze pomieszczenie dla tego, który kochał miljony, jak **w sercach milionów?** Będzie to najwspanialszy a zarazem najtańszy sposób uczczenia wielkiego mistrza — co nam pozwoli zaoszczędzone w ten sposób pieniądze użyć na inne pomniki — dla innych zasłużonych ludzi! Dość czytać nekrologi i kronikę „Czasu“ aby się dowiedzieć ilu to mężów zasłużonych — ile gwiazd pierwszej wielkości — czeka na uczczenie — na pomniki. Nie sądźcie panowie, że myślę o sobie, nie panowie — ambicja moja nie sięga tak daleko, abym pragnął pomnika za życia. Dość mi będzie, jeżeli ceniąc tę obfitość projektów, które wymyślałem dla dobra miasta rodzinnego postawicie mi pomnik po śmierci! (Huczne i długo-trwałe oklaski.)

tak tu sobie zjednały sympatję powszechną, że Djabeł choć djabłem miałby się z pyszna, gdyby nie chciał być bezstronnym, lecz smagał i krzyczał na Miłaszewskiego. Bogiem a prawdą nie wiem za co tu byłoby krzyczeć na niego jak widocznie pragnął tego autor **trzech** owych **wykrzykników** — czy za to, że sprowadził doborowe towarzystwo — czy za to, że wszyscy artyści grali dobrze, a niektórzy z znakomitą siłą artyzmu — czy za piękne i świeżością odznaczające się kostjumy — czy za chóry pełne i gładko śpiewające — czy za orkiestrę dobrą — czy za kapelmajstra dzielnie prowadzącego całość — czy za ten ład panujący na przedstawieniach, czy nareszcie za to, że w teatrze codzień bywało publiczności pełno i że ta publiczność zawsze do domu wracała zadowolona? Myślę, myślę, i dalibóg nic nie wymyślę, (jak powiada Justysia Fredry) — ażeby jakim sposobem uzyskać u autora **trzech wykrzykników** przebaczenie, za to zbrodnicze uznanie zalet tak dyrekcji jak i całego towarzystwa lwowskiego—ażeby go przekonać, że chociażby wszystkie wykrzykniki, które kiedykolwiek w życiu swojem wypuścił na papier — zmienił w Jowiszowe gromy i zagroził, że je ciśnie w stary gród podwawelski — nie przestraszyłby publiki i nie potrafił pozbawić Miłaszewskiego owej sympatji jaką tu sobie umiał on zjednać.

Gdyby Wysoki Sejm mógł tak z miejsca jednego na drugie przenosić dyrektorów teatru, to założyłbym się jako karmazyn piekielnicki o owego konia z rzędem na którym Twardowski hasał, że krakowska publika posłałaby także petycję mniej więcej w tym sensie: „Wysoki Sejmie! daj nam tu Miłaszewskiego a weź tam Koźmiana. Zobaczymy który lepszy. Próba frei! Bez dyrektora, teatru być nie może a kandydata na Lwów nie

---

Do niektórych panów Radców.

Niepokoi was mniemanie,
I jesteście pełni strachów,
Że gdy pomnik wieszcza stanie
Wśród krakowskich wielkich gmachów.
To zmaleje: strasznie bieda,
I wcale się tu nie wyda?

Nie turbujcie się panowie!
Skoro bez podstaw z granitu,
Wyście wielcy tak w Krakowie
I tak znać was i tu i tu...
To Mickiewicz przy was ninie
Nie zmaleje i nie zginie.

Wam, przezacne miasta syny
Wciąż zachciewa się pomnika,
Który przerasta kominy
I głową niebios dotyka..
I chcąc waszym słowom wierzyć
Trzaby wielkość łokciem mierzyć.

Na placu Szczepańskim.

— A to co? Co ma znaczyć to olbrzymie rusztowanie?

— Jest to rusztowanie, na którem zdrowy rozum i estetyczny smak architektoniczny, będzie wystawiony pod pręgierz — a następnie stracony.

Dziwny zbieg ogłoszeń.

W jednem z pism perjodycznych zeszły się przypadkiem następujące inseraty:

Miłość ojczyzny — Bajki.
Córa Piastów — Najemnica.
Przeciw łysinie — Poszukuje się panny.
Ważne dla dam — Kawaler w sile wieku.

Gdy sędziowie się zblamują, ślą je do Warszawy.

Zapędziły się wieprzaki do dworskiego grochu,
Polska rzeźba zamiast wzrastać, zniża się po trochu.
O Warszawo bój się Boga, wyrządź sztuce łaskę,
Chcesz by pomnik miał Mickiewicz, uznaj orłem
[„**Kraskę**“.

Przyleciało od północy oj gołębi stadko,
Z panem Tekslem podpisują kontrakciki gładko.
Polski teatr w polskim kraju niepotrzebny wcale,
Jego **misja patrjotyczna**: tam gdzie są moskale.

Upadł Iwaś z gruszy na dół, i mózg w kłopot wprawił
Gdzieś rząd miejski przed teatrem pomnik sobie sta-
Oj zbudujcież tam w tym guście jeszcze i kijoski [wił,
A zasłynie na wiek wieków w świecie **styl krakowski**.

Małpa figle wciąż płatała dziś się w kącie zżyma,
Dopóty dzban wodę nosi, póki ucho trzyma,
Na północy wściekłym zębem zgrzytają niedźwie-
[dzie
Że ich sługom galicyjskim jakoś się nie wiedzie.

Galicyjskie służebniki wzdychają i płaczą,
Że z rubelkiem już tak prędko dziś się nie zobaczą,
„Oj rubelku!“ pocichutku zawodzi gromada,
I miast mięsa kosztem braci — mamałygę jada.

Od redakcji.

Otrzymaliśmy zawiadomienie od kilku osób poważnych, że jakiś **Sapalski** przedstawiający się za współredaktora **„Djabła“**, wyłudza gdzie mu się tylko uda pieniądze nikczemnemi pogróżkami. — Oświadczamy: 1) że **„Djabeł“** nie miał i nie ma żadnych współredaktorów; 2) że człowiek ten jest **prostym oszustem**; 3) że ani go znamy ani nawet wyobrażenia nie mamy jak wygląda. Poczyniliśmy stósowne kroki aby ująć tego **rzezimieszka**, który nie tylko okrada łatwowiernych ale i moralną krzywdę naszemu pismu wyrządza.

CZAS z Czwartku 4 Maja 1882.

N:° 2. Nr 102.

165

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Komitet pomnika Mickiewicza odbył wczoraj zapowiedziane posiedzenie, na którem oprócz członków miejscowych obecni byli zaproszeni członkowie: hr. Przezdziecki i Dr Edward Leo z Warszawy tudzież rektor dr Małecki i redaktor p. Łoziński ze Lwowa. Szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia, na którem uczestniczył na pierwszem miejscu obok Prezydenta miasta p. Marszałek krajowy, odłożyć zmuszeni jesteśmy do jutra z powodu braku miejsca, które zajmuje dziś sprawozdanie z posiedzenia Akademii umiejętności, poprzestając na treściwej wzmiance, że komitet uchwalił:

1) Przesłać szkice, modele i fotografie, o ile to możebne, i o ile autorowie zgodzą się na przesłanie plastycznych modeli — do Komitetu Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Warszawie, aby się tamtejsza publiczność, tyle ofiarna i pomnikiem Mickiewicza zainteresowana, projektom przypatrzyć mogła. Opinia, jaka się skutkiem tego w ogóle ludności wyrobi, posłuży za materyał przy ułożeniu w swoim czasie stósownego konkursu.

2) Ułożenie warunków stanowczego konkursu odłożono aż do czasu tego objawu uprawnionej ze wszech miar opinii, a warunki te będą zupełnie nie zależne od warunków poprzednio odbytego konkursu; uchwalono zarazem na przyszłość o wszystkich ważniejszych czynnościach komitetu zawiadamiać członków zamiejscowych a przedewszystkiem zamieszkałych w Warszawie.

3) Uchwalono stanowczo, aby pomnik Mickiewicza stanął w głównym Rynku krakowskim i aby był samoistnym.

4) Ogłosić drukiem sprawozdanie podkomitetu pomnikowego z wyjaśnieniem poprawnego i konsekwentnego postępowania tegoż podkomitetu i jury.

z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i o
do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklam*
pocztowej. — *Listów niefranko*
Rękopismów nadsyłan

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . złr. 2·
Od 1go Maja do końca Czerwca . „ 5·

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . 6 mar
Od 1go Maja do końca Czerwca . 12 „

Prenumerata liczy się tylko pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 3 maja.

Przegląd Polityczny.

W rozprawach szczegółowych nad taryfą ce zabrał głos minister finansów i zbijał zwycię wszystkie zarzuty opozycyi a mianowicie Ch meckiego i Beera.

Wczoraj odbywały się wybory do Rady pańs z okręgu gmin wiejskich Hernals-Klosterneub przy wielkim udziale wyborców. Wybranym zo radca dworu Exner.

Dnia 28 kwietnia odbył się ślub Leopolda księcia Albany z księżniczką Heleną Waldeck-Pyrmont, siostrą królowej holenderskiej, w Windsorze. — Ustąpienie lorda Cowper, wicekróla Irlandyi, stało się koniecznem; umiał on zrazić sobie zarówno Irlandczyków, jak i Anglików. Następcą nie został lord Dufferin, Irlandczyk z rodu, a obecnie ambasador w Konstantynopolu, czego sobie konserwatyści życzyli, lecz członek gabinetu hr. Spencer. Z objęciem rządów przez niego, zapowiadają zwrot w kierunku łagodności, tolerancyi, amnestyi. Podług dzienników konserwatywnych miałby Parnell być zaraz wypuszczonym, poczem odwołałby manifest No-rent. — Ankieta lordów dla zbadania działalności Land-Actu, złożyła sprawozdanie. Zaleca ona praktyczny plan dążący do ułatwienia dzierżawcom wykupu ziemi. Państwo ma pożyczyć dzierżawcom cenę kupna na 3 procent. Spłata nastąpiłaby w rocznych amortyzacyjnych ratach w przeciągu 66 lub 46 lat. Nie mogłyby one przenosić wysokości dawnego czynszu dzierżawnego. Koszta pokryteby zostały z nadwyżki funduszów irlandzkiego kościoła. Zaległości czynszowe z przed r. 1878 mają być darowane, zaś od tego czasu nagromadzone, mają być skapitalizowane i doliczone do ceny kupna. Podług *Timesa*, układy wykupowe byłyby pozostawione stronom bez ograniczenia ceny kupna ani trwania układów.

Kilka uwag w sprawie pomnika dla Mickiewicza.

Ogłoszono nareszcie protokół z posiedzenia jury konkursu na pomnik Mickiewicza. Ma to na celu uspokojenie opinii publicznej, zaalarmowanej przyznaniem szkicowi p. Dykasa pierwszej nagrody— tak przynajmniej sądzą niektórzy członkowie komitetu. Protokół ten zawiera dużo cennych rzeczy, o których poniżej pomówimy, ale niestety nie zawiera nic, coby nas zmuszało do cofnięcia wyrzeczonej opinii, nic coby nas uspokoić mogło. Część pierwsza, odnosząca się do obrad nad przyznaniem nagród, powiada, kto był przewodniczącym, kto członkiem jury, które projekty usunięto w pierwszem, a które wybrano do ściślejszego zbadania w drugiem głosowaniu, nareszcie podaje rezultat głosowania ostatecznego, ale oceny artystycznej, owego usprawiedliwienia się w obec ogółu, dla czego ten, a nie inny projekt nagrodzonym został, nie znajdujemy tam wcale. To nawet nie przyszło nikomu z członków jury na myśl, a bardzo skromne, choć słuszne żądanie prof. Sokołowskiego, by komisya motywowała powody, które ją skłoniły do przyznania nagrody szkicowi z godłem: „Spłoszona kraska“ nie znalazło poparcia. Snać jury sądziło, że kraj na ślepo, że się tak wyrazimy, uwierzy w wyrok jego, lub też po przespanej nocy, bo rzecz ta na drugi dzień po wydaniu sądu była dyskutowaną, przyszło samo do przekonania, że trudno usprawiedliwiać rzecz, którą się samemu uważa za grubo chybioną. Utwierdza nas w tem ostatniem mniemaniu jeszcze i to, że gdy się podniosły głosy wyrażające zdziwienie i oburzenie z tego powodu, dwóch członków jury wystąpiło z czemś podobnem do obrony, w dwóch na zupełnie przeciwnych biegunach stojących dziennikach (*Czas — Gazeta narodowa*). Jeden zapytywał: zkąd ta wrzawa, wszak szkic ten nie zostanie nigdy wykonanym — tu idzie tylko o tysiąc franków! Drugi obrońca woła: Klika wszechmocna w Krakowie chciała dać nagrodę projektowi z godłem Nr. 12 p. Rygiera, który w liście swoim pisanym do jury, ostrzegał, iżby się nie ważyło przyznawać nikomu nagrody, tylko jemu, autorowi nieudałych figur na gmachu sejmowym itd. itd., więc wynik głosowania i przyznanie nagrody Dykasowi, możemy nazwać bardzo szczęśliwym. Obu tym panom odpowiemy, że na konkursie artystycznym, rzecz winna się bronić samą swą artystyczną wartością, i sędziowie nic innego na względzie mieć nie powinni, tylko programem oznaczony cel i wartość artystyczną pomysłu. Czy idzie o tysiąc czy o dziesięć tysięcy franków — wszystko to jedno, bo nagroda pieniężna gra tu rolę podrzędną, a główną rzeczą jest sam fakt przyznania pierwszeństwa. Wciąganie zaś jakichś partyj, klik rządzących w rzecz stojącą po za wszystkiemi stronnictwami, w rzecz tak wzniosłą, jak sfera artystyczna, jest dla nas, po prostu powiedziawszy, wstrętem. Sądzi się to, co nam artysta daje, na co oko patrzy, co przemawia do naszej wyobraźni, bez względu na to, kto to robił, bez względu na to, czy się to tej, lub owej osobie, czy klice podoba. Na takiem stanowisku stać powinien każdy członek jury, które nie może i nie powinno być wyrazem jakiegoś stronnictwa politycznego. Jeszcze jedna uwaga. Zastrzegamy się, jakobyśmy chcieli byli, by nagrodzonym był projekt p. Rygiera. W tej mierze nie wypowiadamy naszego sądu, choć w skromności naszej przyznać się musimy, że nie odważylibyśmy się stawić porównania między projektem z godłem Nr. 12, a projektem p. Dykasa. Ale właśnie, że p. Rygierowi nie można było przyznać nagrody, bo figury jego ręki na gmachu sejmowym we Lwowie są nieudane, jest zapoznawaniem istoty i celu konkursu artystycznego, gdzie artyści stają do walki bez względu na swoje przeszłe dzieła, bez względu na swe dotychczasowe stanowiska artystyczne w świecie, gdzie aureola, otaczająca już znane nazwiska, nie zaćmiewa imion mniej znanych a zdolnych ludzi. Słowem trzeba było wciągać w obronę rzeczy najnieodpowiedniejsze, by bronić najnieodpowiedniejszego wyroku.

Zaraz po przyznaniu nagrody powiedzieliśmy, że jury wbrew pierwotnej, choć nie dosyć jasno wypowiedzianej myśli konkursu przygotowawczego, który miał dostarczyć materyału do dalszych prac komitetu, oznaczyć miejsce, rodzaj pomnika itd. wybrało projekt, który żadnemu a żadnemu z tych warunków nie odpowiada. Wybaczy nam czytelnik, że dzisiaj powtórzymy to raz jeszcze z tym dodatkiem, że na poparcie tego zdania przytoczymy dwa fakty z samego protokułu jury. Na drugi dzień toczyła się dyskusya o wytycznych dla przyszłego stanowczego konkursu na pomnik Mickiewicza. P. Rodakowski, który w dniu 18 kwietnia 1882 r. wnosił, by projektowi p. Dykasa, z czterema, jak wiadomo, figurami alegorycznemi, przypisać nagrodę, oświadcza się w d. 19 kwietnia 1882 r. za tem, by oznaczyć w programie przyszłego konkursu, iżby figury dodatkowe zdobiące pomnik, nie mogły być alego-

rycznemi. Dalej jury przyjmuje wniosek prof. *Sokołowskiego*, którego, mówiąc nawiasem,. nie posądzamy zupełnie o głosowanie za „spłoszoną kraską“, iż artysta nie powinien przedstawiać Mickiewicza jako filozofa albo profesora, ale przedstawić go tym, kim był, t. j. wieszczem — a więc rozumie się samo przez się, nie w postaci siedzącej.

Swiadczy to najlepiej, że nagrodzony szkic, wbrew intencyom komitetu, na nic się nie zdał przy układaniu programu dla przyszłego konkursu, chyba jeno na to, by komitet wiedział, jakim przyszły pomnik być nie powinien.

Część druga protokołu jest dla nas ważniejszą, bo idzie w niej o przyszłość.

Dzień drugi obrad „jury“, wypełniony był dyskusyą nad ułożeniem pewnych danych dla pełnego Komitetu pomnika w kwestyi programu dla ostatecznego konkursu. Postanowiono przedewszystkiem, iż wrazie gdyby przyszły konkurs nie przyniósł pomyślnego skutku, należy się odwołać do artystów obcej narodowości. Przeciw tej uchwale nicby mieć nie można, gdybyśmy mieli pewność, że przyszłe jury z większą rozwagą i oględnością sądzić będzie, a do tego potrzeba, iżby większość jego była złożoną z ludzi fachowych, lecz o tem pomówimy jeszcze w właściwem miejscu.

Następnie zastanawiano się nad następującemi punktami:

1° *Na jakim placu ma stanąć pomnik.* Po uchyleniu wniosków o postawieniu pomnika na placu Szczepańskim, Dominikańskim, na pagórku przed Towarzystwem ubezpieczeń, uznano 7 głosami przeciw 4 plac t. zw. *Franciszkański*, jako właściwy na postawienie pomnika. W dalszem głosowaniu nad postawieniem pomnika na Rynku, oświadczyło się za miejscem naprzeciwko wschodniej fasady sukiennic na samej osi ulicy Siennej głosów cztery, zaś za miejscem, gdzie stoi obecnie latarnia naprzeciw hotelu Drezdeńskiego głosów trzy; ostatecznie więc jury oświadczyło się za placem Franciszkańskim.

Tyle dowiadujemy się z protokołu, lecz według naszych wiadomości, protokół jest w tem miejscu niedokładnym, gdyż nie przytacza ważnego momentu z dyskusyi, który stanowczo (słusznie czy niesłusznie, w to nie wchodzimy) przechylił szalę na korzyść placu Franciszkańskiego. Mianowicie p. *Niedziałkowski* wskazywał, że dom graniczący od strony południowej z placem, jest w tak złym stanie, *iż będzie musiał być uznanym za pustkę, i że wówczas gmina będzie mogła placów tanio kupić, zburzyć, sąsiedni dom upiększyć ładną fasadą, a plac temsamem i rozszerzyć i przyozdobić* — i uczynić godnym takiego pomnika, jaki naród myśli wznieść swemu największemu wieszczowi. Na tym przyszłem rozszerzeniu i uregulowaniu placu, opierała się większość jury, uznając plac ten za odpowiedni pod pomnik Mickiewicza. Ale to podpora bardzo krucha. Bo po pierwsze niepotrzeba na to być prawnikiem, by nie wiedzieć, iż nie można nikogo zmusić do pozbycia się jakiejś rzeczy, choćby ta nawet była uznaną za pustkę; wszak w miejsce pustki wolno właścicielowi postawić najzwyklejszą czynszową kamienicę. Po drugie autor tego pomysłu znał bardzo mało sytuacyę, sądząc, iż przez zakupno i zburzenie jednej kamienicy, ureguluje plac rzeczony; przez to zburzenie rozszerzyłby się tylko plac o 6 metrów, a chcąc go uregulować t. j. zamknąć od południa linią prostą, biegnącą od ratusza, aż do ulicy Grodzkiej, potrzebaby zburzyć trzy kamienice, a czwartą ozdobić dopiero ładną facyatą. Przez to plac ten rozszerzyłby się o circa 17 metrów, a na powierzchnię przybyłoby go o jakie 600 metrów kwadratowych.

Po trzecie pytamy, zkąd p. Niedziałkowski, dyrektor budownictwa miejskiego wie, że gmina zechce wydać, na takie uregulowanie płacu, jakie powyżej wskazaliśmy, co najmniej 100.000 złr.? My o tem nic nie wiemy — to może nie dziw, ale o ile informacye nasze sięgają, i ludzie najkompetentniejsi także o takim projekcie nic nie wiedzą! Mimo więc objaśnień p. dyrektora budownictwa miejskiego, które uważamy za bezpodstawne, stan placu Franciszkańskiego przyjąć musimy i w przyszłości za niezmienny. Teraz pytamy, jak sobie można na ciasnym, nieregularnym, otoczonym lichemi domami, w których niebrak widoku na tylne oficyny z właściwemi sobie przyborami — wyobrazić pomnik Adama Mickiewicza. Jeżeli pomnik staje na małym placu, wówczas otoczenie jego, bijące więcej w oczy, i szybciej zmuszające do porównania, musi być o wiele staranniej dobierane, jak otoczenie dla pomnika stojącego na placu wielkim. To też ani na chwilę przypuścić nie możemy, by komitet przychylił się do wniosku jury.

Dawniej już, pisząc ocenę szkiców konkursowych, wyraziliśmy nasze zdanie w tej mierze, żądając, by pomnik stanął w Rynku. Motywów dzisiaj po raz drugi przytaczać nie będziemy — zwrócimy się tylko przeciw ustępowi protokołu, który mówi, iż niektórzy członkowie jury podnosili mniemanie, *„że zwykle pomniki najsilniejsze robią wrażenie na placach skromnych rozmiarów, kiedy się przedstawiają oku znienacka, i przywodzono przykłady wielu pomników po miastach Europy.“* Prawdą jest, iż zwykle pomniki poetów, mistrzów, stawia się na placach mniej wybitnych, zaś na placach tego znaczenia co Rynek krakowski, zostawia się miejsce dla królów, bohaterów itd., lecz ta ogólnie przyjęta zasada nie da się zastosować w naszym przypadku. U nas, narodu, co stracił byt polityczny, poeci, mistrzowie zastępują te widoczne głowy, co stwierdzają siłę i jednośc państwową, i stają się niejako naszemi królami, dokumentując, że ta Polska, mimo podziału politycznego, jest narodem jednolitym, pełnym sił żywotnych. To też, *gdy cały naród ze składek publicznych wznosi pomnik swemu wieszczowi największemu, to miasto nasze musi pod pomnik ten ofiarować swe najcelniejsze miejsce — a więc Rynek.*

Zarzut, iż pomnik średniej wielkości jest niemożebnym w rynku, jest nieprawdziwym. Przy 13.00 — 15.00 metrach wysokości i odpowiedniej podbudowie, pomnik wcale nie zginie, boć ten Rynek nie jest znowu tak wielkim. Co do punktu, to godzilibyśmy się więcej z punktem na przedłużeniu osi poprzecznej Sukiennic ku ulicy Siennej, aniżeli z punktem przed hotelem Drezdeńskim, bo to ostatnie miejsce jest dla swego ciągłego ruchu zbyt niespokojne, i nie przedstawia dla widza dogodnego punktu obserwacyjnego.

2) *Na jaką skalę mają być wykonane modele.* Przyjęto zasadę, iż modele nadsełane mają być wykonane w $^1/_{10}$ naturalnej wielkości. Godząc się na to, musimy jednak zwrócić uwagę, czyby nie było słusznem, aby oprócz całości pomnika w $^1/_{10}$ naturalnej wielkości zażądać jeszcze osobno figury Mickiewicza w $^1/_5$ nat. wielkości. W pomniku tem główną rzeczą będzie postać wieszcza, a gdy w szkicach na obecnym konkursie widzieliśmy, iż postać tę robiono przeciętnie 3·90 wys., to zdaje nam się, że figurka modelu 30 cm. wysoka, w dodatku szkicowo traktowana, nie da należytego pojęcia rzeczy. Nie jest to zupełnie nasz wynalazek, tak się często w konkursach robi.

3) Co do pytania, jaki ma być skład jury, to właściwie nie powzięto żadnej uchwały, pozostawiając to ocenie komitetu. Naszem zdaniem skład jury musi być przedewszystkiem tego rodzaju, by większość jego była złożoną z ludzi fachowych, a więc architektów, rzeźbiarzy i estetyków, boć naturalna, że w takiem ciele mniej rozstrzygać będzie przypadek, aniżeli rozsądek i słuszność. Również zastrzeżone być winno, iż jury ma złożyć ocenę artystyczną nadesłanych projektów.

Dalej skład jury winien być ogłoszonym równocześnie z programem konkursu, by artyści wiedzieli, jakie są szanse konkursu i czy skład jury gwarantuje wykonanie wszelkich niespodzianek à la Spłoszona Kraska. Inaczej bardzo być może, iż się od konkursu usuną.

4) Pytanie co do nagród rozstrzygnięto w ten sposób, iż jury proponuje, iżby ustanowić trzy nagrody, 3000 złr., 2000 i 1000 złr. Naszem zdaniem nagrody są za wysokie, bo stanowią w sumie 6 procent z ogólnej kwoty, jaką ma pomnik kosztować. Ostatecznie żąda się tylko szkicu — więc same koszta nie są tak wielkie, a nagrodę można zredukować o połowę, mianowicie pierwszą nagrodę stanowićby mogło 1500 złr. i wykonanie, co wcale nie jest rzeczą platonicznej tylko wartości, drugą 1000, trzecią 500 złr. Nadto winno być najwyraźniej zastrzeżonem, iż pierwszą nagrodę otrzymuje szkic bezwzględnie najlepszy a gdy takiego nie będzie, nagroda ta nie zostanie przyznaną, drugą i trzecią nagrodę biorą projekty względnie najlepsze.

Dalej zastanawiano się nad tem, jakie wskazówki wysnuje na przyszłość z obecnego konkursu:

„Pp. *Rodakowski* i *Łuszczkiewicz* oświadczyli się przeciw allegorycznym figurom mającym zdobić przyszły pomnik, a pierwszeństwo dają figurom wziętym z pism Mickiewicza, pp. *Kossak* i *Przezdziecki* poprzestają na samym posągu bez innych dodatkowych figur, dopuszczając tylko płaskorzeźby. P. *Ożóg* wnosi, aby odrazu wykluczyć możebność postawienia pomnika w edykule albo loggiecie a przypuścić tylko do konkursu pomnik pomyślany samoistnie. P. Sokołowski przemawiając za zostawieniem wolności artyście użycia figur, czy allegorycznych, czy wziętych z utworów poety przeważył za tem zdaniem, aby zostawić natchnieniu mistrza swobodę ile można zupełną, tak co do akcesoryów, jak i co do postawy, byle był samoistnym, zrobił nadto uwagę, że mistrz nie powinien przedstawiać Mickiewicza jako filozofa albo profesora, ale przedstawić go tym kim był, t. j. wieszczem. Wnioski te wszystkie uchwalone zostały z dodatkiem p. Kossaka, aby dwóch architektów krajowych weszło do komisyi rozpoznawczej.“

Na powyższe wnioski, o ile członkowie godzą się z tem, co powyżej powiedzieliśmy, godzimy się, z tym jednak warunkiem, iżby one w programie były jasno i dobitnie wyrażone, by nie utonęły w pięknych a nic nie mówiących ogólnikach. Nic bowiem więcej nie przyczyni się do złego rezultatu konkursu jak niejasność programu. Niejasny program, każdy sobie inaczej tłómaczy, i projekty nadesłane są niejako najważniejszem rozwiązaniem najróżniejszych zadań, a nie tak jak być powinno, różnemi rozwiązaniami jednego i tego samego zadania.

Na tem kończymy w przekonaniu, że pojutrze zbierający się komitet zechce się zastanowić nad naszemi uwagami, i to co w nich dobrego zużywać przy obradach nad programem przyszłego konkursu.

J. W.

oskę, że minister sprawiedliwości Naboków krótce opuści swą posadę.

Z tejże gazety dowiadujemy się — jak twierdz wiarogodnego źródła, że rozszerzona w prasi ogłoska, jakoby generał-adjutant Trepow, na czas oronacyi miał objąć nadzór nad urządzeniam powodowanemi przez koronacyę i czuwać nad pokojem i bezpieczeństwem publicznem w Mokwie, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Wileński sąd okręgowy dnia 14 i 15 kwietnia s. rozpatrywał sprawę podporucznika Ajzupa owinionego o to, że „usiłował założyć tajne owarzyszenie w tym celu, aby rozbudzić nienaiść między różnemi klasami miejscowej ludności także aby odebrać fabryki i posiadłości ziemkie od teraźniejszych właścicieli, i takowe rozdać rostemu ludowi“ — czyli innemi słowy: o soyalizm. Po godzinnej naradzie sąd uznał go nieinnym, dla braku dostatecznych dowodów.

W kwestyi emigracyi żydów z Rosyi pisze *Nowoje Wremia:* „O rodzinach żydowskich, które tych dniach wyjechały z Warszawy, celem dania się do Ameryki, otrzymaliśmy wiadomość, wiele z nich zatrzymano na granicy z tej rzyczyny, że nie zostały dopełnione formalności asportowe. Zdaje się, że to zupełnie niepraktyznie zatrzymywać gdziekowiekbądź żyda, skoro n dobrowolnie się wydala. Przeciwnie, trzeba n pomagać i z tego się cieszyć. Chociażby wszyscy poruszyli się i odlecieli — „dziury w nieie nie będzie“, jak mówi polskie przysłowie“. dalej: „Jest podstawa do mniemania, że wszystie te komitety mające na celu ułatwianie żydom migracyi, niczem innem nie są jak tylko koedyą, zręcznym manewrem, aby dopiąć celu yręcz przeciwnego emigracyi. Wysiedli się jakich ilka setek rodzin żydowskich, a przez to narobi ię wielkiego hałasu i prócz tego uzbiera się ieniędzy nie mało, ale nie dla emigrantów. W ogólności i sami żydzi powinniby z niedoierzaniem patrzeć na te komitety.

O fortyfikacyach w Rosyi, o których doniósł am telegram, piszą *St. Petersburskie Wiedomosti:* Ministeryum wojny wypracowało już w szczeółach uchwalony w zasadzie projekt zbudowaia nowych szańców pod Warszawą, Kownem Goniądzem (gubernia Grodno). Koszta obliczono a 60 milionów rubli. Roboty ukończone być nają w dziesięciu latach. W tym już rokn nają być rozpoczęte roboty około ufortyfikowania Warszywy. Sześć wiorst od miasta po lewej stroie Wisły założonych będzie 7 fortów, które rozzielone zostaną na 27 wiorstwowej linii. Długość każdego szańcu wynosić ma 250 węzłów. Dwie wiorsty dalej zbudowane będą 4 równie wielkie orty, a z drugiej strony rzeki 6 wiorst od miasta aprojektowano wznieść 4 szańce większych rozmiarów. Do przeprowadzenia tych robót wyznazono na rok bieżący 10 milionów rubli.

Rząd francuski zamianował komisyę dla badania projektu majora Roudaire i Lesepsa, dla stworzenia afrykańskiego morza. Komisya składa się z 16 członków parlamentu (ośmiu z Izby, ośmiu z Senatu), 16 przedstawicieli wszystkich ministerstw i rządu algierskiego, oraz 16 reprezentantów ciał naukowych i inżynierów. Komisya ma orzec o środkach praktycznego wykonania, o skutkach prawdopodobnych klimatycznych, ekonomicznych i politycznych. wreszcie o warunkach, pod któremi w danym razie dzieło całe mogłoby być oddanem przedsiębiorczości prywatnej. Cały projekt przywrócenia afrykańskiego morza, które przed dwoma tysiącami lat rewolucya geologiczna osuczyła, daje takie pole fantazyi, że ścisłe badanie jest koniecznem, ażeby nie narażać olbrzymiego kapitału na wątpliwy rezultat. Połączenie szottów Rharsy i Melrir z zatoką Gabesu wymaga kanału na 240 kilom. długiego, na 100 metrów szerokiego, a 10 metrów poniżej poziomu morza śródziemnego. Nowe morze miałoby powierzchnię siedmnaście razy większą od jeziora genewskiego. Inicyatorowie domagają się w nagrodę nadbrzeżnego pasu ziemi dziś pustej, z której w przyszłości obiecują sobie wielkich rzeczy.

Zaraz z otwarciem Izby zapowiedziany cały „system“ interpelacyj, które posłowie mieli czas wypracować przez wakacye kwietniowe; interpelacye dotyczą spraw Egiptu i Tunisu, mianowań zacząwszy od ambasad aż po niższe urzęda, ...ów i dymisyi urzędników...

...iewicz... wówczas szybciej wiele sta-

NOWA REFORMA.

№ 4.

Kraków 2 Grudnia 1882.

Wieczór Mickiewiczowski.

(Dokończenie).

Tu skreślił mowca pokrótce stan obecny funduszów i sprawy pomnikowej, i zaznaczył stanowisko młodzieży w tej sprawie. Młodzież w zbieraniu składek największy ma udział, a stale trzyma się zasady, aby pomnik był wspaniały, choćby kosztem czasu, samoistny, spiżowy i stał w Rynku.

„Nie chcemy mieć pomnika przed teatrem, bo nie jest on przeznaczony dla szczupłego grona miłośników sztuki, ani też staje dla dramaturga, nie chcemy go mieć przed Uniwersytetem, bo nie ma on być własnością doktorów, albo studentów; zda się, że i starsi i mniej wykształceni będą go mieć na oczach; nie chcemy go mieć na plantach, bo nie przemawia do nas ten motyw, że dla poety potrzeba miejsca ustronnego, sposobnego do marzeń. Mickiewicz nie należał do tych poetów, którzy w oderwaniu od świata i interesów ludzkich snują błędne mrzonki, które nikogo nie obchodzą, a wciąż tak w niebo wzdychają żałośnie:

„Jak kot, gdy ujrzy wróbla na wysokiej sośnie.“

Jego tyrteuszewa pieśń brzmiała dla tłumów; mistrz sam wyraża pragnienie, aby na wszystkich była ustach, w pałacach i chatce. Niechże więc posąg jego stanie nad tłumem, na Rynku.“

Mowca wstrzymuje się od bliższego określenia pomnika, bo mógłby tylko osobiste zdanie objawić — ale zgodnie z opinią publiczną i młodzieży da się jeszcze stwierdzić co następuje:

„W czasie wystawy projektów adesłanych na konkurs próbny, można było spostrzedz, że uwaga publiczności zwraca się do tych projektów, na których sama postać mistrza najwybitniej i najpiękniej jest przedstawioną. Alegorye nie wiele ogół obchodziły. Komitet centralny zostawił artystom wolność zupełną pomysłu — i słusznie, ale niechby może oni sami zwrócili uwagę na to, co ogół sądzi, czego pragnie, a co dość wyraźnie znać dawał. Co zaś do przedstawienia samej postaci, dałoby się, z tą pewnością, że to jest zdanie przeważnej większości narodu, to powiedzieć. Być może, że dziś ludzie realistycznie na świat patrzą, ale niewątpliwem jest, że niemiłoby nam było widzieć Mickiewicza na pomniku przedstawionym w postaci demona, z promieniami u głowy. Takimbyśmy go ani zrozumieć, ani ukochać nie mogli. My sądzimy, że najpiękniejszą apoteozą człowieka, jest człowiek. Upiększmy go, pomnóżmy, ale zostawmy człowiekiem. Nie chcielibyśmy go też widzieć w jakimś fantastycznym stroju barda, z lutnią w ręku, bo nie był aktorem, a przebranie to nie przystoi powadze męża, który nie jest tylko sztukmistrzem, ale którego naród niby za ojca przywykł uważać. Z tego samego powodu nie chcielibyśmy go widzieć w postawie deklamatora. My pragniemy tylko, aby po zawszy od materyału, z którego będzie zrobiony, rozmiary, postać, rysy posągu, aby to wszystko mówiło tylko to jedno: „Otom ja jest człowiek spiżowy.“ Takim Mickiewicza kochamy i takimbyśmy go widzieć pragnęli.“

Kończąc, powitał mowca publiczność w imieniu młodzieży, prosząc, aby przyjęła z rąk jej ten kielich na cześć nieśmiertelnego wieszcza.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa okręgowe-

oże
wo-
CH.
ądają

ON

SÓW

ną barwę
miseczkę
runtownie
sać, aby
płyn roz-
y łatwiej
oda i nie
służy nie
a łupieżu

ącznie do

iedniu

kie

wilży-
zoło,
nowy

lamy
oność
ieważ
35 ct.
zajną
. le-
Siar-
Olejek
zelkie
Rouge
50 cnt
emną

n ko-
poły-
kórne
tyle,
w so-
wając
a po
r po-
nych

NOWA REFORMA.
Kraków 23 Maja 1883. Nr. 114.

No 5.

Jeszcze o pomniku Mickiewicza.

Wiemy, że istnieje już komitet, mający się zająć osnuciem warunków przyszłego konkursu i wiemy, że takowy pracuje nad utworzeniem programu konkurencyi, który nader jest trudną a zasadniczą rzeczą, stanowi bowiem wątek pracy dla komponującego i przewodnią gwiazdę dla sądzącej Jury. Im program jest jaśniejszym, to znaczy im stanowczej decyduje, w ogólniejszych a trafnych się porusza za granicach, tem bardziej ułatwia pracę sędziów, tem silniej zapewnia sumienność i gruntowność wyboru, bo nie co innego jest miarą późniejszego sądu Jury, tylko te wszystkie momenta i zasady, jakie komitet orzeka w programie. Dla tego jedynie trafny programm może wieść najprostszą drogą do najtrafniejszego celu. Tuszymy też, że mogąc skorzystać z odnośnych doświadczeń, jakich mieliśmy sposobność nabyć podczas pobytu we Włoszech ułatwimy do pewnego stopnia pracę komitetu, gdy zwrócimy uwagę na kilka zasadniczych punktów w przyszłym programie na konkurs pomnika.

Jednym z pierwszych jest sprawa miejsca dla jego wzniesienia. Z powodu tej kwestyi stała się sprawa pomnika w ostatnich czasach przedmiotem słusznej publicznej szykany. Jeden z członków Rady miejskiej narobił wrzawy wnioskiem, żeby monument wieszcza wznieść przed nowo powstającym Uniwersytetem. Wniosek narobił wrzawy z dwóch powodów: raz dlatego, że był przeciwnym powszechnemu życzeniu opinii publicznej, aby pomnik stanął w sposób godny na głównym rynku miasta; powtóre dlatego, że motywa, jakiemi był popierany, nie posiadają w sobie siły przekonywującej, ale owszem są ubliżającemi idei całego dzieła.

Dla jasności przedmiotu musimy tę całą kwestyę rozdzielić na dwa pytania a mianowicie: czy oznaczenie stałego miejsca w programie, jest rzeczą ważną i potrzebną? — i dlaczego wszelkie przychylanie się ku wspomnianemu wnioskowi, grozi poszkodowaniem idei dzieła?

Od czasu podniesienia żywiej myśli pomnika dla Mickiewicza w obrębie miasta Krakowa, zalecano z różnych stron rozmaite miejsca starając, się motywować propozycye mniej lub więcej popularnemi względami, które sięgały nieraz w sfery najwyższej śmieszności. Z tego chaosu zdań wyłaniała się powoli myśl, pozostawienia miejsca dla pomnika wyborowi samych konkurujących artystów. Myśl ta mogłaby wobec świeżo poruszonego wniosku, podnieść łatwo napowrót głowę.

Byliśmy jej przeciwni od samego początku a obecnie nie godzimy się z nią z tem większą stanowczością, ponieważ mieliśmy wyborną sposobność przekonać się, jak dalece takowa wpływa na zgubne rozstrzelenie się sił artystycznych w konkursie t. j. tam, gdzie właśnie program żąda i każe dążyć do jednego wytkniętego celu. Byliśmy właśnie w Rzymie, kiedy się odbywała wystawa projektów na pomnik dla króla Wikt. Emanuela i kiedy sądząca Jury spełniała swoje zadanie.

W obec 299 projektów Jury była w rozpaczliwem położeniu i nie mogła wyjść inaczej z kolizyi, — tylko z wyrokiem, który właściwie unicestwił całe zadanie konkurencyi. Ale czyż się można temu dziwić, skoro program konkursu był tak liberalnym, iż oprócz pozycyi kosztów przyszłego dzieła, zostawił prawie zresztą wszystko woli i wyborowi artystów! Jak zgubną musiała się stać taka liberalność w pewnych zasadniczych kierunkach, łatwo się przekonać, zważywszy tylko n. p. iloma to miasta Rzym rozporządza placami najrozmaitszego położenia, wielkości i znaczenia, iloma ruinami, które wolno było przekształcać artyście podług szumniejszego lub skromniejszego założenia. Dlatego też na wystawie projektów rzymskiej konkurencyi można było widzieć tylko albo przepyszne architektury, majestatyczne wielkością i rozłożeniem mauzolea, które jednakże były za wspaniałe i za wielkie na najodpowiedniejsze miejsca, a za kosztowne na place, dla których je projektowano; albo znów karły pomnikowe, tak pod względem architektury, jak pojęcia majestatyczności, karły, nie godne żadnego ani największego, ani najpośledniejszego placu, niegodne miejsca na samej wystawie. (D. n.)

Ubiegający się o tę posadę winni własnoręcznie napisaną prośbę wnieść do zarządu zboru izraelickiego w terminie wyżej wskazanym i wykazać się że władają językiem polskim w słowie i piśmie, że nie przekroczyli 40 lat życia, tudzież że zasługują na zaufanie.

Do tej posady przyłączona jest roczna płaca 300 złr. z funduszu zboru izraelickiego pobierać się mająca, oraz taksy za czynności sekwestracyjne.

Posada sekwestratora zostanie poruczoną tymczasowo za złożeniem kaucyi służbowej 300 złr.

Kraków d. 16 Maja 1883. 1535 2 3

		płacą		żądają	
redit allgem. aust.	na 80 złr.	229	15	241	—
owe dla handlu i przem.. . .	na 160 złr.	305	60	307	—
ank węg. allg.	na 200 złr.	303	20	303	60
galic.	na 200 złr.	—	—	—	—
redit „	na 200 złr.	—	—	—	—
bank	na 100 złr.	131	50	132	75
węgiersk	na 600 złr.	839	—	840	—

NOWA REFORMA.
Kraków 24 Maja 1883. Nr. 115.

Jeszcze o pomniku Mickiewicza.

(Ciąg dalszy)

Ale trudno, żeby się mogło było stać inaczej ponieważ charakter każdego miejsca ma swoje ściśle określone prawa i wpływa zupełnie odrębnie na ducha artystycznej kompozycyi, tak że często to, coby było najpiękniejsze dla otoczenia które mniej odpowiada godności pomnikowego dzieła, staje się niemożebnem gdzieindziej, ale właśnie tam, gdzieby idea dzieła zyskała najbardziej, gdzieby najbardziej potrzeba było przedmiotu ozdoby, wielkiego manifestu publicznej cześci dla zasługi lub geniuszu.

Niemal każde większe miasto rozporządza placami większego lub mniejszego znaczenia, ale pomiędzy temi placami bywa zazwyczaj pewne jedno miejsce, z którem nie tylko mieszkańcy, ale i przejezdni — turyści wiążą jakąś potrzebę estetycznego zużytkowania, przybrania, zapełnienia, przeznaczenia na ten, lub ów budynek i t. d. Samo miejsce zdradza swoje zdolności do pewnego powołania. Nawet gdyby w zwykłych okolicznościach wszystkie place miasta jednaką tchnęły rangę znaczenia, to jednak potrzeba miejsca dla odpowiedniego przedmiotu, budynku i t. p. budzi odrębne kryterya zapatrywania na warunki położenia — tak, że w chwili, gdy przychodzi ozdobić miejskie mury monumentu tej a tej miary, ten lub ow plac nabiera w opinii mieszkańców szczególnego przywileju wartości, tem bardziej, gdy charakter samego monumentu, wchodzi w harmonijny stosunek z reprezentacyjną lub historyczną własnością miejsca.

Ta okoliczność, tak ważna widocznie zarówno dla monumentu jak dla należytego upiększenia miasta, staje się jednak chwiejną i ryzykowną w razie, gdyby się oznaczenie miejsca zastawiło w programie woli i wyborowi artystów. Albowiem z jednej strony artyści kierują się także często wygodą i większą łatwością przystosowania miejsca do pomysłu zamiast pomysłu do miejsca, a z drugiej strony nikt nie jest w stanie zaręczyć, czy ten lub ów artysta nie stworzy prawdziwie pięknego pomysłu dla zupełnie nieodpowiedniego miejsca. Przykład, któryśmy przytoczyli poprzednio, jest aż nadto zasadniczym, ażeby nie miał wywrzeć tego samego zgubnego skutku, gdybyśmy go chcieli naśladować w konkurencyi na mniejszą skalę, aniżeli była rzymska.

Jakkolwiek więc widzimy korzyść a nawet konieczność ścisłego oznaczenia w programie miejsca na pomnik dla Adama Mickiewicza; przecież musimy przemawiać zawsze za głównym rynkiem, sprzeciwiając się jak najmocniej propozycyi wzniesienia go przed gmachem nowego Uniwersytetu, który powstaje na uboczu. Przypominamy przedewszystkiem, że już od pierwszej chwili, kiedy zaczęto myśleć o miejscu dla pomnika, pomijano słusznie z naciskiem wszelkie ubocza, któreby monument odsuwały od centrum miasta, pomijano je zaś do tego stopnia, że nawet tak otwarte i bliskie rynkowi place, jak Szczepański lub Wszystkich świętych, nie znalazły łaski w obec słusznej krytycznej ścisłości. Byłoby prawdziwie kramarstwem, — roznosić stugębną famą wielkość przedsięwzięcia, spierać się całemi latami w dziennikach, krajowych i zagranicznych o sprawę pomnika; kłócić się o prawa do pierwszeństwa co do pojęcia „tak wzniosłej i doniosłej myśli“ pomnika dla największego geniusza poezyi używać najgłośniejszych pozaunów do otrąbienia wielkości narodowego wieszcza — i wreszcie wznieść jego postać gdzieć na uboczu.

Nie przeczymy i nie chcemy przeczyć, że pomnik najwłaściwiej jest postawić na takim placu, który ma historyczny, tradycyjny, lub okolicznościowy związek z postacią czczoną pomnikiem, albowiem tym sposobem osięga się zarazem kilka korzyści obok tej „pietas„, jaką się okazuje tradycyi. Tak czynią wszędzie rozumne społeczeństwa. Np. każdy pomnik Danta we Włoszech, wiąże się ściśle historycznie ze swem otoczeniem. W Veronie, stoi na placu Signorów (Skaligerów) wśród średniowiecznych domów, z których jeden zamieszkiwiał niegdyś sam poeta, bawiąc u Cana Grande. W głębi pomnika wznosi się palazzo della Raggione, stanowiące palladium znakomitości miasta. We Florencyi znajduje się pomnik Danta na placu przed kościołem Sta Croce. którego mury obejmują między grobowcami Michała Anioła, Alfierego, Macchiavella, także grobowiec Danta Allighieri i jego portret, namalowany ręką przyjaciela Giotta. Pomnik Leonarda da Vinzi w Medyolanie zajmuje plac della Scala między wspaniałą Galeryą Viktora Emanuela a słynnym teatrem Scala. Przybywający z dworca kolei do miasta, wita bezpośrednio pomnik „odnowiciela sztuk i umiejętności!“ Pomnik Palladyusza w Vicenzy, wznosi się tuż obok słynnej Bazyliki, jako najznakomitszego dzieła tego wielkiego architekta. Wzrok jego marmurowej postaci zwrócony jest na owoc twórczości. Podobnych przykładów możnaby wyliczyć bardzo wiele, gdyby chodziło o same przykłady, ale chodzi o racyonalną zasadę, której znaczenie jest dostatecznie objaśnione.

Zasada ta nie pozwala się jednak zastosować w naszych warunkach, z tej prostej przyczyny, że, o ile nam wiadomo, Adam Mickiewicz nie miał nigdy ściślejszego związku z naszym grodem i dlatego żadne miejsce, żaden gmach w Krakowie nie związał się tradycyjnie ani historycznie z jego postacią, życiem lub działaniem. Jesteśmy też skutkiem tego w tem zasadniczem położeniu, że w wyborze miejsca na jego pomnik, musimy się stosować do ogólnych względów, a mianowicie w pierwszym rzędzie musimy mieć na uwadze moralną doniosłość jego działalności, która się odnosi do całego narodu i do całych dziejów narodowej poezyi — w drugim zaś rzędzie wspaniałość, otwartość, przestronność, centralność i godne otoczenie publicznego placu. Te dwa momenta muszą sobie odpowiadać, jako ściśle przynależne. Kto sobie zaś wyobraża, że przystosowanie rozmiarów pomnika do rozmiarów głównego rynku i otaczających go budowli, będzie wymagało proporcyonalności monumentu względnie do wieży Maryackiego kościoła, ratusza i szeregu kamienic, z których każda jest innych rozmiarów, ten sobie wyobraża rzecz naiwnie. Kto sądzi, że takie przystosowanie jest problematem, pociągającym za sobą olbrzymie rozmiary pomnika, ten zdradza brak technicznych i artystycznych wiadomości, albo też przesadza umyślnie pewne trudności w mniej szlachetnym celu. Wynalezienie odpowiedniego stosunku nie tyle wymaga rozmiarów, ile raczej zręcznego, kompozycyjnego rozwinięcia, ile zręcznego dostrojenia nowego przedmiotu do szczegółów danego otoczenia, tak, że często trafne usytuowanie pomnika na podstawie odległości od innych budowli i symetrycznej zgody z najwalniejszem otoczeniem — zastępuje wszelkie proporcye i usuwa wszelkie trudności. Zresztą w naszym głównym rynku trzeba odliczyć partye przeznaczone do pojazdowego ruchu, bo te, jako stale zajęte, nie należą do przestrzeni pomnika; trzeba odmierzyć przestrzeń koniecznego oddalenia od gmachu Sukiennic, których arkady będą horyzontem perspektywicznego widoku monumentu, wreszcie trzeba także uwzględnić dekoracye, jakie muszą powstać po bokach pomnika, aby przyjść do przekonania, że to wrzekomo olbrzymie miejsce na pomnik dla Mickiewicza, zmaleje ostatecznie w rzeczywistości do miary zupełnie odpowiedniego, ba — najodpowiedniejszego. (D. n.)

solidarną, cały naród w zwartym szeregu, świadomy celów, dróg i środków.

W żadnym narodzie, który walczył o niepodległość i zjednoczenie, aż je wywalczył, nie było może tyle prądów, tyle kierunków, tyle różnic, tyle stronnictw i frakcyj, co we Włoszech. Ale też nigdzie może nie składano tak chętnie na ołtarzu ojczyzny ofiary z przekonania, z temperamentu, z wiary nawet, byle w wielkiej chwili nie rozbijać sił, nie marnować porywów, nie trwonić narodu. Każda karta wiekowych usiłowań, zwłaszcza od połowy tego wieku, znaczy się tą ofiarą, tą łączności, tą karnością. Wszystkie stronnictwa działają i pracują według swej myśli i patryotyzmu, według swej temperatury piersi i żądań rozumu a gdy przychodzi wielka chwila, kiedy przodownicy narodu zawołają *il gran momento è venuto*, wszystkie stronnictwa stają w jednym szeregu, kornie i karnie i jedno w tedy pa-

Kronika Paryzka

Paryż, 15 maja.

Salon z roku 1883.

Ostatni dzień miesiąca kwietnia jest w ulicznych warstwach ludności tutejszej dniem wielkiej wagi i znaczenia. Jest to tak nazwany *jour de vernissage* w urządzonej już i zupełnie do otwarcia gotowej wystawie sztuk pięknych, zwanej Salonem. Cieszą się więc najprzód artyści, że ich arcydzieła, publiczność, nie tylko Paryża, ale całego świata będzie oglądać, a jeśli komitet sędziowski na przyjęcie prac ich dozwoli, roją o medalach, o legiach honorowych i o stugębnej, lotniejszej jak para, sławie. Cieszą się dalej handlarze sztuką, radzi, że nowy towar na rynki ich przybywa i wcześnie starają się wybadać warunki materyalne, w jakich wystawcy się znajdują, aby tem umiejętniej potrafić ich wyzyskać. Cieszą się prawdziwi amatorowie sztuki, wierne sługi ideału, Francuzi wreszcie dbający o sławę i znaczenie swojej ojczyzny, rachując, że mająca się otworzyć wystawa, nowy promyk do korony jej dołoży. Liczba jednak radujących się przez te trzy stany nie jest wcale jeszcze wyczerpaną. Radują się więc dalej dziennikarze, szczęśliwi, że przez miesiąc cały będą mieli czem łamy gazeciarskie zapełnić, radują się reporterzy i krytycy, którzy w tym czasie tworzą bez porównania więcej linij, aniżeli najsłynniejsi inżynierowie, a nieraz od protegowanych swoich i tych, za których kopije łamią, brzęczącą, bo w luidorach otrzymują wdzięczność. Cieszą się przekupnie kwiatów, dzienników i katalogów, cieszą się otaczający *Palais d'industrie* restauratorzy, omnibusy nawet i fiakry. Ale i to jeszcze nie wszystko. Cieszą się więc wszystkie najrozmaitszych narodowości piękne kobiety, wszyscy spartsmani, *gommeux* i cała *jeunesse dorée*, cieszą się aktorki, kokotki i wszystkie *celebritées demi — mondai-*

NOWA REFORMA.
Kraków 30 Maja 1883. Nr. 119.

N° 5.

Jeszcze o pomniku Mickiewicza.

(Ciąg dalszy)

Tak jest, rynek naszego miasta jest najodpowiedniejszem miejscem dla monumentu Mickiewicza, bo on jest sercem, do którego się zbiegają nietylko główne arterye ulic, ale i główne arterye miejskiego ruchu, miejskiego życia. Krakowianin, którego okoliczności przykują na kilka dni do ulicy, tęskni za rynkiem, wita miasto, witając rynek. Rynek, z którego się chlubimy, jako rzadkością co do rozmiarów, regularności, a dziś i co do wewnętrznej piękności, jak był niegdyś teatrem obywatelskiego życia, bo wśród niego powstawały zbawienne dla ludności plebiscyta, niby na Ateńskiej górze, tak obecnie stanowi pierwszorzędną arenę dla wszystkich nowoczesnych festynów. Z rynkiem wiążą się historyczne tradycye, reprezentacyjna godność, a dziś znaczenie podniebnego salonu, w którym mieszkańcy przyjmują i goszczą znanych i nieznanych, miłych i niemiłych, kochanych i obojętnych dla siebie gości.

Wszystko przemawia za rynkiem. Lecz on jest wielki, rozłożony na partye przez Sukiennice, przez wieżę ratuszową, kościółek św. Wojciecha i Maryacki. Gdyby nie wieża ratuszowa i kościołek, nastręczałby rynek względem Sukiennic, cztery znakomite centra dla monumentalnej dekoracyi ściśle symetrycznego charakteru.

Ale wspomniane budowy psują harmonijny symetryczny układ. Wieża ratuszowa odpycha pomnik ze swego pobliża, a kościółek św. Wojciecha stanął tak na środku osi grodzkiej ulicy, że niszczy wszelką korzyść perspektywicznego widoku z tej kwatery rynku. Postawienie więc pomnika w jednej ze czterech kwater rynku, przedstawia w gruncie rzeczy niepoślednie trudności.

Pomnik potrzebuje przystępu ze wszystkich stron i to chętnego, bezpośredniego przystępu; kazać zbaczać widzowi z ubitych dróg dla pomnika, byłoby narazić mieszkańca na walkę pomiędzy ciekawością, chęcią, dyspozycyą czasu i szybkością decyzyi z jego strony. A tego należy unikać, gdyż pomnik powinien być widziany, znany, pojęty, przysunięty przed oczy i nęcący. Torować umyślne ścieżki do pomnika, znaczyłoby czuć, że się go wzniosło w niewłaściwem miejscu. Nadto, gdziekolwiekby się pomnik wzniosło wśród rynku, trzeba pamiętać, aby jego miejsce otwierało się na przestrzenie komunikacyj i ruchu, to znaczy, żeby z ulic i innych miejsc oko miało, ile możności, satysfakcyę perspektywicznego widoku.

Nie może więc być mowy o rynku od Szewskiej ulicy, ponieważ główna arterya ruchu płynie obecnie po stronie Maryackiego kościoła z Floryańskiej do Grodzkiej ulicy i przeciwnie. Dwie partye po tej stronie rynku wymagają osobnych ścieżek do pomnika; gdybyśmy zaś pominęli ten moment, to znajdziemy natomiast inne niedogodne okoliczności, a mianowicie: stratę perspektywy pomnika za kościółkiem św. Wojciecha od ulicy Grodzkiej, a na przeciwległej stronie pobliże Maryackiego kościoła, Sukiennic, stanowisko fiakrów, jednę ze studzien rynku i równocześnie tracimy piękny perspektywiczny widok przez znaczną część ulicy Siennej, a zupełnie z ulicy Floryańskiej. Zresztą pomnik postawiony obok kościoła św. Wojciecha, wymagałby odpowiedniego pendent po przeciwległej stronie; pomnik przed Maryackim kościołem nietylkoby malał niepospolicie, ale nadto traciłby możebne w innym razie perspektywiczne przestrzały. Tymczasem monument wzniesiony na przestronnem miejscu, nie potrzebuje się liczyć w tym samym stopniu z wielkością otaczających budynków, które w oddaleniu maleją, i wypadałoby mu liczyć się jedynie ze sklepieniem niebios, które, jak jest łaskawe dla sztuki, wszystkim wiadomo.

Z tego wszystkiego zdaje się wynikać jak na dłoni, że miejsce dla pomnika byłoby najodpowiedniejsze na rynku w takich warunkach, które wytwarza obecna konfiguracya głównego budynku t. j. Sukiennic. Sukiennice są ustawione same przez się symetrycznie, mają jednę oś podłużną i jednę poprzeczną. Końce osi podłużnej wybiegają ku dwom ulicom i nie nastręczają żadnych przestrzeni do zużytkowania. Natomiast końce osi poprzecznej są znakomitemi planami dla monumentów. Zwłaszcza oś skierowana w Sienną ulicę, stanowi symetryczny kierunek, który się wiąże idealnie i materyalnie z ciałem Sukiennic. Ta linia nie tylko więc przyjmuje pomnik konstruktywnie i matematycznie na swoje łono, ale nadto nastręcza te wszystkie korzyści, jakich pomnik wymaga a pozwala uniknąć wszelkich wymienionych niedogodności.

Albowiem pomnik w tem centralnem miejscu będzie widziany z ulicy Grodzkiej linią, biegnącą mimo kościołka św. Wojciecha, a czołami kamienic; w ulicy Floryańskiej wyłoni się jego sillouhetta przy sklepie p. Himmelblaua; dla idącego linią Siennej ulicy, może on być drogoskazem już od samego Małego-rynku; wchodzący w poprzeczną bramę Sukiennic, od ulicy Szewskiej będzie przygotowany na widok niezwykłej rzeczy; od strony Brackiej ulicy i linii A—B widok pomnika będzie zupełnie odsłonięty. Mamy więc widoki na wszystkie strony; nie potrzebujemy szukać osobnych ścieżek do niego; musimy pomnik oglądać, bo nas droga niewoli iść koło niego od stron rynku ku Sukiennicom i na odwrót. Wreszcie, jak nigdzie indziej nie ma dla pomnika odpowiedniego symetryą tła architektonicznego, tak w tem miejscu tło takie stanowi ryzalit Sukiennic.

Mając ostatecznie najodpowiedniejsze miejsce, warto się zastanowić nad charakterem samego pomnika, nie tyle pod względem architektury, ile pod względem jego artystycznego pojęcia i przedstawienia.

(C. d. n.)

spondent nie nadużywać nazwiska czcigodneg... prezydenta na to, ażeby uczynić zadość osobisty... niechęciom swoich przełożonych.

Oba lwowskie dzienniki *Gaz. Nar.* i *Dz. Po...* popierają dzisiaj kandydaturę dra Tadeusza R... towskiego z miasta Tarnowa. Agitacya w... borcza w Tarnowie idzie dość żywo — a b... względu na jej ewentualny rezultat ma ona j...

Przebywający tam Polacy mało się łączyli i o... cowali z Bulgarami, niektórzy jednak z rod... ków naszych, interesując się żywiej ich spraw... mi, zostawali z nimi w bliższych stosunkach. ... pośrednictwem jednego z nich p. M. zostałe... wprowadzony do najbardziej uczęszczanego klu... bulgarskiego, gdzie Bulgarzy radzi byli w osob... mojej powitać bodaj w przejeździe jedynego po... ...skiej, a ja też chciałem nawzajem skorzystać ... sposobności poznania bulgarskiej Omładiny, k... rowników ruchu umysłowego i zbrojnego prz... szłej Bulgaryi. Jakoż byli tam obecni podówcz... panowie: Enczew, Stambołow, Bałabanow, Ca... kow, Iwanow i wielu innych już znanych z d... tychczasowej działalności publicystycznej, lite... ckiej i agitatorskiej, jako też tych, którzy p... źniej w wojnie i pod księciem Aleksandrem, w... stąpili na szerszą widownię polityczną.

Zbyt jeszcze żywo tkwiła mi w pamięci sce... z morza Azowskiego. Z góry więc byłem prz... gotowany spotkać się w klubie z zaciekłą doktr... neryą, nietolerancyą i fanatyzmem. Nie zaw... dłem się, zwłaszcza co do ostatniego posądzen... Lecz obok tego znalazłem szczerość przekonar... serdeczność, które nie tylko złagodziły szorstk... tamtych objawów, ale je zmieniły w zwykły e... tuzyazm patryotów, propagujących swe nadzi... w przeddzień stanowczych dla nich wypadkó... Sprzeczność tę wyjaśnić może tylko właściw... natury bulgarskiej, charakter jej emigracyi i ... koliczności, wśród których ocknęliśmy się.

Ogół biesiadników bulgarskich składał ... z młodych lub w pierwszym rozkwicie siły męsk... ludzi, niedawnych słuchaczy najrozmaitszych u... wersytetów w Europie: rosyjskich, austryacki... niemieckich i francuskich, kwiatu inteligency... wykształcenia, które mimo, że czerpane z ... rozmaitych źródeł, miało w osnowie swojej d...

...rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
... zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
„ „	7 „ „	3 „ — „
„ „	5 „ „	1 „ 80 „
„ „	8 „ „	3 „ — „

...syłką pocztową **12 centów**.
...o za cały miesiąc.
...i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nad...wie. — *Listy reklamacyjne nieopieczę... ...iefrankowanych* nie przyjmuje się.
...kcya nie zwraca.
Ulica św. Jana Nr 13.

RE...

przekonania, że wszyscy czterej sumiennie wywiązali się z poruczonego im mandatu. Wskutek tego Zgromadzenie wyborców uchwaliło jednomyślnie wyrazić im wotum ufności i wynurzyć podziękowanie za obywatelską i patryotyczną działalność.

Po tej uchwale miał komitet ściślejszy dwie drogi dalszego postępowania: albo zaraz zaprosić członków komitetu wyborczego obszerniejszego i podać wniosek, aby dotychczasowych posłów polecić ogółowi wyborców jako jedynych kandydatów, albo też zaprosiwszy dotychczasowych posłów do ubiegania się o mandaty poselskie, zwołać wprzódy nowe zgromadzenie wyborców, na któremby także inni obywatele, mający zamiar poświęcić krajowi swe usługi, mogli zgłosić swe kandydatury i złożyć wyznanie swej wiary politycznej. Nie chcąc się narażać na zarzut, że komukolwiek czującemu się na siłach pracowania dla kraju na niwie parlamentarnej, odjęto możność ubiegania się o najwyższy zaszczyt obywatelski, obrał komitet ściślejszy tę drugą drogę.

Zwołano więc trzecie zgromadzenie wyborców na dzień 24 b. m., na którem pp. Smolka, Czerkawski, Goldman i Romanowicz, zaproszeni przez komitet ściślejszy, pierwszy pisemnie, a trzej inni osobiście, wyłuszczyli swe zapatrywania na najbliższe zadania przyszłego Sejmu i oświadczyli gotowość przyjęcia nadal mandatu poselskiego. Po tych oświadczeniach, przyjętych przez całe zgromadzenie nader sympatycznie, zgłosił swą kandydaturę jeszcze tylko obywatel Adolf Grochowalski, geometra cywilny, i w obszernej przemowie, pomyślanej uczciwie, wskazał najważniejsze potrzeby kraju.

Załatwiwszy w ten sposób wszystkie prace przedwstępne, zebrał się komitet ściślejszy dnia 25 b. m. na posiedzenie i po omówieniu szczegółowem każdej ze zgłoszonych kandydatur i po przeprowadzeniu balotowania, uchwalił podać komitetowi obszerniejszemu wniosek, aby wszyscy czterej dotychczasowi posłowie do ponownego wyboru ogółowi wyborców zostali poleceni.

Komitet wyborczy obszerniejszy, po wysłuchaniu tego sprawozdania, uchwalił na swem posiedzeniu z dnia 25 b. m. jednomyślnie ten wniosek komitetu ściślejszego i poleca zatem ogółowi wyborców pp. dra Euzebiusza Czerkawskiego, dra Bernarda Goldmana, Tadeusza Romanowicza i dra Franciszka Smolkę ...ko jedynych kandydatów do czterech mandatów poselskich z miasta Lwowa.

Wczoraj odbyły się zgromadzenia wyborców p...

Warszawa, dnia 18 (30) Maja 1883

№ 22. Bluszczu Rok XVIII.—Tom XIX

№ 8.

* * *

Równocześnie otwarli Węgrzy swoję wystawę obrazów w Preszburgu. Nie widziałem jej jeszcze. Wiemy już, że Węgrzy mają malarzy, literatów, poetów, uczonych; nie wiedzieliśmy atoli, że mają już rzeźbę. Ojcem rzeźby węgierskiej był Izso, a Munkaczym rzeźby węgierskiej jest Adolf Husar. Wykonał on pomnik Eötvösa, posąg Bema w Marosvasarhelly, posąg Petöfi'ego, o którym powiedział Yokay: „Posąg ten widzi, czuje, myśli". Jest to tryumf i talentu i plastyki. Artysta ma dopiero 40 lat; pracuje obecnie nad pomnikiem Deaka.

W chwili, gdy toczy się spór o to, gdzie ma stanąć pomnik Mickiewicza, w porę będzie przytoczyć, co opowiada Husar o pomniku Petöfiego: „Ja chciałem, żeby ten posąg stał na Placu Deaka: wolnym, szerokim, gdzie i tło jest właściwe. Lecz trzeba było w tym celu usunąć jakiś tam domek; magistrat oparł się i posąg stanął na placu targowym; pomaga przekupkom w ich obrotach".

ordynujących w Szpitalu Dzieciątka Jezus, Siostra Przełożona przez niezwykłą słodycz charakteru, łagodność w obejściu się z ludźmi i razem takt wielki, umiała zyskiwać sobie zawsze ogólną miłość i szacunek, co ujawniło się w chwili jubileuszowego obchodu, gdy miejscowi lekarze, siostry miłosierdzia i urzędnicy szpitala składali jej wyrazy uczuć swoich. Administracya szpitala, chcąc uczcić ten dzień pamiątką trwałą, postanowiła wznieść w kaplicy szpitalnej nowy ołtarz.

Siostra przełożona urodziła się w 1815 r. w Lubelskiem; osierocona w dzieciństwie, wychowywała się u krewnych w Jeziornie pod Tomaszowem; w 1833 r. więc w pierwszym dziewiczego wieku rozkwicie, ośmnastoletnia, wstąpiła do nowicyatu Sióstr Miłosierdzia w Warszawie, i po wykonaniu ślubów przeznaczoną została do obsługi Szpitala Dzieciątka Jezus...

...żywym musiał tu stać się stosunek! Obchód jubileuszu stanowił uroczystość, w której brali udział wszyscy członkowie rodziny, każdy z jakimś darem, słowem serdecznem i zapewne płynęły tu łzy wzruszenia, ściskały się dłonie, i tak o tej pracującej, jak o jej pracodawcach można razem

172

Nr. 20. Bluszcze – Morsz.

z Wiednia — co mówi

twórca pomnika Petoeffiego

o tem, że wbrew jego zdaniu

postawiono posąg zamiast

na właściwym placu – na

zaułku między [illegible].

Szczegół ten przyda się

Szczepański Alfred

3 VIII 83



Galicien D. 7/1883 - Kto jest Petofie?

CORRESPONDENZ-KARTE.



Wgo JWPan Walery Rzewuski

R. Miasta 30

...om własny in Krakowie

redit „	na 200 złr.	—	—	—	—
bank	na 100 złr.	131	50	132	75
Węgierski	na 600 złr.	839	—	840	—

NOWA REFORMA.

Kraków 29 Maja 1883. Nr. 118.

Pomnik Mickiewicza. Nie tyle smutna, ile zabawna myśl przetransportowania pomnika Mickiewiczowskiego z Rynku gdzieś tam do ogródka na plantacye — wywołuje, jak nam mówią, cały rój projektów. Ilu ludzi w Krakowie, tyle niemal pomysłów i pragnień. I tak podobno p. Mecnarowski życzy sobie, aby pomnik stanął przed jego handlem, przy ulicy Szczepańskiej, właściciel łazienek paryskich przemawia za Stradomiem, a fotograf p. Krieger czy Balicer za ulicą Wesołą. Zdaniem naszem — najlepiej postawić pomnik Mickiewiczowi za Wisłą „wśród pól malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych pszenicą posrebrzanych żytem“ — albo też na Czatyrdahu.

Ten ostatni projekt zresztą nie nowy. Spotkaliśmy się z nim w *Prawdzie* warsz. jeszcze ubiegłego roku, a która rozpatrując wszelkie projekty, na jakie zdobyła się pomysłowość pewnych naszych mężów woła w końcu z oburzeniem:

Mickiewicza na rynku? — myśl godna zuchwalców:
I któż przy nim zobaczy — naszych wielkich malców!
U nas na rynku nie ma miejsca dla pomników,
Bo gdzież podziać kapustę i — „akademików“!

Na rynku? - protestujem — chociaż wielka szkoda!
Gdyby nie ta przeklęta do młodości Oda...
Gdyby nie Dziady... Młodość zawsze pełna zdrady —
A monopol na rynku mają inne dziady...
Po co pomnik w Krakowie, gdzie już gmach przy gmachu.
Najstosowniej postawić go na — Czartydahu.

Cenne są także pełne humoru i narodowego iętna dwa obrazki Chełmońskiego: Polowanie na isa i sanie opadnięte przez wilki. Bogata artysty ego fantazya, śmiałość rzutów i malowanie na zeroką skalę powszechnie są znane; dorobił się ż on uznania wielkiego, a obrazy jego zakupywane bywają, zaledwie płótno przeznaczone na ie, na blejtram się naciągnie. Z sukcesem takim toli idzie zwykle razem pośpiech i niedostatki v wykończeniu, a u Chełmońskiego właśnie coaz więcej daje się to dostrzegać i szczególniej lwa obrazki tegoroczne, prawie jak szkice wyglądają, a wilki jego, podobnie jak zwierzęta Doégo mało do wilków są podobne. Kowalskiego, polowanie z XVIII w. ma w sobie dużo charakteru i w czasach, kiedyśmy oprócz starego Suchodolskiego, mało więcej mieli artystów, uchodziłoby ono niezawodnie za jedno z dzieł przednich; dziś wobec takim żywym prądem płynącej naszej twórczości artystycznej za zbyt to wydaje się sztywne i za zbyt podług szablonu wykrojone, a szczególniej w takiej masie obrazów, ak tutaj konkurencyi nie wytrzymuje. Panna Wisłocka, którą Francuzi w katalogu na Witocką przerobili, dała maleńki portret olejny Duhińskiego. Podobieństwo pochwycone znakomiie, twarz tylko trochę jest zanadto skrócona, co

NOWA REFORMA.
Kraków 27 Maja 1883 Nr 117.

Kronika.

Kraków, 26 maja.

Posiedzenie komitetu Mickiewiczowskiego odbyło się wczoraj w piątek w sali radnej.

Sekretarz komitetu p. Muczkowski skonstatował stan funduszów, jako wynoszący około 94.000 złr.

Na porządku dziennym było omówienie projektu programu konkursu, wygotowanego przez komisyę konkursową pod przewodnictwem p. Pawła Popiela, Faktycznie jednak ograniczyły się obrady do punktu pierwszego rzekomego projektu, który opiewa: „Pomnik stanąć ma w Rynku miasta Krakowa — w pobliżu kościoła Panny Maryi i Sukiennic, przed szeregiem domów połaci południowej Rynku". Przyczyną tego ograniczenia dyskusyi było ponowne, pisemne tym razem, przedstawienie przez radcę Rzewuskiego wniosku względem umieszczenia pomnika przed nowobudującym się uniwersytetem. W sprawie tej zabierali głos za placem rzekomym: pp. dr Majer i prof. Tarnowski. Hr. Przeździecki, który dawniej był zwolennikiem Rynku, również za nowym placem przemawiał. Za Rynkiem obstawali głównie: dr Jordan i prof. Łuszczkiewicz, ostatni niegdyś Rynku przeciwnik.

Prof. Łuszczkiewicz wygłosił znakomitą w tej sprawie filipikę. Komitet traci wszelką powagę, chwiejąc się w raz już powziętej względem Rynku uchwale. Jakiż jest powód zmiany tej uchwały? Takich wniosków jak p. Rzewuskiego można jeszcze kilka innych postawić, na każdem posiedzeniu to inny plac projektować. Plac nowy nie ma żadnych zalet szczególnych. A i ten argument nic nie znaczy, jakoby za tym placem opinia dziś się odzywała. Opinia publiczna oświadczyła się za Rynkiem niegdyś i to skłoniło komitet do uchwalenia go za plac pod pomnik. Że się dziś inaczej pisma warszawskie odzywają, to nie racya — możnaby oznaczyć ściśle drogę, jaką się te projekty w pisma warszawskie dostały. Ci panowie upodobali sobie plac, którego nie ma, którego my jeszcze nawet nie znamy. Czyż komitet może zwracać uwagę na takie fantazyowania?

Prof. Sokołowski dowodzi, że nie można sądu wydawać o placu, którego nie ma. — Plac taki bowiem, jaki powstanie po wybudowaniu nowego uniwersytetu, plac mający od tyłu szkaradne *Collegium minus*, jest niemożliwy. Placowi innego trzebaby zamknięcia. Takie dotąd nie było projektowane. Trzeba więc naprzód widzieć plan takowego, a następnie dowiedzieć się, czy można liczyć na wybudowanie gmachu, któryby *Collegium novum* z Biblioteką Jagiellońską łącząc, dawał pomnikowi tło. Z wydaniem sądu trzeba się więc wstrzymać. P. Księgarski architekt przyrzekł projekt odnośny przedłożyć i wniosek p. Sokołowskiego przyjęto.

P. Szlachtowski chciał, aby odłożyć tę rzecz nawet aż do zjazdu podczas obchodu victoryi wiedeńskiej, bo wtedy będzie sposobność wyklarowania się opinii publicznej. Ale wniosek upadł.

Posiedzenie zwołane będzie — na wniosek p. Beauprego — przy sposobności zjazdu na jubileusz Matejki.

Na wniosek dra Majera uchwalono następnie zapytać Radę miejską, czy gotowa jest udzielić placu w Rynku, naprzeciw kościoła Maryackiego. — Walka więc gotowa się przenieść do Rady miejskiej.

Radca Friedlein wyraził też wątpliwość, czy Rada na to miejsce się zgodzi i sądził, że raczej zechce ona mieć pomnik od ulicy Szewskiej.

To natrafi w komitecie na opór, a tak — może wydarzyć się, że na następnem posiedzeniu zostanie znów — *tabula rasa*: ani Rynek, ani plac przed uniwersytetem.

Muzeum narodowe. Prezydent miasta zapowie-

-towanym i to w bardzo licznych zastępach. Przedstawicieli jego liczą do tysiąca osób. W tej ogromnej masie utoną przedstawiciele innych klas i stanów, które zresztą są dość przez rząd lekceważone, bo ten postanowił opierać się na ciemnych i fanatycznych masach, w których jeszcze żadnego cienia opozycyi i dopominania się praw ludzkich nie dostrzega. Stan włościański Królestwa Polskiego ma swoich przedstawicieli w 80 wójtach gminy. Wszystko to już się zjechało. Mieliśmy możność widzenia nie małej ich liczby, która w niedzielę zawitała do tutejszego polskiego kościoła. Przyjemną i nigdy bodaj tu nie widzianą niespodziankę sprawiły nam ich malownicze stroje, szczególnie Krakusów z kieleckiej gubernii, których różnobarwne, uroczysto szyte czamary i ozdobione kwiatami karmazynowe czapy szczególnie zajmujący sprawiały widok, i na ulicach, po których się przechadzali, ściągały masę ciekawej gawiedzi, która po raz pierwszy widziała chłopa polskiego.

Koronacyjna jednak administracya nie bardzo gościnnie przyjęła tę nową, powołaną na uroczystość potęgę. Umieszczono ich na kupie w jakiejś pustej fabryce na odległych stron miasta, razem z wszelką inną, z odległym kącie azyatyckich przybyłą deputacyą. Hygieniczne skutki tej grzeczności są fatalne. W kilka dni rozwinął się tam tyfus i kilkanaście osób do szpitala powędrowało.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 maja.

W wewnętrznej polityce austryackiej cisza. Uwaga powszechna zwraca się głównie na przygotowania do wyborów sejmowych w Czechach. Czują wszyscy, że wynik tych wyborów będzie bardzo ważnym momentem w dalszym rozwoju wewnętrznych stosunków Austryi. W Pradze rozpoczęły się już w tym przedmiocie konferencye czeskiej szlachty. Celem tych narad jest nietylko ułożenie listy kandydatów dla większej posiadłości, ale też i ułożenie programu akcyi sejmowej. Że owa lista kandydatów będzie obejmować przeważnie nazwiska konserwatywnej szlachty — zrozumieć łatwo. Co do programu czynności sejmowych, dwie mają być opinie. Jedni chcą, aby pierwsza sesya nowego Sejmu była ile możności krótka — i żeby Sejm poprzestał na uchwaleniu budżetu, i na wyborach do Wydziału krajowego, i do dyrekcyi krajowego banku hipotecznego. Gdy Wydział krajowy będzie wybrany po myśli Czechów — wówczas na następnych sesyach przystąpiłby Sejm do właściwych czynności, wynikających ze zmienionej sytuacyi.

... księcia Imeretyńskiego wodzem naczelnym wojsk okręgu warszawskiego z dodaniem mu do boku naczelnika rządu cywilnego; druga: mianowanie jenerała Hurko generał-gubernatorem. Kombinacya pierwsza każe przypuszczać, iż pewnie w Petersburgu powstała albo myśl nazwania Kongresówki „Przywislańskim krajem“ urzędownie, albo też poczucie tej ewentualności, że może będzie trzeba kiedyś wskrzesić namiestnictwo. Są to moje osobiste wnioski.

Wiedeń, 22 maja

(—) Spełniło się życzenie Czechów. Sejm cze-

N° 5.

NOWA REFORMA.

Kraków 31 Maja 1883. Nr. 120.

Jeszcze o pomniku Mickiewicza.

(Dokończenie.)

Pomnik o wielkim charakterze nie potrzebuje być koniecznie wielkim co do rozmiarów, ponieważ wielkość leży w rozległości, głębokości, trafności i zrozumiałości momentów, jakiemi chcemy wyrazić stanowisko i godność uczczonej pomnikiem postaci. W ten sposób wzorowo jest przedstawionym monument Krzysztofa Columba w Genui na pięknem piazza Acquaverde. Na czworobocznym cokole wznosi się drugi mniejszy z czterema ryzalitami na rogach, które zajmują siedzące postacie: religii, ziemioznawstwa, sprawiedliwości i umiejętności; pomiędzy ich podstawami wpuszczono cztery marmurowe reliewy z przedstawięniami najważniejszych i najświetniejszych wypadków ze słynnych dziejów odkrywcy. Z takiej całości wznosi się wreszcie okrągły piedestał, opatrzony dokoła rostrami okrętów, na którym stoi postać Columba z lewą ręką opartą na kotwicy a wskazująca prawą na siedzącą u jego stóp z krzyżem Amerykę nawróconą do wiary starego świata. Napis: „Ojczyzna Columbowi, który odkrywając nowy świat, powiązał go ze starym trwałemi korzyściami“, — jest wzniosłem dopełnieniem idei przedstawienia.

Nazwaliśmy ten pomnik wzorowym, chociaż się nie godzimy z użytemi na nim allegoryami, ponieważ takowe nie odrazu i nie dla każdego są zrozumiałemi. Jeżeli krytyka ganiła surowo francuzkiego malarza Augusta Biaize, że chcąc wyrazić historyczno-filozoficzne idee, użył obrazu pt. Pręgierz w którym przedstawił 16 męczenników idei, między innemi Homera, Sokratesa, Chrystusa i t. d. a po bokach obrazu z prawej i lewej strony umieścił na piedestalach po dwie allegorye: niewiadomości i nędzy, obłudy i brutalnej siły, ponieważ takie zadania winny być wyłączone z zakresu sztuki, jako potrzebujące osobnego komentarza, to o ileż więcej można walczyć przeciwko allegoryom w plastyce, które nie tylko wymagają równych komentarzy, ale nadto usiłują nadawać ciało niepochwytnym abstrakcyom rozumu. Ale wzorową jest na genueńskim pomniku rozległość i głębokość momentów, które charakteryzują wielkość czynu Columba!

Takiej rozległości należałoby życzyć pomnikowi naszego wieszcza. Bo o ile poezya, chociaż sięgająca w sfery ideału, jest pomimo tego utylitaryzmem, który społecznego i powszechnego ducha wznosi nad powierzchnię jego walk i mozołów w codziennem życiu, o tyle postać wieszcza jest równa wzniosłemu duchowi odkrywcy, który drogą umiejętno-utylitarną wznosi ludzkość na stopień wyższej kultury stosunków, łącząc dwa światy ze sobą. Nasz Mickiewicz dwa także powiązał światy wyobrażeń w uczuciach i w poezyi, dwie epoki charakteru myśli — klasycyzm i romantyzm.

O ile uczynił w naszej poezyi, dla naszego parnasu, o tyle jego stanowisko jest czysto narodowe; o ile zaś nie tylko on to uczynił, ale i inni gdzieindziej, o tyle jego stanowisko ma powszechne historyczne znaczenie, o tyle Mickiewicz jak Homer, Goethe, Szyler, Puszkin i Byron do całego należą okręgu poezyi. Pomnik Mickiewicza może więc być dwojako przedstawiony, już to na podstawie momentów, charakteryzujących zarazem jego powszechne i narodowe stanowisko w poezyi, już to na podstawie wyobrażeń, charakterystycznych li dla jego narodowego stanowiska. W jednym i w drugim razie charakterystyczne momenta winny być — nie symboliczne, ale ściśle historyczne, realne wyraźne znane.

W pierwszym razie wieszcz winien być przedstawiony w figuralnem otoczeniu czterech (względnie więcej) najznakomitszych przedstawicieli romantycznej poezyi w ogóle, których nazwiska będą wyryte na piedastałach, pomimo cech właściwych każdej postaci. Każda taka figura, oddana z odpowiednim sobie nastrojem, będzie równocześnie znamieniem narodu, wieku i poezyi. Każda będzie wraz z innemi przedstawiała zbratanie powszechne na wspólnej niwie wieszczenia a wybitna i wielka zasługa szczytowej postaci, będzie musiała górować samem stanowiskiem.

W drugim razie postać wieszcza przy uwzględnieniu ściśle narodowego stanowiska, — winna się znajdować w otoczeniu czterech (względnie więcej) postaci najznakomitszych romantyków naszej poezyi, których zaleca tak zwana Ukraińska szkoła: (Malczewski, Padura, Bohdan, Zaleski, Goszczyński) Każda z figur winna być pojętą młodzieńczo z charakterystycznem znamieniem swego usposobienia i oznaczona nazwiskiem. Tym sposobem można się obejść bez reliewów w bronzie, gdyby koszta opisanego przedstawienia, miały być znaczniejsze. Opisany pomnik Mickiewicza, jako ściśle narodowego poety, byłby podobny charakterem do monumentu Leonarda da Vinci w Medyolanie, jako odnowiciela sztuk i umiejętności we Włoszech.

Na czterech narożnych ryzalitach cokołu tego pomnika, stanowią otoczenie właściwego piedestału z posągiem mistrza cztery młodzieńcze postacie jego uczniów i naśladowców: Boltrafia, Salaina, Oggiona i Cesara de Sesto, oznaczonych nazwiskami na tarczach herbowych. Pomiędzy niemi występują na płaszczyznach piedestału, cztery reliewy z artystycznemi kierunkami Leonarda: studya do wieczerzy, konny posąg Sforzy, fortyfikacyjne roboty w Romagnie i hydrauliczne prace mistrza. Trudniej było osnuć podobne czysto historyczne otoczenie dla postaci Danta, dlatego, żaden z jego monumentów we Włoszech nie odznacza się, ani allegorycznem, ani symbolicznem bogactwem współczesnych postaci. Na najbogatszym we Florencyi zajmują cztery ryzality cokołu cztery leżące lwy, z których każdy trzyma w przednich łapach herbową tarczę z wypisanym tytułem jednego z dzieł poety, najważniejsze zaś piąte *La divina comedia* włożono trafnie w rękę samego nieśmiertelnego twórcy.

Przebiegliśmy o ile możności po krótce główne punkta przyszłego programu, illustrując je wybitnemi przykładami, znanemi nam z naocznego poznania. Nie roszcząc najmniejszej pretensyi do gruntownego wyczerpania przedmiotu, pragniemy, aby przynajmniej wskazane przykłady, stały się źródłem niejakiej pomocy.

Kraków dnia 11 maja 1883.

Jan Wdowiszewski
architekt.

ów z miasta Krakowa do Sejmu pp. Leona rzanowskiego, Dr. Józefa Majera Dr. Ferdynanda Weigla i tych trzech ndydatów szanownym wyborcom poleca.

W Krakowie, 29 maja 1883 r.

Przewodniczący Komitetu
Henryk Wodzicki.

Odezwą komitetu centralnego upoważniony do gajenia zgromadzenia przedwyborczego okręgu yborczego dla większej własności w Krakowie, am zaszczyt prosić pp. wyborców, aby w dniu czerwca o godzinie 4 popołudniu w biurze Ray powiatowej krakowskiej, celem porozumienia ię co do wyboru posłów, jak najliczniej zebrać ię raczyli.

Kraków 19 maja 1883.

Alfred Milieski.

Lwowski korespondent do *Pol. Corr.* — który odobno nietylko duchowo jest bardzo bliski znaemu paragrafowi z *Czasu* — pisze, że we Lwowie „z początku grożono, iż przeciw wyborowi JE. Smolki do Sejmu będzie zorganizowana agitacya powodu jego wystąpienia za wyborem Zacharyewicza do Rady państwa, ale dotąd nie zrobiono adnego usiłowania w tym kierunku, a to dlatego, iż nie mianoby żadnej nadziei powodzenia.“ Tendencya doniesienia tego leży jak na dłoni. Raz już zaprzeczyliśmy stanowczo tym pogłoskom — paragraf *Czasu* raczył nawet to zaprzeczenie rzyjąć do wiadomości — więc możeby czas już był do zaprzestania dalszych nurtowań na tej fał-

---

Bakałym¹). Lecz, jeśli tylko cokolwiek reflekować na nas będą, jeśli tylko okazaną nam zostanie pomoc, przyjmiemy ją, zkądkolwiekbądź akowa przybędzie. Małodusznością bowiem i co najmniej lekkomyślnością byłoby z naszej strony, gdybyśmy ją odrzucali dlatego tylko, że po za nią być może jakaś myśl ukryta. Część prasy polskiej, a zwłaszcza dziennikarstwa galicyjskiego łącznie z częścią wychodźtwa polskiego ostrzegają nas zawczasu o niebezpieczeństwie z tej strony i radzą nam (za pośrednictwem Serbów), niedowierzać szczerości ofiarowywanej pomocy. Dziękujemy za życzliwą radę, umiemy jej pobudki ocenić, ale samej rady usłuchać nie możemy, bo działać chcemy i kierować się faktami, nie zaś motywami, które je dyktują. Wszak w Galicyi niedawno powiedziano, że zawartoby nawet sojusz z szatanem, gdyby on pomógł do odzyskania bytu. Otóż my tę radę możemy przyjąć, co zaś do obawy, że sojusznicy nasi pomagają nam do wyjarzmienia się dla tego tylko, aby sami z kolei mogli na nas włożyć obrożę i że precedensem takiej obawy służy ta sama Polska, to odpowiemy, że, gdybyśmy się dostali pod to nowe jarzmo, pod którem zostają Polacy, to dobrze — bo nas właśnie razem więcej będzie, a więc łatwiej potrafimy się uwolnić z jarzma.“

Bezstronność nakazuje nam wyznać, że z pomiędzy licznego grona biesiadników, obecnych podówczas w klubie i biorących udział w biesiadzie, znalazł się jeden tylko (S-w, redaktor jednego z czasopism bulgarskich, wydawanych podówczas w Rumunii), który bronił programu panslawistycznego tak ze strony politycznej, jak lite-

¹) „Obaczymy“ klasyczne i często używane wyrażenie tureckie.

Prenumerata wyno

	rocznie:	półrocznie
owincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w.
ństwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „
ejscu	20 „ „	10 „ „
łoch, Francyi, Anglii, Belgii, rajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką p
Prenumeratę przyjmuje się tylko za c
z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłosze
franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. —
wane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefranko*
Rękopismów nadsyłanych Redakcya
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica

Od Wydawnictwa.

praszamy Szanownych Prenumeratomiesięcznych o wczesne odnowienie edpłaty, która wynosi:

miejscu	**1**	złr.	**80** c.
dnoszeniem do domu	**2**	„	**10** „
przesyłką pocztową .	**2**	„	— „

Wybory sejmowe.

W chwili, gdy to piszemy, nie jest nam jee wiadomy wynik wyboru z trzech tylko ęgów wyborczych: Łąka, Kopeczyńce i Li. Pozostawiamy więc do jutra bardzo ciee zestawienia cyfrowe, z których się okaże, kandydatów przeszło przeciw kandydatom koetów centralnych, ilu wybrano dawnych, ilu ych posłów, ilu Rusinów i t. p. Dziś poprzeemy na niektórych ogólnych uwagach.

e ogólne wrażenie wyborów nie będzie wcale yślne — można było przewidzieć. Jedynastu ędników administracyjnych (tak zwanych polinych) to nieco za dużo. Obok nich zbyt wielu rowolnie rządowych, najczystszej wody konwatystów, paru laenderbankowiczów i niewielgarstka prawdziwie i szczerze postępowych! Co do owych urzędników administracyjnych — dno nam wyjść z podziwienia na widok, że óch c. k. starostów weszło do Sejmu przeciw wałom komitetów powiatowych i centralnego. a te wypadki zdarzyły się w zachodniej czę kraju. P. Płazińskiego nie znamy, p. Hild ny nam jest jako urzędnik bardzo zdolny i kształcony. Bez względu jednak na osoby — simy ten fakt uznać bardzo ubolewania goym. Jeżeli, rzec można, cały kraj poddaje się wałom komitetu centralnego tam nawet, gdzie zachodzi konieczna tego potrzeba, jakiemże

NOWA REFORMA.
Kraków 8 Czerwca 1883.
№ 127. N° 9.

Kronika.

Kraków, 7 *czerwca*.

W sprawie pomnika Mickiewicza. krakowski korespondent *Gazety Polskiej* pisze o projekcie umieszczenia pomnika przed nowo budującym się gmachem uniwersytetu, pomiędzy tylną ścianą biblioteki, a także *collegium minus* — co następuje:

„Powstało wielkie oburzenie na ten niefortunny pomysł; humorystyczne pismo tutejsze wiele pozwoliło sobie z tego powodu sarkastycznych uwag i rysunków; zdawało się, że projektodawca ustąpił, aż oto na ostatniem posiedzeniu występuje na nowo, a to tem energiczniej, że pozyskał sobie p. Estreichera, p. Łepkowskiego i p. Przeździeckiego (z Warszawy). Że panowie ci idą za zdaniem Rzewuskiego, jest to rzecz najlogiczniejsza. Zacny bibliotekarz, zamiłowany w swych książkach i bibliotece, radby jej przysporzyć jaką ozdobę. P. Łepkowski niedaleko bardzo mieszka, tam ma swój domek, więc przyjemnieby mu było mieć piękną perspektywę, z pomnikiem Mickiewicza — co zaś powie p. Łepkowski, powtarza jak echo i do Warszawy śle p. Przeździecki, co także jest rzeczą logiczną, bo ci panowie jako zajmujący się tą samą nauką wzajemnie się wspierają i protegują. Pan Rzewuski rzucił się nawet na taką śmiałą agitatorską myśl, że kazał zrobić akwarelę przedstawiającą z jednej strony nowy przyszły uniwersytet, z drugiej szare, jednostajne, nawet szpetne, bez żadnych szlachetnych linij architektonicznych, mury *collegium minus*, wystawił to w oknie księgarni Friedleina, pomieszczonej przy Rynku i podpisał „Plac Mickiewicza w Krakowie.“ Mogę jednak czytelników najsumienniej zapewnić, że oprócz tych panów, cała opinia tutejsza jest przeciwna tej myśli, a to z tego powodu, że ściany *collegium minus*, nietylko że nie są piękne, ale są szpetne — pałacyk sam niewielki, więc jakże tu można stawiać pomnik dla największego poety?

Tak więc sprawa pomnika poszła znów w odwłokę, z czyjej winy? A czasby było raz przecież zrealizować tę piękną myśl, bo, jak sekretarz komitetu p Muczkowski na posiedzeniu oświadczył, fundusze wynoszą 94.000 złr.

którzy opuścili Stańczyków), ... 13 Stań-
powego, 17 Ateńczyków, 13 Podolaków, 13 Stań-
czyków i 5 Rusinów. Z tych cyfr nie można ża-
dnego postawić horoskopu co do przyszłego u-
grupowania Sejmu.

Ciekawe jest zestawienie nowego składu Sejmu według zatrudnień posłów. Mamy w nowym Sejmie 81 właścicieli dóbr — 15 księży — 14 urzędników administracyjnych — 14 adwokatów i notaryuszów — 11 profesorów, lekarzy i literatów — 6 sędziów — 9 z innych zawodów. Przewaga wielkiej własności prawdziwie olbrzymia, dotąd jeszcze nigdy niebywała! Do urzędników administracyjnych zaliczyliśmy oczywiście i ministrów. Z autonomicznych dygnitarzy mamy 3[...] prezesów i wiceprezesów Rad powiatowych — [...] burmistrzów i wiceburmistrzów. Z członków Wydziału krajowego nie ubył żaden z Sejmu — zastępców ubyło dwóch (Sawczyński i Bieliński). Instytucye finansowe są reprezentowane dość sil[...]nie, jest bowiem 18 dyrektorów, radców zawia[...] dowczych lub urzędników banków i innych więk[...]szych instytucyj finansowych — koleje mniej l[...]cznie, bo jest tylko trzech członków rad zawia[...]dowczych, i jeden urzędnik. Kogo zaś interesują tytuły, niech się dowie, że w nowym Sejmie zasiada 5 książąt, 28 hrabiów, 3 baronów i [...] szambelanów nie mogliśmy po[...] ekscelencyj — szambelanów nie mogliśmy po[...]czyć. Doktorów różnych fakultetów jest 36. L[...]cznie niż kiedykolwiek jest po dwóch a nawe[...] i trzech posłów tego samego nazwiska — p[...] trzech jest: Potockich, Badenich, Tarnowskich, Jędrzejowiczów — po dwóch: Czartoryskich, S[...]piehów, Wodzickich, Dzieduszyckich, Rozwado[w]skich, Dunajewskich, Wolańskich, Koziebrodzkic[h], Stadnickich, Kowalskich i Simonów. Obyż t[e]n Sejm nowy nie był — familijnym, w złe[m] tego słowa znaczeniu.



Mowa posła ks. Stablewskiego

w pruskiej Izbie deputowanych.

W uzasadnieniu znanej już interpelacyi w spr[a]wie języka polskiego — przemówił poseł ks. d[r] Stablewski jak następuje:

Sobota, dnia 16 Czerwca
Warszawa. SŁOWO 1883 r.

Korespondencya „Słowa."

No 10.

Kraków, (Listy z podróży).

(O-O) Temu lat blizko czterdzieści, gorącego usposobienia młodzieniec, którego spotykamy dziś na ulicach Krakowa obleczonego w skromną sukienkę zakonną, ale niewystygłego bynajmniej w zapale dla rzeczy krajowych, Waleryan Kalinka, pisał o Krakowie „że miastem grobów jest i umarłych." I słów nie miał dosyć młodzieniec, aby martwotę Krakowowi zganić i obojętność dla kraju. Miastem grobów Kraków dziś także nazywają, a ktoś dodał mu niedawno miano matecznika polskiego, tyle w nim najznakomitszych ludzi z różnych stron kraju przybyłych — legło, szukając spokojnych chwil duchowej pociechy dla ostatnich dni żywota. Ale pomimo to surowy krytyk moralnej martwoty nie mógłby już dziś zwać Krakowa miastem umarłych! Jeżeli w obecnej chwili choruje na co starożytny gród podwawelski, to nie na letarg ani na anemią, ale raczej na pletorę, na nadmiar życia. Już ciasno mu w zielonej obręczy plantacyi tryska życie, rozsadzają się zapory, tu nowożytny tramwaj, tam ostry węgieł „Collegium novum" — wszystko protestuje przeciwko zacieśnieniu, przeciwko ograniczeniu życia w Rynku i przecznicach, a najpierwsza Akademia Sztuk Pięknych dumnie wyniosła się na dawne przedmieście, pokazując drogę postępu. Rynek wszakże broni praw swoich dawnych — wszystkiego chce mu się naraz: nie zapomniał co winien czasowi, ale i na reformę się zgadza. Odmłodził Sukiennice, ale nie chce pozbyć się żydków i przekupek, a chciałby mieć i Mickiewicza; zobaczymy, czy mu go tego ostatniego Uniwersytet ustąpi, a przyznam się, że choć „Collegium novum" odezwało się na końcu, dość licznych w prędkim czasie zyskało zwolenników; a gdyby przyszło nie tylko policzyć głosy, ale nawet je poważyć nie zabrakłoby mu tej powagi.

Wszakże spór nie o to jedno na Rynku krakowskim. Rynek to forum, materyał do dyskusyi dostarczają doń niezliczeni pracownicy na wszystkich polach, na których umysł ludzki pracuje. Uczeni, artyści, politycy co dzień, co chwila wnoszą przed suffrage universel, coraz to nowe sprawy: nim się publiczność z jedną załatwiać zacznie, już dziesięć innych przybywa, sądzą zapamiętale wszyscy o wszystkiem, powołani i frofanum vulgus, arystarchowie i plebs, a każdy zrzyma się na to, że go wloką przed sąd Rynkowy, ale każdy powołuje nań drugich; więc w rzeczach akademickich sądzimy nie po akademicku, w konserwatorskich nie konserwatywnie, w duchownych nie duchownie, ale we wszystkich namiętnie, z całem natężeniem sił żywotnych, jak gdyby każdy z najdrobniejszych fakcików życia potocznego, stanowić miał o losach ojczyzny.

Caveant consules ne quid respublika detrimenti capiat!

Nawet z prywatnych szczegółów życia każcy tu

yska wprost Zielonego Placu.
tegorocznego wiosennego czerpania – zaopa-
ody mineralne, Krajowe, galicyjskie, węgierskie,
łzkie. oraz w różne produkta źródłowe, jak.
pastylki do wewnętrz.
dla biorących w więszych ilościach, wody
ów – zapewnia się.
yżej dla telegramów
Ziemiński.
Aptekarz w Warszawie
ospową (świerzą krowiankę) do szczepienia
pocztową Rs. 1. kop. 20. 502–2–6

Cena całodziennego
nia udziela Administrac
(Konsultant sezonowy).

NOW
(gub
Z
DRA

Obszerny wygodn
w zimie i w lecie otwa
Rac
Wszelkie wszelki
bornej wody do kąpieli
Zdrowy klimat, malown
Internat i restau
karetami pocztowemi pr
Lekarze ordynują
Objaśnienia na mi
Ceny bardzo umia
czeniem i łazienkami.

...ne Naturalne
...nych naturalnych
pod firmą
...NRICHA
ZAWIE
i Senatorskiej istniejący.
którów i Szanowną Publiczność, że w cią-
t ze źródeł, we wszystkie Wody mineral-
skie, szląskie, czeskie, austryjackie, węgier-

zmaite artykuły z wód wyrabiane, jako to:
gi, Mydła Sole.
ple, oraz Podpuszczka Reinertska i czysty

yi wodami mineralnemi. broszury ze źróde
eż i cennik wód, wydaje na żądanie bez-

również i produktów ze składu mego
rólestwa iCesarstwa 355–6–10

Wszelkie sprzedaże, kupna, dzierżawy, zamiany realności i ubiegające się o posadę oficyaliści mogą tylko być załatwione przez tę instytucyę. PP. Chlebodawcy otrzymują oficyolistów obojga płci bez opłacenia honorarium biurowego. Korespondencyą po polsku należy załączyć za 21 kop. znaczków pocztowych „Conkordia" Centralno-komisowy instytut w Wrocławiu Kupferschmiede str. Nr. 34. 4—

OGŁOSZENIA
do wszystkich dzienników
po cenach redakcyjnych
przyjmują
RAJCHMAN I FRENDLER
w Warszawie, Senatorska Nr. 22

364—

C
oryginalne z

wyłącz
H. Ceg

z przyczyny
mieckiego,
bi podobneg
zwracamy uwag
ziołku jest odla
duje się napis:

	Sztuki	za Rubli	stopa proc.	Termina kuponów	DOPEŁNIONE TRANZAKCYE		Z koń Żądan
					Ruble i kopie		
Ser. . .	—	100	5	1/... — 1/...	—	—	85.50

№ 11.

178

GAZETA KRAKOWSKA Nr. 135.

[N]iedziela dnia 17 Czerwca 1883.

W sprawie pomnika Mickiewicza otrzymujemy następujace pismo:

Szanowna Redakcyo!

Walne zgromadzenie członków „Koła artystyczno-literackiego", odbyte w dniu 13 czerwca b. r. poleciło podpisanym zawiadomić Szanowną Redakcyę o następującej *jednogłośnie* powziętej uchwale:

„Ponieważ pomimo uznania przez ogół rynku krakowskiego za najwłaściwsze miejsce na pomnik Mickiewicza i pomimo stanowczej w tej mierze uchwały pełnego Komitetu, pojawił się projekt wzniesienia pomnika wieszczowi na placu między budynkami uniwersyteckiemi, popierany przez kilka nieobeznanych z miejscowością dzienników warszawskich — walne Zgromadzenie członków „Koła artystyczno-literackiego" *jednogłośnie* uchwala wyrazić opinję, że plac nowo projektowany tak z uwagi na znaczenie pomnika, jakoteż i ze względów estetycznych jest *najzupełniej nieodpowiednim.* O uchwale tej poleca Walne Zgromadzenie zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Prezydenta miasta Dra F. Weigla, jako przewodniczącego Komitetu pomnikowego, oraz wszystkie Redakcye czasopism polskich."

Wypełniając wolę Walnego Zgromadzenia mamy zaszczyt i t. d.

Juliusz Kossak, prezes „Koła"

Dr. Adam Asnyk, zast. prezesa.

K. Bartoszewicz, sekretarz

Zamieszczając to pismo, stanąć musimy w obronie kolegów warszawskich którzy popierając inny projekt nie zdradzają jeszcze bynajmniej nieznajomości rzeczy, bo projekt zwalczany przez Koło art. lit. ma także w Krakowie poważnych zwolenników. Publiczna dyskusya w tak ważnej kwestyi nie jest bynajmniej szkodliwą a przyczynić się może wielce do wszechstronnego wyświecenia kwestyi.

mieckiego parlamentu i pruskiego sejmu, wystosowali do p. Bennigsena pismo wyrażające żal z powodu jego ustąpienia z widowni politycznej. Nie wątpiąc, że postanowienie jego jest nieodwołane, przypominają zasługi Bennigsena na polu odrodzenia jedności niemieckiej i kończą temi słowy:

„Szanujemy pańskie postanowienie, nie wchodząc w bliższe motywa tego kroku; ale ponieważ jesteśmy stanowczo zdecydowani w kole dawnych sprzymierzeńców jako narodowo-liberalne stronnictwo w swoim duchu i w duchu zasad przez ciebie postawionych, dalej działać, spodziewamy się, że dzień jest niedaleki, w którym znów powrócisz do politycznego życia w kole dawnych przyjaciół wśród szczęśliwszych wewnętrznych stosunków naszej ojczyzny“.

GAZETA KRAKOWSKA Nr. 137

Sroda dnia 20 Czerwca 1883.

№ 12.

Jeszcze o placu Mickiewicza. Ponieważ osobom przechodzącym plantacyami około Gimnazyum św. Anny ku ulicy Gołębiej trudno się zoryentować jak proponowany plac Mickiewicza będzie się wydawać, przeto chcąc nabrać o nim wyobrażenia, najlepiej obejmie go albo z okien pierwszego piętra biblioteki Jagiellońskiej, albo też z ogrodu służącego za podręczny gabinet botaniczny, wszedłszy doń przez Collegium minus.

ludzi spokojnych i odwodzących od czynu
gwałtownego, jak księży Wyszyńskiego i Stec-
kiego, szewca Hiszpańskiego, Al. Krajewskiego
i Andrzeja Zamoyskiego tolerując z całym
spokojem zagorzalców, których znał każdy
uczestnik. Wreszcie wybuchło powstanie przy-
śpieszone proskrypcyą zarządzona przez Wie-
polskiego bez wojska, bez wodzów, bez bro
bez pieniedzy, bez żywności w kraju do

181 Warszawa
№ 14. „Echo" № 138. 180

a 11 (23) czerwca 1883 roku.

WYDAWCY:
PIOTR NOSKOWSKI
i Sukcesorowie po ś. p. Janie Noskowskim.

Prenumerata w Warszawie:
Kwartalnie . . . . . Rsr. 2 kop. 25
Miesięcznie . . . . . „ — „ 75
(z odnoszeniem do domu).

Prenumerata na prowincyi i w Cesarstwie:
Rocznie . . . . Rsr. 12 kop. —
Półrocznie . . . . . . „ 6 „ —
Kwartalnie . . . . . . „ 3 „ —

Ogłoszenia i reklamy przyjmuje w Warszawie biuro Administracyi „Echa" oraz warszaw. Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler w Biurze Głównem przy ulicy Senatorskiej N. 22 oraz w filii przy ulicy Nowy-Świat N. 66, oraz w Łodzi ul. Piotrowsk Nr. 515 i w Moskwie, Mała Łubianka, dom Obidinoj w „Sławiańskiej Bibliotece".—w Paryżu: dom handlowy Agence Havas Pl ce de la Bourse 8.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 5 cali 10
Rano ciepła stopni 8½

zbić z toru żadną uwagą prezydującego. Zeznania Marenila mniej ważne. Dalszy ciąg rozpraw odłożono na jutro.

Paryż, 22 czerwca. Dzienniki donoszą, że śmierć królowej Madagaskaru potwierdza się, stronnictwo jednak wojskowe usiłuje zachować rzecz w tajemnicy.

Akcyonaryusze „Credit general" rozpoczęli proces przeciw radcom zarządzającym tą instytucyą baronowi Erlangerowi i Berthierowi.

Drezno, 22 czerwca. Śledztwo przeciw Kraszewskiemu zostało ukończone. Akta odesłano do sądu lipskiego.

W SPRAWIE
pomnika Mickiewicza.

„Przestańcie się panowie bawić, bo się źle bawicie".

Kiedym przed czterema mniej więcej laty, zamierzał poruszyć w „Tygodniku Illustrowanym", myśl zbierania w Warszawie składek na pomnik największego poety polskiego i po bliższe wskazówki w sprawie pomnika tego, odniósł się listownie do b. prezesa czytelni akademickiej w Krakowie ś. p. Stanisława Borka, tenże w liście z dnia 29 września 1880 roku obok innych szczegółów doniósł mi, iż ogólne składki na pomnik twórcy „Pana Tadeusza" po dzień pisma jego wynoszą kwotę 19,966 złr.

Szczegóły zakomunikowane mi przez Borka, zużytkowałem w „Tygodniku Illustrowanym" w tym samym roku i w tym samym (1880) roku „Tygodnik Illustrowany" pierwszy z pism tutejszych ogłosił, iż składki na pomnik przyjmuje.

Od tej chwili upłynęło lat blizko cztery. Za przykładem „Tygod. Illustr." poszły niebawem inne pisma warszawskie, składki z dnia na dzień rosły i rosły i dziś już za przeważnem przyczynieniem się naszem, doszły do pokaźnej wysokości 94,000 złr. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że zawiązany w Krakowie komitet pomnikowy dla powodów do prawdy niepojętych, w ostatniej dopiero chwili wystąpił z odezwą do narodu o składki, że składki te zbierała przeważnie czytelnia akademicka w Krakowie lub też warszawskie pisma, to przyznać trzeba, że naród nasz dał dowód wielkiej ofiarności, stawiając tak wielką stosunkowo kwotę na pomnik tego, który „zwał się milion, bo za miliony kochał", mimo, że przedstawiciele jego jak gdyby to ich niewiele obchodziło, nie bacząc na przypomnienia i wezwania, wcale się o powiększenie tych składek nie troszczyli.

Ale stał się fakt pocieszający—do komitetu wpłynęło 94,000 złr. ofiar, każdy więc miał prawo sądzić, że sprawa pomnika Mickiewicza nareszcie wstąpi w ostatni, najważniejszy okres, okres ostatecznego wykonania. Przypuszczenie to było tem zasadniejsze, gdy zebrany w roku zeszłym komitet pomnikowy w Krakowie, po długiej dyskusyi stanowczo postanowił, że pomnik wielkiego wieszcza „stanie na rynku Krakowa", gdzie stoją Sukiennice, kościół Panny Maryi, gdzie tyle jednem słowem pamiątek mówi o przeszłej wielkości narodu. Chociaż konkurs przygotowawczy zrobił najfatalniejsze fiasco mniemaliśmy waż

scy i słusznie, iż konkurs ostateczny błąd pierwszego naprawi, iż gdy artystom wypadnie stawiać pomnik wielkiego poety, w takiem otoczeniu jak rynek, zbiorą oni wszystkie swoje siły, by wystąpić z godnemi tak wielkiego przedmiotu pracami.

Każdy komu sprawa pomnika Mickiewicza leży kamieniem na sercu, kto czuje jak wielka dzieje się całemu narodowi krzywda, że największy syn tego wieku, żadną pamiątką nie jest uczczony w mieście tego znaczenia jak Kraków, z prawdziwą radością wyczytał projekt ostatecznego konkursu na pomnik, powtórzony przez pisma nasze, za pismami krakowskiemi. Nie jestem rzeźbiarzem, a jednak doznałem radosnego dreszczu na samą myśl, jak wielkie tu pole do popisu otwiera się dla naszej rzeźby, ile to posypie się mniej lub więcej udatnych projektów, ile rąk i głów zabierze się do pracy nad pracami. Ostatecznym terminem nadsyłania projektów, był marzec roku przyszłego; „oczami więc już duszy mojej“ widziałem bryły granitu zwożone na stary krakowski rynek, słyszałem stuk młota, przymocowującego spiż wielkiego człowieka do kamiennej podstawy.

Radość ta i złudzenie trwały krótko. W parę dni po ogłoszeniu konkursu, podpisanego przez taką powagę, jak Paweł Popiel, pojawił się w „Kuryerze Warszawskim“ artykuł pana Przeździeckiego, donoszący wszem w obec i każdemu z osobna, że konkurs ten właściwie konkursem nie jest, że pomnik, mimo uchwały komitetu, stanąć ma nie na Rynku, ale na nowo otworzonym placu przy nowobudowanych gmachach uniwersyteckich, że za tem zdaniem oświadcza się niejaki pan radca Rzewuski (!!), że jednem słowem uchwała komitetu zapadła przy współudziale członków warszawskich (obecnym był na sesyi decydującej za rynkiem między innemi z Warszawy Redaktor „Gazety Polskiej“ p. Leo) prawdziwie „iure caduco“ schowana została do kosza.

Gdyby ktoś chciał sprawie pomnikowej tak pięknie rozwijającej się dotąd, zadać cios, który może się stać śmiertelnym, to doprawdy nie poszedłby inną drogą. Nic bowiem nie może być straszniejszego dla każdej na dobrej drodze będącej myśli, jak kiedy ją się wtrąca w chaos i wprowadza w świat zamięszania.

Jestem prawnikiem i chcę rzeczy stawiać na gruncie prawnym. Otóż po przeczytaniu listu tego, postawiłem sobie następujące pytania, które, sądzę, postawić sobie musiał każdy logicznie myślący czytelnik:

1) Jakiem prawem uchwała komitetu zapadła prawnie przy współudziale członków warszawskich, którzy na żarty do Krakowa nie jeździli, a wybierająca rynek za miejsce odpowiednie dla pomnika, nagle i potajemnie obaloną została?!

2) Czy podobna, aby konkurs podpisany przez p. Pawła Popiela, wydrukowany był w gazetach bez jego pozwolenia?

3) Dla czego jeżeli tak się stało, tenże sam p. Paweł Popiel nie odwołał następnie konkursu, a uczynił to ubocznie p. K. Przezdziecki, który jest prostym członkiem komitetu, jak np. prof. Tarnowski, p. Leo, p. Jenike i inni, a nie zajmuje w Krakowie tego stanowiska co p. Popiel?

4) Jaką wiarę w przyszłości przywiązywać będzie można do ogłoszeń urzędowych komisyi pomnikowej, jeżeli je odwoływać następnie będą, bałamucąc interesowanych i czytelników, zwykli członkowie komisyi?

5) Co mają na celu niektórzy panowie zasiadający w komitecie i *widocznie* przewlekający całą sprawę i czy nie pragną oni przypadkiem, aby Mickiewicz nigdy pomnika się niedoczekał?

Takie pytania zrodziły się w umyśle moim, gdym przeczytał list odwołujący konkurs, takie zapewne zrodziły się w umyśle każdego czytelnika. A im więcej takich myśli powstawać zacznie w głowach naszych, tem dla sprawy pomnikowej będzie gorzej. Weźcie panowie przewlekający dla osobistych wzglę-

dzików całą sprawę, do ręki pisma warszawskie i cóż się przekonacie? Oto skutkiem przewlekania tego ofiarność publiczna na pomnik w ostatnich czasach prawie że zamarła zupełnie. Jeszcze przed miesiącem „Tygodnik Illustrowany“ notował co tydzień po kilkaset rubli składek, dziś nie notuję ich wcale. Jaka tego przyczyna? Czy już ich więcej dać nie możemy? Bynajmniej,—dla Mickiewicza każdy złoży swój grosz ostatni, tak że i na pomnik wspaniały starczy i jeszcze się okroi na groszowe, dajmy na to, wydanie jego nieśmiertelnych dzieł. Ale polityka przewlekania sprawy, chwiejność graniczącą prawie z niechęcią, przerzucanie Mickiewiczem jak piłką z placu na plac, byle tylko nie stał na Rynku, tam gdzie go wola narodu i legalna uchwała komitetu mieć chcą, mają i mieć muszą ten skutek, że paraliżują się najlepsze chęci, że zamierają najlepsze zamiary i że czasami myśl przychodzi, iż szkoda być może tych ofiar, które do Krakowa posłano i że może byłoby daleko lepiej, gdyby zachowano je na tę chwilę, w którejby okoliczności pozwoliły postawić twórcę Walenroda w mieście, mniej rządzącem się koteryjnemi względzikami, niż niemi obecnie rządzi się Kraków.

Słowa te są niezawodnie gorzkie, bo i żal nasz jest wielki. Z wyjątkiem paru pism warszawskich, które są za pomnikiem na nowym placu, wszystkie pisma nasze, cała opinia kraju, oświadczyły się dawno za Rynkiem.—Że i w Krakowie zdanie takie znajduje mnóstwo zwolenników, dowodem uchwała legalna komitetu, dowodem i list świeży Koła literacko-artystycznego. Więc po cóż te dziwne i niewytłómaczone manewra, po co ta kunktatorska polityka? Dziś p. radca Rzewuski chce, by Mickiewicz stał na placyku uniwersyteckim, jutro przyjść mu może ochota wytransportowania go na Kleparz, a tymczasem ogół cały zrazi się ostatecznie do sprawy, o której względziki osobistości nieznanych decydują, sprawy jeżeli już nie pogrzebanej, to skazanej niezawodnie na pogrzebanie.

Słowa nasze są gorzkie, ale bo już trzydzieści lat dobiega, jak Mickiewicza złożono na obcej ziemi, bo naród złożył już znaczną kwotę na pomnik, płacąc dług geniuszowi,— a tu tymczasem odległą jest jeszcze ta chwila, kiedy go uczcimy godnym pomnikiem, nie z powodu obojętności narodu, ale z powodu zakulisowych intryg niegodnych tak wielkiej sprawy.

Więc niechaj ludzie czynu i serca w Krakowie wezmą nasze słowa pod rozwagę, niech zważą, jaką się szkodę wyrządza ogółowi, przewlekając pomnikową sprawę, niechaj przestaną ranić najdroższe tego ogółu uczucia i wykonywując uchwałę komitetu szybko, stanowczo i nie dwuznacznie podadzą do wiadomości, że pomnik ma stanąć na Rynku, wezwą do konkursu wszystkich artystów polskich całego świata, — oznaczą ostateczny konkursu termin, a składki niezawodnie na pomnik popłyną dawnym korytem i nim dwa lata upłyną, w samem sercu drogiego nam wszystkim grodu, stanie pomnik najdroższego całemu narodowi męża.

Ci zaś, którzy dla jakichbądź względów, — sprawę całą na zwłokę narażają, którzy wbrew uchwale komitetu spierają się ciągle o miejsce, wybierając dla takiego pomnika, tak niefortunne jak to, jakiem nas ostatecznie obdarzyli, niech zważą, że w tych sprawach swoich topią pomnik i rzecz ważniejszą od pomnika, bo zaufanie całego narodu do tego, co się w ogólnym interesie w starym Piastów i Jagiellonów grodzie robi.

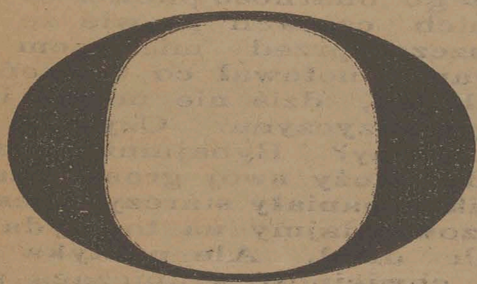
A więc: „przestańcie się panowie bawić, bo się źle bawicie“.

St. B.

WSCHÓD
jako konkurent z naszemi rynkami.

Jedną z kwestyj, która w mieście naszem

Kto był ten brudny starusz
Co zaszło przed czterdziestu laty
domu i co było powodem, że tak



LITERACKA.

Petersburg, 22 czerwca. Pojawiło się tu w obiegu mnóstwo fałszywych trzyrublówek. Na zasadzie manifestu Najwyższego, jak donoszą „Nowosti“, generałowi Mrowińskiemu, skazanemu, jak wiadomo, na pozbawienie wszelkich praw i osiedlenie w gubernii archangielskiej za niestaranne obejrzenie sklepu Kobozewa, z którego przeprowadzony był podkop pod ulicę Małą Sadową, w celu wysadzenia w powietrze pojazdu ze zmarłym Cesarzem Aleksandrem II, przywrócone zostają wszystkie prawa. Generał Mrowiński wraca niezadługo do Petersburga.

Telegramy

(Za pośrednictwem Agencyi Rudolfa Okręta).

Kraków, 22 czerwca. Redakcya „Nowej Reformy“ otrzymała od pp. Brochockiego i Zienkiewicza oświadczenie gotowości złożenia kaucyi 10,000 fr., celem tymczasowego uwolnienia Kraszewskiego. Wysłano do Drezna telegram do obrońcy prawnego z zapytaniem w tej kwestyi. Kraszewski jest chory i wzywano do niego lekarza do więzienia.

Raciborz, 22 czerwca. Wedle wiadomości urzędowych, wysokość wody na Odrze wynosi 4.40 metrów. O dalszym przyborze z góry donoszą.

O wypadkach z ludźmi dotąd nie słychać. Ulewy od wczoraj ustały, stan barometru jednak nie zmienia się.

Pastwiska i łąki nadodrzańskie stoją pod wodą, mieszkańcy starają się uchronić choć część siana mokrego, aby ocalić bydło od pomoru.

Wiedeń, 22 czerwca. Ze Stockeran donoszą, że wody dosięgły 3,60 metra niżej zera. Zboże i siano w miejscowościach nizko położonych zniszczone.

Dalszy przybór zrządzić może szkody nadzwyczajne. Piękna pogoda daje nadzieję uchylenia klęski.

Paryż, 22 czerwca. Dzienniki donoszą o aresztowaniu urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych, który sprzedawał rządowi niemieckiemu tajemnice urzędowe.

Paryż, 22 czerwca. Proces socyalistki Ludwiki Michel rozpoczął się przed sądem przysięgłych.

Sala przepełniona, mianowicie adwokatów zebrało się mnóstwo. Wstęp bardzo trudny i dozwolony tylko za biletami.

Przed pałacem sprawiedliwości liczna policya, wewnątrz gmachu żandarmi.

Ludwikę Michel wprowadzono wraz z dwoma współobwinionemi Pongetem i Marenilem. Ludwika Michel swobodna i uśmiechająca się witała swych świadków, między innemi Rochefortowi podała rękę. Broniła się bardzo energicznie z pewną emfazą rozwijając szeroko zasady swego programu polityczno-społecznego.

Przesłuchanie Pongeta było również bardzo charakterystyczne, nie dał on się

Rok II. Kraków, dnia 5 Czerwca 1883 r. Nr. 11.

PRZEGLĄD
LITERACKI I ARTYSTYCZNY

pismo poświęcone literaturze, sztuce i sprawom społecznym.

PRENUMERATA.
W Krakowie: *rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct.*
Z przesyłką w Austryi: *rocznie 6 złr. 50 ct., półrocznie 3 złr. 25 ct., kwartalnie 1 złr. 63 ct.*
W Wielkopolsce: *z przesyłką rocznie 12 Mrk., półrocznie 6 Mrk., kwartalnie 3 Mrk.*

Główny współpracownik K. Bartoszewicz.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Blaschke.
Adres Redakcji i administracji:
K. Bartoszewicz w Krakowie
Rynek, Hotel Drezdeński.

Przegląd wychodzi każdego 5go i 20 dnia miesiąca i obejmuje półtora arkusza druku z dodatkiem rysunku lub autografu.
Rękopisma nie zwracają się.
Inseraty po 10 ct. od wiersza petitowego, następne po 5 ct.
Cena pojedynczego numeru 30 cnt.

W sprawie pomnika Mickiewicza.

A więc pomnik Mickiewicza stać będzie na nieistniejącym placu obok nieistniejącego uniwersytetu. Tak przynajmniej chce pięciu czy sześciu mężów krakowskich, co daje pismom warszawskim podstawę do twierdzenia, że «projekt ten cieszy się w Krakowie popularnością.»

Trudno zaprzeczać, że projekt się «cieszy» a z nim «cieszy się» jego projektodawca; co więcej jest on tak «pocieszny,« iż nie dziwimy się «popularności,» jaką zdobył sobie... w pismach humorystycznych. Popularność tę niniejszem potwierdzamy i chętnie nie wkraczalibyśmy w dziedzinę naszego kronikarza, obdarzonego przez nas monopolem co do traktowania wszelkich spraw humorystycznych, gdyby nie obawa, że zręczna reklama dla «cieszącego się» projektu, pisana w Krakowie a drukowana w Warszawie, może obałamucić niejednego i znów odwlec na lat kilka wzniesienie pomnika Mickiewiczowi.

Słyszeliśmy, że na posiedzeniu Komitetu przemawiali za owym projektem znakomici bibliografowie i fizjologowie, przeciw zaś professorowie historji sztuki i szkoły sztuk pięknych. Nie znamy treści ich przemówień, ale sam fakt kto był za a kto przeciw, powinien już rozstrzygnąć wszelką wątpliwość co do estetycznej wartości projektu. Na tle gotyków pomnik renesansowy i na tle zieleni pomnik z bronzu to dla każdego posiadającego uczucie piękna wydawać się już musi..... nieco naiwnem.

Ależ gdyby przeciw projektowi tylko to walczyło! Zanim się przypatrzymy bliżej projektowanemu miejscu, zapytajmy się jakie znaczenie społeczeństwo nasze przypisuje pomnikowi Adama? Czy to ma być tylko pomnik dla poety postawiony byle gdzie jako oddanie hołdu mistrzowi pióra, czy też ma być to pomnik nietylko dla poety ale dla najwybitniejszego reprezentanta idei narodowej po r. 1831. Okoliczności nie pozwoliły nam mieć w ostatniej epoce wielkich wodzów i mężów stanu, ztąd poetom przypadło w udziale nieść sztandar narodowy, zagrzewać do wytrwałości, do walki duchowej, uczyć całe pokolenia miłości ojczyzny. Adam stał na ich czele, ztąd większa mu cześć i sława, tem większe znaczenie nie w dziejach literatury tylko, ale w dziejach narodu. Postawienie mu pomnika to obowiązek i czyn patrjotyczny, to zamanifestowanie łączności narodowej. Taki miał cel jubileusz Kraszewskiego, takie znaczenie przypisują Czesi do wzniesienia teatru narodowego w Pradze. Że społeczeństwo nasze to rozumie, dowodem jest zainteresowanie się ogólne pomnikiem jako sprawą narodową. W komitecie zasiadają przedstawiciele wszystkich dzielnic, każdy fakt tyczący się pomnika wywołuje ścieranie się opinji, o przebiegu każdego posiedzenia telegramy zawiadamiają Poznań, Lwów i Warszawę. Na pomnik Mickiewiczowi w *Krakowie* składa się cały naród, bo Kraków

to panteon wielkości narodowej, bo pomnik dla poety możnaby wznieść gdziekolwiekbądź, ale pomnik przedstawiciela idei narodowej w obecnych okolicznościach może stać jedynie w Krakowie.

Takie znaczenie przypisując wzniesieniu pomnika dla Adama, rzecz prosta, że musimy domagać się, aby miejsce przeznaczone na postawienie pomnika było pierwszorzędnem, aby plac był pięknym, symetrycznym, znajdował się w środku miasta, nie na ustroni. Pomnika Mickiewicza nikt nie powinien szukać w Krakowie, on sam każdemu przejeżdżającemu winien wpaść w oczy. W obec tego czemże byłby nieistniejący a projektowany plac między biblioteką a uniwersytetem, leżący zdala od środka miasta, w najmniej ludnej jego części, na ustroniu, o kilkaset kroków od rogatki wolskiej, obok najmniej uczęszczanej części plantacyj? O symetryczności tego placu niema co i mówić: ani to kwadrat, ani prostokąt, figura niemająca nazwy. Mickiewicz stałby na tle tylnej części biblioteki i jednego z najniekształtniejszych gmachów, istnej latarni, nazywającej się Collegium minus. Plac chce projektodawca utworzyć z ulicy Gołębiej oraz z ogródka i podwórza przytykającego do Collegium minus i biblioteki. Ogródek ten jest wzniesiony nad ulicę $1\frac{1}{2}$ metra, trzebaby więc go zniżyć i zrównać, coby dało się uskutecznić jedynie przez odsłonięcie fundamentów biblioteki. O ileby to ładnie wyglądało, i o ile byłoby możebnem osądzą czytelnicy. Cały wreszcie projekt odstąpienia przez rząd ogródka, a nawet zrzucenia Collegium minus jest pobożnem życzeniem, w którego urzeczywistnienie zapewne i popierający projekt nie wierzą. Rząd dla pomnika Mickiewicza nie będzie zrzekał się własności dość obszernego gruntu i nie zniesie gmachu, który mu może być użytecznym, lub który zamieni na czynszową kamienicę. Wszelkie wreszcie projekty, w których *jeżeli* gra zbyt wybitną rolę są niedojrzałe. *Jeżeli* rząd daruje grunt, *jeżeli* rząd zrzuci Collegium minus, *jeżeli* rząd rozszerzy bibliotekę — to plac foremny utworzyć będzie można. Na to zgoda, ale dodajmy jeszcze jedno, *jeżeli:* tj. jeżeli rząd każe znieść ową wystającą przystawkę do gimnazjum św. Anny, której użytek powinien być dobrze znany zwolennikom projektu, a której znieść według zdania kompetentnych rząd choćby chciał nie może, bo zastąpić jej nie jest w stanie.

Tak jak jest dziś, pomnik stałby na brzydkim i nieforemnym placu, na tle również brzydkiego i nieforemnego budynku. zdala od miasta, ściśnięty gotykami i otoczony zielenią.....

Warszawę złapano na frazes. Brzmiał on tak: «młodzież będzie miała wieszcza przed oczyma, Mickiewicz będzie patrzył na kopiec Kościuszki, Kościuszko zaś na pomnik Mickiewicza.» Ta młodzież i ten Mickiewicz patrzący na Kościuszkę, zachwycił Warszawę. Otóż jeżeli stawia się pomnik przed budynkiem uniwersyteckim to dla Kopernika, Długosza, Śniadeckiego, ale nie dla poety, a kto zna położenie projektowanego placu wie dobrze, że Mickiewicz patrzałby nie na Kościuszkę lecz na stojącą naprzeciw rajtszulę wojska austrjackiego. Mickiewicz nie był nauczycielem tylko młodzieży uniwer., ale całego narodu, nie między gmachami uniwersyteckiemi jego miejsce, ale na placu publicznym. Co by powiedział projektodawca, gdyby po jego śmierci pomnik mu wzniesiono przed arsenałem lub bóżnicą żydowską?....

Z tego wszystkiego wynika, że gdyby rząd chciał poświęcić kilkadziesiąt tysięcy reńskich tj. odstąpić plac miastu za darmo i zrzucić Collegium minus, gdyby rząd zechciał przenieść gdzieindziej gimnazjum św. Anny i znieść *loca* występujące na ogródek uniwersytecki, gdyby było estetycznem i możebnem podkopać bibliotekę i fundamenta jej na widok publiczny wystawić, gdyby rząd dalej poświęcił znowu kilkadziesiąt tysięcy na zburzenie rajtszuli, gdyby miasto oddało ulicę Gołębią, gdyby tyły biblioteki (front jest od ulicy św. Anny) i boczny front uniwersytetu były odpowiednie na tło dla pomnika, gdyby najodludniejszą część miasta uczynić punktem środkowym a nie oddalonym, gdyby estetycy mogli się zgodzić na pomnik renesansowy między gotykami i pomnik bronzowy na tle zieleni — to..... to byłoby to dobre miejsce na pomnik dla męża nauki, Kopernika, Długosza, jak powiedzieliśmy, ale jeszcze nigdy na pomnik Mickiewicza.

Że projektodawca, jako taki «cieszy się» swoim pomysłem temu się nie dziwimy. Nie dziwimy się również znakomitemu bibliografowi p. Estreicherowi, że chce mieć pomnik przy bibliotece, bo wiemy, że p. prezydent przychylał się do umieszczenia pomnika na placu przed magistratem, bo wiemy, że p. dyrektor Towarzystwa Ubezpieczeń chciał widzieć pomnik wystawionym na plantacjach przed gmachem tegoż Towarzystwa, bo wiemy, że architekt mający budować nowy teatr pragnąłby widzieć Mickiewicza przed teatrem, że radzca z Małego Rynku silnie za Małym Rynkiem obstaje, a paru professorów ze Szkoły Sztuk Pięknych domagają się, aby Mickiewicz ozdabiał plac rozciągający się przed tą Szkołą. Nie dziwimy się i Warszawie, która nie mając wyobrażenia o projektowanym miejscu, złapała się na «Mickiewicza patrzącego na Kościuszkę.» Ale dziwilibyśmy się i to

bardzo, gdyby w komitecie mickiewiczowskim ktokolwiekbądź mający jakie takie wyobrażenie o estetyce i znaczeniu pomnika dla Adama, dał głos swój za projektem tak niefortunnym, tak dziwnie śmiesznym, tak gwałcącym myśl ogółu i wszelkie pojęcia estetyczne, a co więcej odwlekającym postawienie pomnika na całe lata.

Tyle mieliśmy do powiedzenia o «pociesznym,» niemożebnym do przeprowadzenia i wołającym o pomstę do nieba zdrowego sensu i estetyki projekcie.....

Gorzej, kiedy dwór oszczędzać będzie,
Lub jeźli minister zawsze, wszędzie
Chęci swych nie spełni w sposób gładki:
Któżby wówczas — zważcie tylko sami —
Prosił waszych posłów na obiadki
I na winko, które ich tak mami?
Och! panowie! Jeszcze bieży ślinka,
Co to za obiadki, jakie winka...

Z Bererangera, **L. Kozłowski**

Rok II. № 13. Kraków, dnia 20 Czerwca 1883 r. Nr. 12.

183

PRZEGLĄD
LITERACKI I ARTYSTYCZNY

pismo poświęcone literaturze, sztuce i sprawom społecznym.

KRONIKA.

Umieszczony w zeszłym Nrze «Przeglądu» artykuł o pomniku Mickiewicza i opinja jaką wyraziło «Koło artystyczno-literackie,» bardzo niesmaczne wywarły wrażenie. Jak bowiem można tak nielitościwie, drwiąco i nietaktownie obejść się z pomysłem radcy Rzewuskiego, za którym stać mają takie powagi artystyczne jak dwie ekscellencje, i za którym stoi taka wielkość polityczna jak Gazeta Krakowska.

Projektu radcy Rzewuskiego lekceważyć nie należy. Owszem wiele on zyskał w moich oczach wobec innych projektów na moje ręce nadesłanych, o których niniejszem mam zaszczyt zawiadomić komitet pomnikowy.

Projekt pierwszy nadesłał mi pewien konserwatywny obywatel z Kleparza. «Jeżeli idzie o to — są słowa listu obywatela A.— aby ukryć pomnik Mickiewicza, to zamiast stawiać go w ogródku uniwersyteckim, lepiej przeznaczyć dlań wnętrze rotundy bramy floryańskiej. Zasłoni się tem samem pomnik od wiatru, nie wystawi się go na widowisko gawiedzi i przekupek (brrr!), powiąże się go z przeszłością, a nawet w niej zamknie. Tam postawiony pomnik nie potrzebuje być wielkich rozmiarów, bo niema zresztą na to miejsca, a bliskość muzeum i biblioteki Czartoryskich wynagrodzi oddalenie od Biblioteki Jagiellońskiej. Nie należy także zapominać, że o sto kroków od rotundy mamy szkołę Sztuk Pięknych, o trzysta kościół Śgo Florjana, patrona od ognia, nieco dalej rogatkę warszawską, co będzie symbolem łączności z Warszawą, a przy rogatce koszary wojskowe, daleko piękniejsze od rajtszuli stojącej naprzeciw budynków uniwersyteckich. Tylko w Niedziele i Święta rotunda byłaby otwieraną, przez co pomnik by się nie opatrzył i nie spospolitował.»

Projekt drugi introligatora B. opiewa: «Należy na błoniach za rogatką wolską wyciąć wielki foremny kwadrat. Na linji A—B tego kwadratu stanie muzeum narodowe wzniesione kosztem miasta. Linja B—C zabudowaną będzie uniwersytetem dla kobiet, o którego wzniesienie wysoki rząd winien się postarać. Gmach Towarzystwa muzycznego rozpostrze się na linji C—D. Ostatni bok kwadratu wypełni przeniesiony z Wesołej zakład fotograficzny radcy Rzewuskiego. Jeżeli na środku tego placu stanie pomnik Mickiewicza, to śmiało będzie można powiedzieć, że oprawiono go in folio w skórę ze złoconemi brzegami. Złotym wyciskiem tej oprawy będzie kopiec Kościuszki, a płynące i niknące w dali fale srebrzystej Rudawy wypowiadać będą naukę o znikomości rzeczy ludzkich. Z kogóż jeżeli nie z kobiet rekrutują się matki dzieci naszych? któż jeżeli nie matka daje nam pierwszą lekcję broszurowania uczuć szlachetnych?— czyż więc może być wznioślejsza myśl nad postawienie pomnika Adama przed uniwersytetem kobiecym? Te dziewice to przyszłość nasza, muzeum to przeszłość, zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego to te-

Lecz nie zbawią nas marzenia,
Ale wielkie zbawią — czyny!..
Rozbudzonym ogniem z ducha
My zapalmy stos nadziei!..
Niechaj płonie i wybucha —
Swiecąc naszych dróg kolei!..
Niosąc przed się święte hasło

...podczas ostatniej ulewy?... Obacz-że!... O Boże wielki, — na jak ciężkie skazałeś mię koleje!...

Rzeczywiście deszcz lał jak z cebra, a potoki jego miotane wiatrem, obijając się o dach, sprawiały nieznośny szelest w nizkiej izdebce poddasza, w której właśnie siedziała w staroświeckim fotelu, zgrzybiała, wą'ła, chora, obłożona poduszkami staruszka. Mały, okrągły stoliczek stojący tuż przy fotelu, mieścił całą baterye flaszek i pudełek aptecznych, a przy nich leżał wypukły, srebrny zegarek, którego kształt zdradzał pochodzenie z bardzo dawno minionej epoki. Widok z jedynego okna tej izdebki był

...raźniejszość i przyszłość już nie istnieją.

Na wezwanie staruszki, Marysia wstała z nizkiego stołka, na którym u stóp swej pani siedziała, zasłuchana w jej opowiadanie — i poszła do kąta, gdzie stało łóżko.

— Trochę przecieka, panniusiu — rzekła. — Ale to nic: ja zaraz łóżko usunę, pościel nie zamoknie.

---

raźniejszość, a wszystko to ujmie w jedną harmonję Towarzystwo muzyczne. Dodajmy do tego widok na Wawel, bliskość Wisły i Łobzowa, a pojmiemy, że różnica między tem miejscem a Rynkiem będzie równa co najmniej różnicy jaka zachodzi między oprawą w papier a w płótno angielskie z wyciskami.»

Wobec tych dwóch projektów potrzeba przyznać projektowi radcy Rzewuskiego, że jest łatwiejszy do wykonania niż projekt introligatora B., a więcej estetyczny niż projekt obywatela A. z Kleparza. Plac radcy Rzewuskiego ma i tę wyższość nad pierwszym z proponowanych placów, że kiedy można go dobrze zobaczyć już z pierwszego piętra biblioteki Jagiellońskiej (jak radzi Gazeta Krakowska), to plac obywatela A. mógłby być widziany jedynie z dachu owej rotundy. W każdym razie gdyby dobrze pochodzić, to każdy z owych projektów znalazłby przynajmniej kilku zwolenników, między którymi znajdowałyby się i ekscellencje.

Ekscellencja Smolka ma rzeczywiście szczęście. Przyszedł do niego pan Bloch i oświadczył, że życzy sobie być posłem z Kołomyi. «Ha — no, staraj się pan, staraj» odpowiedział mu Ekscellencja Smolka, bo i cóż miał powiedzieć? Jakoś to przecie głupio komuś oświadczyć: a panu co wlazło do głowy? Przyszedł radca Rzewuski i przedstawił swój wiekopomny projekt. Ekscellencja skłonił głową i dodał: a! tak—tak — hm — zapewne — przedstaw pan, przedstaw.» I nuż radca ucieszony trąbić jak pan Bloch całemu światu, że eks. Smolka popiera jego myśli. W ten sposób można znaleźć poparcie i cesarza brazylijskiego i królowej Wiktorji i nawet waszego kronikarza, któremu przykro byłoby powiedzieć: «panie Rzewuski! dobry wać radca, ale zły estetyk.»

Zresztą gdyby i było paru mężów stanu za projektem radcy Rzewuskiego ciekawy jestem, co by ci mężowie powiedzieli, gdyby im przy rozprawie nad jakąś kwestją polityczną postawił ktoś argument: panowie musicie być za tem, gdyż takiego zdania jest Matejko i Siemiradzki! Tożby to się śmiało «Słowo» z owego jegomościa, tożby za «Słowem« trzymał się za boki «Tygodnik Illustrowany,» tożby wszystkie pisma humorystyczne pisały wierszem i prozą na temat Filipa z Konopi. Dlaczego «Słowo» z «Tygodnikiem Illustrowanym» nie śmieje się teraz — to i małodomyślny zrozumie. Poprostu wstyd im, że się dali złapać na plewy.....

W sprawie tej pomnika Miekiewicza otrzymałem jeszcze jeden komunikat następującej treści:

«Szanowny kronikarzu! Jestem człowiekiem pracy i nie mam czasu na zbijanie bąków. Z przykrością dowiedziałem się o agitacji pana Rzewuskiego za swoim niefortunnym projektem, ze zdziwieniem zaś przeczytałem w jednem z pisemek, że Mickiewicz powinien stać na ustroniu, aby wielbiciele jego geniuszu mogli spokojnie, zdala od gwaru, wśród woni drzew i kwiatów usiąść na ławeczce przy jego posągu i du-

mać. Jakto! panie kronikarzu! więc pomnik wielkiego wieszcza ma być dla samych tylko próżniaków, co nie mając nic do roboty mogą sobie odbywać spacerki, wąchać róże, rozwalać się po ławkach i myśleć o niebieskich migdałach?. Nam ludziom ciężkiej pracy, miło byłoby parę razy dziennie przechodząc przez Rynek, (bo któż przezeń codziennie nie przechodzi) spojrzeć na postać Adama, widokiem jego rozbudzić spoczywające na dnie duszy uczucia, przypomnieć sobie jego szczytne myśli, zaczerpnąć wiary i otuchy w przyszłość. Pomniki takich ludzi jak Adam nie są wyłącznie dla egzaltowanych bab i podlotków, starych emerytów i młodych próżniaków, wałęsających się po plantacjach, ani dla tych jaśnie wielmożnych, co prowadząc bezczynne życie sądzą, iż każdy ma dwanaście godzin dziennie dla własnej przyjemności. A możeby jeszcze przeprowadzić strumyk obok pomnika, zasiać brzegi jego niezapominajkami i posadzić nad nim pasterkę z dwiema owieczkami. Najtrudniej jednak byłoby zwolennikom sielanki o tę woń kwiatów, gdyż lubo obok biblioteki woń się rozlewa, trzeba mieć dużo fantazji i zaparcia się, aby poczuć w niej «oddech róży» i «balsamiczną rozmowę fiołków.»

Z mojej strony czuję tylko wdzięczność dla radcy Rzewuskiego za dostarczenie mi materjału do kroniki, w ogórkowych bowiem czasach musiałbym pisać chyba o deszczu co od dni kilku leje, a to nie byłoby ani przyjemnem, ani wesołem. Tymczasem wyrośli jak grzyby po deszczu «projektowicze» i «protestanci» i ci kronikę moją wypełnili. Dziękując zaś im za współpracownictwo, część wdzięczności przelewam na radcę Rzewuskiego, mając nadzieję, że tenże za reklamę i serdeczne poparcie z mojej strony, choć tuzin gabinetowych zdjęć z mojej osoby, zechce mi przysłać w upominku. Co niechaj się stanie!

K. B.

ECHA.

Otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

Szanowna Redakcyo!

Walne Zgromadzenie członków «Koła artystyczno-literackiego,» odbyte w dniu 13 czerwca b. r. poleciło podpisanym zawiadomić Szanowną Redakcją o następującej *jednogłośnie* powziętej uchwale:

«Ponieważ pomimo uznania przez ogół rynku krakowskiego za najwłaściwsze miejsce na pomnik Mickiewicza i pomimo stanowczej w tej mierze uchwały pełnego Komitetu, pojawił się projekt wzniesienia pomnika wieszczowi na placu między budynkami uniwersyteckiemi, popierany przez kilka nieobeznanych z miejscowością dzienników warszawskich—Walne Zgromadzenie członków «Koła artystyczno-literackiego» *jednogłośnie* uchwala wyrazić opinją, że miejsce nowoprojektowane tak z uwagi na znaczenie pomnika, jakoteż i ze względów estetycznych jest *najzupełniej nieodpowiedniem*. O

uchwale tej poleca Walne Zgromadzenie zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Prezydenta miasta Dra F. Weigla, jako przewodniczącego komitetu pomnikowego, oraz wszystkie Redakcje czasopism polskich.»

Wypełniając wolę Walnego Zgromadzenia mamy zaszczyt itd.

Juljusz Kossak, prezes „Koła"

Dr. Adam Asnyk, zast. prezesa.

K. Bartoszewicz, sekretarz.

Do powyższego zawiadomienia «Koła» to jeszcze dodać powinniśmy, iż Walne Zgromadzenie składało się według wymagania statutu z samych członków zwyczajnych, to jest literatów i artystów.

* * *

Na temże Walnem Zgromadzeniu «Koła» p. K. Bartoszewicz zdawał sprawę z dotychczasowych przygotowań do zjazdu literatów i artystów polskich w Krakowie w d. 8, 9 i 10 Września.

Celem głównym zjazdu jest wzajemne poznanie się ludzi pracujących na pokrewnych sobie polach. Takie zbliżenie się towarzyskie może wiele dobrego zrobić na punkcie łączności, zatrzeć nieuchronne nieporozumienia, wywiązać serdeczne stosunki koleżeńskie. Walka na polu przekonań politycznych i społecznych, oraz zapatrywań się na sztukę i literaturę, nie powinna doprowadzać do polemiki osobistej, do wycieczek prowincjonalizmu, jakie niestety w ostatnich czasach coraz częściej się pojawiają. Przy odnowieniu znajomości, przy poznaniu się i serdecznej pogadance niejedno puści się w niepamięć, niejedna myśl może się wyłonić i przyjąć. Dziś potrzeba takich zjazdów towarzyskich ludzi jednego lub pokrewnych zawodów, uznaną została w całym cywilizowanym świecie, do czego dały impuls ulepszone środki komunikacyjne. Zjazd literatów i artystów dla ogółu, a względnie dla publiczności krakowskiej będzie miał większe niż inne zjazdy znaczenie, ludzie bowiem pióra i pędzla więcej są znani, niż ludzie innych zawodów — ztąd zjazd ich więcej zainteresuje, więcej wzbudzi ciekawości.....

Oprócz tego głównego celu towarzyskiego, że się tak wyrazimy, będzie miał zjazd i cele poważniejsze. Komitet programowy przedstawił już pięć punktów, pomiędzy któremi na główne wyróżnienie zasługuje projekt założenia towarzystwa literatów i artystów dla niesienia pomocy członkom dotkniętym ciężką chorobą oraz wdowom i dzieciom po członkach pozostałym. Sprawa perjodycznych wystaw sztuki polskiej także na szczególną zasługuje uwagę.

Ciekawa dyskussja rozwinie się zapewne około projektu pisma informacyjnego literacko-artystycznego.....

Odezwę wzywającą do udziału w zjeździe podpiszą najwybitniejsi przedstawiciele literatury i sztuki, bez względu na przekonania i stronnictwa do jakich należą. Komitet gospodarczy wybrany być ma 26 b. m. i zaraz rozpocznie swoje czynności.

185

N° 15.

W SPRAWIE POMNIKA MICKIEWICZA.

(Memoryał sekcyi ekonomicznej).

Na posiedzeniu Sekcyi ekonomicznej odbytem w dniu 5 Grudnia 1883, pan Prezydent miasta i przewodniczący Komitetu pomnika Mickiewicza, przedłożył wniosek udzieleniu temuż Komitetowi miejsca pod pomnik we wschodnio północnym narożniku rynku. Środek tego miejsca ma być odległym według sytuacyi 42 m. od frontu domów linii AB, a 35 od narożnika wieży północnej kościoła Maryackiego. Na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu następnym t. j. 6 Grudnia, dowiedzieli się członkowie sekcyi ekonomicznej, że wniosek co do miejsca nadmienionego jest wnioskiem nie pełnego Komitetu, lecz komisyi wydelegowanej z łona tegoż Komitetu z przybraniem biegłych, i że wniosku tego pełny Komitet jeszcze nie przyjął. Ponieważ jednak w obec zwłoki, jaką spowodowały liczne projekty co do miejsca i dyskusye w nieskończoność się przeciągające, ponieważ dalej pomnik według pierwotnej uchwały Komitetu nie gdzieindziej ma stanąć jeno na Rynku, czyli że po stracie całego roku, Komitet powrócił do pierwotnej swej uchwały, sekcya ekonomiczna wiedząc że w danym razie może powstać w łonie Komitetu myśl uchwalenia innego miejsca w Rynku, niewachała się wejść nad projektem przedłożonym bez motywów, w dyskusyę — chcąc tym sposobem ze swej strony okazać łączność z temi wszystkiemi, którzy by pragnęli myśl wzniesienia pomnika Mickiewicza widzieć załatwioną gruntownie a przecież jak najspieszniej ziszczoną — a dyskusyę nad tym przedmiotem zamkniętą.

Sekcya ekonomiczna bez dalszych motywów uchwaliła oddać pod pomnik Mickiewicza każde miejsce przez Komitet zażądane sądziła bowiem, iż taką uchwałą może zamanisfetować, że Kraków nie poskąpi niczego, by tylko pomnik największego poety narodowego stanął w jego murach i że niema w jego obrębie tak kosztownego miejsca, którego by nieoddano w ofierze narodowi.

Sekcya ekonomiczna powziąwszy jednakże taką zasadniczą uchwałę i przedstawiwszy ją następnie Radzie miejskiej do przyjęcia, nie mogła ze swej strony odstąpić od pewnych uwag, do czynienia których czuje się według swego mniemania powołaną — jako przedstawicielka techniczno-gospodarczych teraźniejszych i przyszłych potrzeb miasta naszego. A jakkolwiek zdawać by się mogło, że sprawa pomnika, sprawa przeważnie natury artystycznej nie wchodzi w zakres prac Sekcyi ekonomicznej, to jednak zapatrywanie to było by powierzchowne. Jeżeli bowiem komisya programowa stać może i powinna na stanowisku natury bezwzględnie artystycznej, to sekcya ekonomiczna musi z konieczności łączyć względy artystyczne ze względami mniej lub więcej natury gospodarczej, a mianowicie: względami na tradycyjne zmienić się niedające warunki komunikacyjne placu, na którym pomnik ma stanąć — dalej względami czy kiedyś nie znajdzie się możność postawienia drugiego pomnika, któremu z mężów zasłużonych w narodzie — dalej czy postać dzisiejszą Rynku można uważać za zupełnie skończoną lub nie. — Przypuścić wprawdzie można, że komitet pomnika nie może pominąć tych względów, lecz położenie nacisku na te okoliczności jest obowiązkiem Sekcyi Iszej i leży w zakresie jej działania, a to tym więcej, że członkom rady miejskiej nie technikom wskazówki sekcyi ekonomicznej, mogą być cennym materyałem do wyświecenia sprawy tak ważnej.

Tych kilka wstępnych uwag niech wystarczy do wyświecenia stanowiska, na którem się sekcya Isza znajdowała, występując w obec Rady pełnej z wnioskiem odstąpienia Komitetowi każdego miejsca pod pomnik i zastrzegając sobie równocześnie prawo wypowiedzenia swego zapatrywania w treściwym memoryale.

Przedewszystkiem stwierdzić musimy, iż we wniosku JEX. Pawła Popiela brak jest wszelkich motywów, które by Sekcyi ekonomicznej ściśle wskazywały dlaczego właśnie to miejsce pod pomnik Komisya programowa proponuje, dlaczego obrano miejsce w północnej stronie Rynku w odległościach od domów linii AB i kościoła Maryackiego na pyczątku przytoczonych, dlaczego nie 5 m. dalej lub bliżej. Motywa takie wskazywały by Sekcyi na większą lub mniejszą doniosłość tej propozycyi. Gdy jednak nie uznano za stósowne propozycyi poprzeć motywami, sekcya pozbawiona tychże niemoże z niemi walczyć, a nie godząc się w tym punkcie z wnioskiem Komitetu, musi ze swej strony przytoczyć wszystko co przemawia przeciw wnioskowi Komisyi programowej.

Rynek jest jak wiadomo placem mniej więcej prostokątnym o przeciętnych wymiarach 195 a 190 m. mierząc takowe w osiach Sukiennic t. j. od ul. Brackiej do św. Jana i ul. Szewskiej do Siennej. W kierunku dwóch pierwszych ulic stoją Sukiennice cir. 107 m. długie. W obec znacznej długości i wysokości tegoż budynku, Rynek podzielony jest na dwa mniejsze

place, o szerokości mniej więcej 76 m., ograniczone szeregiem domów trzech stron Rynku oraz dwoma podłużnemi frontami Sukiennic. Place te w długości swojej skrócone są do pewnego stopnia od strony południowej, jeden starą wieżą ratuszową, drugi kościołem św. Wojciecha. Najcharakterystyczniejszym budynkiem z 3ch wymienionych w Rynku są bezwarunkowo Sukiennice, raz swemi wymiarami a w szczególności długością, drugi raz swemi bogatemi formami i bardzo urozmajconą sylwetą architektury renesansowej. Osie frontów długich zaznaczone są od ulicy Siennej pawilonem mieszczącym w sobie schody, od strony zaś ul. Szewskiej Langerówką.

Dwa te ryzality nadają wybitny kierunek placom a każdy posiadający zaledwo słabe pojęcie o architekturze i jej prawidłach, będzie zawsze na osi krótszej Sukiennic szukał osi dwóch powyżej wspomnianych placów, z których się Rynek składa, czyli że się tak wyrazimy ich punktów ciężkości. Zadajemy sobie pytanie w jakim związku z tą osią wspomnianą stoji miejsce przez komisyę programową wskazane? Sekcya na takie pytanie musi odpowiedzieć, iż w żadnym; boć nie może to związku stanowić, że punkt środkowy tego miejsca znajduje się na przedłużeniu linii frontu krótszego Sukiennic od ulicy św. Jana. Ow brak wszelkiego związku uwidoczni się jeszcze więcej, gdy zważymy, iż place tak od Szewskiej ulicy jakoteż i Siennej przez niesymetryczne położenie wieży ratuszowej i kościółka św. Wojciecha pozbawione są niejako osi podłużnych. Mając to w pamięci i w obec jasnej prawdy, że jakiekolwiek miejsce będzie przeznaczone pod pomnik, to musi ono być w pewnym ładzie z otoczeniem, nie można przeoczyć piętna dowolności, jakie według mniemania Sekcyi ekonomicznej miejsce oznaczone przez JEX. Pawła Popiela na sobie nosi.

Drugi wzgląd, dla którego Sekcya nie może oświadczyć się za miejscem proponowanem jest następujący: Jakkolwiek sekcya nie jest zdania, aby pomnik stał na bezludnym placu, zdala od oczów publiczności, jakkolwiek sądzi że w naszych stósunkach powinien on nie ledwie w każdej chwili stać nam na oczach, by masy mogły z pomników uczyć się nazwisk mężów, których naród czci i którym stawiając pomniki sam daje wyraz własnej chwały; choć by dalej tylko w rzadkich wypadkach oświadczyć się mogła za pomnikami na placach, które by tylko z pomocą przewodnika odszukać można, to z drugiej strony zauważyć musi, iż i na placach będących środkiem życia publicznego są miejsca więcej lub mniej spokojne, więcej lub mniej pod pomnik się nadające.

Na Rynku krakowskim ruch wozowy odbywa się wdłuż czterech boków rynku, dotykając bardzo nieznacznie reszty obszernego placu i to właściwie tylko tuż obok długich frontów Sukiennic, gdzie jednak ruch ten jest tak nieznacznym że go w rachubę brać nie można. Z czterech boków Ryn-

ku znowu największym ruchem cieszą się: strona wschodnia i północna, z czego wynika, że największy ruch wozowy koncentruje się na przecięciu tych dwóch boków, czyli obok kościoła N. P. Maryi.

I dziwnym zbiegiem okoliczności, komisya programowa właśnie upatrzyła pod pomnik miejsce najbliżej tego centrum ruchu położone. A wydać się to musi tem dziwniejsze, iż długo i obszernie, aż do znudzenia rozprawiano o konieczności odsunięcia pomnika jak najdalej od ruchu wszelkiego, zapominając w zapale dla tej drugiej ostateczności o tem, że pomnik ze spiżu odlany, przedstawiający całą indywidualność wielkiego męża, nie jest figurą woskową naśladującą człowieka żywego w tej lub owej chwili życia, która by wymagała, aby poetów stawiać w gajach zielonych, z oczami zwróconemi w milszą im stronę światu, jenerałów na polach bitew przez nich stoczonych i t. d. Lecz chociaż dla wybrańca całego narodu miejscem pod pomnik nie jest mały ogródek, na którego tle spiż by się nawet niewyraźnie odbijał, lecz tło architektoniczne placów naszych, lub nieba; to z drugiej strony trzeba widzowi dać sposobność zbliżenia się do pomnika z całem spokojem bez narażenia się na nieprzyjemności złączone z wielkim ruchem. Dalej miejsce pod pomnik winno być takie, by niezachodziła żadna wątpliwość, w którą stronę posąg ma być twarzą zwróconym. Jeżeli zaś kiedy w tym względzie wątpliwość panować by mogła, to z pewnością w razie przyjęcia propozycyi komitetu. Główny ruch panuje wdłuż linii AB i od Floryańskiej ulicy ku Grodzkiej, jeżeli jednak posąg będzie zwróconym ku linii AB, to do trzech czwartych placu będzie zwrócony tyłem, a tą stroną jest strona południowa, ze względów oświetlenia bardzo korzystna. Jeżeli zaś posąg będzie zwróconym przeciwnie, to najmniej korzystna strona rzeźby pełnej będzie zwróconą w stronę posiadającą ruch największy. Lecz dlaczegóż pomnik nie miał by być zwróconym ku kościołowi N. P. Maryi, lub wreszcie stać skośnie w przekątni. Żaden z rzeczonych kierunków nie jest pośledniejszym od drugiego i to jest zdaniem sekcyi, jeszcze jeden argument przeciw propozycyi komisyi programowej.

Nie może również sekcya ekonomiczna przypuścić, iżby pomnik, który dzisiaj wznosimy Mickiewiczowi był już ostatnim, iżby kiedyś naród niezdobył się na uczczenie pomnikiem króla lub bohatera, który wielkiemi czynami zapisał imie swe w historyi naszej, i w obec tego nasuwa się pytanie, gdzie by pomnik taki mógł stanąć. Niedługo będziemy placu takiego szukali, boć jeżeli po długich dyskusyach powrócono do myśli postawienia pomnika Mickiewiczowi na Rynku, to tym ci szybciej zdecydujemy się na Rynek wówczas, gdy będzie chodziło o pomnik dla króla lub bohatera. Dalecy jesteśmy od myśli jakoby kiedyś nasz Rynek miał się licznemi posągami zaludnić, jesteśmy do tego za ubodzy, lecz mało będzie takich, którzyby postawienie monumentu Kazimierzowi W.

187

lub X. J. Poniatowskiemu na Rynku krakowskiem uważali za bardzo śmiałe przypuszczenie. — Lecz w tym razie nie należy nam zapominać o tem, że stawiając w pewnym punkcie pomnik Mickiewiczowi, decydujemy stanowczo o miejscu gdzieby w przyszłości taki pomnik mógł stanąć. I tak stawiając pomnik w miejscu przez komisyę programową wskazanem, zwraca się punkt ciężkości w stronę Rynku północną a to tym więcej, że wieża ratuszowa i kościołek św. Wojciecha niepozwoliły by zachować chociaż i cienia pewnej symetryi w kierunku podłużnym dwóch placów Rynek składających, o których z początku była mowa. W tym więc wypadku mimo woli front krótszy Sukiennic nabiera pewnej wagi, staje on się osią do której oko nawet zwykłego widza odnosić będzie pomnik wymagając z drugiej strony jakiegoś przeciwstawienia, t. j. postawienia nowego pomnika. Jeżeli więc ten wypadek szczęśliwy ziścił by się kiedykolwiek, to pomnik drugi mógłby stanąć nie gdzieindziej tylko z drugiej strony pod Krzysztoforami, a pomnik ten, niemógł by być pomnikiem konnym, niemoże albo raczej niepowinien być mniejszym ani większym od pomnika Mickiewicza już postawionego — nie powinien być ani pomnikiem króla ani wojownika, bo oś jaką sami tworzymy wymagać będzie koniecznie zrównoważenia i co do sylwety i co do treści wewnętrznej.

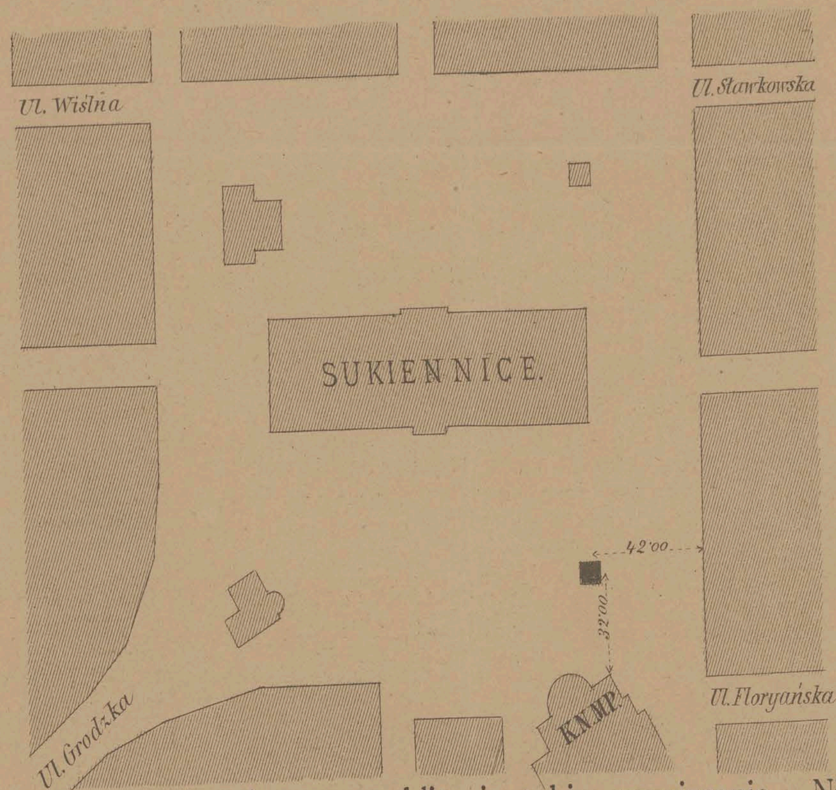
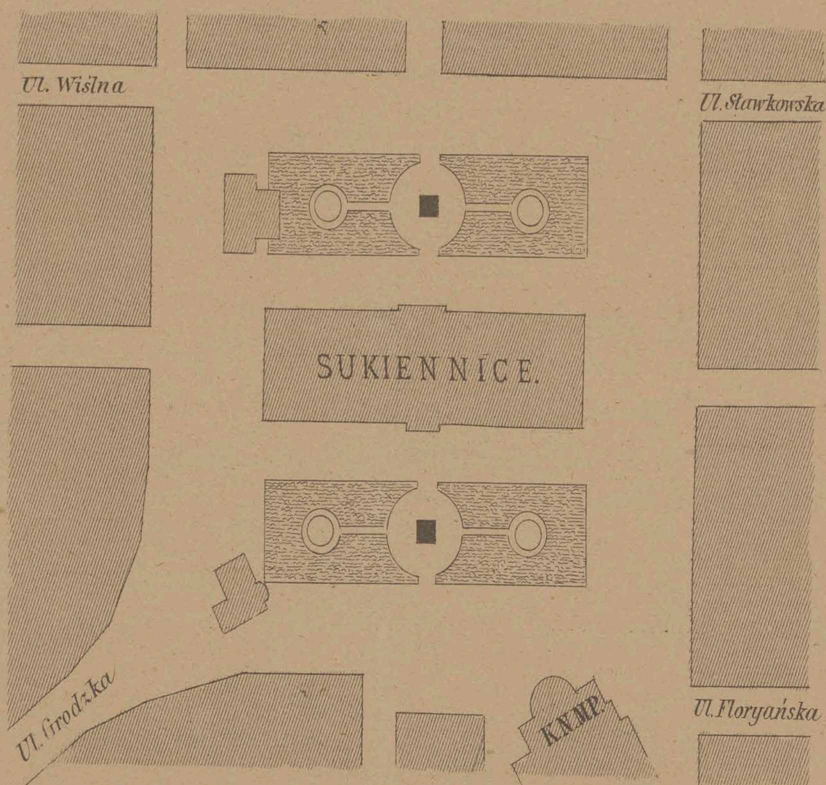


Figura 1. wskazuje w przybliżeniu takie rozwiązanie. Niemożna by bowiem sprawy tej w ten sposób załatwić, aby pomnik Mickiewicza stał pod kościołem Maryackiem a drugi na innym dowolnym miejscu n. p. na osi ul. Szewskiej lub w innym jakim punkcie. Przypuszczając na odwrot że drugi pomnik nigdy nie stanie, to brak jego nada Rynkowi krakowskiemu wyraz pewnej nieskończenia.

Lecz jeżeli myśl postawienia drugiego pomnika była by tak śmiałą żeby jej nawet uwzględniać nie warto, to zostaną zawsze pewne utylitarne potrzeby, które zażądają koniecznie pamięci o nich. Są niemi wodociągi, albo raczej to co za niemi idzie t. j. chęć przyozdobienia miast naszych żywą tryskającą wodą. Wszystkim wiadomo że rzecz to nie nowa ale stara jak świat — świadczy o tem stary Rzym, średnie wieki i epoka renesansu, które w sobie właściwy sposób stroiły place publiczne fontannami lub studniami publicznemi. — Bawi to oko a co najważniejsza jest zdrowiu użyteczne. Jeżeli jednak na placu pewnym mają się znajdować i pomniki i wodotryski, toć z natury rzeczy wynika, że pierwszym należy przyznać bezwarunkowo pierwszeństwo, nietylko co do mas ich, co do wielkości, lecz pomniki powinny w tym razie główne miejsce zajmować. — Niemożna by więc w tym razie wodotryskom przyznawać miejsca środkowego a pomniki stawiać na boku, lecz tylko przeciwnie — gdy by zaś rzeczywiście fontanny ukształtowano jako wielkie monumenta na jakąkolwiek pamiątkę czego mamy liczne przykłady, to naturalną by rzeczą było, że pomnik lub pomniki na tem ucierpieć by musiały.

Jakkolwiek Rynek nasz może być bardzo pięknym w dzisiejszej swej postaci to uporządkowania jego za ukończone, tak długo uważać nie należy, jak długo nie zostaną na nim skwery założone, i jakiegokolwiek będzie kto zdania, to przyznać musi że jest staraniem wszystkich miast w ogóle, aby place wewnątrz miasta położone ubierać zielenią a głównie z przyczyn sanitarnych. Jeżeli jednak ma to kiedyś nastąpić, to pomnik na Rynku postawiony nie może zostać bez wpływu na przyszłą zewnętrzną postać jego, a w następstwie na urządzenie na nim skwerów. Według przekonania sekcyi nie mogą one być luźnie na plac rzucone. Jaki zaś kształt one przybrać mogą nie trudno powiedzieć. (Fig. 2) uwidocznia w przybliżeniu podobne urządzenie



skwerów, ciągnąć one się będą dwoma pasami 32 m. szerokiemi z obu stron Sukiennic.

Pomnik więc powinien koniecznie takie znaleść dla siebie miejsce, aby niebył nigdy szkopułem, który by udaremniał uporządkowanie Rynku we wszystkich szczegółach nowoczesnych potrzeb większych miast. Nie może tu być mowy o podporządkowaniu pomnika takim utylitarnym względom, lecz któż znowu zaprzeczy, że te właśnie względy noszą w sobie wiele a wiele stron artystycznych, często, tyle że strona utylitarna w nich wydaje się drugorzędną. Niechodzi więc o podporządkowanie sprawy miejsca pod pomnik Mickiewicza, lecz chodzi o takie rozwiązanie, aby przyznając najcelniejsze miejsce pod pomnik, zachować gminie prawo swobodnej na przyszłość dyspozycyi.

Do uczynienia powyższych uwag czuła się sekcya ekonomiczna powołaną, gdyż zdawało jej się, że ma prawo wejść krytycznie w propozycyę komisyi programowej. Jeżeli jednak sekcya ekonomiczna była w prawie objawić zdanie swoje co do proponowanego miejsca, to z swej strony śmie wystąpić chociaż tylko pobieżnie z przekonaniem, w jaki sposób pragnęłaby widzieć sprawę miejsca raz na zawsze ubitą.

Już na samem wstępie powiedziano, że Rynek przez Sukiennice jest na dwa mniejsze place podzielony. Otóż zdaniem sekcyi oba te place wielce się nadają do stawiania na nich pomników, a w szczególności punkta położone na dwóch osiach rezulitów od ulicy Szewskiej i ulicy Siennej. Fig. 2 wskazuje oba miejsca według zdania sekcyi najodpowiedniejsze pod pomnik, a z tych dwóch znowu więcej by przemawiało za placem od ulicy Siennej. Pomnik na tym miejscu postawiony będzie miał znakomite tło Sukiennic, której to okoliczności w obec koloru materyałów: spiżu i granitu lekceważyć nie można, będzie w takiej odległości od chodnika się znajdował, że widz przeszedłszy drogę od kościoła N. P. Maryi ku ulicy Grodzkiej lub odwrotnie, widzieć może pomnik w możliwie najkorzystniejszej perspektywie, lecz i z linii AB i strony przeciwnej pomnik w całości korzystnie przedstawić się musi. Monument tutaj postawiony daje sposobność urządzenia na około małego okrągłego placyku, który da się stosownie i pięknie przyozdobić, tworząc tym samem punkt, gdzie rzeczywiście będzie się można oddać z całą swobodą studjowaniu jego piękności w najdrobniejszych szczegółach. Przytaczanym bywa często zarzut, że pomnik tutaj postawiony przecinałby najkrótszą drogę od Siennej ulicy ku Szewskiej, spodziewać się jednak można, że z podobnemi motywami walczyć, było by zbytecznym, tam gdzie chodzi o przedłużenie drogi o 3 kroki.

Pomnik tak sytuowany otrzymawszy najwybitniejsze miejsce w Rynku, nie przesądza niczem jego uporządkowania. Miasto może urządzać skwery lub nie, zakładać wodotryski, myśleć o drugim pomniku — słowem zostanie panem sytuacyi. Z której strony pomnik Mickiewicza stanie, czy od ulicy Szewskiej czy od Siennej, to zawsze druga strona zostanie pod inny pomnik bez przesądzania naprzód jego kształtu i bez narażania go na ciągłe porównawcze zestawiania z pomnikiem Mickiewicza.

Sekcya ekonomiczna przedkładając niniejszy memoryał, czyni to z tym przekonaniem, że obowiązek względem miasta nakazywał jej swe zdanie chociaż w tej formie objawić, z tą dewizą, że nawet największej sprawy nie można z wszechstronnem zadowoleniem rozwiązać, jeżeli się nieuwzględni wszystkich tych drobnych okoliczności składających się na rzecz wielką.

Kraków w Styczniu 1884.

Zastępca Przewodniczącego Sekcyi
ekonomicznej:
W. Redyk.

Nakładem gminy miasta Krakowa. — W drukarni A. Koziańskiego.

d. 11 Stycznia 84 rozdano członk. Komitetu. —

OWSKI.

wiąt uroczystych.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

ministracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, ndel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka. E. Gross ul. Mostowa, księnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gron..er ul. Zwierzyńcka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

i).

ntów.

Nr. 259. Niepoprawni.

(W sprawie pomnika Mickiewicza).

Z przykrością bierzemy pióro do ręki, bo wierni naszej zasadzie pragnęlibyśmy godzić, spajać, a nie drażnić, wywoływać polemiki i sprzeczki dziennikarskie. Ale sprawa, o której piszemy, zbyt jest ważną, abyśmy mogli się cofuąć od wypowiedzenia prawdy.

Ostatnia uchwała komitetu pomnika Mickiewicza, oddająca dyktatorską władzę komitetowi złożonemu z pięciu członków, a jednocześnie znosząca wszelkie poprzednie uchwały i postanowienia, wydała nam się bardzo niebezpieczną dla sprawy pomnika. Pomijając już to, że logicznie rzeczy biorąc ogłoszony na 31 grudnia konkurs nie istnieje, że w konsekwencji tej uchwały nowy komitet miałby prawo nawet oznaczyć inny kosztorys i inny styl pomnika, że mógłby wreszcie obejść się całkiem bez konkursu,— największą obawę wzniecała w nas ta myśl, że na nowo powstaną swary, na nowo rozpocznie się sejmikowanie dziennikarskie, na nowo wreszcie mniejsi lub więksi projektodawcy, którzy upadli ze swemi wnioskami, podniosą głowy i podejmą zachody koło przeprowadzenia swych pogrzebanych projektów. Po sześciu czy siedmiu latach nieustającej burzy i walki, nastała nareszcie pożądana cisza, każdy oczekiwał rezultatu ostatecznego konkursu, wiedząc przynajmniej gdzie pomnik stanie i jaką drogą dojść mamy do niego, — tymczasem uchwała komitetu mogła zburzyć to wszystko, rozpocząć nową erę sporów, krzyków, insynuacyj, protestów, polemiki słownej i drukowanej.

Pomimo jednak, że uchwała komitetu napełniła nas trwogą o los całej sprawy, nie wystąpiliśmy przeciw niej w tej jedynie nadziei, że obawy nasze może okażą się płonne, że miłość własna jednostek ustąpi wobec ważności sprawy i nie rozpocznie znanemi środeczkami agitacyi na rzecz upadłych i przez ogół na całopalenie skazanych projektów. Nadzieja nas zawiodła, bo oto mamy przed sobą umieszczony w środowym „Kurjerze Warszawskim“ artykuł „Trzy listy“, w którym odgrzebaną i przez korespondenta popartą jest myśl radcy Rzewuskiego postawienia pomnika między Collegium Novum a biblioteką Jagiellońską.

Naprzód kilka słów odpowiedzi korespondentowi, który ongi był przeciwnikiem tego miejsca, ale obecnie zmienił zdanie i „całkiem go to nie upokarza“. A zmienił je, jak twierdzi, bo:

a) nowemu komitetowi służy prawo zmiany miejsca,

b) bo J. I. Kraszewski i marszałek Zyblikiewicz byli za placem proponowanym przez radcę Rzewuskiego,

c) bo Mickiewicz był także i profesorem, a więc sąsiedztwo gmachu uniwersyteckiego jest odpowiedniem,

d) bo wreszcie korespondent lubi zielony kobierzec, rozłożyste drzewa, lżejsze oddychanie itp.

Pierwsza z tych przyczyn jest naiwna, jeżeli bowiem komitet miał prawo innym jakieś prawa nadawać, to i sam z nich mógł korzystać. Trzecia przyczyna: „Mickiewicz był także profesorem“ — w tem także znajduje już odpowiedź, bo nie stawia się pomnika profesorowi, który był także poetą, lecz poecie, który był także profesorem. Na sprzeczkę o kobierce zielone, drzewa rozłożyste, będące czwartą przyczyną „zmiany zdania“, brak nam miejsca w „Kurjerze“. Pozostają tylko listy J. I. Kraszewskiego i ś. p. Zyblikiewicza, pisane do radcy Rzewuskiego, które są dla korespondenta „dokumentami“. One to stanowczo przemawiają za zmianą placu, one to pozwalają korespondentowi na „modyfikacyę przekonań.“

Dziwna rzecz naprzód, że korespondent o tych listach dopiero teraz się dowiedział, boć jeden z nich ma lat już sześć, a drugi siedm, a ponieważ p. radca Rzewuski nie należy do tych, coby nie zużytkowali wszystkiego, co się da, dla przeprowadzenia swych marzeń, przeto już wróble na dachach słyszały o tych listach, które jakoby były nowością dla korespondenta. Słyszał on o nich dobrze, bo umiano je rozrzucać jako środek agitacyjny, — i pomimo to nie zmienił zdania ani przed laty siedmiu, ani sześciu, ani pięciu, ani przed czterema — ani wreszcie przed rokiem. Dopiero teraz kiedy uchwała komitetu otworzyła furtkę, „zmiana w przekonaniach“ zaszła.

Cóż to są jednak owe listy! Oto grzeczna odpowiedź nad niegrzeczne żądania, pozbycie się natręctwa w sposób delikatny. Radca Rzewuski szturmował gdzie mógł, rozsyłał broszury, prosił o poparcie. Od kogo odpowiedzi nie otrzymał, tego nie mówi, kto mu wręcz odmownie napisał, tego również nie wiemy, ale są listy Kraszewskiego i Zyblikiewicza. Pierwszy z nich, który w sprawie drobnej zwykł się był szeroko rozpisywać, tu pisze dwa króciutkie listy. a w jednym z nich tylko wspomina o miejscu pod pomnik. „Panowie to lepiej będąc na miejscu osądzić możecie.... dawniej zdawało mi się, że Rynek był stósownym,... plac przed Collegium jest może korzystniejszym... chętnie przychylam się do zdania pańskiego“ — oto i wszystko, co ma być dowodem, że Kraszewski przemawiał za placem p. Rzewuskiego. Ależ p. korespondencie, owo „panowie to lepiej osądzić możecie, będąc na miejscu“ — i to zdawało mi się, że Rynek był stósownym“ — to wyraźnie mówi jakiego zdania był Kraszewski, a przychylenie się do zdania, że nowy plac byłby może korzystniejszym, to frazes grzecznego człowieka, a Kraszewski w ostatnich latach życia był może najgrzeczniejszym ze wszystkich żyjących i każdemu miłe słowo starał się napisać.

Zyblikiewicz, nalegany i przyciskany widać usilnie przez projektodawcę, odpisuje, że mu nie wypada występować, bo sam postawił wniosek, aby pomnik stanął na rynku, ustępując naciskowi bardzo poważnych ludzi z Warszawy — i znów dla osłodzenia dodaje, że sam myślał o postawieniu pomnika na plantacyach (a więc jeszcze nie przed Uniwersytetem), lecz zachowa się „biernie“, lubo w duszy rad będzie, gdyby wniosek radcy R. przyjęto. Kto znał śp. Zyblikiewicza, ten wie że u niego nie było „nie wypada,“ jeżeli co uważał za dobre nie pytał się czy wypada, czy nie, lecz jak to zrobić i kiedy? Była więc to grzeczna odmowa na niegrzeczną propozycję.

A pan korespondent twierdzi, że te listy to „dokumenta“, która stanowczo przemawiają za placem radcy Rzewuskiego. Bujna fantazja!

Lecz mniejsza o korespondenta, — tu chodzi o rzecz samą. P. Rzewuski nie lubi ustępować. Przegrał raz, drugi i trzeci, może mu się uda za czwartym razem swoje zdanie preforsować. Zmienił tylko taktykę. Przedtem Warszawa krzyknęła veto! niech więc to od niej wyjdzie, niech ona tę myśl pierwsza podniesie, a jakoś to się zrobi. A do tego trzeba tak mało — tylko znaleźć korespondenta, który na podstawie „dokumentów“ zmienia swe zdanie. Znaleźć go nie było trudno, a więc litografowane, przepisywane, drukowane już poprzednio listy, ukazują się jako nowość w łamach „Kurjera Warszawskiego“ i nazwiska dwóch mężów, którym śmierć usta zamknęła, służą do odegrania starego konceptu radcy Rzewuskiego. Mógłby sobie, zasłużony na innem polu radca Rzewuski, wziąć do serca treść drugiego listu Kraszewskiego. W nim on już nawet nie wspomina o projekcie szanownego radcy, lecz pisze: *Dziś już jednego tylko życzyć należy, aby raz sprawa pomnika z pola rozpraw przeszła na pole czynu. Rumienić się trzeba myśląc ile czasu zmarnowaliśmy na rozprawy.* Niech więc się radca Rzewuski zarumieni i nie zmienia już więcej „zdań“ korespondentów.

Komitet podkomitetowi rozwiązał ręce, to jest powiedział mu: rób, co ci się podoba, my z siebie odpowiedzialność zrzucamy. Bardzo to wygodne, ale już polemika nasza dowodzi, jak mało praktyczne. Wielką, bardzo wielką odpowiedzialność wziął na siebie Komitet pięciu. Od niego zależy wywiązać się chlubnie z zadania, lub rzecz całą zaprzepaścić. Życzymy mu, aby stało się to pierwsze. Ale do tego potrzeba nie dawać ucha podszeptom własnych lub cudzych ambicyjek, lecz oprzeć się na tem, co już zrobiono i postanowiono za zgodą ogółu i tylko kończyć dzieło, a nie rozpoczynać je na nowo, nie wracać się, lecz iść naprzód.

Podkomitet nie jest odpowiedzialny przed Komitetem, ale jest odpowiedzialny przed społeczeństwem, w imieniu którego ma działać. Nie chcemy wątpić ani na chwilę, że ma dość dobrej woli i energji, aby odpowiedział zadaniu. Uchwały Komitetu go nie obowią-

zują, ale obowiązuje wola ogółu niejednokrotnie i stanowczo wypowiedziana. Wolą ogółu było postawienie pomnika na Rynku krakowskim, — do tego zastosować się powinien. Wybrać miejsce na rynku, nie krępować się pod tym względem dawną uchwałą Komitetu — do tego ma wszelkie prawo. Ogół nie wskazywał miejsca przed hotelem drezdeńskim, naprzeciw ulicy Siennej, Szewskiej, czy innej, — pragnął tylko Rynku i wywalczył go. Uszanować ten wybór należy.

Nie o miejsce nam wreszcie w tej chwili chodzi, ale o to, zaco kazał się rumienić Kraszewski. Uważalibyśmy za rzecz godną pożałowania, aby dalej w tej sprawie chciano jątrzyć, drażnić i spory wywoływać. Dogodne byłoby to pole do starcia się naszych t. zw. stronnictw, nieoceniona gratka dla polityków węszących w imię zasad „zdradę“ lub „warcholstwo.“ I my występujemy w imię zasady, ale zasady zdrowia publicznego, ostrzegając przed powtórzeniem się wysoce chorobliwych objawów walki, jakiej z powodu pomnika Mickiewicza przez lat kilka byliśmy świadkami. Zażegnać je, leży w mocy podkomitetu. Oczekujemy więc jego odezwania się, nie wątpiąc, iż kwestją jasno i zgodnie z wolą ogółu postawi, a tem samem zasłużoną da odprawę naszym „niepoprawnym.“

Poprawa stosunków małomiejskich.

Jednym z najważniejszych przedmiotów, które staną na porządku dziennym zbliżającego się Sejmu będzie reforma ustawodawstwa gminnego w naszym kraju. Obecnie najodpowiedniejszym jest czas do roztrząsania uchwał ankiety pozasejmowej, tudzież projektów Wydziału krajowego w kwestji tak piekącej i tak brzemiennej w skutki. Dzisiaj zamierzamy omówić tylko jedną sprawę, która wydaje się nam najgłówniejszą w reorganizacji gospodarstwa gminnego w miastach i miasteczkach.

Szalone bowiem walki wyborcze w gminach miejskich, gdzie stronnictwom, partjom i klikom nie chodzi zwyczajnie o dobro publiczne i o interes gminy, lecz przeważnie o pewne osobistości i własną korzyść, — zasługują na głębsze zastanowienie się nad ich skutkami w przyszłości. Gdzie nie zasady, ale czyste samolubstwo, gdzie nie rozwaga, lecz namiętne wybryki w grę wchodzą, tam potrzeba niezbędnie hamulca w celu zapobieżenia szkodliwym dla zasady autonomicznej następstwom.

Każdy kto zna prowincjonalne miasta i miasteczka wie dobrze, że walki wyborcze tamże li tylko dlatego powstają, iż ktoś łaknący kilkuset zł. płacy, stawia jawnie lub skrycie swą kandydaturę na burmistrza, wiceburmistrza lub asesora. Wstępem do takiego „geszeftu“ są pijatyki i traktamenta, na których jeden daje drugiemu słowo, że za nim będzie agitował, paktował, głosował itd.

Gdyby więc nie ten „geszeft“ w sięganiu po ... jąc do wykonania jej uchwały.

Ustanowienie takiego kierownika biura miejskiego jest koniecznością choćby dlatego, że osobistości na burmistrzów wybierane mają zwyczajnie własne zatrudnienia prawie całodzienne, a miastu zaledwie kilka chwil dziennie poświęcać mogą za kilkaset złr. jakie burmistrz zwykle pobiera z kasy gminnej. Dalej gospodarka miejska co 6 lat (a nawet krócej) znajduje się w innych rękach, nowy więc burmistrz, nieobeznany ze sprawami gminnemi, nie mając czasu i niechcąc na prędce decydować, zrobić też wiele nie może, albo co gorsza w nowym guście załatwienia zarządza. Dlatego to w gminach miejskich wieczny chaos, niezadowolenie ogółu i protekcyjna gospodarka się wyłania.

Inaczej atoli gospodarować się będzie, jeżeli dobrze płatny, odpowiednio uzdolniony człowiek, mający zabezpieczoną przyszłość swoją, kilkanaście lub kilkadziesiąt lat kierować będzie Magistratem, a dla każdoczesnego burmistrza lub jego zastępcy będzie prawą ręką. Że na takie posady naczelnika biura miejskiego niepodobna powoływać emerytów, to rzecz jasna, gdyż głównie chodzi o to, aby jedna i ta sama siła pracowała dziesiątki lat w gminie i była duszą Magistratu. Przy wielkiej ilości ukończonych prawników i ludzi zdolnych a prawnych, bez chleba lub widoków na przyszłość, nie trudno będzie o odpowiednie siły, — miasta zaś, kierowane autonomicznie dotychczas bez przewodniej myśli, zyskać muszą na jednolitej i konsekwentnej gospodarce.

Zarzucić możnaby naszemu pomysłowi, że z ustanowieniem bezpłatnych dygnitarstw miejskich wobec wielkiego na prowincji egoizmu znajdzie się niewielu bezinteresownych kandydatów na niepłatnych burmistrzów i asesorów, którzy stratę z niepobierania pensji gminnej starać się będą ubocznemi drogami wynagro...

Obrazki galicyjskie

A. Barańskiego.

DO CZASU DZBAN WODĘ NOSI!

I.

„Prześwietnyj c. k. Wydziale powjatowyi! Bywszy pozawczoraj koło swojej chałupy, com za długi ją wziął od śp. wegmejstra drogowego, poszedłem do wsi Mazury, bo było już niedaleko, taj przyprowadziłem tam zlustrowanie obydwóch kas, czyli kasy zwyczajnej i kasy pożyczającej. Z tego lustrowania przekonał się tenże niżej najpokorniej podpisany, co wójt z pisarzem pokradły bardzo dużo funduszu z kasy, bo jakjem zrachował przychud i rozchud do kupy, taj potemu porachował pieniędzy w kasie, to wyjszło jak raz, co brakuje coś niedaleko około 7.200 fl. w. a.

„Pisarz z wójtem mówili, cobym z nimi zrobił protokuł, bo one nic nie ukradły, bo kasa pożyczająca tyle dużo pieniądze nie miała, ino coś niespełna 5.400 fl. w. a., ale ja nie robił protokułu, bo to nieprawda, co one mówili, bo przecie ja rachować dobrze umiem, taj nie od dzisiaj, bo jestem już dawno kasiejerem miejskim, a także prześwietny Wydział pamięta, co mjałem u siebie bank, to już pewnie rachować potrafię.

„Jutro wybieram się na polowanie do Klasztorzysk, taj tam zaraz po polowaniu odbędę lustrowanie gminy, a jakby się znajszło co kiepskiego, to napisze relacyje.

„Moja Piotrusia mi mówi, cobym wzioa do spółki w lustrowaniu brata, abo kogo inszego, bo w Klasztorzyskach bardzo sprytny pisarz je, taj coby mie nie zbałamucił, ale ja się nie boję, bo ja umiem dobrze rachować.

Grabicz, dnia 7. oktobra 1884.

Józef Plewiński.

№ 19. Lustrator od powjatu, kasijer miejski, przełożony obszaru dworskiego, członek rady miejskiej i powjatowej, właściciel kilkuch ryalności.“

. . . .

Takie sprawozdanie przedkładał p. lustrator Plewiński Wydziałowi powiatowemu w Grabiczu. Szczęściem lustrator Plewiński był jedynym lustratorem w Galicyi, który podobnego rodzaju pisał sprawozdania a Wydział powiatowy w Grabiczu jedynym Wydziałem, który podobnego rodzaju sprawozdania przyjmował.

Jakim zaś sposobem został p. Plewiński lustratorem, opowiem szanownemu czytelnikowi:

Gdy pan dr. Erazm Edziowski porobił egzamina i osiedlił się jako praktykujący lekarz w Grabiczu szło mu z początku źle, a nawet bardzo źle, nie miał prawie pacyentów, a to dlatego, że nie posiadał żadnych znajomości w mieście i okolicy, a wreszcie jako lekarz początkujący, nie miał żadnej rutyny i mógł chyba mieć tylko takich pacyentów, którzy albo wcale nic, albo bardzo mało za wizyty płacili. Tak trwał jakiś czas, aż nareszcie dr. Edziowski przekonał się że ma tylko dwie drogi do wyboru: albo z głodu um...

20/9 1883 Nr 17

POKŁOSIE.

Nareszcie wiemy ostatecznie, gdzie stanie pomnik, poświęcony chwale największego naszego poety. Pomimo hałaśliwych agitacyi, upadła stanowczo myśl, podjęta przez p. Rzewuskiego, który chciał spiżową postać poety ustawić w odludnym zakątku Jagiellońskiego grodu, na placu obok nowobudujących się gmachów uniwersyteckich.

Gdyby żył wielki twórca „Pana Tadeusza“, który w życiu zaznał więcéj bólu i goryczy, aniżeli słodkich uśmiechów losu, może-by wybrał na swą siedzibę kątek jeszcze bardziéj zaciszny; ale jego pomnik powinien stać na rynku, tak, aby spiżowém swém obliczem mówił całemu miastu, że postawiony został na cześć geniusza, którego pienia były miodem i mlekiem dla kilku pokoleń.

Właściwie mówiąc, dzięki téj uchwale Komitetu, który stanowczo się oświadczył za Rynkiem, kwestya pomnika nie zrobiła ani kroku na przód, ale przynajmniéj zeszła z manowców, na jakie ją chciały zaprowadzić dziwaczne projekta.



KURJER CODZIENNY.—Dnia 22 listopada 1887 r.

№18. Z Krakowa.

Nr 323

D. 18-go listopada r. 1887-go.

Są jednakże inne nie mniej doniosłe sprawy, któremi już nie nasz wyłącznie, ale cały polski ogół żywo się zajmuje, a które mimo to nie mogą wyjść z zaczarowanego koła teoretycznych dyskusji, dzięki niezaradności lub złej woli jednostek. Sprawa pomnika Mickiewicza we wszystkich swych fazach pozostanie najczarniejszą plamą w działalności krakowskich polityków. Do ognia walk koteryjnych w tej sprawie, dolał oliwy artykuł zamieszczony w jednem z pism warszawskich p. t. „Trzy listy.“ Już w uchwale komitetu zdającej sprawę budowy w ręce komisji pięciu, z prawem nie krępowania się dotychczasowemi rezultatami działalności pełnego komitetu, widną była chęć obalenia uchwały postawienia pomnika na rynku. Dotychczas nikt nie wątpi o dobrych chęciach nowowybranej komisji i o tem, że z przyznanego jej prawa zmiany miejsca pod pomnik, nie zechce korzystać. Głos owego pisma dowiódł jednak, że w tej sprawie widocznym jest wpływ ludzi dążących uporczywie do przeprowadzenia swych wręcz przeciwnych woli ogółu zamysłów. Ambitnym jednostkom, dążącym do postawienia na swojem, trudno się dziwić, ale smutnem jest, że opinja prasy, która niegdyś z taką radością powitała przeciwną uchwałę komitetu, poczyna brać stronę zawiedzionych ambicji a apostazję swą motywuje przytoczeniem treści „trzech listów.“ Listy owe, to, jak słusznie zauważył *Kurjer Krakowski*, grzeczna odpowiedź na niegrzeczne żądania, pozbycie się natręctwa w sposób delikatny, a nazwiska dwóch mężów, którym śmierć usta zamknęła, posłużyły do odgrzania starego konceptu radcy Rzewuskiego. Szczęściem, żadne z pism polskich nie podzieliło tej opinji i zapewne żadne inne nie odważyłoby się iść przeciw woli i prądowi całego społeczeństwa. Mamy nadzieję, że większość komisji widząc, jak wielkie rozgoryczenie w opinji i prasie wywołał ten projekt w najniestosowniejszej chwili podniesiony nie dopuści nawet do dyskusji w powyższym przedmiocie. Zdaje się, że najwyższy już czas, aby prasa zgodnością zapatrywań, chciała ułatwić komisji spełnienie zadania.

— Biskup krakowski ks. Dunajewski upoważnił ks.

dziejów, rozpamiętywać głęboko i porównywać bacznie powinna warunki genezy swej wolności ze stanem, w jakim się ona znajduje obecnie, gdy doktryneryzm zawojował zasady, a gorączkowy fanatyzm chłodne sprawiedliwości poczucie, gdy odwrotna społeczno-polityczna nietolerancja przechodzi miarę religijnego zelotyzmu starych czasów...

z wiecznej wiosny italskiej każdy z nas tęskni do

JER CODZIE

wszednie wieczorem, w niedziele i święta r
wyjątkiem poświątecznych, wychodzą doda

ROK DWUDZIESTY TRZECI.

istracja: Trębacka, róg Krak.-Przedmieścia
IENNY." — Telefonu Nr 31. — Rękopisy bez zas
vy pod firmą C. Adam, rue des Saint-Pères 81 i Soci

dowań we Francji i stanowiący dla innowierców początek wolności sumienia.

Podpisanie edyktu stało się potrzebnem nie dla tego, iżby przeciw żelaznej wytrwałości protestantów dalej walczyć było niepodobna, ale że walkę tę sam duch czasu, sam prąd publicznego sumienia uznał za bezbożną, a o tolerancję upominali się coraz natarczywiej najświatlejsi i najwpływowsi współcześni filozofowie i politycy.

I nietylko oni, nietylko Turgot i Malesherbes dopominali się o ludzkie traktowanie innowierców, o danie im stanu cywilnego i dozwolenie jawności modłów, bo oto z polecenia ministra dworu królew-

№ 16.

GAZETA KRAKOWSKA Nr. 151.

Sobota dnia 7 Lipca 1883.

Sprawy miejskie.

Wczoraj odbyła Rada miejska krakowska pod przewodnictwem prezydenta Dra Weigla posiedzenie.

Po odczytaniu protokółu z ostatniej sesyi, zarządził Prezydent odczytanie pisma p. Karola Jaskłowskiego, umocowanego przez ks. Władysława Czartoryskiego do zawarcia formalnego kontraktu kupna zajmowanego budynku i placu przez Muzeum im. Czartoryskich tak, by odtąd owe zbiory, które nie mają dostatecznego miejsca, mogły zostać pomieszczone, ku czemu trzeba będzie istniejące budynki rozszerzyć. Prócz tego założyciel Muzeum żąda formalnego kontraktu, by mógł fundacyę tę połączyć z ordynacyą, co wymaga najściślejszych określeń prawnych. Po wysłuchaniu Rada przekazuje to pismo sekcyi prawniczej.

Potem odczytano pismo nadeszłe od komitetu pomnika Mickiewicza. Komitet zawiadamia Radę, iż rozporządza obecnie kapitałem 96.000 złr., co mu nakazuje tem żarliwiej zająć się całą sprawą. Dalej przechodzi komitet w piśmie liczne projekta i plany a zadecydowawszy, iż mimo licznych racyj mniej lub więcej przemawiających to za tym to za owym placem, o dwóch tylko mówić obecnie można, tj. o rynku i placu Szczepańskim, jako odpowiednich do wzniesienia pomnika; zgłasza się z prośbą, czyby miasto nie miało co przeciw ustąpieniu rynku; po różnych mniej ważnych uwagach w konkluzyi, uprasza komitet Radę o oświadczenie, jak dalece komitet rachować może na to, iż któryś plac odstąpionym zostanie, czyli innemi słowy zapytuje, czy miasto zezwoliłoby i mogłoby bez żadnego uszczerbku dla siebie zezwolić na takie bezinteresowne odstąpienie pewnej przestrzeni.

R. m. Majer objaśnia, co go skłoniło w komitecie do uczynienia tego wniosku, a mianowicie chodziło tu o zapewnienie się komitetu, czy w danym razie miasto zezwoli chętnie na postawienie pomnika w rynku i czy nie tracą na tem jego interesa. Ta wiadomość była konieczną do rozpisania konkursu. Do planu koniecznem bowiem było tło i możność rozporządzenia się bez obawy odmowy. Tem powodowany stawił mowca wniosek w komitecie, a gdy tu nie chodzi o decyzyę wyboru, bo to jest rzecz komitetu, lecz tylko o żądaną wskazówkę, o ile interesa i stan ekonomiczny miasta na to zezwalają, więc wypadłoby pismo komitetu przekazać sekcyi ekonomicznej. Inną wręcz przeciwną opinię wyraził r. m. Gwiazdomorski i Dr Warschauer.

Po przemówieniu Prezydenta, przekazano pismo do rozpatrzenia sekcyi ekonomicznej z dodatkiem wice-prezydenta Muczkowskiego, by sprawę tę komisya przedstawiła na pierwszem miejscu porządku dziennego najbliższej sesyi wrześniowej.

R. m. Faustyn Jakubowski w końcu proponuje sesyę prywatną w celu lepszego zastanowienia się nad całą powyższą sprawą w kółku (bez charakteru urzędowego). Wniosek ten Rada przyjmuje, mimo przemówienia przeciwnego r. m. Bochenka.

Dalej przedstawia Prezydent, iż przedsię-

NA NEUTRALNYM GRUNCIE.

SZKIC.

4

(Dalszy ciąg.)

— Nie — odpowiedziała Anna, patrząc z uśmiechem na gondolę Moskali, która popłynęła naprzód i znajdowała się już dość daleko. Usiadła teraz spokojnie i wpatrzyła się w cudowny widok jaki przedstawia wieczorem Canal Grande. Gondolier zrozumiawszy, iż Julek zapytuje o jeden z pałaców, zaczął czyczeronować, według zwyczaju przewoźników weneckich.

Anna spojrzała na niego i uśmiechnęła się doń.

— A to wy, Menico! Nie poznajecie mię?

— Któżby nie poznał signorę? — rzekł Włoch, skłoniwszy się z uszanowaniem. — Tyle razy woziłem ją do San Michele.

— Jeszcze tam nieraz popłyniemy — odpowiedziała Anna smutnie. — A teraz mój Menico, powieźcie nas do Bellevue. Chciałam stanąć na Rivie, ale zmieniłam zamiar.

— Signora będzie mieszkała w Bellevue?

— Nie, jutro znajdę sobie prywatne mieszkanie, prawdopodobnie obiorę sobie to, które zajmowałam dawniej. Zamawiam więc was na jutro, do przewiezienia rzeczy.

Skoro stanęli w hotelu, Julek uprosił siostrę żeby z nim wyszła na miasto. Dziesiąta już wybiła, lecz według włoskich obyczajów nie była to jeszcze noc.

Młodzieniec nasz, zawsze wesoły jak dziecko, nie mógł się nacieszyć placem, tym ślicznym salonem weneckim, w którym gra życie takie nieopatrzne, śmiejące się, chociaż z jednego boku wznosi się fasada kościoła i przyparty

deputacyi wysłanej z Hanoweru od stronnic-

o przejściu wielkiego księcia meklemburskie-

„Gazeta Polska" Warszawa. № 20.

Nr 135. Środa 8 (20) Czerwca r. 1883.

GŁOS

w sprawie pomnika dla Mickiewicza.

—

Prasa peryodyczna z dni ostatnich przyniosła nam sporą wiązkę wiadomości, żywo interesujących kraj cały, bo tyczących się sprawy pomnika dla Adama Mickiewicza w Krakowie. Tem bardziej wiadomości te nas interesują, że ogół naszego społeczeństwa był dotąd tego przekonania: iż powzięta w roku zeszłym uchwała komitetu na wniosek marszałka Zyblikiewicza—postawienia pomnika na Rynku krakowskim stanowczo i bezwarunkowo uszanowaną zostanie. Stało się jednak inaczej; bo oto nagle—uciszona nieco głosami opinii publicznej opozycya — podniosła się i zamanifestowała listem p. Łepkowskiego z d. 7 b. m. do „Gazety polskiej" oraz świeżo w „Kurjerze warszawskim" Nr 145b i 147b—ogłoszonemi odezwami p. K. Przeździeckiego.

Że p. Łepkowski oświadcza się za placem Szczepańskim, że p. radca Rzewuski *wysunął* się z projektem postawienia pomnika na placu uniwersyteckim, a szan. prof. Tarnowski wymownie popierał tę nową myśl, — że prezes akademii umiejętności, p. Majer, i inni, jak zawiadamia p. Przeździecki, projekt radcy Rzewuskiego popierają, to rzecz naturalna; boć każdemu obywatelowi wolno mieć swoje uczciwe zdanie i takowe publicznie wypowiedzieć. Ale opinia publiczna niemile została dotkniętą i zdziwioną niedwuznacznemi wieściami z Krakowa, że szanowna opozycya oburącz chwyciła się arcydziwnego pomysłu radcy Rzewuskiego, li-tylko jako ostatniej deski zbawienia, a raczej ocalenia Rynku krakowskiego od mickiewiczowskiego pomnika... że na dnie tej opozycyi tkwią pobudki stronnicze, a nawet osobiste... Listy p. Przezdzieckiego z dołączonym planikiem sytuacyjnym, pomieszczone w „Kurjerze warszawskim", wywarły na tutejszej publiczności bardzo przykre wrażenie;—wszyscy z podziwieniem oglądają mały, nieforemny, brzydki placyk uniwersytecki i stawiają sobie pytanie: „Za jakież to grzechy, wielki wieszczu, chcą cię koniecznie wyrzucić za Rynek sławnego Krakowa, posadzić na szarym końcu biesiadnego stołu i wtłoczyć na ciasny placyk uniwersytecki? Wszak dotychczas podobno niema jeszcze zgody na to, ażeby twoje popioły spoczęły w grobach na Wawelu... więc cóż dziwnego, że odmawiają ci pierwszego miejsca na historycznym Rynku starożytnego Krakowa,—tobie, któremu cały naród najpiękniejszy, bo wiecznie żyjący pomnik w sercu i sumieniu własnem postawił!..."

Byłoby to bardzo smutnym objawem stosunków krakowskich, gdyby tak wysoko podniesiona chorągiew sprawy pomnika dla największego polskiego wieszcza nie zdołała umysłów komitetu mickiewiczowskiego sprowadzić do wspólnego porozumienia, zgodnie z tak wyraźnie objawionemi życzeniami całego narodu polskiego...

Niepodobna bez przykrego uczucia politowania patrzeć na ten maleńki bez żadnej symetryi placyk, a raczej dwa dziedzińce uniwersyteckie, jakie nam p. Przeździecki przy liście swoim w „Kurjerze warszawskim" przedstawił. Każdy bowiem, kto nawet nigdy nie był w Krakowie, biorąc na uwagę wymiary i skalę domów uniwersyteckich na tym planiku, widzi, że ten najdziwaczniej niefortunny placyk jest zaledwie takiej obszerności, jak otaczające go gmachy uniwersyteckie, i jaki każda średnich wymiarów budowla zwykle pod sobą zajmuje... I to ma być właściwe miejsce na pomnik monumentalny, godny wielkiego poety!.. Gdzież tu jest niezbędna odległość perspektywiczna, tak zwany punkt widzenia dla swobodnego objęcia okiem monumentu? Jakie otoczenie dla pomnika? Sądzimy, że szanujący siebie znakomitsi artyści-rzeźbiarze nie zechcą wbrew oczekiwaniu całego narodu, proponować skromnych wymiarów pomnika, gwałtem zmuszani do tego dziwacznym wyborem miejsca; a któryż z genialnych mistrzów dłuta zgodzi się na to, by monumentalne i godne wielkiego poety dzieło rzeźby wtłoczyć, jak orła do klatki kanarka?

Na takich małych i nieforemnych przed gmachami uniwersyteckimi placykach, odpowiedniemi mogą być tylko średnich wymiarów pomniki głośniejszych mężów nauki, jakich nam niebrak, ale nie monument dla Mickiewicza...

W drugim swoim liście do „Kur. warsz." p. Przeździecki pisze: że miejsce na pomnik, oznaczone kółkiem na planiku, „było pierwotną myślą radcy Rzewuskiego, od której ten następnie odstąpił", w skutku czego zgodzono się na miejsce „w pośrodku placu, utworzonego pomiędzy zabudowaniami uniwersyteckiemi a plantacyami wprost kopca Kościuszki."

Widzimy, że p. Rzewuski jest wielce wpływową osobistością w Krakowie oraz wysoce ugrzecznionym radcą miejskim, skoro z całą gotowością zgadza się na przerzucanie pomnikiem wielkiego poety, jak piłką po całem mieście... niech tam sobie padnie, gdzie chce, aby nie na Rynku,—aby tylko nie na Rynku krakowskim!...

Taką gorzką pigułkę, podaną narodowi, stara się p. Przeździecki osłodzić wzmianką o kopcu Kościuszki... Niestety między tym kopcem wielkiego obywatela a wyborem miejsca na pomnik Mickiewicza niema żadnego artystycznego związku...

Pan Przeździecki pisze, że artyści wogóle są radzi temu projektowi, „ułatwiającemu im zadanie". (1) Jacy artyści? Czy malarze? Uwierzymy dopiero wtedy, jeżeli największy geniusz malarstwa polskiego, mistrz Matejko, myśl pana radcy miejskiego zaakceptuje... Czy rzeźbiarze? Prosimy uprzejmie o wskazanie nam artysty-rzeźbiarza, któryby, zgadzając się na placyk uniwersytecki, jeżeli nie geniuszem, to choć wyższym talentem mógł stanąć obok Matejki i umiał samodzielnie przedstawić komitetowi *artystyczne warunki do projektu monumentalnego pomnika* bez potrzeby uciekania się do łatwo zmiennych wskazówek miejscowości lub grzeczności pana radcy miejskiego... Czy znawcy? Doprawdy, że jesteśmy w kłopocie, czy do tych ostatnich zaliczyć możemy p. Rzewuskiego et comp. i ich tak łatwo zmieniające się artystyczne projekty, bo bardzo być może, że jutro usłyszymy zgodę na plac Szczepański lub każdy inny... byle tylko nie Rynek...

Wierzymy, ba! i bardzo nawet, że *niektórzy* artyści rzeźbiarze wolą mieć do czynienia z mniejszym placykiem, mniejszą odległością perspektywiczną i łagodniejszym kątem widzenia, ponieważ na mniejszą skalę zadanie jest istotnie łatwiejsze... Bo do stworzenia dzieła monumentalnego, któreby imponowało na Rynku krakowskim, potrzeba *geniuszu, a przynajmniej znakomitego talentu*, któryby umiał tak pojmować wielkiego poetę, jak go pojmuje Matejko, rzuciwszy swoje genialne pomysły w szkicu na nieudałym konkursie przeszłorocznym. Nie mówimy tu bynajmniej o literalnem lub jakiembądź zresztą naśladownictwie pomysłów Matejki, które uznano za nie-

---

(1) Ogłoszona w pismach tutejszych odezwa krakowskiego koła artystyczno-literackiego temu przeczy. (Przyp. red.)

możliwe (?) i za kosztowne; ale mówimy o samem tylko podniosłem i wszechstronnem pojmowaniu znaczenia monumentu na takim placu, jak Rynek krakowski, dla największego geniuszu polskiego; mówimy tu o treści i formie w duchu matejkowskim, więcej dla przykładu i dla porównania. Każdy bowiem geniusz lub znakomity talent stwarza dzieło *oryginalne podług własnej duchowej indywidualności*, a nam tylko chodzi o „monumentalność" treści i formy, któraby w ogólnej kompozycyi, od szczytu do podstawy pomnika układem figur, ornamentacyą i każdym, by najdrobniejszym, szczegółem w kamieniu i bronzie tłómaczyła nam całego Mickiewicza i wpływ tego wielkiego człowieka na ducha całej Słowiańszczyzny.

Prawda, że i na małym placyku można utworzyć mniejszych wymiarów arcydzieło; mniejsze jeszcze może stanąć w świątyni lub Panteonie; może to być wreszcie i dwunastocalowa figurka lub grupa figurek, a mieć wartość znakomitego arcydzieła sztuki, dostępnego wszakże tylko dla znawców, dla wyższych inteligencyi duchowych... Tu jednak idzie nietylko o dzieło sztuki,—ale i o dzieło wiekowe, monumentalne, któreby nietylko potęgą artystyczną działało na znawców, ale imponowało i wywierało potężne wrażenie na masach ludowych. Ponieważ punkt szósty ostatniego projektu programowego opiewa: że „układ pomnika ma odpowiadać warunkom monumentalnym tak w części figuralnej, jak i architektonicznej", a w liście p. Przeździeckiego czytamy: że oprócz zmienienia miejscowości wszystko, co projekt programu zawiera, ostać się może", — pytamy każdego nieuprzedzonego, czy niefortunny i brzydki placyk uniwersytecki ze swojem nieestetycznem otoczeniem jest miejscem, odpowiedniem na pomnik monumentalny? wreszcie czy to jest miejsce, godne Mickiewicza?...

Motywuje dalej szanowny autor listów w „Kurjerze warszawskim" racyę zmiany Rynku na inną miejscowość względami na fundusze i możność artystycznego wykonania pomnika... Panowie! w roku zeszłym komitet mickiewiczowski dał dowód niezwykłej odwagi, oznaczając maksymum kosztów pomnika na 30000 guldenów, dziś—po roku zaledwie—kosztorys już *z wszelką pewnością* bez wahania oznaczony został na 125000 guldenów czyli przeszło *cztery razy wyższy!...* a składki wciąż jeszcze płyną i płynąć nie przestaną na pomnik dla Mickiewicza... Po takim rezultacie nikt zaiste nie ma prawa powoływać się na szczupłość funduszów, które powoli wzrastają i za rok, dwa, trzy lata albo i dłużej jeszcze, gdy czekać wypadnie na odpowiedni projekt, *fundusze te z pewnością się podwoją*. Nie o fundusze więc tu idzie, szanowni panowie! ale tylko o to, aby zeszłoroczna uchwała komitetu, zapadła na wniosek marszałka Zyblikiewicza, a obecnie przez komisyę programową potwierdzona, ostatecznie uszanowaną została!...

Co zaś do możności wykonania artystycznego—imponującego monumentu na Rynku krakowskim, i o to niema żadnej obawy. Jeśli przeszłoroczny konkurs zrobił „fiasco", wina leżała w nieufności we własne siły, w niedoświadczeniu komitetu i w wielkości zadania, zamkniętego w ciasnych ramach konkursowych, w których każdy artysta czuł się skrępowanym.

Projekt ostatniego programu pozostawia artystom-rzeźbiarzom jaknajszersze pole do pomysłów, których żadne względy na fundusze ograniczać niepowinny, albowiem na granit i bronz jeszcze nam starczy... System peryodycznych konkursów aż do czasu ukazania się odpowiedniego projektu na taki monumentalny pomnik dla Mickiewicza—niewątpliwie wywoła wielki ruch między rzeźbiarzami, wydobędzie na widownię artystyczną jaki drzemiący dotąd znakomity talent, a może i geniusz rzeźbiarski, który zaimponuje narodowi w rzeźbie, jak Matejko w malarstwie. Ufajmy, że tak się stanie; a tymczasem grosze płyną do milionów na godne uwiecznienie pamięci wieszcza.

Można jednak być wdzięcznym szanownej opozycyi krakowskiej, że opublikowaniem planiku i dwóch listów p. Przeździeckiego, gorąco popierających niefortunne pomysły radcy Rzewuskiego, naraziła się trochę na śmieszność... Przedstawienie przed oczy rozczarowanej publiczności tutejszej połączonych dziedzińców uniwersyteckich, jako odpowiedniego miejsca na monument mickiewiczowski, doprawdy że wyrządziło jej chyba niedźwiedzią przysługę...

Nie mamy najmniejszej obawy, ażeby szanowna opozycya zdołała przeprowadzić swoje plany w komisyi programowej — na korzyść niefortunnego pomysłu pana radcy Rzewuskiego, któremu już z góry ferujemy przysłowiowy wyrok, że: „lepszy pan Bóg, niż pan Rymsza!..." ani też nie sądzimy, aby nawet w razie większości głosów—w łonie obecnego komitetu mickiewiczowskiego—po swojej stronie, szanowna opozycya odważyła się, wbrew opinii całego narodu stawiać Mickiewiczowi pomnik gdzieindziej, niż na Rynku krakowskim, i przyjąć na siebie tak ciężką przed narodem i potomnością odpowiedzialność... Za wysoko cenimy ich uczucie obywatelskie i takt parlamentarny, który nakazuje ustąpić przed wyraźnie objawioną opinią narodową, abyśmy nie byli pewni ostatecznego zadosyćuczynienia życzeniu powszechnemu postawienia pomnika w samem sercu Krakowa. Lecz wielce ujemną stroną tych sporów stronniczych jest zwłoka w ostatecznem uregulowaniu sprawy pomnika, opóźnienie ogłoszenia stanowczego konkursu dla artystów-rzeźbiarzy, którzyby powinni już rozpocząć pracę nad artystycznemi pomysłami pomnika, i niekorzystny wpływ jaki te swary w łonie komitetu wywrzeć mogą na dalsze składki mickiewiczowskie... Publiczność podaje sobie od ucha do ucha i takie np. złośliwe domysły, że szanowni stronnicy pomysłu Rzewuskiego, wzorem homerulerów irlandzkich, „obstrukcyjną" systematyczną opozycyą — pragną zwłóczyć stanowcze rozstrzygnięcie sprawy dopóty, dopóki nie doczekają się sprzyjających okoliczności i nie będą mieli pewności radykalnego usunięcia projektowanych zamachów na Rynek krakowski... i postawienia pomnika Mickiewiczowi gdzie bądź—choćby „na Czatyrdachu", byle nie na Rynku... Lecz to są złośliwe domysły tylko, powtarzamy; wszakże, koniec końców, fakt opozycyi istnieje, i jako taki, powszechne między publicznością wywołuje oburzenie, obawiające się słusznie czy nie, że partya ludzi, która rozebrała bez wiedzy mieszkańców Krakowa starożytny ołtarz w katedrze na Wawelu, czem wywołała protest takiego mistrza i obywatela jakim jest Matejko, i podobno zamierza pocichu wprowadzić pomnik Piusa IX-go do tejże wyłącznie narodowej świątyni, gotowa jest i w sprawie pomnika dla Mickiewicza stawiać nieustanne przeszkody i posuwać rzeczy do ostateczności..

A że i na słońcu są plamy, więc i w naszym poczciwym Krakowie niewszystko się dzieje, jakby się dziać mogło i powinno... Warto jednak zastanowić się, dlaczego projekt postawienia pomnika Mickiewiczowi na Rynku krakowskim spotyka ze strony niektórych jednostek społeczeństwa krakowskiego tak zawziętą opozycyę? i jakie mianowicie pobudki wywołują ten sporadycznie objawiający się protest przeciwko pomnikowi na Rynku? Gwoli odpowiedzi na te pytania, weźmiemy pod uwagę te tylko pobudki, których uczciwe przekonanie zasługuje na szacunek, a które tu sta-

rać się będziemy zwalczać i przekonywać inaczej... pozostawiając pobudki innego charakteru po za obrębem niemożliwej dyskusyi... i ich własnej stronniczej lub osobistej — nicości...

Owóż wielce poszanowania godnemi pobudkami dla wielu dobrze myślących obywateli krakowskich jest troska o zachowanie Rynku krakowskiego na pomniki dla najwybitniejszych przedstawicieli naszej historyi politycznej, i utworzenia ze starożytnego rynku—pewnego rodzaju panteonu narodowego; zarezerwowanie tego pięknego placu: dla Łokietka, Kazimierza Wielkiego, Jadwigi, Jagielonów i wielu innych znakomitszych królów, książąt kościoła, mężów stanu i wojowników naszego narodu. I my całem sercem przyklaskujemy myśli tak pięknej, tak wspaniałej; i daj Boże, abyśmy ją jaknajprędzej w czyn wprowadzić mogli; ale zaraz dodajemy, że wielki nasz poeta, potęgą swego geniuszu narodowego, jak orzeł duchowy po nad wiekami, unosi się po nad całą naszą dziejową przeszłością i wytyka górnolotne szlaki ideału ku przyszłości, jako ostateczny wyraz pragnień serdecznych i sumienia całego swojego narodu... i jemu tylko, a nie komu innemu, *pierwsze, naczelne miejsce* w tym panteonie narodowym między pomnikami na Rynku krakowskim—*bezwarunkowo się należy...* Jak Homer Grekom, Wirgiliusz Rzymianom, Dante Włochom, jak jasne słońce — ziemi, tak wielki wieszcz polski przyświeca naszemu społeczeństwu w jego dalszym cywilizacyjnym rozwoju i pochodzie historycznym.

Czem jest wpływ i potęga poezyi i ideałów narodowych na masy, widzimy we wpływie Dantego na rozczłonkowane bez poczucia jedności niegdyś, a dziś zjednoczone Włochy, gdzie nieśmiertelny śpiewak w „Boskiej komedyi“ narzecze ludowe podniósł do godności języka literackiego i w ten sposób założył pierwsze podwaliny przyszłej, a dziś już przez jego następców dokonanej jedności włoskiej... Kiedy najbardziej wysunięty ku zachodnim kresom Słowiańszczyzny naród czeski, w śmiertelnych zapasach z germanizmem—padł zwyciężony pod Białą-Górą, zdawało się, że już ostatnia godzina wybiła dla tego pokonanego narodu. — Zdawało się, że pod dwuwiekowym wpływem niemieckiej kultury, Czesi ostatecznie zgermanizowani zostali, — doszło już bowiem do tego, że na ulicach, w towarzystwach i w miejscach publicznych, wstydzono się mówić po czesku, że piękny ten język ukrywać się musiał pod strzechą ludową, i w ograniczonem tylko kółku nielicznych patryotów. Aż tu niespodziewanie, uczony czeski Wacław Hanka, odkrywa w mieście „Królowym-Dworze“ starożytny rapsod rycerski z epoki około X-go wieku, pisany przez nieznanego poetę czeskiego, którego wspaniała epopeja narodowa i wysoka literacka wartość poruszyły szlachetne uczucia i zelektryzowały Czechów. Drgnął cały naród... i — zaledwie upłynęło kilka dziesiątków lat od odkrycia rękopisu „królodworskiego“, już Czechowie poczuli się Czechami, i silni poczuciem ideału narodowego, jaki w tym zabytku narodowym odszukali, powoli lecz skutecznie wypierają Niemców ze wszystkich stanowisk w swoim kraju.

Sądzimy, iż możemy poprzestać na powyższych przykładach, i że dla chcących zrozumieć rzeczy, dowodnie wykazaliśmy pierwszorzędne znaczenie i potęgę geniuszów narodowych w życiu jednostek i narodów, dla których to powodów największemu wieszczowi polskiemu pierwsze miejsce w panteonie narodowym starożytnego Krakowa, w samem jego sercu, na Rynku, bezwarunkowo się należy... Albowiem i czasy dzisiejsze, i ludzie, i stronnictwa, i drobne koterye przeminą, ale duch wielkiego poety nie przeminie; a pomnik jego całem swojem wykonaniem w najpotomniejsze wieki niech świadczy: żeśmy nieśmiertelnego śpiewaka „Ody do młodości“ pojmowali i *godnym pomnikiem uczcić umieli...* Zakończymy powyższe wywody słowami autora „Listów z Warszawy“ w N-rze 9-ym „Gazety polskiej“ zamieszczonemi:

„Pod względem estetycznym artyści-rzeźbiarze mają tu (na Rynku krakowskim) obszerny plac z przepysznem dla pomnika otoczeniem, jako to: kościołem Maryackim, Sukiennicami i tylu pięknemi gmachami starożytnego Krakowa, które dla impozycyi i potęgi pomnika możnaby umiejętnie wyzyskać; gdy pod względem historycznym rynek krakowski reprezentuje skrystalizowaną *tradycyjną przeszłość, na której bogatym gruncie wznieść się ma pomnik największego geniusza polskiego...* Ten wybór placu jest tak naturalny, logiczny i zarazem szczęśliwy, że gdyby była możność wyboru każdej innej miejscowości na całej powierzchni kraju — oświadczylibyśmy się za Rynkiem krakowskim“.

. . . . , ...

W „Kurjerze warszawskim“ również znaleźliśmy projekt programu konkursu na pomnik Mickiewicza; uchwalony jest przez komisyę programową pod przewodnictwem p. Pawła Popiela na zebraniach w dniach 3, 6 i 10 maja r. 1883.

Skład komisyi: pp. Gujski Marceli rzeźbiarz; Książarski Feliks radca-budowniczy; Łuszczkiewicz Władysław, prof. szt. pięknych; Pryliński Tomasz, architekt; Rodakowski Henryk, artysta-malarz; dr. Sokołowski Maryan, prof. uniwersytetu; Zaremba Karol, architekt.

Powyżej wymienieni członkowie komisyi programowej jednomyślnie oświadczyli się za Rynkiem krakowskim—i żeby „układ pomnika odpowiadał warunkom monumentalnym, tak w części figuralnej jak i architektonicznej“.

Przeciwko tym uchwałom, jak przekonywają listy pp. Łepkowskiego i Przeździeckiego, opozycya położyła swoje *veto.*

Koszta wykonać się mającego pomnika, komisya programowa oznaczyła maksymum na sto dwadzieścia pięć tysięcy guldenów. Jakkolwiek sumę tę nie uważamy za małą, wszakże możemy być pewni, że i wyższe koszta gdyby się okazały koniecznemi na godny pomnik dla Mickiewicza, naród chętnie pokryje.

Myśl zaproszenia do składu *jury* dwóch najznakomitszych rzeźbiarzy zagranicznych możemy tylko gorąco pochwalić.

Niejasnym za to jest punkt 10-ty, a mianowicie: czy nagrody konkursowe drugiego i trzeciego stopnia, to jest po 1500 i 1000 złr. w. a. będą, wypłacone konkurującym artystom w wypadku, gdyby *bezwzględnie dobry projekt* nie znajdował się pomiędzy nadesłanemi pracami? W takim wypadku, sądzimy, konkurs należałoby co rok przedłużać, aż do czasu zjawienia się odpowiedniego projektu pomnika, któryby otrzymawszy 3000 złr., tem samem już konkurs zakończył.

Uważamy coroczne nawet wypłacanie konkurującym artystom nagród drugiego i trzeciego stopnia, oraz ich wysokość w gotowiźnie, jako wielce słuszne i należne im wynagrodzenie za ich prace; wszakże za „bezwzględnie dobry projekt“, według którego stanąłby pomnik, wynagrodzenie dla artysty zdaje się nam być zamałe...

9649	15803
9654	15978
9704	16352
9924	16469
9982	
10033	
10423	
10521	

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 Grudnia r. 1883 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne —następujące domy handlowe:

W Warszawie, Leopold Kronenberg.— W Krakowie, Blau i Epstein. — W Poznaniu, Hartwig Mamroth i Spółka. — W Wiedniu, Zakład Kredytowy dla Handlu i przemysłu. — W Pradze, Filia Zakładu kredytowego. — W Berlinie, Mendelssohn i Spółka. — W Dreźnie, Bank drezdeński. — W Frankfurcie n. M., Bracia Bethmann.

We Lwowie 15 Czerwca r. 1883.

608—3—1

WEKSLE.

WEKSLE.	Dopełnione tranzakcye.	Z końcem giełdy. Żądano.	Płacono.
Berlin z krótkim term. (a dni) 100 mrk.	49,92½,95,50,50,5	50,10	—.—
Londyn „ „ (3 m.) 1 Ł.	10,17	10,18	—.—
Paryż „ „ (10 d.) 100 fr.	40,55,57½,60	40,65	—.—
Wiedeń „ „ (8 dni) 100 flor.	85,30,40	85,50	—.—

MONETY.

Półimperyały rossyjskie za sztukę rs. k.
Marki niem. w złocie lub ban. za 1 m. k.
Bilety banku austryack. . za 1 flor. k.
Franki w złocie. . . . . za 1 fr. k.

Papiery państwowe.

Papiery państwowe.	Z końcem giełdy. Żądano.	Płacono
Listy likwid. król. Pol. duże	88 30	—.—
„ „ „ „ małe	88,15	—.—
Ros. pożyczka wschod. I em.	92.—	—.—
„ „ „ „ II em.	92 —	—.—
„ „ „ „ IIIem.	92.—	—.—
Ros. pożyczka z r. 1864 I	—.—	—.—
„ „ „ 1866 II	—.—	—.—
Bilety banku państ. ros. I	—.—	—.—

Listy zastawne.

Listy zastawne.	Żądano.	Płacono
Listy zast. Tow. kred. ziem. z r. 1869 ser. I lit. A.	100 40	— —
„ „ „ „ „ lit. B.	100 30	— —
„ „ „ „ „ małe	100 20	— —
„ „ „ „ „ II lit. A.	100 20	— —
„ „ „ „ „ lit. B.	100 10	— —
„ „ „ „ „ małe	100 20	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	95 95	—.—
„ „ „ „ „ II	93 85	—.—
„ „ „ „ „ III	93 55	—.—
Listy zast. m. Łodzi ser. I	— —	— —
„ „ „ „ „ II	—.—	—.—

AKCYE.

AKCYE.	Z końcem giełdy. Żądano.	Płacono.
Akcye dr. żel. warsz.-bydg.	—.—	—.—
„ „ „ terespolskiej	—.—	—.—
„ „ „ fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
„ „ „ warsz.-wied.	—.—	—.—
„ bank. han. w Warsz.	—.—	—.—
„ warsz. banku dysk.	—.—	—.—
„ bank. handl. w Łod.	—.—	—.—
„ warsz. Tow. ub. od ognia z wpł. rs. 125.	—.—	—.—
„ warsz. Tow. fabr. cuk.	—.—	—.—
„ Tow. f. cuk. Józefów	—.—	—.—
„ „ „ Hermanów	—.—	—.—
„ „ „ Łyszkowiec	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau et Loewenstein . .	—.—	—.—

Wartość kuponu bieżącego:

Od listów zastawnych ziemskich 5%, 247/9
Od listów zastawnych m. Warszawy 103 13/18
Od listów zastawnych m. Łodzi 68½
Od listów likwidacyjnych 21/9

W drukarni Józefa Sikorskiego, ulica Warecka N. 6 nowy. — Дозволено Цензурою, Варшава 8 Іюня 1883 г.

CZAS z Piątku 5 Maja 1882.

№ 21. **Nr 103** 195

Protokół obrad komitetu budowy pomnika Mickiewicza.

Posiedzenie 11te dnia 2go maja 1882 roku.

Obecni:

Przewodniczący: Dr Weigel, prezydent miasta; sekretarz: Poledniak.

Członkowie:

Baranowski, Dr Jordan, Muczkowski, P. Popiel, hr. Artur Potocki, Pryliński, Dr Sokołowski Maryan, Dr Szlachtowski, Dr hr. Tarnowski Stan., Leo, Łoziński, Dr Małecki, hr. Przezdziecki, Marszałek Zyblikiewicz, Beaupré, Ożóg, Pawlikowski.

Razem 17tu.

Początek posiedzenia o godzinie 5½ wieczór.

Niemożność przybycia na dzisiejsze posiedzenie osobno usprawiedliwili pp. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, hr. Cieszkowski, poseł Kantak, hr. Władysław Chodźkiewicz z Paryża, Ludwik Górski, Włodzimierz Spasowicz i Dr hr. Humbert Krasiński.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, Prezydent podał do wiadomości komitetu stan funduszów, według których na książeczkach Kasy Oszczędności w Krakowie, we Lwowie i Przemyślu umieszczono 57,179 złr. 21 ct. Doliczając do tego 2,600 rubli złożonych w Kasie prezydyalnej w 5% listach zastawnych kredytowych miasta Warszawy i mniej więcej 6000 rubli w banku polskim, kwota zbiorowa funduszu na pomnik Mickiewicza wynosiłaby około 67,500 złr.

Następnie zabrał głos p. Marszałek, oświadczając, że Sejm nie odmówi szczodrej zapomogi.

Zapraszając p. Pawła Popiela do zdania sprawy podkomitetu i komisyi *jury*, podaje Prezydent do wiadomości komitetu ogólnego według pism poszczególnie odebranych, że nie przyjęli wyboru do komisyi *jury* pp. Jan Matejko i M. Guyski, że również p. Wojciech Gerson z wielu powodów nie mógł przyjąć udziału w naradzie jury dnia 18go kwietnia r. b., że hr. August Cieszkowski pismem z Paryża wyraził swój żal, że na to pierwsze posiedzenie przybyć nie zdąży, pociesza się zaś myślą, że prace te przygotowawcze nie ograniczą się na jednem posiedzeniu, że przeto później jeszcze będzie mógł wziąć udział w naradach nad pomnikiem dla naszego wieszcza.

W końcu podaje Prezydent również do wiadomości komitetu, że bar. Gustaw Mannteufel zaproszenie do Komitetu przyjął i wylicza jakie znaczniejsze datki na pomnik od czasu ostatniego posiedzenia wpłynęły, za co Komitet uchwala wyrazić szlachetnym dawcom podziękowanie swoje przez Prezydyum.

Przystąpiono do porządku dziennego, a p. Paweł Popiel odczytał obszerne sprawozdanie z dotychczasowych czynności podkomitetu i jury; poczem imieniem podkomitetu mandat złożył.

P. Marszałek krajowy wniósł, ażeby powyższe sprawozdanie podkomitetu przyjąć do wiadomości, złożyć członkom podkomitetu podziękowanie, p. Dykasowi premium wypłacić, a nadeszłe szkice i modele posłać do Warszawy.

P. Paweł Popiel, oświadczając się za przesłaniem szkiców i modeli do Warszawy, wyraża swe zdanie, że modele plastyczne trudno będzie bez uszkodzenia przesłać.

Redaktor Leo, popierając wniosek p. Marszałka, wnosi, aby jednocześnie zakomunikować zamiar nowego konkursu; ogłosić, że artystom pozostawia się co do pomysłu zupełną swobodę, a pomnik ma stać w Rynku.

Hr. Artur Potocki wnosi, ażeby przy przesłaniu pomysłów objaśnić, że odznaczony nagrodą pomysł wcale nie wpływa na przyszły konkurs, a warunki przyszłego stanowczego konkursu będą zupełnie niezależne od warunków poprzednio odbytego konkursu. Co się zaś tyczy samego przesłania szkiców i modeli, radzi, aby się poprzednio z autorami takowych porozumieć, czy na przesłanie zgodzą się, lub fotografie tych przesłać.

P. Marszałek wnosi, aby wstrzymać się z stanowczym konkursem, póki Warszawa nie da swej opinii, a mając w rękach memoryał kilkudziesięciu obywateli miasta Warszawy, którzy się oświadczają za postawieniem pomnika w Rynku, stawia wniosek, aby na dzisiejszem posiedzeniu o Rynku zadecydować.

Członek komisyi p. Leo również przemawia, aby co do Rynku dziś zadecydować.

Hr. Przezdziecki imieniem członków komitetu krakowskich, zamieszkałych w Warszawie, prosi o wstrzymanie się z ogłoszeniem konkursu stanowczego, i dać sposobność Warszawie objawienia swej opinii.

Dr Jordan popierając wniosek hr. Artura Potockiego, dodaje, ażeby sprawozdanie odczytane przez p. Popiela wydrukować i do wszystkich dzienników podać.

P. Popiel wnosi, ażeby co do miejsca stanowczo nie decydować, lecz zostawić tę rzecz w zawieszeniu, przyczem przemawia za placem Dominikańskim.

Hr. Przezdziecki oświadcza się za postawieniem pomnika w Rynku, a zarazem wnosi, ażeby modele przesłać do Warszawy pod adresem "Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych," a sprawozdania natychmiast podawać do wiadomości publicznej.

W dalszej dyskusyi zabierali głos pp. Leo, Małecki, Jordan, Ożóg i Pawlikowski, wnosząc, aby na dzisiejszem posiedzeniu miejsce dla pomnika w Rynku uchwalono.

Członek komisyi p. Ożóg dodał, ażeby pomnik wieszcza był samoistny.

Po zamknięciu dyskusyi Przewodniczący podał pod głosowanie postawione wnioski, które przyjęto, a mianowicie:

1) Wniosek p. Marszałka co do przesłania modeli z dodatkiem hr. Przezdzieckiego pod adresem „Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych."

2) Wniosek p. Leo co do ogłoszenia zamiaru nowego konkursu.

3) Wniosek p. Marszałka co do postawienia pomnika w Rynku.

4) Wniosek hr. Potockiego względem przesłania fotografij modeli, kosztem funduszu pomnika wykonanych.

5) Wniosek Dra Jordana względem wydrukowania sprawozdania podkomitetu.

6) Wniosek p. Ożoga, ażeby pomnik był samoistny.

Następnie na wniosek hr. Przezdzieckiego uchwalono, aby na przyszłość o wszystkich ważniejszych czynnościach Komitetu zawiadamiać członków zamiejscowych, a przedewszystkiem zamieszkałych w Warszawie.

Zarazem upoważniono Prezydenta do otwarcia dewiz i porozumienia się z artystami co do przesłania modeli do Warszawy.

W końcu p. Marszałek skonstatował, że komitet nie jest komitetem samozwańczym, jak to niektóre dzienniki podają, lecz prawnie ukonstytuowanym na mocy uchwały Rady miasta, że każdoczesny Prezydent miasta jest tem samem przewodniczącym komitetu, również że każdy przewodniczący sekcyi jest z mocy uchwały Rady miejskiej członkiem komitetu. Dlatego komitet uprasza Przewodniczącego, aby każde wykrzywienie faktu z urzędu prostował, nie wyczekując posiedzenia komitetu.

Koniec posiedzenia o godz. 7¼.

Uzupełniając powyższy protokół, zaznaczyć musimy wbrew różnym fałszywym twierdzeniom, że nie istnieje żaden komitet warszawski pomnika Mickiewicza, tak samo jak nie istnieje komitet lwowski lub inny. Jest tylko jeden komitet krakowski, do którego należą członkowie mieszkający w Warszawie i w innych miastach Polski.

powie-
zakryła
Bartka,
Francu-
cze, jak
wojuj...
agrodę...
zaczęła
rtek wy-
— zdu-
dewszy-
? A je-
milcze-
rzuciła
zestrach,
ciekłość.
ez zaci-
a tuż za
gankiem
rozrzucał
iesięcin,
y, twarz
pływały
nergii.
ko.
? spytał.
kroków,
i rzeki
Bartek.
eraz my
peł! idź

Bartek schwyciwszy nauczyciela za ram
czął potrząsać nim silnie, wołając chra
głosem:
— Wiesz, com za jeden? wiesz kto Fra
sprał? wiesz kto ze Steinmetzem gadał?
dziecko bijesz szwabska plucho?
Rybie oczy pana Boege wylazły na
nie gorzej Bartkowych, ale pan Boege b
człowiek i postanowił jednym zamachem
się od napastnika...
Zamach ten ozwał się potężnym policzk
twarzy zwycięzcy z pod Gravelotte i
Wtedy chłop stracił pamięć. Głowa Boegego
snęła się dwoma nagłemi ruchami, przypo
cemi ruch wahadła, z tą różnicą, że wstrz
były przerażająco szybkie. W Bartku zn
dził się straszliwy pogromca turkosów i
Naprożno dwudziestoletni Oskar, syn B
chłop równie silny jak ojciec, pospieszył oj
mocą. Zawiązała się walka krótka, straszna
rej syn padł na ziemię, a ojciec uczuł się
sionym w powietrze. Bartek, wyciągnąwszy
góry, niósł go sam nie wiedząc dokąd.
szczęście pod chałupą stała beczka z po
skrzętnie zlewanemi dla świń przez pan
gową i oto bulknęło w beczce, a po chwi
z niej było sterczące nogi Boegego i por
się gwałtownie. Boegowa wypadła z dom
— Pomocy, ratunku!
Przytomna kobieta wywróciła natychmi
czkę i wylała męża wraz z pomyjami na
Z pobliskich domów koloniści pospies
pomoc sąsiadom.
Kilkunastu Niemców rzuciło się na B
poczęli okładać go to kijami, to pięścia
wstało ogólne zamieszanie, w którem trud
odróżnić Bartka od wrogów, kilkanaście c
się wjedną masę, poruszającą się konwu

CZA

zewi-
ónio-
dal-
kan-
i bę-
y po-
trzeb
a do-
a, że
tu do
n zaś
wpły-
w nad
e u-
wka-
myśl-
erwać
adzić
o wy-
parla-
duszu
ie de-
z wy-
cielno-
ntowa-
już na
go by-
Spen-
gł się
ywód-
ie po-
zgody
wybo-
26 no-

SU.“

naja.
narodo-
en Wy-
wo lub
gadł —
Protom
błenia.
nie. P.
ą naro-
po nie-
st, jak
ta ma
na to
od re-
nietyl-
niema
ruskim
apastli-
w Bro-
pod su-
rzędni-
toryum,
eby te-
eń, Dr
zywdy,
go try-
rjański
apewne
patryo-
żywiołu
Niech-że
go wy-
ydawca
u!

W tym samym numerze żali się *Protom*
misya jezuicka na Podolu znajduje wielkie
cie w ruskiej ludności. Tym razem skrajny
russofilizmu powiedział szczerą prawdę. Lu
ruska na Podolu rzeczywiście bierze udział
syach tak licznie, jakby chciała zademonstr
że niema nic wspólnego z hnilicyzmem. Wy
w Załoscach, gdzie chłopstwo oparło się z
trójramiennego krzyża z cerkwi nowo wybu
nej, nie osłabia wiary w szczere przywiązanie
ścian do katolicyzmu. W Załościach bowiem
z własnej inicyatywy wystąpili włościanie le
stali zfanatyzowani i podmówieni do tego
pewnego kapłana unickiego, którego nazwisk
dzie w swoim czasie do wiadomości publi
gdyż sprawa cała weszła na drogę karną.
Podaję kilka dat ciekawych dla delegató
warzystwa kredytowego ziemskiego zwołany
walne zgromadzenie 1 czerwca. Z zamknię
chunków za r. 1880 okazuje się, że fundus
pinacyjny wynosił po 3 letnim poborze opła
ko 1,020,636 złr. Ta cyfra nie wpłynie mo
postanowienie delegatów w sprawie uwzględ
dochodu z propinacyi przy wymiarze pożycz
potecznych, chociaż w każdym razie wskaz
właściciele prawa propinacyi nie mogą licz
tak znaczną indemnizacyę, żeby ją już dzi
ściowo eskontować mogli. Co jednak zrefle
powinno pp. delegatów, to fakt urzędownie s
dzony, że od zaprowadzenia opłat propinacy
ciągle zmniejsza się liczba szynkarzy. Wy
ona w r. 1878 jeszcze 23,286 w następnym
spadła na 22,444 w rok później na 20,844
1881 wynosiła tylko 19,451. Że mimo to
roku miesięczny dochód funduszu propinacy
wynosi dotąd niemal 75% więcej aniżeli w r.
to pochodzi z energicznego ściągania zal
opłat. Normalny dochód z opłat a w konse
cyi i z propinacyi musi upadać, jeżeli liczba
karzy tak się zmniejsza.
Zwróciłem raz uwagę na wzrastające z k
rokiem wydatki za szupaśników i potrzebę
wadzenia oszczędności w tej mierze. Za p
zmiany ustawy krajowej fundusz krajowy
mógłby sobie ulżyć. Zanim jednak wypadnie
się do tego środka, próbują władze w drod
ministracyjnej zaradzić złemu. Wydział k
przedstawił już sprawę tę Namiestnictwu
wydania dla władz szupasowych stosowny
porządzeń, aby nie przeznaczono tak wiele n
wody, konwoje i odzież. Namiestnictwo roze
kólnik do starostw i dyrekcyj policyi tej
że popisowych wojskowych lub zbiegów r
cyjnych i wogóle osób uchylających się o
wiązku wojskowego nie należy odstawiać
sem na koszt funduszu krajowego. Koszt
wynikłe powinny być pokrywane z ryczałt
znanego starostwom z zastrzeżeniem zwrot
popisowego lub właściwą gminę. Na żądani
działu krajowego wydało także Namiestnic
kólnik zalecający władzom ścisłe badanie
wistej potrzeby przy wydalaniu poddany
skich, mianowicie robotników przybywający
rocznie do Galicyi w znacznej liczbie. W
kich robotników nie może znaleść zarobku
potem do ojczyzny kosztem funduszu kra

Wiedeń 3 m

(228-me posiedzenie Izby poselskiej).

Cła zbożowe, nad któremi wczoraj roz
się obrady, objęte są pozycyami 23—28 ta
są następujące: jęczmień, owies, kukurudz
25 cent; pszenica, tatarka, proso 50 cen
60 cent.; groch biały (fasola) i groch
łubin, soczewica, wyka 50 cent.; mąka
wyroby młynarskie (krupy, kasza itp.)
i ziarna strączkowego 1 złr. 50 cent.; ry
Z wyjątkiem ryżu, który dotychczas także
cło 2 złr., wszystkie pozycye są nowe, a
z projektem rządowym. Dalmacyi nadaje
wo dowożenia rocznie 80,000 centnarów

ed cha-
em Bis-
im heł-
czonem,
trud je-
rochę o
trochę
a płacz
się roz-
lochając
ałem po
w Po-

Franek począł powtarzać w kółko: „a o
dział, a ja powiedziałem“, wreszcie Magda
mu twarz ręką, a sama zwróciwszy się do
poczęła wołać:
— Słyszysz! słyszysz!... Idź ty wojuj
zów, a niech ci dziecko potem Niemiec tł
tego psa, niech mu wymyśla!... idź ty
niech ci Szwab dziecko zabija, masz n
niech ci plucha...
Tu Magda rozczulona własną wymową,
także płakać do wtóru z Frankiem, a Ba
trzeszczył oczy, otworzył gębę i zdumiał
miał, iż słowa nie mógł przemówić, a prze
stkiem zrozumieć tego, co się stało. Jakto
go zwycięstwa... Siedział jeszcze chwilę w
niu, nagle błysło mu coś w oczach, krew
się do twarzy. Zdumienie, równie jak pr
częstokroć u prostaków przechodzi w wś
Bartek zerwał się nagle i wyrzucił prz
śnięte zęby:
— Ja się z nim rozmówię.
I poszedł. Niedaleko było. Szkoła leżał
kościołem. Pan Boege stał właśnie przed

№ 22

Ner 135.

CZAS z Niedzieli 17 Czerwca 1883.

196

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koło artystyczne przesyła nam następujące pismo z datą:

Kraków 14 czerwca 1883 r.

Szanowna Redakcyo!

Walne zgromadzenie członków „Koła artystyczno-literackiego“, odbyte w dniu 13 czerwca b. r. polecиło podpisanym zawiadomić Szanowną Redakcyę o następującej jednogłośnie powziętej uchwale:

„Ponieważ pomimo uznania przez ogół rynku krakowskiego za najwłaściwsze miejsce na pomnik Mickiewicza i pomimo stanowczej w tej mierze uchwały pełnego komitetu, pojawił się projekt wzniesienia pomnika wieszczowi na placu między budynkami uniwersyteckiemi, popierany przez kilka nieobeznanych z miejscowością dzienników warszawskich, walne zgromadzenie członków „Koła artystyczno-literackiego“ jednogłośnie uchwala wyrazić opinię, że plac nowoprojektowany tak z uwagi na znaczenie pomnika, jakoteż i ze względów estetycznych jest najzupełniej nieodpowiednim. O uchwale tej poleca walne zgromadzenie zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Prezydenta miasta Dra F. Weigla, jako przewodniczącego komitetu pomnikowego oraz wszystkie Redakcye czasopism polskich.“

~~Wypełniając wolę walnego Zgromadzenia mamy zaszczyt pozostać~~ Kraków d. 14 czerwca 1883

Z najgłębszym szacunkiem

Juliusz Kossak, prezes „Koła.“

Dr *Adam Asnyk*, zast. prezesa.

K. Bartoszewicz, sekretarz.

...dzenie To-

płych pensyj deficyentów. Czyniąc zadość téj rez
lucyi, wysłało ministerstwo wyznań w porozumi
niu z ministerstwem skarbu polecenie do nami
stnictw i rządów krajowych, iżby we wszystki
uwzględnienia godnych wypadkach, albo wpro
podniesiono płacę deficyenta (pensyę), albo t
aby uczyniono stosowny wniosek do ministerstw
To ostatnie rozporządziło już bowiem poprzedni
że namiestnictwo może podnieść płacę tylko d
315 złr., orzeczenie zaś co do podwyższenia d
420 złr. zastrzegło sobie ministerstwo. Na to pr
wizoryczne podwyższenie pensyj księży otwarty
będzie kredyt dodatkowy w kwocie 35,000 zł
do 38,000 złr., na drugie półrocze r. b., gdyż w ty
roku przyznano podwyższenia tylko na drug
półrocze. Zarazem oświadczyło ministerstwo g
towość udzielenia zapomóg w tym roku, o ile fu
dusze wystarczą, także czynnym proboszczo
niedostatecznie uposażonym.

Sejm szląski, który zebrał się d. 28 maja, z
stał już, jak wiadomo z depesz, zamknięty, T
goroczna sesya była w ogóle nadzwyczaj spoko
ną i nie obfitowała w ważniejsze czynności. Ca
działalność Sejmu ograniczyła się na uchwalen
budżetu i udzieleniu polecenia Wydziałowi kr
jowemu, aby na przyszłéj sesyi przedłożył spr
wozdanie, o ile nowella szkolna oddziałała dod
tnio lub ujemnie na stan szkół szląskich.

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi Sejm
pruskiego, rozważającej projekt do ustawy k

Sprawa
budowy
pomnika
Adama
Mickiewicza
w Krakowie

